BIAŁOSTOCKA

GAZETA
współczesna

Nakład 43 500 egz. CZWARTEK-NIEDZIELA, 23-26 GRUDNIA 2004 NR 250 (15665) CENA 1,60 zł

BIBLIOTEKA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Czytelnia Prasy Białystok

PODLASIE. Tradycje bożonarodzeniowe trzeba kultywować – twierdzą jednogłośnie podlascy politycy, choć tylko nieliczni pamiętają, co znaczą symbole związane ze świętami. Nawet najwięksi konserwatyści mieli problemy z odpowiedzią na pytanie, dlaczego na wigilijnym stole rozkładamy siano.
Czytaj na str. 3.



BIAŁYSTOK. – Przyszliśmy tu, bo chcemy pracować – mówili pracownicy firmy Ferrox Konstrukcje Stalowe ze Starosielc, podczas środowej demonstracji w Rejonowym Sądzie Gospodarczym w Białymstoku.
Czytaj na str. 4.

BIAŁYSTOK. Dziewięcioro uczniów Gimnazjum Publicznego nr 13 przy ul. Piastowskiej trafiło z objawami zatrucia do szpitala po tym, jak 16-letni uczeń rozpylił na szkolnym korytarzu gaz pieprzowy. Chłopiec nie potrafił powiedzieć, dlaczego to zrobił.
Czytaj na str. 5.

DZIŚ TYDZIEŃ w magazynie

Gdy dzieje się coś wyjątkowego



– Myślę, że nasze święta są bardzo wyjątkowe i najprzyjemniej spędza się je w Polsce. Jesteśmy zżyci z naszą tradycją – Wigilią, atmosferą pełną radości, uczestnictwem we mszy świętej, śpiewem kolęd, choinką, prezentami, św. Mikołajem – rozmowa z ks. dr. Wojciechem Łazewskim, rektorem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku – str. V

A PONADTO W MAGAZYNIE

- Siemiatycze do Brukseli jadą – str. VI
- Zapotrzebowanie na magię – str. VIII
- Bo taki zwyczaj jest – str. XI
- Serialowe święta – str. XV



Ciepłych, rodzinnych, pełnych miłości i pokoju Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Czytelnikom życzy redakcja Gazety Współczesnej





Święta zagościły w naszych sercach. Rodzina „Współczesnej" podzieliła się opłatkiem, a składając sobie gorące życzenia spokojnych świąt, myśleliśmy o Was, Drodzy Czytelnicy.

Życzenia dla Czytelników „Gazety Współczesnej"



Przed wieczerzą wigilijną podzielmy się opłatkiem, składając sobie piękne życzenia. Niech ten, wigilijny opłatek, poprowadzi nasze serca do Tego, który jest ukryty pod postacią chleba, do Jezusa Eucharystycznego, który na zawsze pozostaje z nami. Choinkowe światła zgasną, ale Światło, którym jest Jezus, niech oświeca drogi naszego życia, zwłaszcza w zbliżającym się Nowym Roku 2005.

Abp Wojciech Ziemba
METROPOLITA
BIAŁOSTOCKI



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę Czytelnikom Gazety Współczesnej, obchodzących w tych dniach Tajemnicę Wcielenia, aby ten podniosły czas minął w błogosławionej Bogiem, radosnej i pogodnej atmosferze, a przeżywanie misterium Narodzenia Pana wzbogaciło codzienne życie w wiarę i nadzieję. W Nowym 2005 Roku życzę pokoju, zdrowia oraz siły do niesienia dobra.
Jakub Prawosławny BISKUP
BIAŁOSTOCKI I GDAŃSKI

Świąt Bożego Narodzenia pełnych miłości, spokoju i rodzinnego ciepła
życzy firma

PARTNER
Artykuły biurowe



N844804gwbh

PMB-MARKET
NAJLEPSZA CENA W MIEŚCIE!
Baleron na pętelce*
tylko 12,99 zł/kg
*Oferta ważna do wyczerpania zapasów
SIEĆ SKLEPÓW PMB MARKET ZAPRASZA NA ZAKUPY !!!!
D820404gwbh

Mieszkańcom Województwa Podlaskiego
życzę radosnych Świąt Bożego Narodzenia
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym Nowym Roku.

Wojewoda Podlaski
i współpracownicy



D3003904gwbo

Czas Bożego Narodzenia to piękne dni wpisane w tradycję polską. Życzymy mieszkańcom Białegostoku radości, miłości i wszelkich łask płynących od Dzieciątka Jezus. Niech w Nowym 2005 Roku spełnią się nadzieje na pomyślną przyszłość oraz zdrowie i szczęście w każdej rodzinie naszego miasta.

Edward Łuczycki
Przewodniczący Rady Miejskiej

Ryszard Tur
Prezydent Miasta Białegostoku



D2977404gwbo

GAZETA SPORTOWA NA STRONACH A-D

KARTKA Z KALENDARZA

23

GRUDNIA 2004
CZWARTEK
358. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 7.40 ZACHÓD 15.13

ZŁÓŻ ŻYCZENIA:
W CZWARTEK – Sławomirowi, Wiktorii
W PIĄTEK – Adamowi, Ewie
W SOBOTĘ – BOŻE NARODZENIE
W NIEDZIELĘ – Szczepanowi, Dionizemu

POGODA

CZWARTEK. *Zachmurzenie duże. Okresami opady śniegu z deszczem a później śniegu.*

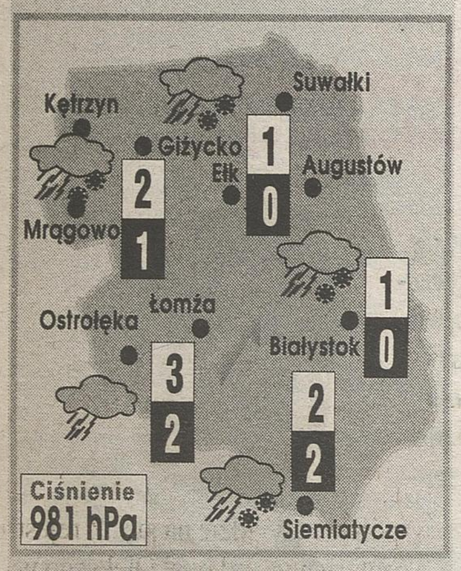

PIĄTEK. *Pochmurno, okresami opady deszczu.*



SOBOTA. *Pochmurno z niewielkimi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu.*

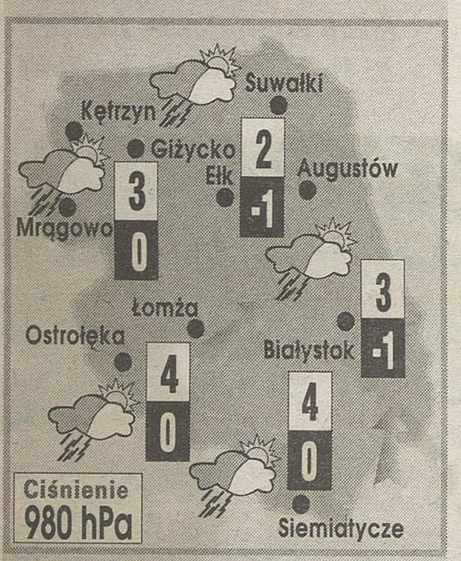

NIEDZIELA. *Pochmurno. miejscami opady deszczu.*

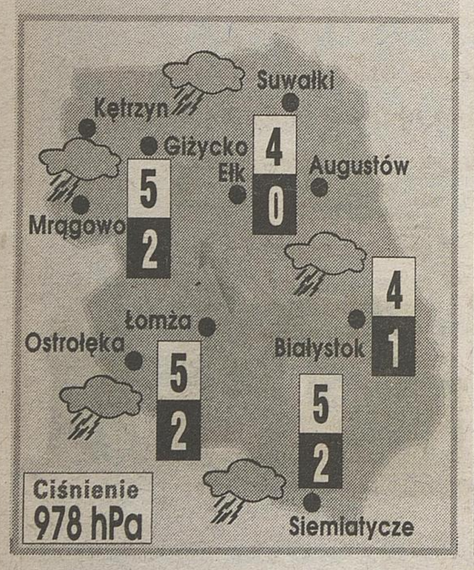

Przeczytajcie, by wiedzieć, po co to jecie

Kapusta chroni od złego

Każdy produkt, użyty do przygotowania wigilijnej kolacji, miał swoje znaczenie, wywodzące się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. I tak:

✗ ryba – jej grecka nazwa „ichthys" to pierwsze litery wyrazów zdania „Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel"; oznacza początek, życie, nieśmiertelność;

✗ kapusta – według starych wierzeń chroni od złego, przyrządzone z niej potrawy przyciągają dostatek;

✗ buraki – zapewniają długowieczność i urodę;

✗ grzyby – Egipcjanie podawali je wyłącznie faraonom, a Rzymianie twierdzili, że to pokarm bogów; przypisywano im rolę magiczną;

✗ groch, fasola, soczewica – wpływają korzystnie na płodność;

✗ gryka – daje bogactwo oraz dostatek; gwarantuje „pieniężne szczęście" w całym przyszłym roku;

✗ jęczmień – według starych legend „narodził się z mężczyzny"; obdarza męską potencją i płodnością;

✗ owies, żyto, proso – gwarantują urodzaj;

✗ pszenica – „narodziła się z kobiety"; wyraża pieniądze i bogactwo;

✗ mak – symbolizuje ciszę, spokój, czystość, pociechę, zapomnienie i dostatek na cały rok;

✗ miód – symbol wiecznej szczęśliwości, miłości i mądrości;

✗ orzechy – wzmacniają zdolności intelektualne;

✗ śliwki – odpędzają złe moce i zapewniają długowieczność;

✗ gruszki – obdarzają znakomitą kondycją, a także przyciągają pieniądze. **(db)**

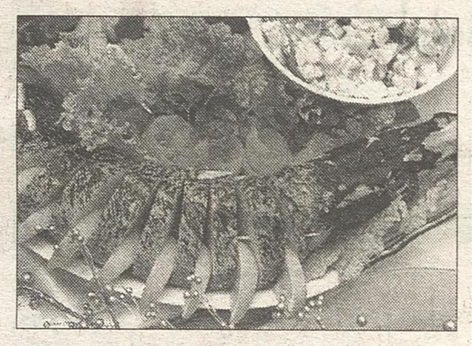

Ryba symbolizuje nieśmiertelność
FOT. A. ZGIET

Kartka 16-latka

Miliardy świątecznych kartek z życzeniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok wysyła się na całym świecie. Lawinę tę zapoczątkował w 1842 roku 16-letni londyńczyk William Maw Egley, kreśląc na specjalnym kartoniku życzenia i wysyłając je.

W rok później ukazało się już drukiem tysiąc kartek, zrobionych na prywatne zamówienie sir Henry`ego Cole`a, dyrektora Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie. Rysownikiem był John Calcott Horsley. Ten rodzaj składania życzeń był wówczas kosztowny.

W Ameryce kartki bożonarodzeniowe pojawiły się w 1875 roku, za sprawą urodzonego we Wrocławiu Louisa Pranga. Zawierały one typowo religijne sceny narodzenia Dzieciątka, wizerunki św. Mikołaja oraz kompozycje gwiazdkowe. Prang ogłaszał nawet konkursy na kartki z motywami Bożego Narodzenia, fundując wysokie nagrody. **(a)**

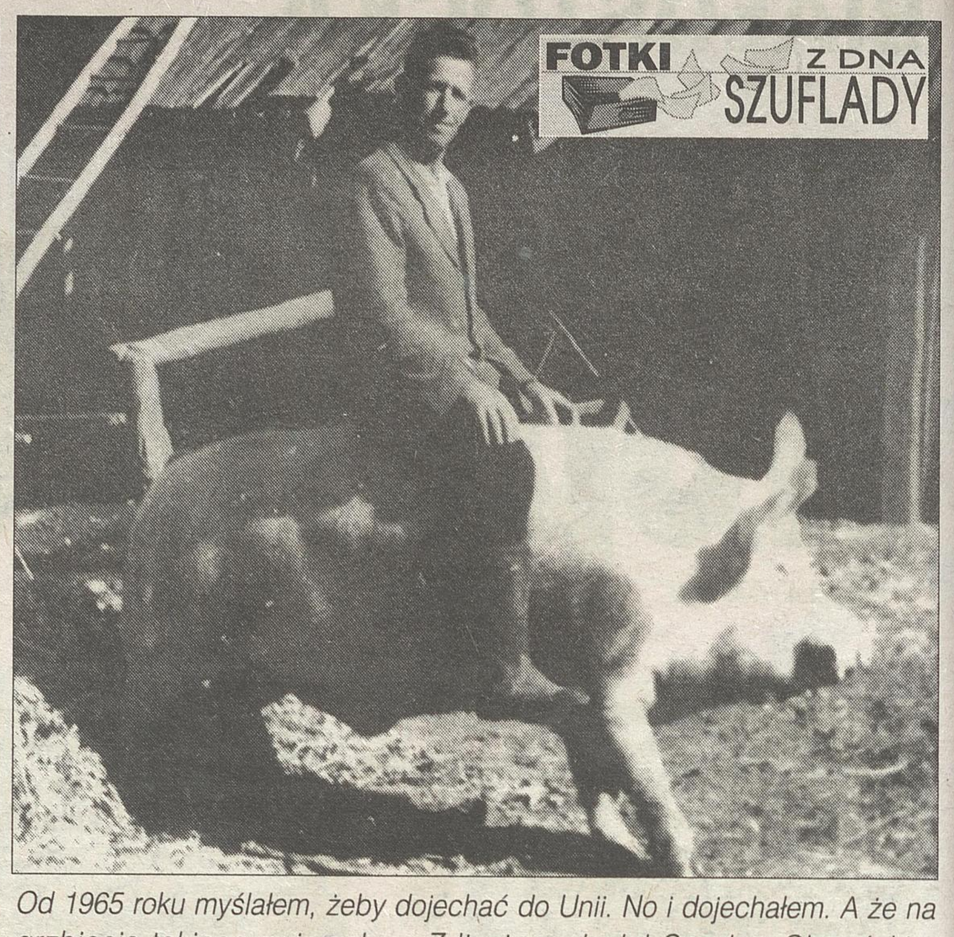

Od 1965 roku myślałem, żeby dojechać do Unii. No i dojechałem. A że na grzbiecie takiego zwierzaka... Zdjęcie nadesłał Czesław Olszański z Bielska Podlaskiego i to jego wyróżniamy w naszym konkursie. Pana Czesława prosimy o kontakt z Biurem Gry (tel. 748-74-50) celem uzgodnienia sposobu odebrania nagrody (radiobudzika).

Trwa nasz konkurs fotograficzny. Prosimy Was o nadsyłanie zdjęć, na których utrwalono interesujące zdarzenia sprzed lat. Mogą to być więc ciekawe fotki ze studniówek, wycieczek szkolnych, uroczystości rodzinnych, spotkań towarzyskich. Raz w tygodniu nagradzać będziemy autora najlepszej – naszym zdaniem – fotografii. Na zdjęcia z opisami czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, z dopiskiem „Fotka z dna szuflady" lub e-mailem: piotrus@wspolczesna.pl.

Uwaga! Autorzy zdjęć, którzy chcieliby je odzyskać, powinni to wyraźnie zaznaczyć i podać adres zwrotny. Redakcja odeśle fotografie.

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu nagrodę przyznajemy Irenie Sokół z Łap. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

– *Czym się różni baba od kontrabasu?*
– *Niczym, zazwyczaj jest gruba, wydaje z siebie niskie dźwięki i też zawsze jest kontra...*

– *Czym się różni akordeon od cebuli?*
– *Jak się kroi akordeon, to nikt nie płacze.*

Żona waży się na wadze, a mąż obok studiuje tabelkę i odczytuje wynik.
– Wiesz, kochanie, przy twojej wadze powinnaś mieć 3 metry i 5 cm wzrostu.

Przesyłajcie nam Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu wybieramy kpiarza, który w nagrodę otrzymuje 10 złotych.

PYTANIA NIEROZSĄDNE

Skąd wziął się pogląd, że zwierzęta w wigilijną noc mówią ludzkim głosem?



Każdy z nas pewnie próbował w wigilijną noc podsłuchać, co jego zwierzak ma do powiedzenia. Tradycja mówi jednak, że nie można wdawać się ze zwierzętami w dyskusję, bo może się to źle skończyć. Nauka zaś przekonuje, że co jak co, ale dźwięk ludzkiej mowy ze zwierzęcego gardła się nie wydostanie.

– Zwierzęta nie mówią ludzkim głosem – potwierdza Dariusz Poznański, weterynarz z Białegostoku. – Co nie znaczy, że nie możemy się z nimi komunikować.

I dodaje, że przecież każdy rozumie szczekanie, spojrzenie swojego psa, czy kota, wie, co oznacza jego zachowanie. Zwierzę potrafi artykułować swoje potrzeby i nastroje, wystarczy tylko przyjrzeć mu się uważnie, by je zrozumieć – i to nie tylko w świąteczną noc.

Skąd zatem uparta wiara w to, że w wigilijną noc zdarza się cud i zwierzęta mówią tak jak my?

– Bo to w ogóle jest noc cudów, noc niezwykła. Ludzie zatem wierzą, że wtedy dzieją się takie rzeczy, które nigdy indziej nie mają miejsca – mówi etnograf z Muzeum Podlaskiego.

Ludowa tradycja inaczej tłumaczy ten cud. Dar ludzkiej mowy dostają dlatego, by każde stworzenie głosić mogło chwałę narodzonego tej nocy Jezusa. Inni dodają, że tę umiejętność posiadły tylko te zwierzęta, które w Noc Narodzenia Pańskiego były przy Dzieciątku w żłóbku: bydło, osiołek, owieczki. Wszyscy jednak przestrzegają, by zwierząt nie podsłuchiwać – dla takiego zuchwalca skończy się to szybką i okrutną śmiercią. **(ada)**

Nic ciekawego, jak to w szalecie

Wywiad z dziadkiem klozetowym pracującym w centrum Białegostoku, który nie chciał ujawnić swego nazwiska ani wizerunku, „bo nie ma czym się chwalić", przeprowadziła Urszula Bisz.

Od kiedy pracuje Pan w tym zawodzie?

– Jako dziadek klozetowy pracuję od czterech lat. Wcześniej byłem meliorantem. Moja żona jest babcią klozetową od siedmiu lat. Kiedy pracowałem jeszcze w melioracji, przychodziłem do niej do szaletu. Po pewnym czasie byłem tu jako konserwator. Jak coś się zepsuło, wzywali mnie i naprawiałem to. Potem zmienił się kierownik szaletu. Ja już wtedy nigdzie nie pracowałem. No to załapałem się na dziadka klozetowego. I siedzę tu już parę lat.

Tylko pan siedzi?

– No nie. Muszę pilnować porządku, bo co? Ktoś obcy przyjdzie i to zrobi? Pani przyjdzie? Nie. Muszę ja sprzątać.

A ile czasu spędza pan w pracy?

– Dziesięć godzin, od 8 do 18 godz., siedem dni w tygodniu, na okrągło. Poza świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocą. Z żoną widujemy się tylko w nocy.

I co, da się wyżyć z pensji dziadka klozetowego?

– No a z czego mam żyć? Pójdę puszki zbierać? Musi mi starczać to, co tu zarabiam. Nie ma innej pracy, to jestem tu.

A czy zdarza się, że przychodzą tu nietrzeźwe osoby i awanturują się?

– Od groma takich przychodzi. Kiedyś był taki jeden, kopnął i sedes rozwalił. Różne komedie były. Szyby nieraz leciały. Pod wieczór to tu strach siedzieć. Człowiek się boi. Tu mam taką rurę na nich. Bo jak przyjdzie trzech, czterech pijanych, to co zrobisz, łeb nadstawisz? Bo kto mi pomoże, policja? Zanim przyjadą, już będzie po wszystkim. To wcale nie jest taka bezpieczna praca.

Często pana klienci starają się uniknąć płacenia?

– No pewnie, nieraz! Tylko się obejrzysz i buch, już nie ma. A jeszcze pytają: „To tu trzeba płacić?" Jak na każdych drzwiach i kabinach jest cena. Ze wsi przyjadą, to i uciekają.

To Pana praca bywa ciekawa.

– A co ciekawego? Siedzę i wącham te azoty. Mam różne środki, to od czasu do czasu posprzątam. Siedzę tylko i brzuch mi rośnie. Kanapek nabiorę, to zjem. Kości po paru latach będą mnie po tym łamać. Złapie reumatyzm, bo muszę siedzieć w tej piwnicy. Ludzi teraz przychodzi mało. Dziesięć osób na dzień. Latem było ich więcej. A teraz zimno, to się ludziom nie chce po mieście chodzić. Szybko wracają do domu. A tak, to nic ciekawego, jak w szalecie.

Dziękuję za rozmowę.

Podlaskie VIP-y mają spore problemy z przypomnieniem sobie znaczenia świątecznych symboli

Wigilia pełna zagadek

REGION. Tradycje bożonarodzeniowe trzeba kultywować – twierdzą jednogłośnie podlascy politycy, choć tylko nieliczni pamiętają, co znaczą symbole związane ze świętami. Nawet najwięksi konserwatyści mieli problemy z odpowiedzią na pytanie, dlaczego na wigilijnym stole rozkładamy siano.

Postanowiliśmy sprawdzić, czy nasi lokalni działacze wiedzą, co robią, szykując się do bożonarodzeniowej wieczerzy. Bo w ten szczególny dzień wcale nie prezenty są najważniejsze – każda czynność ma przecież duże znaczenie. Dzielimy się opłatkiem, liczymy potrawy na stole, by było ich dwanaście, szukamy pierwszej gwiazdki na niebie. Ale czy wiemy, dlaczego?

– Bo to jest piękne i stwarza intymną, rodzinną atmosferę – mówi Krzysztof Tołwiński, wicemarszałek województwa. – Oczywiście, pewnych tradycji nie da się kultywować w mieście, bo co np. zrobić z wigilijnym siankiem? Ja na wsi daję je swoim zwierzętom.

– Co w takim razie Pana zdaniem oznacza sianko pod obrusem w Wigilię? – pytamy wicemarszałka.

– Nie wiem tego – wicemarszałek jest wyraźnie zaskoczony. – Nawet się nad tym nie zastanawiałem...

Barbara Ciruk, posłanka SLD, przyznaje, że dopiero gdyby poszperała w pamięci, potrafiłaby odgadnąć znaczenie symboli:

– Ale chyba nie to jest najważniejsze, tylko to, by zachować tradycję przekazywaną przez pokolenia – mówi. – Oczywiście, nie chodzi o bezmyślne wykonywanie jakichś czynności, tylko próbę stworzenia świątecznego klimatu – takiego, jaki pamiętamy z domu naszych dziadków i rodziców.

Problemy z zapamiętaniem znaczenia bożonarodzeniowych symboli ma także Józef Mioduszewski, poseł PSL:

– Słyszałem różne wersje, ale głęboko w to nie wnikam.

Niezłą orientację ma natomiast kolega klubowy Mioduszewskiego, poseł Edmund Borawski. Doskonale wie choćby to, że sianko kładzie się pod obrus, by pamiętać o żłóbku, w którym narodził się Chrystus:

– Mam rodowód wiejski, wychowałem się w tej tradycji. Dla mnie i mojej rodziny wigilia to nie tylko smaczne potrawy i prezenty, ale przede wszystkim wspólna modlitwa i krótka refleksja dotycząca mijającego roku.

Symbolikę świąt doskonale zna także poseł Piotr Krutul z Porozumienia Polskiego. Bez najmniejszego problemu odpowiada na nasze pytania dotyczące pierwszej gwiazdki, opłatka i sianka pod obrusem.

– Boże Narodzenie to czas, kiedy żywy Chrystus przychodzi do naszych serc. Dzielimy się opłatkiem, by podzielić się radością z jego narodzin, a pierwsza gwiazdka przypomina o Gwieździe Betlejemskiej, która powinna nas prowadzić w życiu. **(ka)**

SYMBOLIKA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



SIANKO POD OBRUSEM
rozkładamy je na pamiątkę sianka w stajence betlejemskiej, na którym leżał nowo narodzony Jezus

12 POTRAW WIGILIJNYCH
ta liczba przypomina nam o 12 apostołach i o tym, że mamy 12 miesięcy w roku

OPŁATEK
opłatkiem dzielili się, choć niekoniecznie na Wigilię, już pierwsi chrześcijanie. Symbolizuje zjednoczenie z Bogiem oraz więź wspólnoty chrześcijańskiej.

PIERWSZA GWIAZDKA
przypomina Gwiazdę Betlejemską, która ukazała się trzem mędrcom ze Wschodu, wędrującym, by się pokłonić Jezusowi Chrystusowi

PASTERKA
uroczysta msza święta, odprawiana na pamiątkę hołdu złożonego Bożemu Dziecięciu przez pasterzy



Ks. Roman Balunowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitarnej Białostockiej:
– Na pewno jakaś część społeczeństwa jest świadoma tego, co różne symbole świąteczne, związane z naszą tradycją, oznaczają. Możliwe również, że dla wielu osób przestały one oznaczać cokolwiek. Powtarzają pewne gesty, zachowania, kładą na stół sianko czy biały obrus, ale nie wiedzą, po co i dlaczego. Jeżeli stosujemy jakiś symbol, jakiś znak, to jego wymowa jest równie istotna, jak on sam, bo odnosi się do pewnych treści – w tym przypadku religijnych – które właśnie poprzez niego się uaktualniają. Jeśli ta treść zanika, staje się on pustym, nic nie wyrażającym znakiem.

Józef Oleksy zataił współpracę ze służbami s pecjalnymi PRL

Marszałek kłamał

KRAJ. W żadnym przypadku nie zamierzam zrezygnować z funkcji marszałka Sejmu – powiedział po środowym wyroku Sądu Lustracyjnego Józef Oleksy. Podkreślił, że „głęboko nie zgadza się z orzeczeniem i niezwłocznie je zaskarży".

W środę Sąd Lustracyjny uznał, że Oleksy zataił współpracę ze służbami specjalnymi PRL. Szef SLD całą sytuację nazwał farsą i zapowiedział, że będzie się domagał odtajnienia całości akt swojej sprawy lustracyjnej.

Wyrok jest nieprawomocny – przysługuje od niego odwołanie do Sądu Lustracyjnego II instancji. Osoba uznana przez sąd obu instancji oraz przez Sąd Najwyższy za „kłamcę lustracyjnego" nie może przez 10 lat pełnić funkcji publicznych, m.in. parlamentarzysty czy ministra.

Według Sądu Lustracyjnego, Józef Oleksy miał świadomość, że kontaktuje się z operacyjnymi oficerami wojska.

W ujawnionej części ustnego uzasadnienia orzeczenia sędzia Rafał Kaniok ujawnił, że na przełomie 1969 i 1970 roku Agenturalny Wywiad Operacyjny wytypował Oleksego jako odpowiedniego kandydata na wywiadowcę tej specjalnej jednostki rozpoznawczej Ludowego Wojska Polskiego. Wówczas Oleksy zobowiązał się do zachowania w ścisłej tajemnicy tych kontaktów, a w latach 1970 – 1974 odbył, według sądu, kilkadziesiąt spotkań z prowadzącymi go oficerami AWO w lokalach gastronomicznych i kontaktowych. W 1973 roku, jak ustalił Sąd Lustracyjny, Oleksy odbył szkolenie wywiadowcze AWO, potem współpraca trwała dalej. W jej trakcie Oleksy m.in. przekazywał oficerom nazwiska kandydatów na wywiadowców oraz dane osób z zagranicy, z którymi się kontaktował. Sąd ustalił, że był za informacje wynagradzany. W 1974 roku AWO zaproponowało Oleksemu przekwalifikowanie do innej struktury wywiadowczej, jednak Oleksy tej propozycji nie przyjął, bo – jak mówił sędzia Kaniok – obawiał się, że jego współpraca wyjdzie na jaw. Z rejestru Agentury wywiad miał Oleksego wyrejestrować w 1978 roku. **(PAP)**

OPOZYCJA KOMENTUJE

Lider PO Donald Tusk uważa, że marszałek Sejmu Józef Oleksy powinien zrezygnować z pełnionej funkcji już w środę, w dniu ogłoszenia wyroku przez Sąd Lustracyjny.
– Nie mieliśmy do tej pory w Polsce marszałka Sejmu, na którym ciąży tak poważne, podwójnie potwierdzone wyrokiem sądowym oskarżenie o kłamstwo lustracyjne. Z punktu widzenia parlamentu i państwa polskiego, rzeczą oczywistą jest to, że pan marszałek Józef Oleksy powinien zrezygnować z pełnienia tej funkcji – podkreślił Tusk.
Szef klubu PiS Ludwik Dorn chce, by wniosek o odwołanie Oleksego Sejm rozpatrzył na pierwszym posiedzeniu w nowym roku.

Nie chcą z Supraślem

O powołanie gminy Grabówka stara się część radnych z terenu gminy Supraśl. W środę spotkali się, aby wyrazić swoją opinię na ten temat. W skład nowej gminy miałoby wejść 5 sołectw: Grabówka, Zaścianki, Sobolewo, Henrykowo, Sowlany, obecnie należących do gminy Supraśl. Ostateczną decyzję o powołaniu nowej gminy może podjąć jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Konflikt pomiędzy radnymi z okręgu Supraśl i tymi „z terenu" trwa od początku kadencji obecnego samorządu Głównym problemem jest podział środków na różne inwestycje. Zdaniem radnych, którzy chcą się odłączyć pieniądze dzielone są niesprawiedliwie.

W chwili zamykania numeru Gazety Współczesnej nadal trwała dyskusja radnych podczas sesji nadzwyczajnej. O decyzji jaką podjęli radni poinformujemy w poniedziałkowym wydaniu Gazety Współczesnej. **(ap)**

Tracą eksporterzy i ciułacze dolarów amerykańskich

Złotówka morduje zachodnią walutę

KRAJ. Osoby mające oszczędności w dolarach z niepokojem obserwują spadek wartości tej waluty. Zielone są tanie i nie podrożeją w przyszłym roku – twierdzą ekonomiści.

Tak niskiego kursu dolara nie było od kilku lat. W ciągu ostatnich kilku dni ceny 1 USD wahały się w granicach zaledwie 3 zł.

– Dolar traci wobec euro oraz złotego i wszystko wskazuje na to, że te dwie waluty będą coraz mocniejsze, zwłaszcza złoty – powiedział Piotr Bujak, ekonomista Banku Zachodniego WBK.

Naszej walucie pomogły dobre nastroje po ogłoszeniu 17 grudnia danych o produkcji przemysłowej. Okazała się ona wyższa od prognozowanej. Kolejnym tzw. kopem dla polskiej waluty był udany przetarg bonów skarbowych.

– Na umocnieniu złotówki i spadku dolara skorzystali importerzy paliw, bo gdyby nie niski kurs dolara, ceny paliw byłyby znacznie wyższe – powiedział Piotr Bujak. – Jest to też dobra sytuacja dla osób, które zaciągnęły kredyty w dolarach. W Polsce nie ma ich jednak zbyt wiele.

Straty poniosą osoby, które posiadają oszczędności w dolarach. Jest ich sporo, co związane jest z przeświadczeniem o wysokiej wartości „zielonej waluty". Zmniejszy to również zyski eksporterów rozliczających się w dolarach. Na niski kurs USD narzekają także transportowcy, których stawki są z reguły ustalane w dolarach. Będzie to też strata dla osób, które przetrzymywały dolary, licząc na ich lepszy kurs. Z tego, co mówią właściciele kantorów, takich osób w regionie północno-wschodnim jest bardzo dużo.

– W ostatnich miesiącach nasi klienci sprzedawali coraz mniej „zielonej waluty", pojawiło się za to o wiele więcej funtów i euro – powiedział Adam Szymański z kantoru w Łomży.

Urszula Bisz



INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

KOMUNIKACJA NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

KOLEJE

▮ Podlaski Zakład Przewozów Regionalnych w Białymstoku informuje, że od dnia 23 grudnia 2004 r. zmieni się rozkład jazdy pociągów:
– pociąg relacji Białystok – Warszawa Wileńska będzie kursować w relacji Białystok (odjazd godz. 6.30) – Małkinia (przyjazd godz. 8.02);
– pociąg obecnej relacji Warszawa Wileńska – Białystok będzie kursować w relacji Małkinia (odjazd godz. 17.22) – Białystok (przyjazd godz. 18.51).
Na stacji Małkinia przygotowane są połączenia na kontynuowanie podróży do i z Warszawy Wileńskiej.
▮ W dniach 25 grudnia 2004 r. oraz 1 stycznia 2005 r. dodatkowo będą kursować następujące pociągi:
– pociąg relacji Siedlce – Hajnówka – tylko na odcinku Czeremcha (odjazd godz. 9.12) – Hajnówka (przyjazd godz. 9.47),
– pociąg relacji Hajnówka – Siedlce – tylko na odcinku Hajnówka (odjazd godz. 12.20) – Czeremcha (przyjazd godz. 12.55),
– pociąg relacji Siedlce – Hajnówka – tylko na odcinku Czeremcha (odjazd godz. 17.21) – Hajnówka (przyjazd godz. 17.55),
– pociąg relacji Hajnówka (odjazd godz. 18.20) – Czeremcha (przyjazd godz. 18.55) – w całej relacji.

KOMUNIKACJA PKS

Zmieniony rozkład będą miały autobusy PKS:
▮ 25 grudnia (pierwszy dzień świąt) i 1 stycznia będą kursowały znacznie rzadziej – według specjalnego rozkładu świątecznego, który jest wywieszony na stanowiskach odjazdowych oraz w okienku informacji dworca PKS w Białymstoku;
▮ w dniach 26 grudnia (drugi dzień świąt) oraz 2 stycznia – autobusy będą kursowały według niedzielnego rozkładu.

KOMUNIKACJA MIEJSKA W BIAŁYMSTOKU

Również autobusy komunikacji miejskiej w Białymstoku będą kursowały według zmienionego rozkładu jazdy:
▮ 24 grudnia autobusy będą jeździć jak w każdy dzień powszedni,
▮ 25 grudnia (w pierwszy dzień świąt) według specjalnego, świątecznego rozkładu jazdy wywieszonego na przystankach,
▮ 26 grudnia (drugi dzień świąt) według niedzielnego rozkładu jazdy.

POCZTA

▮ 24 grudnia wszystkie placówki pocztowe w Białymstoku będą czynne do godz. 15-17. Do godz. 20 będzie natomiast czynny urząd pocztowy przy ul. Warszawskiej i Urząd Przewozu Poczty przy ul. Kolejowej,
▮ 25 grudnia wszystkie placówki będą nieczynne,
▮ 26 grudnia od godz. 8 będą czynne całodobowe placówki przy ul. Warszawskiej i Kolejowej. **(ibiz, agak)**

EKSPRESEM

▮ Ponad cztery godziny trwało gaszenie pożaru budynku gospodarczego w miejscowości Sudowskie (gmina Wiżajny, powiat suwalski). Palił się tam murowany chlew. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej. Spaleniu uległo poddasze budynku wraz z drewnianą więźbą dachową i częścią eternitowego dachu. Spaliło się również 8 ton słomy, zgromadzonej na poddaszu oraz cztery prosięta. Straty oszacowano na 10 tys. zł. W akcji gaszenia pożaru wzięło udział siedem jednostek straży pożarnej. **(ada)**

Kudłaty Przyjaciel

Alina Bendiuk, organizator akcji „Kudłaty Przyjaciel":

– Wraz ze zbliżającymi się świętami „Kudłaty Przyjaciel" pragnie złożyć serdeczne życzenia zdrowych, spokojnych, pełnych miłości i dobroci, spędzonych w rodzinnej atmosferze świąt Bożego Narodzenia, a także spełnienia wszystkich marzeń i planów w nowym roku. Chcielibyśmy przy tej okazji podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do ogromnego sukcesu naszej akcji: prezydentowi Białegostoku, mediom – i tu bardzo serdecznie „Gazecie Współczesnej" za całoroczną pracę z nami, wszystkim tym, którzy bezcennie wspierali nasze pomysły i byli bardzo aktywni, gdy potrzebowaliśmy współpracy. Widząc, jak bardzo rozprzestrzenia się nasza akcja, jesteśmy pełni zapału do realizacji następnych pomysłów, których rodzi się coraz więcej i dzięki którym dzieci i młodzież będą potrafiły bezpiecznie przytulić się do psa i zrozumieć psie potrzeby. Serdeczne życzenia składamy również tym, którym wydaje się, że są na świecie bariery nie do pokonania, a my jesteśmy przekonani, że pies pomocnik zmieni ich dotychczasowe myślenie. **(KP)**

PATRONAT Gazeta Współczesna

REKLAMA

Bezcenne Wsparcie

ASKO – TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE
Gazeta Współczesna
Pan Fryderyk ul. Warszawska 75
LECZNICA WETERYNARYJNA ZWIERZAK S.C.
NZOZ PORADNIA LEKARZA RODZINNEGO JADWIGA SZERSZEROWICZ BIAŁYSTOK, UL. PIASTOWSKA 5
WIB
FUNDACJA BIEDA
TVP 3 BIAŁYSTOK
KoBa INTERNET Przetestuj nasze łącze
zakład szklarski OLCZAK WWW.SZKLARSKI.COM
RADIO eSKA 90,6 FM BIAŁYSTOK
CORAL WWW.CORAL.COM.PL
MARCHEL ZAKŁAD KOMINIARSKI
A2661204gwbp

RADIO TAXI 96-28 SEZAM 661-61-61
Twoje Radio Taxi
INFOLINIA: tel. 0800 61 61 61
KONKURS
A2410004gwbp

Wesołych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia naszym obecnym i przyszłym Klientom życzy
WERSAL TAXI 96-61
D2365501gwbp

Pracownicy Ferroksu walczą o swoje miejsca pracy

Chcą uczciwych zasad

– Przyszliśmy tu, bo chcemy pracować – mówili pracownicy firmy Ferrox Konstrukcje Stalowe ze Satrosielc, podczas środowej demonstracji w Rejonowym Sądzie Gospodarczym w Białymstoku.

Demonstranci obawiają się o swoje miejsca pracy. Dlatego w oświadczeniu, jakie zamierzali złożyć sędziemu, żądali jak najszybszej sprzedaży majątku MG Stalton, który dzierżawi ich firma.

Wezwali policję

Przetarg na sprzedaż majątku MG Staltonu (który jest w stanie upadłości od czerwca 2003 r.), ma być unieważniony, z czym nie zgadzają się pracownicy. Uważają, że został on przeprowadzony zgodnie z prawem, a tylko szybka sprzedaż jest w stanie uratować zakład i ponad 130 miejsc pracy. Demonstranci sędziego nie zastali, a podczas rozmowy delegatów załogi z przedstawicielem XIV Wydziału Gospodarczego do spraw Upadłościowych i Naprawczych, wejścia do pomieszczenia pilnowali... policjanci wezwani przez pracowników sądu. Półgodzinna rozmowa jednak nie przyniosła spodziewanych efektów.

– Gdyby wszystko odbyło się zgodnie z uczciwymi zasadami, to nas by tutaj nie było – tłumaczyli nam wzburzeni pracownicy Ferroksu.

Chwilowo wstrzymana

Demonstranci odwiedzili w środę jeszcze Sąd Apelacyjny i wojewodę podlaskiego Marka Strzalińskiego. Od sędziego usłyszeli, że sprawa zostanie jeszcze raz rozpatrzona w przyspieszonym tempie, a decyzja o unieważnieniu przetargu chwilowo zostanie wstrzymana. Pomoc w tej sprawie obiecał też Strzaliński.

Jak twierdzą pracownicy Ferroksu, nie widzą jakichkolwiek powodów, aby przetarg został unieważniony.

– Przy podejmowaniu takich decyzji nikt nie dba o dobro pracowników – tłumaczyli nam. – Bez nowego właściciela zakład padnie.

Powstały przed wojną Kolejowy Zakład Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych ze Starosielc w ramach prywatyzacji został sprzedany Mostostalowi Gdańsk, od którego przejął nazwę MG Stal (potem MG Stalton). Nowy właściciel wkrótce jednak zbankrutował i ogłosił upadłość. Tym samym w czerwcu 2003 r. firma ze Starosielc znalazła się w podobnej sytuacji z 6 mln zł długów. Jej majątek i produkcję przejęła firma Ferrox, której przyszłość zależeć będzie teraz od nowego właściciela.

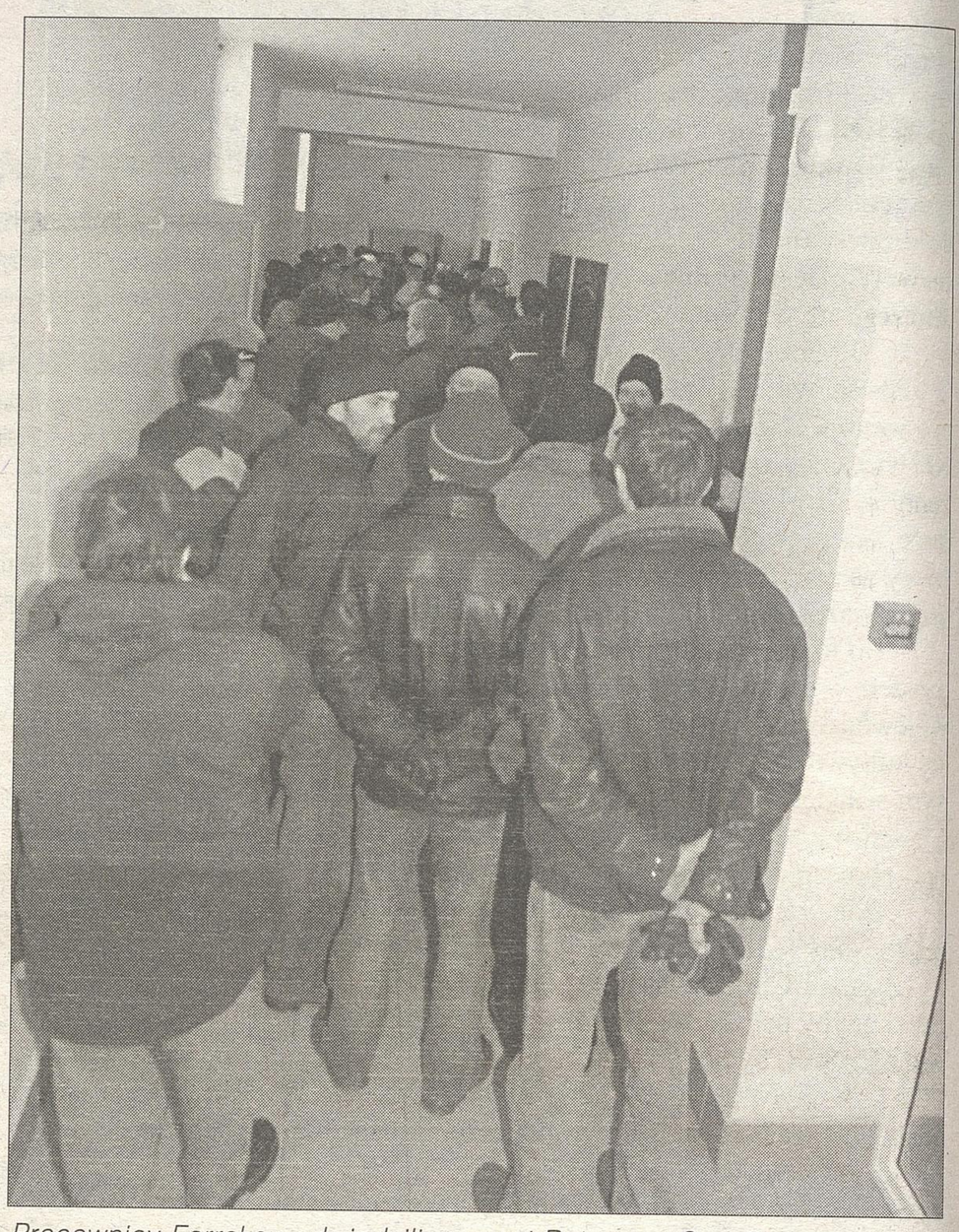

Pracownicy Ferroksu odwiedzili wczoraj Rejonowy Sąd Gospodarczy w Białymstoku, by zaprotestować przeciwko unieważnieniu przetargu na sprzedaż majątku MG Staltonu, który dzierżawi ich firma

FOT. A. LUDWICZAK

Ewa Wyrwas
e.wyrwas@wspolczesna.pl

KOMENTARZ



Bez nowego właściciela 132 pracowników Ferroksu może pójść na bruk. W takiej sytuacji najważniejsze dla decydentów powinno być jak najszybsze przeprowadzenie procedury wyłaniającej go. Przedstawiciel sądu gospodarczego podczas rozmowy z kilkoma pracownikami Ferroksu orzekł jednak, że przetarg, który uratowałby zakład, jest nieważny. Nie widział jednak m.in. kilkudziesięciu osób, które za chwilę mogą zostać bez środków do życia i właśnie dowiedziały się, że nie da się nic zrobić w ich sprawie. A powinien.

Ewa Wyrwas

Od 1 kwietnia 2005 roku Oddział Ginekologiczno-Położniczy w dąbrowskim szpitalu może przestać istnieć

Kontrakt z warunkami

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA. Narodowy Fundusz Zdrowia nie podpisał kontraktu na usługi świadczone przez Oddział Ginekologiczno-Położniczy w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Białostockiej.

– Fundusz zarzucił nam, że zatrudniamy u siebie za mało lekarzy ginekologów. Fundusz wymaga, aby było ich co najmniej trzech. Brakuje nam jednego lekarza – powiedziała Helena Hawrylik, dyrektor dąbrowskiego SP ZOZ-u.

W piśmie NFZ do dyrekcji szpitala czytamy, że „dwóch lekarzy nie zapewni prawidłowego poziomu udzielania świadczeń w sytuacji, gdy w powiecie sokólskim funkcjonuje inny szpital (...). Kontynuacja umowy z Oddziałem Ginekologiczno-Położniczym w Dąbrowie w roku 2005 jest niezasadna."

Fundusz zgodził się warunkowo zakontraktować usługi na tym oddziale do 31 marca 2005 roku. Dyrekcja musi tam jednak zatrudnić dodatkowego lekarza.

– Zatem od 1 kwietnia przyszłego roku możemy już nie mieć u siebie Oddziału Ginekologiczno-Położniczego. Przyznaję, że nie wiem, co mam robić w zaistniałej sytuacji. Nie mam poparcia z żadnej strony. Wszyscy najchętniej zamknęliby nasz ZOZ – stwierdziła dyrektor Hawrylik. **(db)**

Przed świętami podczas zakupów uważajmy co wkładamy do koszyka

Ciasto z pleśnią

REGION. Wiele razy pisaliśmy o przeterminowanych i popsutych towarach, które znaleźliśmy w sklepach spożywczych. Jednak pomimo naszych artykułów i stałych kontroli inspektorów z sanepidu, zwłaszcza przed świętami powinniśmy uważać na to, co w czasie przedświątecznej gorączki wkładamy do koszyków. Na sklepowych półkach każdy towar może nie nadawać się nawet na karmę dla psów.

Spleśniałe ciasta, czerstwe pieczywo, stare słodycze, przeterminowana wędlina, śmierdzące ryby czy popsute konserwy. Jeżeli pracownicy sklepów próbują nam wcisnąć „wczorajszy towar", to my powinniśmy uważać, by nie dać się naciągnąć na wybrakowane produkty.

Inspektorzy sanepidu codziennie kontrolują żywność w hiper- i supermarketach oraz małych osiedlowych sklepach województwa podlaskiego. W październiku i listopadzie na nierzetelnych handlowców nałożyli niemal 60 mandatów karnych na ponad 8 tys. zł.

– Zwracamy uwagę na wszystko, termin przydatności do spożycia, oznakowanie towaru, czystość czy segregację artykułów, która jest bardzo ważna – powiedziała Joanna Kryńska, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku.

W czasie przedświątecznych zakupów zwracajmy uwagę na każdy drobiazg. Jeżeli ciasto z kremem powinno być przechowywane w lodówce, a leży na półce, to nawet gdy jego termin przydatności do spożycia jeszcze nie upłynął, może być już zepsute. Wędlina, która w sklepowej lodówce leży obok ryb, także może stracić swoje walory smakowe.

(KP)



W białostockim Gimnazjum Publicznym nr 13 nastolatek rozpylił gaz. Musiała interweniować straż pożarna. FOT. A. LUDWICZAK

Po raz kolejny trzeba było ewakuować uczniów

Zagazowana szkoła

BIAŁYSTOK. Dziewięcioro uczniów Gimnazjum Publicznego nr 13 przy ul. Piastowskiej trafiło z objawami zatrucia do szpitala po tym, jak 16-letni uczeń rozpylił na szkolnym korytarzu gaz pieprzowy. Chłopiec nie potrafił powiedzieć, dlaczego to zrobił – prawdopodobnie był to głupi wybryk.

– Kręci mi się w głowie i jest mi słabo – skarżyła się strażakom jedna z uczennic. – Mam nadzieję, że to szybko przejdzie, bo pojutrze jest Wigilia. Nie chcę jej spędzić w szpitalu.

Do zdarzenia doszło w środę ok. godz. 13. Na korytarzu na parterze uczeń III klasy gimnazjum rozpylił gaz pieprzowy. Stojący obok uczniowie natychmiast zaczęli kasłać. Niektórym łzawiły oczy, innych bolała głowa, jeszcze inni uskarżali się na pieczenie w gardle i ból brzucha.

Chuligański wybryk szybko zauważyli nauczyciele, którzy wezwali pogotowie ratunkowe, straż pożarną i policję. Nie czekając na przyjazd służb ratunkowych, dyrekcja szkoły ewakuowała z budynku nauczycieli oraz uczniów – w sumie ok. 100 osób. Od razu rozpoczęto też wietrzenie pomieszczeń.

– Dyrekcja zachowała się prawidłowo – mówi Paweł Ostrowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Białymstoku. – Trzeba przyznać, że po poprzednich przypadkach rozpylania gazu na korytarzach oraz otwieraniu nieszczęsnych bomb śmierdziuchowych z „Kaczora Donalda", dyrektorzy białostockich szkół oraz nauczyciele nie lekceważą zagrożenia i ewakuacja szkoły idzie coraz sprawniej.

Kilkadziesiąt minut po rozpyleniu gazu policjanci z II Komisariatu Policji ustalili sprawcę całego zamieszania.

– Nie ma żadnych wątpliwości, że to właśnie ten 16-latek rozpylił gaz pieprzowy – mówi sierż. Beata Cholewska, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Białymstoku. – Funkcjonariusze znaleźli też pojemnik z gazem, nie ma więc żadnych wątpliwości co do rodzaju rozpylonej substancji. Nastolatek zapewne stanie przed sądem dla nieletnich.

Poszkodowani uczniowie w szpitalu zostali poddani obserwacji. Mieli wyjść do domu albo w środę późnym wieczorem, albo w czwartek rano.

(jg)

Ostatnie głupie żarty

- 1 grudnia br. nieustalony dotychczas uczeń rozpylił gaz w toalecie Zespołu Szkół Gastronomicznych w Białymstoku. Do szpitala trafiła 15-letnia uczennica. Personaliów żartownisia nie ustalono.
- 11 października br. trzech 18-letnich uczniów rozpyliło gaz pieprzowy na korytarzu Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku. Nauczyciele ewakuowali ze szkoły 300 osób. Z objawami zatrucia do szpitala trafiło 27 uczniów. Skarżyli się na ból głowy, nudności, bóle brzucha, łzawienie oczu.
- 20 czerwca 16-letni uczeń gimnazjum rozpylił gaz na korytarzu Zespołu Szkół nr 1 przy ul. Leśnej w Białymstoku. Strażacy ewakuowali 450 osób. Z objawami zatrucia do szpitala trafiło 27 uczniów, dyrektorka szkoły, jedna z nauczycielek i woźna.

Do wypadku się przyznaje

BIAŁYSTOK, BIELSK PODLASKI. Proces 21-letniego mieszkańca Bielska Podlaskiego, oskarżonego o zabójstwo 18-letniej dziewczyny, rozpoczął się w środę po raz drugi przed białostockim Sądem Okręgowym. Aneta Z. zginęła w wypadku drogowym. Jechała wówczas autem z Wojciechem B.

Na początku marca tego roku Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Wojciecha B. na 4,5 roku więzienia. Uznał go jednak winnym tego, że spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego zginęła Aneta Z. W uzasadnieniu sąd podkreślił, że nie ma dowodów, by Wojciech B. miał zamiar zabić dziewczynę. Sąd Apelacyjny zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania. Uznał, że opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego była niepełna.

Do tragedii doszło ponad dwa lata temu. Według prokuratury, 29 czerwca 2002 r. w Bielsku Podlaskim Wojciech B. wszedł do domu swojej dziewczyny Anety Z. Miał pretensje o to, że dzień wcześniej pojechała na dyskotekę. Wsadził ją do samochodu i ruszył w stronę Siemiatycz. Zaraz za Bielskiem Podlaskim na prostym odcinku drogi nagle zjechał na lewy pas wprost na jadące z przeciwnego kierunku dostawcze iveco.

Wojciech B. nie przyznał się do zarzutu zabójstwa.

– Przyznaję się do spowodowania wypadku drogowego, przez nieumyślne naruszenie zasad ruchu drogowego – tyle tylko powiedział w środę w sądzie.

(mr)



BIAŁYSTOK. *Były już świnie i karpie. Teraz przyszedł czas na choinki – w środę białostoccy ekolodzy protestowali przeciwko ustawianiu w domach żywych choinek. Po kilku tygodniach i tak trafią one na śmietnik – przypominali. Marszałek Piłsudski już po raz trzeci w ostatnich dniach był świadkiem happeningu ekologicznego, który rozgrywał się u stóp jego pomnika. Ekolodzy z Federacji Zielonych protestowali już tutaj przeciwko przemysłowej hodowli świń i sprzedaży żywych karpi. Teraz wzięli w obronę choinki: – Zostawmy choinki tam, gdzie ich miejsce – w lesie! – zachęcali białostoczan. Ubrali przyniesione przez siebie drzewko w śmieci, przypominając tym samym, że za kilka dni tysiące drzewek, które stoją w naszych domach i tak trafi na śmietnik.* ***(ada)***

FOT. A. LUDWICZAK

Domy dziecka i szpitale nie opustoszeją na święta

Samotność w Boże Narodzenie

BIAŁYSTOK. Suto zastawiony stół, a przy nim cała rodzina. Opłatek, choinka, św. Mikołaj, prezenty. Tak większość z nas będzie spędzać święta. Nie wszystkim jednak będzie to dane. W wigilijny wieczór smutek i tęsknotę będą z pewnością czuły dzieci, które na Boże Narodzenie zostaną w domach dziecka i szpitalach.

W Domu Dziecka nr 1 w Białymstoku na święta zostanie osiem osób, w wieku od 16 do 18 lat. W placówce będą one przebywać nie tylko z konieczności, ponieważ nie mają rodziny, ale także z wyboru.

– Już mieliśmy wigilię z prezentami dla wszystkich wychowanków i pracowników. Jednak dla dzieciaków, które zostaną na święta, zorganizowana będzie prawdziwa kolacja wigilijna i otrzymają one jeszcze drobne upominki – powiedziała Krystyna Majewska, dyrektor Domu Dziecka nr 1 w Białymstoku.

W białostockim Domu Dziecka nr 2 na święta zostanie o wiele więcej dzieci – 15 maluszków do 2 lat i 5 dzieciaków w wieku szkolnym.

– Większość dzieci idzie na święta do swoich rodzin. Problem jest z maluszkami, w sprawie których toczą się sprawy sądowe. Ich nie możemy oddać rodzicom – powiedziała Barbara Czarniecka, dyrektor Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku.

Na święta do domów nie wróci również ok. 90 dzieci, przebywających w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

– Te dzieci ze względów zdrowotnych nie mogą zostać wypisane do domów. Jednak rodzice przez cały czas będą mogli z nimi przebywać – powiedziała Krystyna Foryś, naczelna pielęgniarka w DSK.

W szpitalu już od 6 grudnia są ubrane choinki. W Wigilię te dzieci, które nie są na dietach, będą mogły zjeść z najbliższymi postne potrawy.

(KP)

Papież życzył Polakom odnowy wiary i budzenia nadziei

Życzenia z wesołym kichnięciem

Podczas ostatniej przed Bożym Narodzeniem audiencji generalnej Jan Paweł II złożył świąteczne życzenia w kilku językach. Polakom życzył odnowy wiary, wzrastania w miłości i budzenia nadziei. W szczególny sposób pozdrowił także obecnych w Auli Pawła VI Ukraińców. Przed papieżem wystąpiły dzieci z włoskiego cyrku.

Swoje wystąpienie po polsku Jan Paweł II zaczął od przypomnienia pierwszych słów swej ulubionej kolędy – „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów objawiony". – Rokrocznie – mówił – z nową mocą przemawiają do nas te słowa kolędy. Napełniają nas radością i pokojem. Wam, tu obecnym, i moim rodakom w kraju i za granicą życzę, aby święta Bożego Narodzenia były czasem odnowy wiary, wzrastania w miłości i budzenia nadziei. Niech pokój i radość betlejemskiej nocy zagoszczą na stałe w sercach wszystkich. Wesołych Świąt!

Wśród polskich pielgrzymów był między innymi kapelan Rodzin Katyńskich ksiądz Zdzisław Peszkowski. Szczególnie serdecznie papież pozdrowił wiernych z Ukrainy.

Radość Jana Pawła II i entuzjazm obecnych w Auli pielgrzymów wywołał krótki występ dzieci ze znanego włoskiego cyrku „Orfei". Ofiarowały one papieżowi srebrną figurkę słonia.

Przed tegorocznymi świętami papież jest w dość dobrej formie. Podczas audiencji generalnej odczytał cały tekst katechezy i przemawiał w kilku językach. Dopisuje mu też dobry humor, o czym najlepiej świadczy to, jak bardzo rozśmieszyło go jego własne siarczyste kichnięcie. **(PAP)**

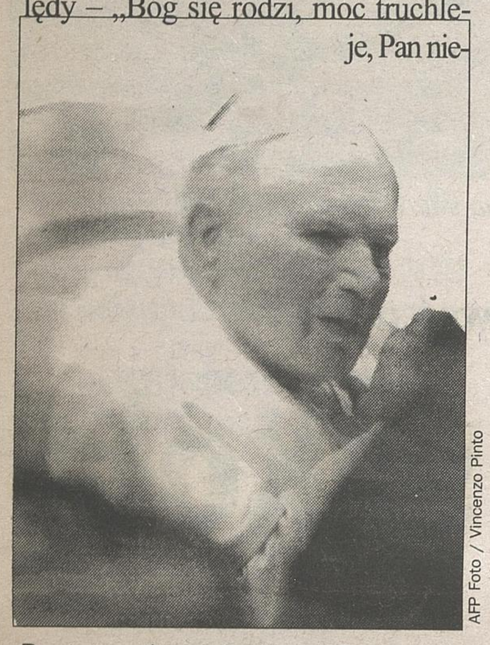

AFP Foto / Vincenzo Pinto

Papież podczas Audinecji Generalnej

Małgorzata Niezabitowska zaprzecza, że była agentką

Śledztwo w sprawie specteczki

KRAJ. Mikrofilmy i odbitki ksero to dokumenty niewiarygodne, łatwe do fałszowania i manipulacji – tak Małgorzata Niezabitowska ocenia zawartość swej „teczki" z Instytutu Pamięci Narodowej.

Rzeczniczka prasowa rządu Tadeusza Mazowieckiego z lat 1989-1990 powtarza, że nie była agentką SB. Jako były członek rządu ma prawo wystąpić o tzw. autolustrację.

W środę dokumentację tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa nr ewidencyjny 67042 o pseudonimie „Nowak" opublikowała „Rzeczpospolita".

We wtorek IPN ujawnił, że w Instytucie jest tylko mikrofilm materiałów służb specjalnych PRL na temat Niezabitowskiej oraz jego kopia. Oryginał został zniszczony w styczniu 1990 r., ale brak jest protokołu zniszczenia; trwają jego poszukiwania.

Według „Rzeczpospolitej", w aktach znajdują się cztery dokumenty, na których widnieje odręczny podpis tajnego współpracownika. Są to m.in. deklaracja lojalności na druku MSW – wszystkie podpisane Małgorzata (raz „M") Niezabitowska; oraz wykonany odręcznie (tym samym charakterem pisma i również 16 grudnia 1981 r.) spis pracowników redakcji „Tygodnika Solidarność", podpisany: „Nowak".

Zdaniem Niezabitowskiej, teczkę w lipcu 1990 roku zabrał z MSW odchodzący szef resortu gen. Czesław Kiszczak. Ten oświadczył, że żadnych „teczek" nie zabrał odchodząc z MSW, bo „nie miał takiego zwyczaju".

Będzie śledztwo w sprawie wyniesienia z MSW teczki Niezabitowskiej – zapowiedział we wtorek wieczorem minister sprawiedliwości Andrzej Kalwas po spotkaniu z prezesem IPN Leonem Kieresem. **(PAP)**

Premier w Iraku

IRAK. Szef polskiego rządu Marek Belka złożył w środę wizytę polskim żołnierzom uczestniczącym w Międzynarodowych Siłach Stabilizacyjnych w Iraku – podało Centrum Informacyjne Rządu.

Premier spotykał się z dowództwem i żołnierzami Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Wziął także udział w żołnierskim spotkaniu przedświątecznym z udziałem żołnierzy uczestniczących w Międzynarodowej Misji Stabilizacyjnej.

W Iraku służbę pełni 2400 polskich żołnierzy. Od połowy lutego ich liczba zostanie zmniejszona do 1700. **(PAP)**

Francuzi uwolnieni

IRAK/FRANCJA. Uwolnieni we wtorek dwaj francuscy dziennikarze Christian Chesnot i Georges Malbrunot, przetrzymywani przez cztery miesiące przez terrorystów w Iraku, wrócili we środę do kraju.

Francuski rząd wysłał po uwolnionych specjalny wojskowy samolot Falcon 900. Powrót do bazy wojskowej Villacoublay nastąpił w godzinach popołudniowych.

Francuzi wraz z syryjskim kierowcą zostali uprowadzeni 20 sierpnia na drodze prowadzącej do świętego miasta szyitów Nadżafu. Wpadli w ręce terrorystów z ugrupowania zwanego Islamską Armią w Iraku. Syryjczyka oswobodzono w listopadzie. Dwaj dziennikarze obecnie znajdują się w Bagdadzie. **(PAP)**

Lustracja sprawiedliwa

KRAJ. Środowe „Życie Warszawy" donosi, że przed sądem lustracyjnym może stanąć opolski eurodeputowany Platformy Obywatelskiej Stanisław Jałowiecki. Szef PO Donald Tusk zapowiedział, że poprosi go o „bardzo precyzyjną informację".

Z nieoficjalnych ustaleń „ŻW" wynika, że Rzecznik Interesu Publicznego podejrzewa, iż Jałowiecki „mógł skłamać w swoim oświadczeniu lustracyjnym, nie przyznając się do agenturalnej przeszłości".

– To jest kolejny przykład na to, że nikt, żadne środowisko nie jest wolne od tego typu spraw – uznał szef PO. **(PAP)**

Rekordowy noworodek

USA. Urodzona 19 września br., jako jedna z sióstr – bliźniąt, w klinice uniwersytetu Loyola w Chicago Rumaisa Rahman była, zdaniem lekarzy – najmniejszym noworodkiem na świecie.

W momencie narodzin Rumaisa ważyła zaledwie 243,8 grama – tzn. była lżejsza od puszki napoju gazowanego. Rumaisa była o 37 gramów lżejsza od poprzedniego posiadacza tego tytułu, który przyszedł na świat w tej samej klinice w 1989 r. – oświadczyła rzeczniczka kliniki Sandra Martinez.

Rumaisa i jej siostra Hiba przyszły na świat przy pomocy cesarskiego cięcia jako wcześniaki, 14 tygodni przed terminem. Rodzicami są emigranci z Indii.

Hiba ważyła w momencie narodzin 567 gramów. Zdaniem lekarzy, fakt, iż 23-letnia matka cierpi na nadciśnienie, spowodował zahamowanie wzrostu wagi Rumaisy.

Mimo początkowych obaw o zdrowie dziewczynek, obie przeżyły i obecnie czują się bardzo dobrze. **(PAP)**

Powstaje Ruch Odrodzenia Gospodarczego im. Edwarda Gierka

Wziąć lewicę za ROG

KRAJ. Przyspieszenie rozwoju gospodarczego i poprawa warunków życia przez tworzenie nowych miejsc pracy – to główne założenia programowe powołanego 17 grudnia Ruchu Odrodzenia Gospodarczego im. Edwarda Gierka. ROG nie ma być partią, ale ruchem społecznym. Przewodniczącym Ruchu został prof. Paweł Bożyk – ekonomista, niegdyś szef doradców I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Udział w ROG zapowiedział starszy syn Edwarda Gierka, europoseł prof. Adam Gierek.

– Program ROG nie będzie ani lewicowy, ani prawicowy, otwarty dla wszystkich orientacji politycznych, starych i młodych. W ten sposób chcemy nawiązać do polityki Edwarda Gierka, która uwzględniała preferencje i interesy szerokich rzesz społeczeństwa – powiedział jeden z działaczy Ruchu.

ROG chciałby odejść od ideologicznych sporów i dogmatów. Z myśli i dokonań Edwarda Gierka chce wziąć „to, co najlepsze" – dynamiczny wzrost gospodarczy, choć realizowany innymi niż w latach 70. metodami.

Ruch zamierza doprowadzić do „pełnoprawnego włączenia dekady lat 70. do powojennego dorobku Polaków, zwłaszcza do właściwego przedstawienia polityki kredytowej.

Wśród inicjatorów powołania Ruchu są m.in. członkowie Unii Pracy, Polskiej Partii Socjalistycznej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ruch nie wyklucza startu w wyborach parlamentarnych, swoje miejsce na scenie politycznej widząc w pobliżu Unii Pracy oraz utworzonej z jej inicjatywy Unii Lewicy.

Zmarły w 2001 roku Edward Gierek w latach 70. był I sekretarzem KC PZPR. **(PAP)**

Wyrok uniewinniający

WROCŁAW. Wrocławski Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok uniewinniający radnego ze Środy Śląskiej Dariusza M., oskarżonego o śmiertelne postrzelenie jednego i ranienie drugiego mężczyzny. Mężczyźni demolowali należącą do niego kawiarnię. Zdaniem sądu, oskarżony działał w obronie koniecznej.

– Człowiek ma prawo do obrony – to jest podstawowa rzecz, jeśli chodzi o ocenę postawy Dariusza M. – powiedział w uzasadnieniu wyroku sędzia Robert Wróblewski.

Do zdarzenia doszło 13 października 2003 roku we wsi Juszczyn koło Środy Śląskiej. Dariusz M. ma tam kawiarnię, która wcześniej była kilka razy demolowana przez nieznanych napastników. Mężczyzna zgłaszał to policji, ale bez efektu. Przed lokalem doszło do starcia z napastnikami. Dariusz M. postrzelił w nogę Kazimierza S., który zmarł w wyniku wykrwawienia. Ranny w nogę został również Marcin S. **(PAP)**

GWIAZDKOWE PODARUNKI

Czy kupimy prezenty?

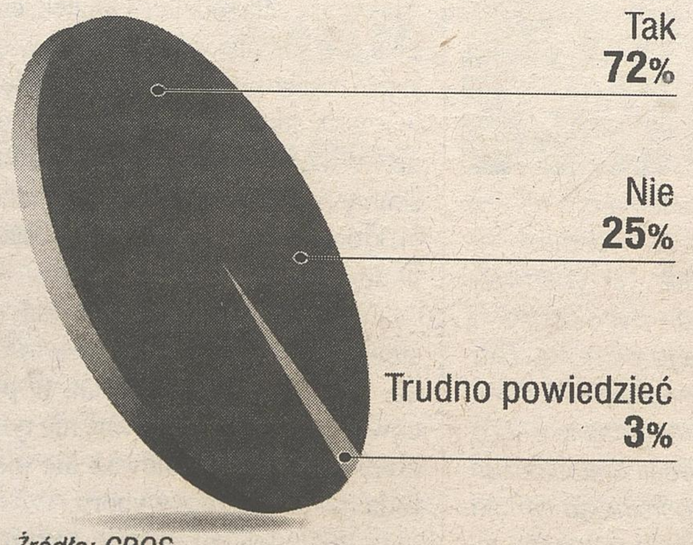

Źródło: CBOS

Kogo obdarujemy?

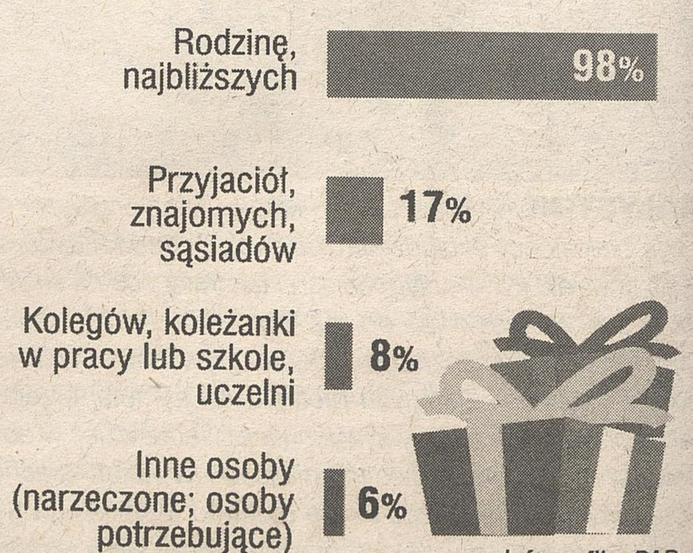

Infografika PAP

BIAŁ BPODL SUW ŁOM

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

006877C

WYPOŻYCZALNIE

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zambrów, samochody podstawiamy niezależnie od mniejsca zamieszkania i na lotnisko. ☎0603-389-893.

003873A

INNE

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych, raty! ☎(085)65-470-65 www.takada.pl

027676A

ZAKUPY

HURTOWNIE

HURTOWNIA Odzieży Używanej „MODNISIA" Suwałki, Sejneńska 57C. Oferuje niesort, mix sortowany oraz czyściwo bawełniane 2 zł/brutto. Jakość gwarantowana! Pn.-pt. 8.00-16.00; sobota 9.00-14.00. ☎(087)565-17-37, ☎0501-606-194.

002007B

MEBLE I URZĄDZENIA UŻYWANE do sklepów i gastronomii z bezpośrednich dostaw z Niemiec. MIG.
KOMIS wyposażenia sklepów i gastronomii. MIG, ul. Elewatorska 29a, ☎(085)662-67-67.

001721D

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy z Danii, Szwecji, Anglii, Niemiec. Hurtownia MARS, Białystok, Kleeberga 22. ☎(085)664-72-11.

027415A

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, 27-Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

006409A

U nas nie kupujesz w ciemno nowo otwarta Hurtownia Odzieży Używanej poleca odzież: - wysokiej jakości, - od 5 zł/kilogram, - rabaty przy większych zakupach. Łomża, Nowogrodzka 8 (vis a vis parku). ☎(086)473-11-35.

003579A

SKLEPY

DREW-MET sklepy wielobranżowe - wyposażenie łazienek, armatura sanitarna, artykuły elektryczne, grzejniki aluminiowe, materiały budowlane do wykończenia i remontu mieszkań. Raty! Hetmańska 10, tel./fax (085)651-09-36, ☎651-47-46, ☎0601-882-399.

029147A

PRODUCENCI

DONICZKI produkcyjne. ☎(085)716-31-36.

030161A

KLIMATYZATORY chłodząco-grzejące tanio, mikrofalówka gratis. Oferta tel. 0-801-252-525.

030978A

Termitech
OGRZEWACZE WODY KOTŁY
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
TEL./FAX 662-37-50
D822604gwbhd

PARKIET, mozaika. ☎(085)718-67-56.

029780A

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38 www.andrewex.net.pl

000256A

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

026883A

PODŁOGI, szalówki, tarcica sucha, ☎(086)476-15-46.

003738A

PRODUCENT skarpet, duży wybór, niskie ceny. 0600-368-590.

030960A

PROMOCJA! BLACHODACHÓWKA TRAPEZ - CENY OD 18.60 MKW. OCYNKOWANA - 14.35. ALUCYNK - 17,95 MKW. ☎(085)712-17-04.

030935A

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

1-, 2-, 3-POKOJOWE przyjmiemy do oferty. BMJ, tel. (085)744-50-69.

007614E

DOM lub siedlisko - okolice Tykocina. ☎0602-270-808.

028036A

DZIAŁKĘ - Białystok, okolice. ☎0601-394-159.

031238C

SPRZEDAM

BIAŁYSTOK: mieszkanie 63 mkw.; działki rzemieślniczo-mieszkaniowe 1250 mkw. ☎0-606-266-612.

031579A

BOBOLI 40,6 mkw., cegła, komfortowe 106.000 zł. BMJ, tel. (085)744-50-69.

007614L

DOJNOWSKA 33 mkw./69.000 zł + garaż 15.000, komfortowe, wspólnota. BMJ, tel. (085)744-50-69.

007614K

DOM w Białymstoku. ☎(022)662-47-99, 0605-582-396.

030761A

DOM w stanie surowym i budynek na działalność z działką 4900 mkw. lub mniejszą w Porosłach 80E k.Białegostoku, przy trasie do Warszawy. ☎(086)218-36-70.

003842A

DZIAŁKA rolna 1,17 ha z dostępem do jeziora, k. Mrągowa. ☎0601-485-488, ☎(085)718-33-10.

031602A

DZIAŁKĘ budowlaną - Grajewo, Wojska Polskiego. ☎(0-85)651-50-68 po 16.00.

031326A

GARAŻE do końca grudnia taniej! ☎0505-126-033.

030594A

GARAŻE - producent. ☎(086)271-69-22, ☎(052)348-71-48, ☎0506-910-520, ☎(041)26-32-742.

030594B

GRAJEWO, dom (10x12m), garaże, stan surowy, dom drewniany. ☎0-609-440-490.

001209A

GRAJEWO, Konopska 42A, działka budowlana - 4000 mkw. (decyzja). ☎(086)261-91-15.

001202A

M-1, Nowe Miasto. ☎0601-889-272.

030896A

MIESZKANIA: 56 mkw., 62 mkw. ☎(085)654-16-37.

031396A

MIESZKANIE 3-pokojowe na skraju Puszczy Białowieskiej - Hajnówka, C.O., garaż. ☎0604-252-033.

000246A

MIESZKANIE 52 mkw. dwa garaże, stare budownictwo, Suwałki. ☎(0-87)523-40-97.

031220A

MIESZKANIE w Rybołach. ☎(085)717-81-11.

031367A

PILNIE! Duboisa 37 mkw./84.000 zł, Zwierzyniecka 35 mkw./80.000. BMJ, tel. (085)744-50-69.

007614M

PILNIE! Komfortowe, 3-pokojowe, Pułkowa, cegła, 140.000 zł. BMJ, tel. (085)652-58-08.

007614N

SPRZEDAM dom okolice Zambrowa. ☎(086)270-50-74.

003855A

SPRZEDAM lokal: Łomża, ul. Polowa 15/80. ☎(086)2150-513.

003917A

UŻYWANE mieszkanie do remontu w Kleszczelach 2-pokojowe, 52 mkw., II p. Cena do uzgodnienia. ☎(085)711-53-19, ☎0504-878-471.

031369A

POSZUKUJĘ

DOM albo duże mieszkanie z garażem w Bielsku Podlaskim. ☎(085)730-49-40.

031633A

GRAJEWO, poszukuję kawalerki do wynajęcia lub niewielkiego mieszkanka. ☎0-605-143-927.

030981A

WYNAJMĘ

KOMFORTOWE 2-pokojowe wyposażone 50 mkw., na czas nieokreślony, 800 zł + opłaty. ☎0502-445-555.

031598A

LOKAL 18 mkw. centrum Białystok. ☎0-606-774-696.

031412A

M-4, Białostoczek, tanio! ☎0888-729-594.

031605A

NAUKA

ANGIELSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, WŁOSKI, ROSYJSKI;
60 godz. - 570 zł. Zniżki do 30%!
Raty! TWP, Warszawska 2,
☎(085)74-35-106, 74-35-705,
www.twp.bialystok.pl

008547A

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO NOWEJ MATURY: jęz. polski, jęz. angielski (poziom podstawowy), matematyka, historia, WOS, biologia, geografia. TWP, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

008547C

KURSY: podstawy obsługi komputera, komputeropisanie, obsługa kas fiskalnych, specjalista do spraw kadr i płac, profesjonalna sekretarka, podstawowe zagadnienia bezpieczeństwa żywności i inne. TWP, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

008547B

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH TWP. Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

008547F

LICEUM Ogólnokształcące Zaoczne - nabór na semestr wiosenny, Białystok Brukowa 2. ☎(085)742-04-69.

008447C

NA hotelarstwo lub usługi gastronomiczne zaprasza Studium, Kraszewskiego 33. ☎(085)732-42-16.

031615A

NA wydział wokalny i instrumentalny zaprasza Szkoła Muzyczna, Kraszewskiego 33. ☎(085)732-39-11.

031615B



NOWE zawody i specjalności! Ceny prmocyjne! Policealne Studium PWG, broker edukacyjny, doradca celno-podatkowy, organizator usług kulturalno-oświatowych, technik BHP, technik prac biurowych, opiekun domowy, rehabilitacja masaż. Bieły-atok, Bema 105 ☎(085)744-08-34, 651-34-05.

008445A

POLICEALNA Szkoła Informatyki - nabór na semestr wiosenny, Białystok Brukowa 2, ☎(085)742-04-69.

008447B

POLICEALNA Szkoła Pracowników Ochrony - nabór na semestr wiosenny, Białystok Brukowa 2, ☎(085)742-04-69.

008447A

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE DLA DOROSŁYCH ZAOCZNE TWP (technik ekonomista, technik informatyk, technik administracji). Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

008547D

TECHNIKUM EKONOMICZNE DLA DOROSŁYCH ZAOCZNE TWP. Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

008547E

KURSY

AUTOMOBILKLUB - kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

028564A

OŚRODEK Szkolenia STEKOP organizuje kurs członkom służb porządkowych imprez masowych. ☎(085)745-56-62, ☎742-00-39, 0695-050-114.

031254A

TURYSTYKA

***MAXIM** sobota, niedziela - Belgia, Niemcy, Holandia - klimatyzacja, DVD. ☎(085)662-16-00, ☎0694-230-025.

029311A

****WTOREK**, czwartek, sobota - Belgia, sprinter, DVD. ☎(0-85)663-56-24. Ostrowski.

000802A

***BELGIA** - soboty, niedziele. ☎(085)74-74-235, ☎0600-722-130.

001162A

BELGIA - czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

030021A

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE
do Gazety Współczesnej
SMS-em
Z KAŻDEGO MIEJSCA ● W KAŻDEJ CHWILI
MAKSIMUM WYGODY!

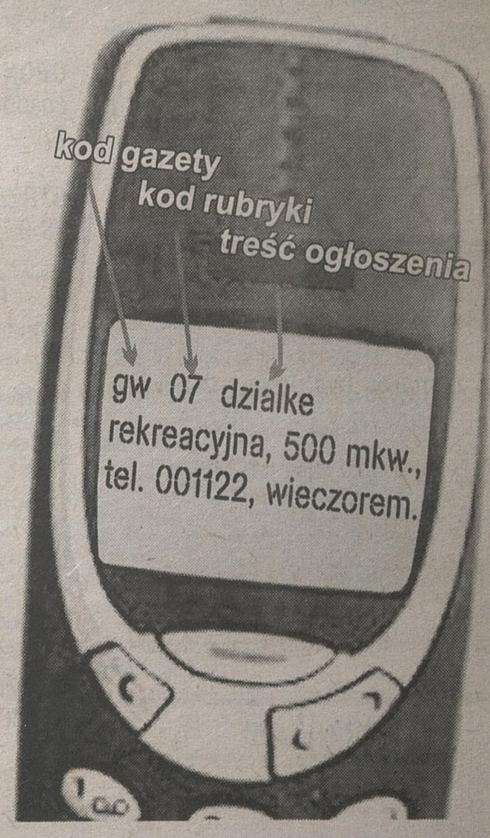

Jak zlecić ogłoszenie?

Trzeba wpisać w treści SMS-a:
gw kod rubryki treść ogłoszenia
i wysłać na numer 7940

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrotnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia
W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia
Treść ogłoszenia maksymalnie **160 znaków,**
Cena SMS: 9 zł netto = 10,98 zł (z VAT-em).

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Automoto/kupię
02 Automoto/sprzedam
03 Automoto/naprawy
04 Automoto/autoalarmy
05 Automoto/inne
06 Nieruchomości/kupię
07 Nieruchomości/sprzedam
08 Nieruchomości/wynajmę
09 Nieruchomości/poszukuję
10 Praca/zatrudnię
11 Praca/szukam pracy
12 Usługi/budowa, remont
13 Usługi/transport
14 Usługi/inne
15 Turystyka
16 Rolnictwo/kupię
17 Rolnictwo/sprzedam
18 Zdrowie
19 Nauka
20 Weterynaria
21 Zwierzęta
22 Różne/kupię
23 Różne/sprzedam
24 Różne/inne
25 Komputery/kupię
26 Komputery/sprzedam
28 Maszyny/urządzenia
29 Biznes

BELGIA - czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

029124A

BELGIA - wtorek, niedziela. ☎(085)654-77-54, ☎0602-452-734.

031600A

BRUKSELA - sobota, sprinter. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

030794A

CZWARTEK wieczór, sobota - Belgia. Laweta. ☎(085)716-94-77, ☎0602-827-790.

030110A

NIEMCY - tanio! ☎(087)643-41-35.

003275A

OKĘCIE Warszawa - codziennie, tanio. ☎(085)663-56-24, ☎0660-485-656.

026844A

USA, Kanada. ☎0-505-589-722.

031628A

USA, loteria wizowa - zgłoszenia, wizowanie; ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl

008186A

USA. ☎0-695-72-11-78.

030154A

ZAKOPANE - centrum, ośrodek. ☎(0-18)201-27-50.

031315A

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

028464A

BIURO Matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

032004C

ZWIERZĘTA

KUC szetlandzki, srokaty, paszport - sprzedam. ☎(087)567-97-65.

003207A

MŁODA suczka mieszaniec. ☎(085)675-56-60.

031609A

PUDELKI. ☎(085)653-57-07.

031597A

SPRZEDAM szczenięta Golden retriever. ☎(0-86)275-21-89.

030971A

YORKSHIRE terier miniaturka piesek. ☎0-600-220-829.

031374A

BIZNES

***ZAMBRÓW** - lokal 40 mkw. sprzedam, wydzierżawię. ☎(086)271-56-76, po 22.00.

003911A

FUNDUSZE EUROPEJSKIE, biznesplany, ☎(085)741-70-74, www.mtz.pl

008186B

KREDYTY bankowe. ☎(085)744-50-08. Suwałki ☎(087)566-43-61.

030796A

KREDYTY: konsolidacyjne, mieszkaniowe, samochodowe. Pożyczki, leasing, dotacje dla rolników i przedsiębiorców. Pozyskiwanie funduszy unijnych. Waszyngtona 29/4. ☎(085)742-40-32.

030511A

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

016983B

POŻYCZKI, (zastaw), samochody - nieruchomości. ☎0-606-176-088.

016983A

SPRZEDAM aptekę. ☎0600-477-792.

031238A

ROLNICTWO

KUPIĘ

BYDŁO opasowe - byki, krowy, jałówki. ☎(0-50)973-34-59.

001211A

KUPIĘ ziemniaki Irys, Irga. ☎0608-622-919.

031249A

SKUP bydła powypadkowego i pourazowego. ☎08888-02-792.

003476A

URSUS lub zetor. ☎0-606-100-098.

031606A

ŻYTO konsumpcyjne. ☎0-508-244-725.

031582A

SPRZEDAM

4 ha ziemi, 80 bel sianokiszonki. ☎(0-86)273-14-12.

031608A

AGROTECHNIKA prasy, przyczepy, noże do sianokiszonek, sieczkarnie, zbiorniki do mleka. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

000340A

ALFA laval 800, 1000, 1200, 1400, 1800, dowóz, faktury, od 3.500 zł. ☎0-604-270-922.

031446A

BECZKOWOZY 3600-5000l, sieczkarnia jednorzędowa Potinger II, inne. ☎0-504-930-328.

001205A

BECZKOWOZY, belarki, inny sprzęt rolniczy. ☎(086)474-36-32. ☎0507-615-072.

003882A

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911 , 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
D2866704gwbo

DOM POGRZEBOWY
E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprawianie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax 743-46-11, 0603 381-134
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo
N820804gwbh

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
A541704gwbhb

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911 , 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
D2866704gwbo

BECZKOWOZY, belarki, paszowozy, przyczepy samozbierające, kombajny, Zetor 120-45, Deutz DX140. ☎0501-408-363.

003831B

BECZKOWOZY, ciagniki, schładzalniki, tanki do mleka, dojarnie przewodowe sprowadzam. ☎0-604-270-922.

031444A

BECZKOWOZY, prasa kostkująca, siewniki zbożowe, mieszadła, pługi. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

001204A

BIZON rekord z szarpaczem (1989). ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

003314E

C-360 (1985), 11.000 zł. ☎(0-86)219-42-92.

031585A

CIĄGNIK 902, 1004. ☎0-606-429-351.

031627A

CIĄGNIKI importowane: zetory, ursusy, MTZ-ty. Ładowacze czołowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

003314F

CIĄGNIKI, kombajny i maszyny rolnicze, Stawiski. ☎(086)278-51-84, ☎0606-947-028..

026734A

CIĄGNIKI, prasy, sieczkarnie, przyczepy - wycinaki do kiszonek. Duży wybór! Tafiły, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

003681A

JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne, krajowe oraz z Holandii, Danii, Niemiec (możliwość zakupu na raty). PH „KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, tel. (086)216-93-92, 215-10-27.

003736A

JAŁÓWKI HF 100% wycielenia styczeń, jałówki rasy mięsnej ogólnoużytkowe Limousine importowane z Niemiec. ☎0601-896-972.

031626A

JAŁÓWKI, krowy cielne hodowlane. ☎(0-86)272-75-67.

001200A

KOMBAJN New Holland. ☎(0-87)629-89-54.

001306A

MARCHEW przemysłową. ☎0602-265-855.

031373A

MASZYNY rolnicze, beczkowozy, przyczepy, rozrzutniki, siewniki, kombajny. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

003314H

OPONY używane rolnicze z importu, Ciechanów. ☎(023)672-96-09, ☎0601-512-777.

030888A

OTRĘBY pszenne - 270 zł/t: ☎(086)472-08-07, (086)217-70-14.

003714A

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

031335A

PŁUGI Kverneland 3-, 4-, 5-skibowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

003314I

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice - wymiana, naprawa, remonty ciągników. ☎(0-85)741-26-06.

031365E

SPRZEDAM maty pod bydło na płótnie. ☎(086)477-10-27.

003862A

URSUSY - Zetor import z Finlandii, Norwegii, ☎(087)644-93-42, ☎0889-174-707.

002955A

WYPRZEDAŻ: przyczepa wywrotka HL 8011 wysokie burty, łyżka do cyklopa skrzynia ładunkowa 4 x 2,40, ☎(087)516-36-72, 0503-948-444.

003313A

ZETOR 12245 (1995) stan bdb. ☎(085)650-13-21.

031631A

RÓŻNE

KUPIĘ

DĘBOWĄ fryzę parkietową. ☎(085)683-46-38.

000255A

DREWNO opałowe każde. ☎0691-519-021.

031224A

KUPIĘ drewno, las. ☎0504-249-519.

003756A

SKÓRKI futerkowe. ☎0697-491-365.

031227B

SOSNA, brzoza, olcha, osika. ☎0504-277-793.

000369A

TOPOLĘ, osikę. ☎0-692-763-419.

031430A

ZAKŁAD LP Giżycko skupi każdą ilość drewna. Informacje: ☎0600-414-599, ☎(087)428-22-25.

029698A

ZDECYDOWANIE dłużycę, papierówkę, las. ☎0694-426-665, ☎(085)718-09-69.

031421A

SPRZEDAM

AKORDEON włoski La-paloma 120 basów, czterogłosowy. ☎(085)737-76-27 po 20.00.

028507A

CHOINKI. ☎0508-368-945.

031241A

DREWNO opałowe - brzoza, dąb, z dowozem. ☎0609-765-991.

031235D

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

031236B

DREWNO opałowe, sztachety, trociny. ☎(0-86)272-67-77.

001197A

DREWNO opałowe. ☎0605-104-845.

031235C

KOMPLET maszyn do produkcji lodów tradycyjnych i wagę do żywca. ☎(0-85)737-50-18.

031408A

MIÓD pszczeli. ☎(085)712-40-30.

031131A

NOOTEBOOKA IBM. ☎0693-474-086.

031634A

PHZ ZIMAX sprzeda cyklon do wyciągu wiórów typ JA-160, produkcja ISOwent, 2000 r. Blizsze informacje są udzielane w siedzibie firmy przy ul. Handlowej 6 w Białymstoku, tel. 745-50-58, 744-12-82.

031616A

RADIO 741-41-41. ☎(085)653-92-75, ☎0609-806-125.

031601A

WIELOPIŁA, obrzynarka dwustronna tanio. ☎0-698-139-364.

031375A

WYPOSAŻENIE apteki. ☎0600-477-791.

031238B

INNE

MIKOŁAJ. ☎0503-151-646.

031387A

ŚWIĘTY Mikołaj. ☎0508-454-648.

031637A

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

006889B

STOMATOLOGIA - przystępnie, komfortowo. ☎(085)748-21-41, Słonimska 21.

031244A

GINEKOLOG

DIAGNOSTYKA PRENATALNA (zespół Downa, Edwardsa, Patau) USG - 3D, 4D. Poliklinika Ginekologiczno-Położnicza, Bialystok, ul. Zamenhofa 19, ☎(085)732-32-02, 0508-050-080, www.arciszewski.pl

008263A

GINEKOLOG - specjalista. ☎0-504-627-763.

001138A

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kuracje, nerwice, depresje. Specjaliści psychiatrzy, psycholog. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

030587A

ODTRUCIA alkoholowe w domu pacjenta. ☎0-694-657-868.

031274A

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA.. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE W DOMU). ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

008180B

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎745-19-60.

008555A

BIELACTWO, łuszczyca. (085)745-19-60.

008558A

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(0601)21-43-88.

008559A

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

008560A

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

007455B

NEUROLOG

NEUROLOG specjalista neurologii dziecięcej dr n. med Marzanna Wołk. ☎(0-85)732-75-15.

028877A

PSYCHOLOG

DEPRESJE, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

031523A

ORTOPEDA

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

008561A

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

007603A

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

031523B

INNE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

007459A

***RZUĆ** PALENIE, ☎(085)744-97-97.

007456B

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085) 744-97-97.

007456A

KOMPUTEROWA diagnoza stanu zdrowia całego organizmu w tym test alergiczny bezpłatnie!!! Starobojarska 8, lok. 2, ☎743-23-29.

008293A

PIELĘGNIARSKO-Opiekuńczy Dom Opieki „ZACISZE", ☎(085)721-81-48.

029742A

RZUĆ PALENIE w 20 min. Starobojarska 8, ☎(085)743-23-29.

008292B

USTALANIE ojcostwa, ☎745-19-60.

008557A

KOMPUTERY

SPRZEDAM

PROJEKTOR multimedialny BENQ 6100, nowy, gwarancja, F. VAT, tanio. ☎(085)746-30-16 (po 17.00)

008693A

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, Mixokrety do posadzek betonowych. ☎(058)550-76-23, ☎0600-036-953.

003108A

DT100. ☎(086)476-01-58, 0602-444-295.

031581B

DŹWIG samojezdny Husski (1975) udźwig 25 t, sprawny, ważne dozory, 69.000 zł. ☎0603-098-676.

031225A

RĘBAKI gałęzi. ☎0696-068-889.

030231A



WIERTARKA wielowrzecionowa AZSO100 Hajnówka; pilarka taśmowa, wiertarka stołowa. Tanio! ☎0602-488-351.

003913A

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

MINI Koparka Yanmar YB351, ładowarka 0iKL6, mixomkret spalinowy. ☎0501-408-363.

003831A

TARCICA IGLASTA NIEOBRZYNANA KLASA I, II SUCHA GRUBOŚĆ 25 MM. ☎0601-971-814.

006114B

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)6632639

008191A

SCHODY - produkcja - sprzedaż - montaż. ☎(087)565-05-16, ☎0601-391-644.

002998A

WYKOŃCZENIA wnętrz, glazura, szpachlowanie, cyklinowanie, hydraulika, Wys. Maz. ☎0-504-749-139.

031378A

WYKOPY, pogłębianie stawów koparkami linowymi. ☎(086)272-26-37, ☎0505-027-228.

001164A

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

008284A

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

008571C

MEBLE

MEBLE na zamówienie. Grudzień - rabat 25%. Klepacze, Niewodnicka 56. ☎0660-404-365.

031277A

WWW.MEBLE-HOLENDERSKIE.COM.PL

030865A

Gminna Spółdzielnia "SCh" w Olecku przy ul. Plac Wolności 25 a sprzeda:

1. Bazę magazynową w Olecku przy ul. Kościuszki
2. Piekarnię w Wieliczkach
3. Sklep w Szczecinkach
4. Sklep w Plewicach
5. Sklep w Markowskich
6. Sklep w Szeszkach

Kontakt telefoniczny: (0-87)520-24-14 lub 0-693-313-029.

A3142904GWBO

NAPRAWA AGD

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

030528A

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

030069A

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

030016A

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - ATRAKCYJNE CENY, ☎(085)652-58-56.

006529B

TRANSPORT

BUSY osobowe. ☎0-502-565-228.

031346A

TRANSPORTOWE 1,5 t - 8 t. ☎0-508-192-094.

031273A

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

031271A

SPAWANIE stali nierdzewnej i aluminium, Olecko. ☎0-508-192-094.

031272A

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

006881A

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

FOTOGRAF. ☎0505-575-361.

031014A

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 748-74-30
CZYNNE:
CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30 SOBOTY W GODZ. 9.30-15.00

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

„HOME Meble" PPH SA w Suwałkach, ul. Sejneńska 59 pilnie zatrudni Głównego Mechanika. Wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość języka angielskiego. Kandydaci proszeni są o kontakt osobisty do Działu Kadr.

003321A

POTRZEBNA sympatyczna kobieta do opieki nad starszą panią. ☎0696-871-383, 20.00-23.00.

031652A

PRZYJMĘ blacharza samochodowego: Zambrów. ☎0603-389-893.

003034A

SUPER PRICE MARKET poszukuje kandydatów na stanowisko kierownika działu tekstylnego z doświadczeniem. Oferty proszę składać na adres: praca@superpricemarket.pl lub o kontakt, tel. 0-660-454-839.

031651B

SUPER PRICE MARKET poszukuje pracowników magazynowych z doświadczeniem do marketu odzieżowego. Oferty proszę składać na adres: praca@superpricemarket.pl z dopiskiem „Bielsk Podlaski", „Giżycko" lub „Ełk". Kontakt, tel. 0-660-454-839.

031651A

AUTOMOTO

SPRZEDAM

ŁADA 2107 (1989). ☎0505-821-120.

031643A

MATIZ FRIEND (1999) ZŁOTY, C. ZAMEK + OPONY ZIMOWE 83.000 km, 11.000 zł. ☎(085)718-17-26.

031638A

MERCEDES 115 200D (1971) w całości lub na części, stan dobry. ☎0604-939-742.

031646A

OPEL OMEGA (1996): ☎0501-774-443.

003030A

SKODA FABIA 1,4 MPI (2003): ☎(086)2192-430, kom. 0691-68-00-18.

003032A

TANIE auta z importu. Białystok, Wierzbowa 8. ☎0504-721-730.

031653A

ŻUK, ☎(087)569-66-14.

003322A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

DOMY wolno stojące - stany surowe, sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(085)743-89-92.

031644A

WYNAJMĘ

ZAKŁAD elektromechaniczny, ☎(087)565-13-99.

003318A

Spółka Gminnych Spółdzielni "SCh" w Łomży Sp. z o.o.
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nakładów w postaci budynku administracyjnego (biurowiec byłego WZGS) o pow. zabudowy 465 mkw. i pow. użytkowej 1200 mkw. Obiekt zlokalizowany jest przy ul. Piłsudskiego 58.
Cena wywoławcza 300 tys. zł. Przetarg odbędzie się w dniu 5 stycznia 2005 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółki ul. Piłsudskiego 58 w Łomży.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto BPH PBJ O/Łomża nr 81 1060 0076 000 4012 4000 0699 przed przetargiem.
Wadium oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone w poczet ceny nabycia, zaś w razie jego rezygnacji z kupna przepada na rzecz sprzedawcy.
Zastrzega sie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.
Informacja - tel. (086) 218-22-92 lub 218-26-71.

D393804gibl

Rejon Energetyczny Łapy informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej w miejscowościach:

- Pajewo w dniu 28.12.2004 r. w godz. 8.00-11.00,
- Tykocin, ul. Browarna, Złota, Plac Czarnieckiego, Poświętna w dniu 28.12.2004 w godz. 10.00-14.00.

Ww. przerwy podyktowane są przeglądem urządzeń elektroenergetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy, tel. 715-22-01. Informacja o wyłączeniach podana jest również w Internecie na stronie www.zeb.com.pl.

A3164104GWBO

Rabat do 40%

Zdrowa stolarka bez ołowiu drewno PCV drzwi ciepłe

Łyski 68 k.Białegostoku
tel. (085)7-191-332
fax (085)7-193-971
www.jandag.bialystok.pl

A3164204GWBO

ROLNICTWO

SPRZEDAM

SPRZEDAM bele sianokiszonki: ☎(086)217-91-15.

003037A

URSUS 1634, 1234, 902, ZETOR 16145 z turem 7745, 771, 6320, pługi Kverland - import. ☎(087)566-49-23.

003323A

RÓŻNE

KUPIĘ

OLCHĘ, brzozę, iglaste - dłużycę. ☎(087)566-62-93.

003319A

SPRZEDAM

OŚWIETLENIE z nagłośnieniem dyskotekowym oraz sprzęt gastronomiczny. ☎0601-397-141.

031655A

ZDROWIE

PSYCHIATRA

„PROMIENIE szczęścia" fototerapia (naświetlanie lampą Philips) -depresje, nerwice, wyczerpanie psychiczne, nerwowe. Centrum Psychiatryczne A. Choroszucha. ☎(085)732-77-35.

031640A

KROPLÓWKI wzmacniające, regenerujące system nerwowy, w wyczerpaniu psychicznym, fizycznym, zaburzeniach pamięci, bólach, zawrotach głowy, zaburzeniach seksualnych. Centrum Psychiatryczne Adama Choroszucha, Podleśna 16 lok.2. ☎(085)732-77-35.

031639A

USŁUGI

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SYLWESTER w Gołdapi Zajazd „Jurand" - 300 zł od pary z noclegiem. ☎0502-644-599.

003320A

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.) tel. 0602-835-174

161004gwbh

SPECJALNA OFERTA
reklamy z
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
w
10 MIASTACH W POLSCE

KATOWICE	KRAKÓW
LUBLIN	WROCŁAW
POZNAŃ	SZCZECIN
GDAŃSK	ŁÓDŹ
KIELCE	WARSZAWA

94-77
Informacja Gospodarcza
www.tai.pl
www.9477.pl
Telefoniczna Agencja Informacyjna

OGŁOSZENIA I REKLAMY
GAZETA Współczesna
do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

- Augustów *ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"*
- Augustów *ul. Wojska Polskiego 42c, tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"*
- Białystok *ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"*
- Bielsk Podlaski *ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS"*
- Bielsk Podlaski *ul. Mickiewicza 122, tel. (0-85) 730-67-86 - Oddział "GW"*
- Ełk *ul. Wojska Polskiego 71a, tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"*
- Giżycko, *ul. Armii Krajowej 6a, tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - MBT*
- Grajewo *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- Hajnówka *ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- Łomża *al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- Mońki *ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - Biuro Turystyczne "KURIER"*
- Olecko *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- Ostrołęka *ul. Gorbatow 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"*
- Ostrów Mazowiecka *ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"*
- Siemiatycze *ul. Pałacowa 19, tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska*
- Sokółka *ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"*
- Suwałki *ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"*
- Wysokie Mazowieckie *ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-92-20, "VIDKING"*
- Zambrów *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi - Białystok tel. 748-74-41 do 44.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA Współczesna

Ilość publikacji
☐ x 4 zł ☐ x 8 zł
☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: . . . . . .
adres, kod pocztowy: . . . . . .

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193. z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ WETERYNARIA
☐ USŁUGI
☐ budowa, remont
☐ AGD, RTV
☐ transport
☐ inne
☐ MEBLE

PRACA
☐ zatrudnię
☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI
☐ agencje
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ poszukuję
☐ zamienię
☐ wynajmę
☐ stancje

AUTO MOTO
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ naprawy
☐ autoalarmy
☐ inne

☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES

ZAKUPY
☐ hurtownie
☐ sklepy
☐ producenci
☐ antykwariaty

ROLNICTWO
☐ kupię
☐ sprzedam

RÓŻNE
☐ kupię
☐ sprzedam
☐ inne

☐ KOOPERACJA
☐ HYDRAULIKA

GAZETA Współczesna

Nie warto tracić czasu w domu, kiedy tyle ciekawych propozycji szykuje się w mieście

Oderwij się od stołu!

BIAŁYSTOK. Siedzenie za świątecznie zastawionym stołem jest bez wątpienia przyjemne, ale do czasu. Kiedy się znudzi, nie zamieniajmy jednak widelca na pilota do telewizora, a krzesła na kanapę. Warto wybrać się na miasto! Tu atrakcji na pewno nie zabraknie.

Na czarno-białą podróż w czasie zaprasza Teatr Dramatyczny. Hol i foyer teatru wypełnia bowiem wystawa, dokumentująca 60 lat historii tego przybytku kultury. Niejedna pani zapatrzy się pewnie w niezwykle urocze oblicze młodego Zygmunta Kęstowicza (obecnie bardziej znany jako Władysław Lubicz), który występował tutaj w latach 1945-47. Panowie dla odmiany pewnie chętnie „zawieszą oko" na niejednej uroczej aktorce. Wszystkich zaś zainteresować powinny dawne plakaty, zdjęcia ze spektakli, wycinki prasowe informujące chociażby o tym, z jak wielkim wzruszeniem i radością białostoczanie oklaskiwali pierwszą powojenną premierę w ówczesnym Teatrze Miejskim – spektakl „Uciekła mi przepióreczka" S. Żeromskiego.

Wystawę ogląda się za darmo. Ale przy okazji można się skusić na mały wydatek i kupić bilet na premierę lub sylwestrowy pokaz najnowszej realizacji Dramatycznego – „Mistrza i Małgorzaty".

Zainteresowani bardziej romantycznym nastrojem powinni przespacerować się w stronę Muzeum Rzeźby A. Karnego, gdzie czynna jest wystawa poświęcona chyba największej polskiej piewczyni związku dwóch serc, dusz (a i ciał również) – Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Po kilkudniowym obżarstwie nasz organizm na pewno domagać się będzie trochę ruchu. Komu nie wystarczy spacer, ten wieczorkiem może poskakać w dowolnym klubie, pubie, dyskotece w mieście. Już pierwszego dnia świąt nie zabraknie różnorakich imprez. Soulowa Gorączka Świątecznej Nocy w METRZE, dwa poziomy zabawy na Christmas Party w FABRYCE, Dyskoteka Świąteczna w Gwincie, czy klimatyczna (bo w klimatach z lat 80.-90.) impreza w HAEVEN – to tylko kilka tanecznych propozycji.

By nabrać nieco wprawy w tańcu przed sylwestrowym szaleństwem, warto też w poprzedzającym go tygodniu wybrać się na jakąś imprezkę. Polecamy Retro Party w APOKALIPSIE (26.12), technoimprezkę w FABRYCE (26.12) czy Roots Vibration Rasta Regge w METRZE (29.12). Amatorzy spokojniejszych klimatów dobrze poczują się na wieczorze bluesowym w Ryczących Czterdziestkach (29.12).

(ada)



Teatralne wspomnienia obudzi w nas wystawa prezentowana w Teatrze Dramatycznym FOT. A. LUDWICZAK

Choinka w niewielkim stopniu przypomina świąteczne drzewko sprzed lat, a na pasterkę nie jeździmy saniami

Tradycja też się zmienia



Tradycje bożonarodzeniowe przypomina ekspozycja w Muzeum Historycznym w Białymstoku FOT. A. LUDWICZAK

Region. Jarząca się światłami choinka, snop zboża w kącie izby, wieczerza złożona z postnych potraw, wyprawa ośnieżoną drogą na pasterkę. I kolędy... Kim bylibyśmy bez bożonarodzeniowej tradycji?

Nieodłącznym atrybutem świąt Bożego Narodzenia jest choinka. Zanim pojawiło się przyozdobione iglaste drzewko, w Polsce stawiano w kątach izby snopy zboża. Miały one symbolizować obfitość i dobre zbiory w nadchodzącym roku. Gdzieniegdzie na Podlasiu ten zwyczaj zachował się do dziś. Pod sufitami wieszano też jemiołę.

Choinka stojąca dziś w naszych domach w niewielkim stopniu przypomina świąteczne drzewko sprzed lat. Jodła, świerk, a ostatnio lansowana sosna, dawniej ubierane były łańcuchami z papieru, ozdobami własnoręcznie wykonywanymi ze słomy, orzechami, jabłkami, słodyczami. Obecnie choinkę zdobią szklane bombki, zgodnie z modą raz w kolorze niebieskim, to znów złotym, czerwonym albo ecru. Artystyczne bombki, ręcznie malowane (też w modne akurat wzory) są mile widzianymi prezentami za granicą. Świeczek też już nie ma – zastąpiono je migającymi lampkami.

Choinka nawet nie zawsze jest drzewkiem (niechby nawet sztucznym). Modne są całe choinki z wikliny, ze skóry. Zamiast drzewka uzyskuje się jego zarys światełkami. A zapach naturalnej choinki z lasu dają stroiki z gałęzi, dekorowane szyszkami, suszonymi roślinami.

Nie zmienił się opłatek: polska tradycja dzielenia się nim w Wigilię zapoczątkowana została w XV wieku, kiedy to prawo jego wypiekania otrzymały wszystkie parafie. Stół wigilijnej wieczerzy z postnymi potrawami jest taki sam jak przed laty, a zniesienie postu w tym dniu wiele osób przyjęło z oburzeniem.

Do lamusa odstawiono sanie, którymi jeżdżono na pasterkę. Przydają się co najwyżej na kuligi. Obejrzeć je można na wystawie, autorstwa Elżbiety Iwaszko w Muzeum Historycznym w Białymstoku. Prezentowane są na niej dzieła sztuki, zabytkowe przedmioty z muzealnych działów etnograficznych i w ogóle wszystko to, co tradycyjnie służyło nam i służy tylko w okresie Bożego Narodzenia. Także kartki świąteczne. Te najdawniejsze wykonywane były ręcznie.

(a)

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 24 grudnia 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę do 17.00 – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22.
5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wojciech Kujałowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Przy choince z Radiem Białystok, prow. Wiesław Szymański; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 11.15 Reportaż – Sztuczna panieneczka, rep. Haliny Londowskiej; 15.00 Przy wigilijnym stole, prow. Barbara Maj; 17.00 Orędzie Metropolity Białostockiego Arcybiskupa Wojciecha Ziemby; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.50 Litewski Magazyn Radiowy; 19.05 Wigilijna noc, prow. Andrzej Ryczkowski; 24.00 Transmisja pasterki z Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku, Mirosław Bielawski; 2.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Sobota, 25 grudnia 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę do 19.00 – wydania główne 9.00, 16.00.
6.00 Świąteczne granie, prow. Wojciech Kujałowicz; 9.00 Wiadomości Radia Białystok; 9.05 Przy choince z Radiem Białystok, prow. Olga Gordiejew; 10.10 Instytut Badania Rzeczywistości; 11.30 Reportaż Wiesława Szymańskiego; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki ks. J. Wierzbicki; 13.35 Świąteczny gość Radia Białystok – Ewa Podleś, aud. Andrzeja Danilczuka; 14.05 Świąteczna lekkość bytu, prow. Andrzej Ryczkowski; 18.20 Pożadalnaja pieśnia, Litewski Mag. Radiowy, opr. Włodzimierza Prochowicza, audycja Zyty Wasiluk; 18.30 Pod znakam Pahoni, aud. Marka Zabrockiego; 18.45 Duchowe spotkania, opr. ks. Mikołaja Ostapczuka; 19.05 Świąteczny koncert zespołu Fart; 20.00 Muzyczna Strefa Świąt, prow. Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 26 grudnia 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 9.00, 16.00.
6.30 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 Koncert kolęd; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Ruty Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Eugeniusza Ryżyka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Marka Zabrockiego; 9.05 Przy choince z Radiem Białystok, prow. Aneta Gałaburda; 12.05 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 516; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki ks. J. Wierzbicki; 13.35 Muzyczna Strefa Świąt, prow. Barbara Maj; 18.05 Świąteczny gość Radia Białystok – Stanisław Sojka; 19.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK, prow. Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) – Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 „Popołudnie i wieczór z Akaderą" – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party" – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop

Podlasie VIP-y wolą cichą górską chatę, a nie bal na sto par

Szampana wypiją w górach

BIAŁYSTOK. Przez cały rok twórcy białostockiej kultury wspinają się na wyżyny swoich umiejętności, żeby nas, publikę, zachwycić sztuką na jak najwyższym poziomie. Nic dziwnego, że nawet po to, by żegnać stary i witać nowy rok, wspinają się na najwyższe polskie szczyty.

Małgorzata Głąbicka, zastępca dyrektora Departamentu Edukacji i Kultury Urzędu Marszałkowskiego, w sylwestrowy wieczór szpilki odrzuca w kąt i wybiera ciepłe buty, idealne na górskie szlaki, gdzie zamierza spędzić ten wyjątkowy wieczór.

– Ja nie jestem nocnym markiem, więc duże bale mnie męczą – śmieje się M. Głąbicka.

Ciepłe buty przydały się jej już zresztą na pierwszym, jeszcze nastoletnim balu. Rodzice wtedy po raz pierwszy zgodzili się, by ich córka spędziła sylwestra poza domem. Okazało się jednak, że nie jest to takie proste: śnieżna zawieja zamieniła miasto w biała pustynię. Nie było prądu, więc nie mogła upiec ciasta na składkowe przyjęcie, a na ulicach robiły się 2-metrowe zaspy: – Ale dotarłyśmy na bal – dodaje.

Podobne sylwestrowe przygody, tylko w bardziej ekstremalnych, bo górskich warunkach, wspomina do dziś Wiesław Czołpiński, aktor BTL-u. Śnieg tak padał, że ogłoszono stan klęski żywiołowej, a on przecierał szlaki, spał w szałasie, wspinał się na szczyty. Na duży śnieg liczy również w tym roku, bo oczywiście sylwestra spędzi w górach. Podobnie jak jego szef, dyrektor BTL-u Wojciech Kobrzyński. Zupełnie inne plany ma dyrektor drugiego teatru, Dramatycznego. Sylwestra spędzi... w pracy.

– W Sylwestra jak zawsze gramy spektakl – tłumaczy. – Zresztą to mi bardzo odpowiada, zawsze tak witaliśmy Nowy Rok: w teatrze, z przyjaciółmi, znajomymi. Nie przepadam za dużymi balami.

W pracy będzie także dyrektor Filharmonii Białostockiej Marcin Nałęcz-Niesiołowski:

– Zgodnie z tradycją przywitamy Nowy Rok uroczystym koncertem. Jestem pewien, że wszyscy będziemy się dobrze bawić w rytmie muzyki „wiedeńskiej" i iberoamerykańskiej. Po drugim koncercie rozpocznie się bal, który będzie trwać do białego rana albo jeszcze dłużej. **(ada)**



Wojciech Kobrzyński, dyrektor BTL-u: – Na sylwestra chcę zaszyć się w górskiej chatce, spędzić tę noc w ciszy i spokoju. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby nas zasypało – będę mógł wreszcie pojeździć na nartach.



Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego: – Balów nie lubię, głośnych lokali też, więc tradycyjnie bawić się będę ze znajomymi w domu. To taki nasz mały bal na kilka par.

Małgorzata Głąbicka, zastępca dyrektora Departamentu Edukacji i Kultury UM: – Nie planuję szaleństw typu „bal na sto par", wyjeżdżam w góry!

Wakacje na Rivierze ale sylwester w BOK-u

Hity z Orkiestrą

BIAŁYSTOK. Doborowi artyści i muzyka – klasyczna, popularna, taneczna, do śpiewania i słuchania. Takie atrakcje szykuje Białostocki Ośrodek Kultury na sylwestrowy wieczór. Do tego jeszcze trochę dobrego jedzenia, a wszystko razem za jedyne pół stówki.

Gwiazdą sylwestrowego wieczoru będzie Orkiestra Salonów Warszawy, zespół składający się z najwyższej klasy muzyków, współpracujących z orkiestrami Filharmonii Narodowej, Opery Narodowej, czy Simfonia Varsovia.

Ich repertuar obejmuje bardzo różne style muzyczne: od muzyki klasycznej, popularnej, po filmową. Nie gardzą też muzyką taneczną – potrafią znakomicie zagrać ogniste tanga, czy paso doble, eleganckiego walca czy skoczną polkę.

Na wieczór sylwestrowy w Białymstoku przygotowali doborową wiązankę utworów. W ich wykonaniu usłyszeć będzie można takie klasyczne „hity", jak „Usta milczą, dusza śpiewa", „Jakże mam ci wytłumaczyć – Księżniczka czardasza", arię Adeli z „Zemsty Nietoperza", „O sole mio" Capusa, „Kaizer walzer" J. Straussa czy „Wakacje na Rivierze" Erwina Halletza.

Kierownikiem artystycznym i koncertmistrzem zespołu jest Błażej Sroczyński (junior). Jeszcze podczas studiów grał on w Orkiestrze Symfonicznej Teatru Wielkiego w Warszawie. Znany jest także Podlasianom - kilka lat temu był koncertmistrzem Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej. Jako soliści wystąpią Sylwia Knap (sopran) oraz Witold Matulka (tenor). Impreza rozpoczyna się o godz. 20.00.

Bilety – w cenie 50 zł (w tym catering) – są do nabycia w kasie kina Forum, tel. 742-23-70. **(ada)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawa czasowa: Biały Salon Sztuk Pięknych – Triennale 2004 Białystok-Łomża.

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: „Królewskie karety Jana III Sobieskiego", „Julian Tuwim" – biograficzna.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycje stałe: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: „O, staroświecka młoda pani z Krakowa!..." – Rzecz o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycje stałe: Białystok – makieta barokowego miasta, „Grób księżniczki" – archeologiczna. Wystawy czasowe: „Od denara do euro", „Wojownicy przeszłości", „Cicha noc, Święta noc...".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawa czasowa: „Za wolność naszą i waszą" – Ukraińska Armia w walce z czerwoną i białą Rosją w latach 1917-21.

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sleńdzińskich, wzbogacona o dzieła Ludomira Sleńdzińskiego z okresu wileńskiego, wypożyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo Albina Waczyńskiego.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand", Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62.

Galeria Autorska „Feniks", ul. św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17. Wystawa czasowa: Rzeźba kameralna Marii Wojtiuk.

Galeria Autorska „Obuch", ul. Stołeczna 4/2, tel. 746-01-88, Wystawa czasowa – „Natura, kultura, sztuka i my" (malarstwo, batik, linoryt).

GALERIA POD ARKADAMI , Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15.

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY. „SPODKI", ul. Św. Rocha 14 – ...bo jak by nie było..."– tkaniny i ubiór unikatowy Elżbiety Grzybek. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „Życie (Sero)Pozytywne". Otwarte w dni powszednie.

BIAŁOSTOCZEK k.KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradziadków pełen pamiątek", „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej", „Salonik muzyczny", „Pokój babuni". Wystawy czasowe: „Kresowe dewocjonalia rodzinne", „W stronę secesji".

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Powrót imperatora", Fotografie prof. Andrzeja Strumiłły.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: Ludowa rzeźba sakralna.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – poniedziałek-piątek godz. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe – Poplenerowa „Puszcza Białowieska – geniusz przyrody, talent człowieka na styku kultur", Sztuka ludowa dekoracyjno-użytkowa – prace studentów Uniwersytetu Kultury w Mińsku, „Szlakiem Kołosa i Kupały" – fotograficzna, „Kobiece spojrzenie na świat" – gobeliny, batiki, akwarele, grafika, Rzeźby Michała Koca, „Oko i obiektyw" – przegląd prac hajnowskich fotografików, „Chleb położono na stole" – etnograficzna.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświątecznych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmuntą Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glogerowski, Wśród pamiątek po prowizorach aptecznych. Wystawy czasowe: Rzeźba Józefa Idźkowskiego z Kropiwnicy Racibory (1895-1991), „Ptaki" – rzeźby Zenona Saniewskiego, „Kadry zagłady"– jak wyglądałby Białystok, jaka byłaby Polska gdyby nie Holocaust? **(a)**

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO" sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Joanna Pilcicka, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Magdalena Brozio, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Przemysław Golański, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Mikłaszewicz, Tadeusz Mołkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazaruk, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Małgorzata Romańska, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Monika Stelmach, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Biuro Promocji tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący: JAROSŁAW JABŁOŃSKI

www.wspolczesna.pl pit

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Aleksander", „Spartan" i „Dziś 13, jutro 30.". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (czwartek!) o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW", ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". **(dona)**

Dziś 13, jutro 30

BIAŁYSTOK „Forum". Jest rok 1987. Jenna to 13-letnia dziewczyna, która lada dzień stanie się kobietą. Jej problem polega na tym, że dorosłe życie wcale nie spieszy się z nadejściem. Nastolatkę ograniczają nadopiekuńczy rodzice, szkolni koledzy ignorują, a chłopak, który jej się podoba nawet nie zna jej imienia. Zmęczona ciągłym spędzaniem czasu z jedynym przyjacielem i sąsiadem Mattem Flamhaffem, Jenna zaprasza kolegów ze szkoły na przyjęcie urodzinowe. Prywatka okazuje się katastrofą. Jenna zostaje upokorzona podczas gry „Siedem minut w niebie". Zgodnie z zasadami zamyka się w szafie i okazuje się, że koledzy ją tam po prostu zostawiają na resztę wieczoru. Siedząc w szafie, Jenna wymawia życzenie. Gdyby tylko mogła stać się dorosła, w końcu prowadziłaby życie, jakiego zawsze pragnęła. W cudowny sposób... jej życzenie się spełnia.

Następnego dnia, kiedy Jenna wychodzi z szafy, jest już rok 2004, a ona ma 30 lat...

Dziś 13, jutro 30. USA, 2004. Reż. Gary Winick. Wyk. Jennifer Garner.





Aleksander

BIAŁYSTOK „Pokój", „Ton". Aleksander Wielki podbił ówczesny świat nie tylko dzięki swemu geniuszowi militarnemu, ale być może przede wszystkim, dzięki swym ideom. To, co osiągnął podczas swego 33-letniego życia odbijało się echem przez wieki. A teraz legenda wielkiego władcy odżyła w Aleksandrze Oliviera Stone`a, przedstawiającym życie króla, który pokonał nie tylko zewnętrznych wrogów, ale również swoje słabości i obawy, a w pewnym sensie, jak mówi Ptolemeusz, narrator filmu, także swoją śmierć. Osiągnięcia Aleksandra są zdumiewające. Jego imperium obejmowało częściowo lub w całości tereny dzisiejszej Grecji, Albanii, Turcji, Bułgarii, Egiptu, Libii, Izraela, Jordanii, Syrii, Libanu, Cypru, Iraku, Iranu, Afganistanu, Uzbekistanu, Pakistanu i Indii.

Począwszy od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy, napisano na jego temat mnóstwo dzieł historycznych, beletrystycznych, psychologicznych a nawet poradników. Jeden z tych ostatnich przekłada strategię wojskową Aleksandra na strategię współczesnego przedsiębiorcy. Równocześnie, z wyjątkiem jednej próby podjętej prawie 50 lat temu, żaden filmowiec nie podjął się przeniesienia fascynującego życiorysu władcy na ekran. „To niepojęte, że było tak mało prób sfilmowania życia Aleksandra" – zauważa Stone. Jedna teoria mówi, że był on „zbyt wielki", a jego życie zbyt bogate. Film Roberta Rossena „Aleksander Wielki" z 1956 r., z Richardem Burtonem, kończył się na podboju Persji. Ostatnie lata życia Aleksandra, obfitujące w wiele interesujących i ważnych wydarzeń, zostały pominięte. A przecież w tych latach zaszły ogromne zmiany, zarówno w nim samym, jak i w otaczającym go świecie. Oliver Stone mówi: „Chcieliśmy opowiedzieć historię młodego człowieka, księcia, a potem króla, który najpierw zmagał się z silnymi rodzicami, potem przejął władzę, a następnie zrealizował swoje marzenia. I tak, jak gwiazda, która pewnego dnia gaśnie, tak i on przeszedł do historii jako Aleksander Wielki. Jego tragedią było to, że wyprzedzał swoją epokę".

Aleksander. USA, 2004. Reż. Oliver Stone. Wyk. Collin Farrell, Javed Leto, Anthony Hopkins, Angelina Jolie.

REPERTUAR KIN I TEATRU

KINA W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" (tel. 742–38–82) – „Iniemamocni", czwartek, godz. 11.30, 13.45, 16.00; „Pamiętnik Księżniczki 2: Królewskie zaręczyny", czwartek, godz. 12.45, 16.30, 18.15, 20.15; „Zły Mikołaj", czwartek, godz. 14.45, 18.30, 20.30; 24 grudzień (piątek) – kino nieczynne; „Iniemamocni", sobota, godz. 16.00, niedziela, godz. 13.45, 16.00; „Zły Mikołaj", sobota, godz. 18.15, niedziela, godz. 18.15, 20.15; „Aleksander" (pokaz przedpremierowy), sobota, niedziela, godz. 20.00; „Pamiętnik Księżniczki 2: Królewskie zaręczyny",niedziela,godz. 14.15, 16.15, 18.15. (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON" (tel. 743–53–82) – „Ekspres Polarny" (USA, b.o., dubbing), czwartek, godz. 16.00, ceny biletów: 13 i 15 zł; „Powrót do Garden State" (USA, l. 15), czwartek, godz. 17.45, ceny biletów: 13 i 15 zł; „Władca Pierścieni – Powrót Króla" (USA, l. 12), czwartek, godz. 19.45, cena biletu: 11 zł; 24, 25 grudnia (piątek, sobota) – kino nieczynne; „Ekspres Polarny" (USA, b.o., dubbing), niedziela, godz. 14.30; „Aleksander" (USA, l. 15), niedziela, godz. 16.30, 19.30.

„FORUM" (tel. 742–23–70) – 23, 25 grudnia (piątek, sobota, niedziela) – kino nieczynne; „Rybki z ferajny" (b.o.), niedziela, godz. 16.30, cena biletu: 11 zł; „Dziś 13, jutro 30" (USA), niedziela, godz. 18.15, 20.15, cena biletu: 12 zł.

„SYRENA" (tel. 744–58–96) – „Super Size Me", czwartek, godz. 14.45, 20.15, cena biletu: 12 zł; „Noi Albinoi", czwartek, godz. 16.30, cena biletu: 12 zł; „Sky Kapitan i Świat Jutra", czwartek, godz. 18.15, cena biletu: 12 zł, Uwaga przed każdą projekcją filmu: „Sky Kapitan i Świat Jutra", odbywać sie będzie pokaz najnowszego filmu Tomka Bagińskiego „Sztuka spadania"; 24, 25 października (piątek, sobota) – kino nieczynne; „Super Size Me", niedziela, godz. 16.30, cena biletu: 12 zł; „Pręgi", niedziela, godz. 18.15, 20.00, cena biletu: 12 zł.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – brak seansów.
Bielsk Podlaski „Znicz" – „Wesele" (Polska, l. 15), czwartek, godz. 19.00.
Czeremcha „TOR" – kino nieczynne.
Dąbrowa Białostocka „Lotos" – brak seansów.
Drohiczyn „Daniel" – brak seansów.
Hajnówka – brak seansów.
Łapy – Dom Kultury – „Obcy kontra Predator" (USA, l. 15), czwartek.
Łosice Dom Kultury – brak seansów.
Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Pręgi" (Polska, l. 15), sobota, niedziela.
Narewka „LAS" – kino nieczynne.
Nidzica „Wenus" – kino nieczynne.
Sokółka „Sokół" – brak seansów.
Siemiatycze „Kameralne" – brak seansów.
Suchowola „Kometa" – brak seansów.
Supraśl „Jutrzenka" – kino nieczynne.
Stawiski „Saturn" – kino nieczynne.

Spartan

BIAŁYSTOK „Ton". Robert Scott (Val Kilmer) zrobił karierę w tajnych służbach. Jest szanowany przez swoich kolegów i przełożonych. Kiedy Scott zostaje wyznaczony do odnalezienia porwanej córki prezydenta USA – Laury Newton (Kristen Bell), jego partnerem zostaje nowicjusz Curtis (Derek Luke). Współpracując z oddziałem do zadań specjalnych, Secret Service, FBI i CIA, Scott i Curtis wpadają na trop handlarzy ludźmi, którzy mogą mieć związek ze zniknięciem dziewczyny. Szybko jednak rutynowa misja ratunkowa zaczyna się komplikować. Scott podejrzewa, że jego przełożeni, Burch (Ed Neill) i Stoddard (William H. Macy), wiedzą na temat zniknięcia Laury więcej niż mówią. Kiedy agenci są bliscy odkrycia miejsca uwięzienia dziewczyny, akcja nagle zostaje przerwana, a media donoszą o śmierci porwanej. W oczekiwaniu na kolejne zadanie Scott wraca na swoją farmę. Jednak Curtis nie chce dać za wygraną. Przekonuje partnera, że Laura wciąż żyje. Narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo, rozpoczynają śledztwo na własną rękę. Nagle znajdują się w samym centrum afery, w którą zamieszane są najwyższe szczeble władzy.



Spartan. USA, Niemcy, 2004. Reż. David Mamat. Wyk. Val Kilmer.

ISSN 0137-9488

GAZETA
współczesna
z życzeniami

CZWARTEK-NIEDZIELA, 23-26 grudnia 2004 r.

Redaguje Krystyna Konecka



Fot. K. Konecka

WIGILA 2004

Bóg się rodzi. Śniegiem wieje.
Pan niebiosów zasmucony.
Na padole źle się dzieje.
Wszystkie chwyty dozwolone.

Gwiazdy blask. Opłatka białość.
Handlarz wabi kolędami.
Co ze słowem? Co się stało,
że tak rzadko między nami.

Podnieś rączkę. Błogosławiąc
i ojczyznę, i tam dalej.
Może znowu się pojawią
w ludzkich sercach iskry żalu?

Bo od zawsze, drogie dzieci,
nieodmiennie o to chodzi,
że w stajence, wśród zamieci
- miłość, dobroć, Bóg się rodzi.

K.K.



Wszystkim naszym Czytelnikom
- spokojnych, pogodnych świąt
Bożego Narodzenia
w rodzinnym kręgu,
spełnienia pragnień i marzeń
życzy
Redakcja „Gazety Współczesnej"

POCZTA POLSKA



Wszystkim Klientom Poczty Polskiej
życzę,
aby ten szczególny, przepełniony ciepłem,
czas Świąt Bożego Narodzenia,
przyniósł wiele szczęścia i radości,

a Nowy 2005 Rok
spełnił najskrytsze marzenia



Jerzy Roman
Dyrektor Okręgu Poczty
w Olsztynie

D30567O4gwbo

łagodne przeboje
103.3
plus
radio

Najlepsze życzenia na święta Narodzenia Pańskiego!

A3100204gwbo





Z wizytą u Krystyny Danilczyk-Zabawskiej

Upiekę sernik,

Święta w Kaliszu u teścia. Sylwester i Nowy Rok na obozie przygotowawczym do mistrzostw halowych w Spale. Z Białegostoku trzeba wyjechać już w przeddzień Wigilii. Z mężem Przemysławem i córką Darią. Tak zapowiadają się najbliższe dni w rodzinie Krystyny Danilczyk-Zabawskiej, najlepszej podlaskiej i polskiej kulomiotki, wielokrotnej laureatki Plebiscytu „Gazety Współczesnej" na Najpopularniejszych Sportowców.

Nic zatem dziwnego, że życie prywatne tego małżeństwa kulomiotów podporządkowane jest harmonogramom treningów i terminom zawodów. Procentuje to osiągnięciami oraz sympatią kibiców i, zwyczajnie, mieszkańców regionu. W kilku edycjach Plebiscytu pani Krystyna znajdowała się na topie. Obecnie ma bardzo wysokie notowania w edycji za rok 2004 oraz w jubileuszowej, 50. Tegoroczne sukcesy białostoczanki to najwyższe miejsca w



Trofea kulomiotki

Konkursy świąteczne rozstrzygnięte

Nasze konkursy świąteczne: „Zaproszenie do stołu" oraz „...i po świętach" zostały rozstrzygnięte. Najciekawsze wypowiedzi czytelników zasłużyły na publikację we wkładce „Współczesna z życzeniami".

Z wypowiedzi nadesłanych na konkurs „Zaproszenie do stołu", wyróżniliśmy te, których autorkami są: Anna Ludwanowska ze wsi Romoty, gm. Kalinowo; Ewa Truskolaska ze wsi Hermany, gm. Tykocin; Emilia Sowul, mieszkająca we wsi Woboły, gm. Żytkiejmy;

W konkursie „...i po świętach" wyróżniliśmy Teresę Szczesiul z Gliniszcz oraz Ryszarda Smoleńskiego z Białegostoku.

Wszyscy laureaci otrzymają nagrody-niespodzianki na adresy domowe.

(kon)

Zaproszenie do stołu

Dodatkowe nakrycie - nienarodzonemu

Oto konkursowa wypowiedź pani Ewy Truskolaskiej, mieszkającej w Hermanach.

To już trzynasta Wigilia jak jestem mężatką. Pierwsza, pamiętam jak dziś, była strasznie smutna. Stawiając dodatkowy talerz na stole myślałam o rodzicach, których opuściłam, a którzy nie mogli być ze mną.

Następny taki „wieczór" był już weselszy. Pamiętam dobrze Wigilię 1993 roku, kiedy to, dekorując stół, myślałam o tym, który miał się urodzić. Pierwszy raz miałam zostać matką. Dodatkowe nakrycie na stole było przeznaczone nienarodzonemu jeszcze dziecku. Na wiosnę przyszedł na świat śliczny chłopczyk.

Kolejne Wigilie były wspaniałe. Zawsze pamiętałam o dodatkowym nakryciu: dla tych, którzy mogli przybyć i dla tych, których między nami już nie było. W 1996 roku stawiając talerz czułam pod swoim sercem bijące małe serduszko córki. To dla niej był ten talerzyk

W listopadzie tego roku zostałam mamą po raz trzeci. Wiem, że przez te wszystkie lata dodatkowe nakrycie było zawsze dla mnie bardzo ważne. Karol,Karolina i Amelia. To na nich czekały dodatkowe nakrycia, które ze czcią stawiałam na stole.

Sianko, biały obrus, opłatek, zapalona świeca i talerz, który, jak co roku - na kogoś czeka. Czas na Wigilię roku 2004...

(opr. kon)

usmażę karpia

mistrzostwach krajowych, 2 miejsce w finale Grand Prix w Monaco, 4 - w Superpucharze Europy w Bydgoszczy, 5 - w halowych mistrzostwach świata w Budapeszcie. No i - 6 lokata w pchnięciu kulą na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach. Super.

Skromna i sympatyczna olimpijka jest także przeuroczą panią domu, serdeczną, ciepłą mamą 9-letniej Darii. Piecze wspaniałe ciasta, kocha kwiaty, w rzadkich wolnych chwilach lubi zajrzeć do kosmetyczki lub krawcowej. Centralne miejsce w największym pokoju mieszkania zajmuje komoda z ciemnego drewna, całkowicie zastawiona trofeami sportowymi. Ale tuż obok, w kącie „mieszkają" wielkie afrykańskie zwierzaki z drewna, żyrafa i hipopotam. Jak znalazł, na lekcje biologii dla Darii.

Kiedy rozmawiamy w drugiej dekadzie grudnia, około czwartej jest już ciemno, a Daria właśnie wychodzi coś kupić. Mama jest spokojna, to tylko do sąsiedniego bloku. Poza tym to rozsądna dziewczynka.

- Na święta jedziemy do Kalisza, do teścia - mówi pani Krystyna. - Jeszcze w domu upiekę ciasta, bo tam byłoby za późno. Mam zamówienie na sernik, ulubiony przez rodzinę męża. Zrobię także nowe ciasto, według przepisu koleżanki. Również z serem, ale jest kolorowe, wygląda bardzo pięknie.

Rozumiem, że pozostałymi potrawami zajmie się ktoś z domowników, na miejscu.

- O, nie - śmieje się mama Darii. - Ja będę smażyła karpia, którego uwielbiam. Tam stawy są bardzo czyste i te karpie zupełnie inaczej smakują.

Kogo zaprosiłaby pani na puste miejsce przy stole wigilijnym, pytam.

- Na pewno musiałaby to być osoba znana przeze mnie, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, niekoniecznie sportowiec.

Zaraz po świętach, tradycyjnie Krystyna i Przemysław Zabawscy wyjeżdżają do Spały na obóz przygotowawczy do mistrzostw halowych. Tam też spędzą wieczór sylwestrowy i przywitają Nowy Rok.

- Ten obóz jest dla juniorów, sylwester też, więc przeważnie z mężem i córką siedzimy w pokoju przed telewizorem - mówi pani Krystyna. - Ale Daria w tym roku bardzo by chciała pójść do nich, bo tam jest muzyka, więc jeszcze zobaczymy.

I tak to przyjemności życiowe podporządkowane są obowiązkom. Uczestniczka trzech olimpiad: w Barcelonie, Sidney (5 lokata) i w Atenach nie może sobie pozwolić na zwykłe „bycie babą". Jak mówi, pchnięcie kulą to bardzo ciężka konkurencja dla kobiety, która musi połączyć sprawność, szybkość, zwinność i technikę oraz siłę. Dlatego dużo czasu spędza na siłowni.

- Moje życie - podkreśla - to wyrzeczenia i rezygnacja ze wszystkiego, co dobre dla innych. Kiedy zaczyna się sezon, przylatuję, jestem dzień w domu i znowu wyjeżdżam. Jeżeli na taki pobyt w domu trafi się kilka dni, to poza treningami, załatwiam różne codzienne sprawy, sprzątam, idę do krawcowej lub kosmetyczki.

Szczupła z natury, ale z rozbudowanymi od ćwiczeń mięśniami ramion i przy 185 cm wzrostu kulomiotka miewa problemy z ubraniami. Tylko dzianinę da się dopasować do sylwetki, natomiast w marynarkach zawsze są za krótkie rękawy. Toteż bluzki, marynarki, spódnice i spodnie szyje na miarę. Dla wygody, na co dzień, woli dresy, na szczęście jest wybór wśród męskich.

- Za moim rozmiarem butów, 42, też muszę się nachodzić - zwierza się pani Krystyna. - A gdybym chciała jakiś jasny kolor, to „umarł w butach". Na ślub zamawiałam pantofle u szewca. Suknię ślubną wypatrzyłam w wypożyczalni, o dziwo, aż za dużą. Była długa, z trenem, musieli nawet dużo zwęzić ją na bokach.

Co do kosmetyków, to nasza olimpijka używa kremów i pudru firmy Eris lub Nivea. Do bagażu, na wyjazd wkłada też pomadkę, ołówek i tusz do rzęs oraz cienie. Na wszelki wypadek.

Tekst i fot.: Krystyna Konecka



Krystyna Danilczyk-Zabawska, kiedy tylko może, nie rozstaje się z Darią



Zaproszenie do stołu

Porozmawiać z dziadkiem o życiu



Pani Anna Ludwanowska ze wsi Romoty, przysłała na nasz konkurs wzruszające refleksje, poświęcone ukochanemu dziadkowi, którego już nie ma.

Podczas tegorocznych Świąt chciałabym spotkać się przy wigilijnym stole z moim dziadkiem. Dziadkiem, który odszedł od nas wszystkich na tamten świat. Chciałabym przełamać się z nim opłatkiem i powiedzieć jak bardzo go kocham, bo nie zdążyłam przedtem mu tego wyznać.

Marzę o tym, żeby zobaczyć jak wygląda teraz, dotknąć go, poczuć. A w magiczną noc chcę z nim porozmawiać. O życiu, dlaczego jest takie krótkie. O tym, czy za nami tęskni, czy dobrze jest mu tam, w niebie? Chciałabym mu zadać tak wiele pytań, ale nie wiem, czy starczyłoby mi czasu.

Nam wszystkim bardzo brakuje jego obecności, a szczególnie mnie. Spotkanie z tym wyjątkowym człowiekiem byłoby najpiękniejszym prezentem na te Święta. Miłość, wiara i nadzieja pozwalają mi żyć i wierzyć w spełnienie tego życzenia.

Do tekstu dołączam zdjęcie mojej rodziny. Sa na nim rodzice, bracia, bratowe i mały bratanek.

(opr. kon)

Zaproszenie do stołu

Dla kruszynki z domu dziecka

Od pani Emilii Sowul ze wsi Woboły, otrzymaliśmy takie oto konkursowe marzenia:

Przygotowując się do wigilijnej wieczerzy stawiamy dodatkowe nakrycie dla dziecka, które nie ma własnego domu i własnej rodziny.

Wydaje mi się, że byłabym bardzo szczęśliwa, że mogę sprawić radość komuś, kto tego najbardziej potrzebuje. Chociaż, gdyby była taka możliwość, chciałabym, żeby wszystkie dzieciaki z domów dziecka były ze mną i moją rodziną w ten szczególny wieczór. Myślę, że nie ma na świecie większego szczęścia jak widok radosnej i uśmiechniętej buzi dziecka, zwłaszcza, gdy to my tę radość mu sprawiamy.

Chciałabym, żeby jakaś kruszynka z domu dziecka siedziała przy wigilijnej wieczerzy z nami. Na pewno cieszyłaby się, że ktoś ją przygarnął, a ja również radowałabym się z nią, że możemy wspólnie spędzić czas radości i spokoju, jakim jest Wigilia. Takie marzenie nie musi być nierealne...

(opr. kon)

...i po świętach

Uczestnicy konkursu pod powyższym hasłem nie mieli dla nas zbyt wielu propozycji dań czy mikstur pozwalających pozbiera się po świątecznym ob..., no, powiedzmy, przejedzeniu. Wyróżniliśmy dwie. Oto one:

Nalewka z ziół szwedzkich

Wprawdzie obawiamy się nieco, że jest to mikstura, do której można przyzwyczaić się i stosować ją niezależnie stopnia niestrawności, ale niech tam. Teresa Szczesiul z Sokółki zaręcza o jej skuteczności.

Tak więc, po przyjemnościach stołu, obciążających żołądek należy zażyć 2 łyżki nalewki z ziół szwedzkich. Sposób przyrządzenia jest prosty. Opakowanie suchych ziół szwedzkich trzeba zalać 1/2 litra wódki (może być żytnia lub inna).

Ta lecznicza mikstura - twierdzi pani Teresa - pomoże stanąć na nogi po nieumiarkowanym jedzeniu i piciu w czasie świąt, w sylwestra i podczas karnawału. Sposób wypróbowany.

Sok z kiszonej kapusty

No właśnie. Niektórzy o tym wiedzą, niektórzy nie wierzą w skuteczność. Ale chyba racja jest po stronie uczestnika konkursu, pana Ryszarda Smoleńskiego z Białegostoku, który twierdzi, że sok z kapusty jest po prostu najlepszy.

Żeby zadziałał jak należy, powinien być świeży i mieć jasnozielonkawą barwę. Jego kwaskowaty smak działa orzeźwiająco. Można go dodawać do zup oraz używać do przyrządzania napojów, rozcieńczając sokiem z pomidorów lub jabłek.

(opr. kon)

BBWW sp.z o.o.
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
15-532 Białystok, ul. Wiewiórcza 66
tel. (085) 741-64-80, 732-84-08



✓ sucha zabudowa – płyty kartonowo-gipsowe, profile: NOWA DOLINA, NIDY, BPB Rigips, ORTH GIPSE POLSKA
✓ wełny – mineralna, szklana: ROCKWOOL, URSA
✓ cegły klinkierowe: KLINKIER CRH
✓ systemy dociepleń: BOLIX system, OPTIROC, STYROPOL
✓ systemy kominowe: schiedel
✓ systemy dachowe: IZOLACJA S.A. ZDUŃSKA WOLA, icopal
✓ farby: DYRUP – FARBY - 2000 KOLORÓW
✓ okna i drzwi: SOKÓŁKA OKNA I DRZWI, FAKRO
✓ beton komórkowy: YTONG

www.bbww.com.pl
e-mail:bbww@bbww.com.pl
843504gwbh



Pogodnych, Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku swoim Konsumentom i Klientom życzy

PGO PRYWATNE GOSPODARSTWO OGRODNICZE SPÓŁKA Z O.O.

SPÓŁKA Z O.O. BIAŁYSTOK

N853004gwbh

Na spotkania świąteczne w firmie tydzień ledwie wystarczy...

Szef w roli kolędnika

Firma Intercell SA w Ostrołęce zatrudnia 700 osób. Przy wigilijnych stołach zasiądzie ich znacznie więcej, ponieważ zaproszenia otrzymali również pracownicy z zakładów w innych miastach oraz emeryci. Zwyczaj świętowania „dywizjami", czyli osobno w poszczególnych oddziałach zakładu, wprowadził Jerzy Janowicz, prezes. Przychodzi na każdą wieczerzę. Swoje kolędowanie rozpoczął już 17 grudnia.

Dawniej spotykano się z okazji Nowego Roku. Od pewnego czasu lat świąteczne wieczerze mają charakter Wigilii. Jest opłatek, potrawy postne, śpiewa się kolędy. Pracownicy dywizji worków są znani z tego, że wręczają każdemu gościowi teksty kolęd a śpiewy odbywają się przy akompaniamencie. Na ogólne spotkanie dla szefów dywizji przychodzi ksiądz. Zwyczajem stało się zapraszanie każdego roku duszpasterza z innej parafii. W 2003 roku przyszedł ks. Wojciech Zyśk, dyrektor „Caritas" diecezji łomżyńskiej.

– Chcieliśmy podkreślić duchowy wymiar tych spotkań – mówi Maria Rochowicz, szefowa działu public relations w Intercell SA. – Wigilie organizujemy od paru lat. Mamy, oczywiście, dużo pracy, ale pracownikom jest miło.

Przed świętami prezes ostrołęckiej firmy osobiście chodzi z życzeniami do kadry kierowniczej. Zajmuje mu to tydzień. Pojawia się też na spotkaniach w dywizjach. Bywa, że wypadną mu dwa dziennie, o godz. 10 i 14. W końcu załoga liczy 700 osób, a Wigilie organizują też związkowcy oraz Klub Honorowych Dawców Krwi PCK. Na to spotkanie zaprasza się też delegacje emerytów. Goście z miasta i przyjaciele firmy również przychodzą świętować razem z jednym z największych pracodawców w Ostrołęce. Ponadto do zaprzyjaźnionych firm i współpracowników trafiają upominki. Kartki z życzeniami, wysyłane na święta, liczy się w tysiącach.

Świąteczny czas sprzyja pamięci o innych. Mikołajowy worek trafia do Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Ostrołęce. W tym roku dzieci otrzymały 100 paczek i 10 tys. zł na zakup potrzebnych rzeczy.

– Dekoracje, Wigilie, dzielenie się z innymi, bony i premie gwiazdkowe tworzą dobrą atmosferę w firmie – podkreśla Maria Rochowicz.

Anna Wołosz (nan)





D23404gwb5

Kompozycje wykonano z ekologicznych papierów i tektur produkowanych przez INTERCELL SA

Składamy najlepsze życzenia

Każdego dnia nasz papier cierpliwie znosi próby, którym go poddajemy. Państwo składają w nasze ręce odpowiedzialność za to, aby był on jak najlepiej dostosowany do wymagań produktów, które ma chronić. Na efekt końcowy składają się: nasza wiedza, doświadczenie i zaangażowanie w realizowanie Państwa życzeń.

Z okazji nadchodzących świąt składamy Państwu życzenia zdrowia, spokoju i pomyślności w nowym roku.
Intercell SA

INTERCELL®

INTERCELL SA ul. I Armii WP 21, 07-401 Ostrołęka, tel. 0-prefiks-29 764 00 00, fax 0-prefiks-29 764 00 02
www.intercell.pl

Zaproszenie do stołu

A gdzie solenizant?

Pani Maria Krajewska z Białegostoku w pracowicie ozdobionej kopercie przysłała na konkurs taką oto wypowiedź, opatrzoną mottem (Różne są gwiazdy... Wśród tych gwiazd powodzi jak zwie się Twoja, która Ci przewodzi?):

Choinka zapalona. Stół pięknie udekorowany. Domownicy odświętnie ubrani czekają na pierwszą gwiazdkę na niebie, by zasiąść do wigilijnego posiłku z okazji Urodzin Bożego Syna. Wszyscy już są. Czy na pewno? A gdzie SOLENIZANT? Wszak kogoś brakuje -miejsce przy stole jest puste! Zaprośmy GO - gdyż ON MIŁOŚĆ, POKÓJ, ZGODĘ niesie.

(opr. kon)

Klasztor oblegali nie Szwedzi, a Niemcy do spółki z Polakami, o ile w ogóle można tu mówić o oblężeniu

Cud jasnogórski

Obrońcy Jasnej Góry uznać to musieli za rzecz nadzwyczajną: 27 grudnia Roku Pańskiego 1655 o świcie ujrzeli z murów, jak po 40 dniach oblężenia wojska szwedzkie dogaszają ogniska, zwijają namioty, ładują amunicję na wozy i w szyku marszowym odstępują od klasztoru. Nie przypuszczali nawet, że opór twierdzy stanie się punktem zwrotnym wojny, a po latach – dzięki pewnemu pisarzowi – niejaki Kmicic vel Babinicz właśnie pod Częstochową dojdzie sławy wielkiej przez to, iż wysadzi w powietrze szwedzką kolubrynę.

Rzeczywiste zdarzenia spod Jasnej Góry, do których doszło w listopadzie i grudniu 1655 roku tak pasowały do przedstawionych przez Sienkiewicza w „Potopie", jak – nie przymierzając – husarskie skrzydła do szwedzkiej rajtarii. Owszem – twierdzy bronił przeor Augustyn Kordecki i robił to na tyle skutecznie, że najeźdźcy musieli obejść się smakiem. Zgoda – wojskami Karola Gustawa dowodził generał Burchard Müller, który na kilkanaście dni przed zwinięciem oblężenia doczekał się w końcu moździerzy mogących nadwątlić klasztorne mury. Przede wszystkim zaś prawdą było przełomowe – choć nieświadomie osiągnięte – znaczenie obrony dla losów całej wojny. Reszta to bajka zgrabnie przycięta do potrzeb dzieła literackiego, które miało krzepić ducha w narodzie.

Gustaw Waza królem Polski?

Było zaś tak: Jesienią A.D.1655 Szwedzi sami zdziwieni byli łatwością, z jaką udało im się przełknąć Rzeczpospolitą, jakby to był płat bałtyckiego śledzia, a nie jedna z potężniejszych (przynajmniej obszarowo) europejskich krain. Król Karol Gustaw całkiem serio myślał o tym, aby wcisnąć na swoje skronie polską koronę. Póki co musiał jednak zatroszczyć się o utrzymanie kontroli nad podbitym państwem, w miastach pozostawić garnizony, dbać o kontrolę linii komunikacyjnych, a przede wszystkim zapewnić swoim żołnierzom prowiant. Z tym ostatnim było coraz gorzej, może dlatego, że Szwedzi wychodzili z założenia, iż wojna sfinansuje się sama. I chociaż król zakazał pustoszenia zajętych miejscowości, to żołnierze wiedzieli swoje. Miejscowi szybko zorientowali się, że wojsko, które ich wyzwoliło od rzekomej tyranii polskiego króla Jana Kazimierza, samo staje się nie lada wrzodem, żądając, grabiąc, konfiskując pod byle pretekstem. Opór Polaków rodził kontrakcję Szwedów, tym sposobem nakręcała się spirala przemocy. Wkrótce na tyłach zwycięskich wojsk samorzutnie zaczęły tworzyć się oddziały partyzanckie, czasami złożone ze szlachty, innym razem z chłopów, w niektórych przypadkach dowodzone nawet przez duchowne osoby. Były to grupy niezorganizowane, kiepsko dowodzone, ale bezlitosne i przez to niezwykle groźne. Szwedzcy kurierzy zaczęli przepadać bez wieści, ginęły nawet niewielkie konwoje wysyłane dla zdobycia żywności i furażu. W garnizonach dawało się odczuć niepokój.

Idźże, złodzieju pludraku

Najeźdźcy mieli się istotnie czego bać. Jan Chryzostom Pasek w swoich „Pamiętnikach" pisał jak „zbierając chłopi zdobycz na pobojowisku, nadeszli jednego trupa tłustego z brzuchem okrutnie szablą rozciętym, tak że intestina (wnętrzności – przyp. red.) z niego wyszły. Więc, że kiszka przecięta była, obaczył jeden czerwony złoty; dalej szukając, znalazł więcej: dopieroż inszych pruć, i tak znajdowali miejscami złoto, miejscem też błoto. Nawet i tych, co po lasach żywcem znajdowali, to wprzód koło niego poszukali trzosa, to potym brzuch nożem rozerżnąwszy i kiszki wyjąwszy, a tam nic nie znalazłszy, to dopiero: „Idźże, złodzieju pludraku (pogardliwie o Szwedach – przyp. red.), do domu; kiedy zdobyczy nie masz, daruję cię zdrowiem".

Wojna partyzancka przybierała więc na sile, lecz wciąż nie było iskry, która nadałaby jej ideologiczny sens. Rolę tą spełniła Jasna Góra. Jednak to Szwedzi strzelili sobie samobója.

Srebra pochowane w stawach

Tej jesieni przeor Kordecki bez oporów uznał zwierzchnictwo Karola Gustawa, w gruncie rzeczy nie miał jednak zamiaru wpuszczać na Jasną Górę Szwedów, którzy byli wszak luteranami. Udało mu się natomiast zdobyć od nich list gwarancyjny, dzięki czemu na początku listopada obraz Czarnej Madonny potajemnie wywieziono na Śląsk. Skarby z klasztoru przetransportowano tam już w sierpniu, teraz zaś znaczną część sreber jasnogórskich braciszkowie ukryli w okolicznych stawach. Klasztornego wzgórza miało bronić około 160 piechoty wybranieckiej, a więc z pochodzenia chłopów, 70 zakonników częściowo tylko zdatnych do walki oraz 20 szlachty. Jasna Góra otoczona była co prawda nowoczesnymi obwałowaniami, wybudowanymi za czasów Władysława IV, jednak nadawała się raczej jako punkt schronienia przed zagonami wrogiej kawalerii niż miejsce zdolne wytrzymać regularne oblężenie. 20 armat i hakownic ustawionych na murach niewiele tą sytuację zmieniało.

18 listopada pod bramę klasztorną nadciągnęły pierwsze oddziały szwedzkie, choć prawdopodobnie nie było w nich ani jednego Szweda! Dowodzący wojskiem Niemiec, generał Müller miał pod swoją komendą 1800 rajtarii, głównie najemników z Rzeszy, blisko 1000 piechurów (w tym 450 wcielonych siłą gwardzistów Jana Kazimierza) oraz 600 polskiej jazdy, wśród której był też ponoć Jan Sobieski, przyszły król. Jasną Górę oblegali więc Niemcy do spółki z Polakami. To ci drudzy właśnie, zasięgnąwszy języka, znaleźli, a później wydobyli ze stawów i rozszabrowali klasztorne srebra. Szwedzkie wojska miały zaledwie osiem lekkich dział.

Negocjacje z przerwą na ostrzał

Trudno było mówić o oblężeniu. Były to raczej negocjacje z krótkimi przerwami na prowadzenie walk. Ojciec Augustyn Kordecki odmówił oczywiście wpuszczenia wojsk do klasztoru, sugerując, że wcześniejsze uzgodnienia dotyczyły Częstochowy, a nie Jasnej Góry. Müller wściekał się, ale niewiele mógł zrobić. Pociski ze szwedzkich 4-funtówek z gracją odbijały się od murów twierdzy, minerzy bezskutecznie próbowali wgryzać się w wapienne wzgórze, obrońcy zaś razili oblegających dosyć skutecznym ogniem, mieli ich bowiem jak na dłoni. Przeor toczył zaś dysputy z generałem poprzez kurierów. A to chciał się wywiedzieć, czy możliwe jest złożenie przysięgi komuś, kto nie został zaprzysiężony przez prymasa Polski, to znów domagał się osobistych gwarancji od Karola Gustawa. Okazał się przy tym sprawnym dowódcą, opanowując kapitulanckie nastroje wśród załogi. Gdy burzyli się wybranieccy, podnosił im żołd, kiedy z kolei mnisi zaczynali szemrać, uspokajał ich płomiennymi mowami o służbie Maryi. Na co liczył? Niewątpliwie na jakieś nadzwyczajne zdarzenie, choć zapewne głównym motorem jego działań była obawa przed zniszczeniem klasztoru przez innowierców.

Straty polskich obrońców Częstochowy w listopadzie i grudniu 1655 roku wyniosły: trzy zabite konie, jedno rozbite koło od armaty, 16 wybitych szyb, jeden zabity żołnierz, postrzelony przypadkowo przez załogę klasztoru w czasie nocnej wycieczki, trzech zabitych cywilów. Straty po stronie szwedzkiej były wyższe, nie przekroczyły jednak zapewne kilkunastu osób. (za Peter Englund – „Niezwyciężony")

Szwed uderzał w polską duszę

10 grudnia Müller doczekał się posiłków. Z Krakowa dostarczono mu dwa większe działa, kilka moździerzy i aprowizację. Wciąż było to jednak za mało na jasnogórskie mury. Szwedzkie armaty strzelały teraz co prawda z lepszym skutkiem, lecz oblężeni ani myśleli się poddawać. 20 grudnia uczynili wycieczkę, utłukli minerów, wysadzili prochy i zagwoździli dział kilka. Na czas świąt zawarto kilkudniowy rozejm. Po nim atakujący zaczęli się szykować do generalnego szturmu, polskim obrońcom postawiono zaś ultimatum: jeśli nie otworzą bram, muszą się liczyć z wyjęciem spod prawa. Kordecki i tym razem uprzejmie odmówił.

26 grudnia pod osłoną nocy odesłano ciężkie działa, dzień później szwedzkie wojska spakowały się i w szyku oddaliły z placu boju. Braciszkowie nie mogli wiedzieć, że stało się tak na rozkaz Karola Gustawa. Monarcha dał się w końcu przekonać, iż źle postępuje atakując klasztor, uderza bowiem w polską duszę. Było już jednak za późno.

W marcu 1656 roku dywizja Aleksandra Koniecpolskiego, stojąca dotąd przy królu szwedzkim, wypowiadała mu posłuszeństwo. Jednym z pierwszych argumentów żołnierzy było to, iż Karol Gustaw chciał zniszczyć „jedyną polską pociechę, klasztor Najświętszej Panny Częstochowskiej, w którym chowany po całym chrześcijaństwie sławny obraz Bogu Rodzicy, (...) aby zgładzić cześć świętej Panny Marii w kraju katolickim i lud polski tem łatwiej na luterską sektę swoją nawrócić". Wtedy wojna partyzancka – która stała się też walką o uwolnienie kraju od protestanckich najeźdźców – trwała już w najlepsze, Szwedzi musieli zaś intensywnie przemyśliwać, jak z twarzą wycofać się z polskiej awantury.

Piotr Biziuk



Obrona Częstochowy – XIX-wieczny obraz Januarego Suchodolskiego niewiele ma wspólnego z tym, co się wydarzyło pod Jasną Górą. Do szturmu przedstawionego na malowidle nigdy nie doszło.

Po stronie Pacjenta.

APTEKA PRZY RATUSZU

Apteka Przy Ratuszu, Rynek Kościuszki 18
Białystok



Wszystkim swoim obecnym
i przyszłym Pacjentom

Składamy najserdeczniejsze życzenia
ZDROWYCH, spokojnych,
rodzinnych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
(i żeby leki były jeszcze tańsze...)

zespół Apteki Przy Ratuszu



Apteka Na Dwornej, Dworna 8
Łomża

APTEKA NA DWORNEJ

Łomżyńska "Apteka Na Dwornej"
wszystkim swoim obecnym
i przyszłym Pacjentom życzy:

Spokojnych, rodzinnych, wesołych
i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2005.

N854804gwbh

Po stronie Pacjenta.

Dzieląc się



Fot. K. Konecka

Eugeniusz Szulborski (pierwszy z lewej w górnym rzędzie), Jan Leończuk (drugi z lewej w środkowym rzędzie) i Mieczysław Czajkowski (pierwszy z prawej w środkowym rzędzie) wśród kolegów po piórze.

Oto wigilijny stół. Niezwykły, bo - wirtualny. Miejsc przy nim bez liku, jako że gości może zasiąść tu wielu. Chyba po raz pierwszy spotkają się ze sobą równocześnie w tak dużym gronie. Poeci. Z Białegostoku i Sokółki, z Bielska Podlaskiego i Złotorii, z Augustowa i Drozdowa. Faktem jest, że zdarzało się im widywać ze sobą, rozmawiać, a nawet - „sąsiadować" w tych samych książkach. Wielu spośród nich dzieli doświadczenie i wiek. Niektórzy od dawna spacerują po niebieskich łąkach, gdzie na pewno nadal tworzą wiersze, tyle że teraz lekkie jak puch z anielskich skrzydeł. Co innego ci, na ziemi...

Przybywają zatem ludzie pióra, których książki stoją na regale w tym samym pokoju co wigilijny stół. Książki, które niegdyś były zaprezentowane czytelnikom „GW" i te, do których prezentacji nie doszło. Przeglądane po latach, zdają się mówić tyle dobrego o mądrości i wrażliwości autorów. Oni więc będą dzielić się, jak opłatkiem, poetyckim słowem, które odda nastrój tego szczególnego, rodzinnego wieczoru.

U szczytu stołu zasiada gość pierwszy, znakomity. To - Wiesław Kazanecki, od tylu już lat patron literackiej nagrody prezydenta miasta Białegostoku. Oto jego wiersz-opłatek „Nasza Królewna-Śnieżka", o którym nie mógł wiedzieć, że znajdzie się już w pośmiertnym zbiorze pt. „List na srebrne wesele". Adresowany do żony, a tak wzruszający dla wielu czytelników: „Garstka mojej czułości/ zastyga w kruszynce śniegu.// Teraz ją twoje rzęsy/jak straż przyboczna strzegą.// Zamieszkał w twych źrenicach/ swawolny skrzat mojej twarzy//. Zatańczyć chce ze śnieżynką/ jak wiatr - zamiatacz snów.// A ona w sukience białej,/ w koronkowym welonie -// topnieje w jego dłoniach,/ jak w jabłku kwiat jabłoni"...

Jan Leończuk, edytor owej książki i pozostałej spuścizny autora „Śmierci uśmiechu Giocondy" zasiada tuż obok. Jego wiersz pt. „Z jasełek" nie o miłości mówi, lecz nawiązuje do tragicznego grudnia 1981 roku: „odeszli królowie/ pobladli pastuszkowie/ bydlęta zaniemówiły/ aniołowie zakpili/ i gwiazda betlejemska/ nad szopą marmurową/ zakwitła// dzieciątko uciszyli/ gorzałką napoili/ i gospody otwarte/ i śpiewy przeżarte/ aż pod niebo wznoszono/ i Boga proszono/ aby zszedł...". A tu z jego antologii poezji religijnej „Miłość jak ziarno odwagi" słowo do Boga cytuje „Mamuśka" (jak ją nazwał pan Jan) czyli Melania Burzyńska: „...Słabych wybierasz do wielkich celów:/ Synowi Twemu Matką - Dziewica/ na podbój świata - prostych niewielu,/ bo nad tym Twoja czuwa prawica". O tym, jak jest na rajskich pokojach, milczy...

Tymczasem grupa cała gości wzdłuż stołu zasiada, a wśród nich - senior poetów białostockich, zwany „lirykiem pielgrzymującym" - Mieczysław Czajkowski, laureat nagrody im. Wiesława Kazaneckiego za „Jerozolimskie ślady" i wielki przyjaciel młodzieży próbującej sił w poezji. Pan Mieczysław dzieli się wierszem „Białostocki Adwent", który minął dopiero co: „Czas się zatrzymał nad Białą/ Miasto stało się/ Ogrodem Światła// W miejscu piasku co wypełniał/ Martwą klepsydrę -/ Serca żywe// Wiara jak podeptana trawa/ Wypuszcza/ Zielone kiełki".

Dopełnia ten temat Leonarda Szubzda z Sokółki. Jej wiersze Jan Leończuk określił jako „znaki czasu i sercem znaczone drogi". W przepięknie wydanej książce „Między milczeniem a krzykiem" „Adwent" poetki brzmi wstrząsająco: „zaczekaj/ świat jest taki niespokojny// na płonącej ziemi/ nie ma już nawet stajenki// znów ubierzemy Cię w purpurę/ wydamy fałszywe świadectwo/ nikt nie rozedrze szat// Ty nam nieśmiertelność// my Tobie - krzyż". Pan Mieczysław jeszcze cytuje „Grotę Zwiastowania", „Bazylikę Narodzenia" i „W Nazarecie", ale już drugi podróżnik, Jerzy Binkowski, który wciąż jest „W drodze z Damaszku", wtóruje wierszem z tego cyklu: „na stole czeka potrawa z jabłek/ migdały orzechy/ wino cynamon/ pietruszka zanurzona w słonej wodzie// z ciemności wyłania się Mesjasz// wśród gorzkich ziół/ w samotności niemożliwej/ lgniesz do dłoni/ Jezusa z Nazaretu// Który Nie Opuszcza".

Dlatego też Elżbieta Michalska ze Złotorii (laureatka nagrody im. W. Kazaneckiego za książkę „Tu jest Tu, Tam jest Tam") ufnie prosi w „Modlitwie": „Matko Boska pomarańczowa/ Łupiąca małemu Jezusowi mandarynki./ Proszę pomódl się i za mnie./ Bym mogła jak najdłużej łupić/ Swojej chorej matce: pomarańcze, Cytryny, mandarynki i wielgachne grejpfruty...". Białostocka poetka Anna Sołbut dedykuje „mamusi" wiersz wspomnień: „...pamiętam opłatek/ w Wigilię Bożego Narodzenia/ pieczone ziemniaki/ i piec/ który nie dał się ignorować/ nienasycony/ przez lata pochłaniał/ iskierki twoich oczu".

Ach, dom, rodzina, wigilijne chwile zgody i ciszy. Tęsknota nieodżałowana do tego, co bezpowrotne. „Ogród i sad tworzyły jakby deltę okoloną starodrzewem bzów, kasztanowców - wspomina Elżbieta Kozłowska-Świątkowska dzieciństwo na białostockich Bojarach w książce-albumie „Do tego domu przychodzę tylko we śnie..." - to stamtąd przybywał Święty Mikołaj, spośród oszronionych chochołów". A w jej „Rozmowie" - „gwiazda wysoka Nowiną świeci/ za szybą noc zawiewa śnieżna/ jemioła płomień przysłania świecy/ a pośród ciszy radość,



Fot. archiwum

Elżbieta Michalska



Zdrowych, spokojnych, ciepłych i rodzinnych Świąt życzą

PZU SA
PZU Życie SA

PZU SA Oddział Okręgowy w Białymstoku, ul. Suraska 3A, tel. (085) 742 50 81-89, fax (085) 742 40 68
PZU Życie SA Oddział w Białymstoku, ul. Zelazna 9, tel. (085) 745 88 00, fax (085) 745 88 09



Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 2005 Roku, życzy

Polmos BIAŁYSTOK

opłatkiem wiersza

kolęda/ naucz nas, Panie/ słuchać drzew płaczu/ ptaków, ziół polnych/ bezdomnych łez/ bądź z nami w drodze/ w złej, dobrej porze/ rozgrzej nam ręce...".

Za wirtualną szybą wirtualna pogoda jeszcze wczoraj była niepewna. Ale Henryk Gała z Drozdowa w swoim „Księstwie Narwiańskim" postawił „Horoskop na święta Bożego Narodzenia...". Nic, że akurat ćwierć wieku temu, w Ełku: „...Wielkie siwe chłodnie/ gdzieś bokami jeżdżą./ po niebie, po chmurach. Wożą w za kraj piękną/ zastawę świąteczną/ innym lasom i miastom/ innym gałązeczkom.// Ale i nasze zamarzną bielutko,/ bo - w ostatniej chwili/ te chłodnie zawrócą./ I rozścielą świąteczny,/ biały i czysty porządek...". A - urodzony w Bielsku Podlaskim - Jerzy Plutowicz? Oto słowa z fascynującego wyboru wierszy „Kotlina": „Śni mi się zima. Śni mi się wszechświat zimowy./ Zamarznięta łza. Parząca mosiężna klamka.// Krąg światła lampy. Twarze nad białym obrusem./ ... Sen jak ogromna zaspa". A „Dom" Henryka Gały? W tomie „Lustro doliny" napisał: „...I jest nadzieja,/ w glinie i piasku, w sękach drewna,/ na takie cisze, światła i zapachy./ Na święto gwiazdy i noc wielką...". A „Dom" Józefy Drozdowskiej z Augustowa? Poetka zwierza się: „Nieraz mam sen, że biorę go/ na ręce/ niosę go/ daleko stąd/ i szybko wracam/ i szybko przynoszę go tu/ gdzie jest".



Fot. K. Konecka

Józefa Drozdowska



Fot. archiwum

Leonarda Szubzda

Więc właśnie tylko w domu - jak w haiku białostoczanki Reginy Kantarskiej-Koper: „W codziennym pędzie/ chwila zadumy - / świąteczny stół". A „Przy świątecznym stole" białostockiego nauczyciela Eugeniusza Szulborskiego „... już śmiechem dudni chata/ ktoś puka - kto tam - / idą kolędnicy/ Wesołych Świąt - Hej kolęda deska - / Płomień się chyli/ zgasł nad dachem świecy/ rozpłynął się smugą po prerii mieszkania". Ale śmiech nie wszędzie. „Kumpel stryjek i dziewczyna/ puste miejsca wciąż dodaję/ coraz luźniej dookoła/ coraz smutniej - ja zostaję// nie odlatujcie rodacy jak gęsi..." - prosi Małgorzata Szyszko-Kondej, autorka wielu książek dla dzieci oraz piosenek.

Przy wirtualnym karpiu w galarecie Anna Markowa cichutko czyta z cyklu „Bracia najmniejsi" wiersz „Przed Wigilią": „Wigilijne karpie/ Najlepsze - gdy świeże/ Więc wyrok odroczony/ Wanna peła wody/ Ryby nie mogą usnąć/ W biały dzień// Przed pierwszą gwiazdą/ Dzieci do pokoju/ W łazience rzeź...". Niestety. Tradycja. Toteż Jan Dziuba zapewne za karpie, i za bydełko co po wieczerzy ma przemówić o północy ludzkim głosem, i za wszystkie zwierzęta, co „padają umęczone pośród ziemskich dziedzin" modli się: „Panie, proszę Cię za nasze zwierzęta - / one duszą natury - więc ocal je dla niej".

Krystyna Konecka



Fot. archiwum

Anna Markowa

GRUPA

CEDC

MTC Sp. z o.o.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Klientom, Dostawcom, Partnerom Handlowym, Pracownikom, Współpracownikom i ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia szczęścia i radości.

Aby Nowy Rok 2005 przyniósł Państwu powodzenie w nowych planach, nadzieję na lepsze jutro i pełne zadowolenie ze wszystkich osiągnięć życzy Zarząd MTC Sp. z o.o.

Wojciech Strzałkowski

Prezes Zarządu



Tajemnica kolędy

Mizerna, cicha stajenka licha/ Pełna niebieskiej chwały./ Oto leżący, na sianku śpiący/ W promieniach Jezus mały...". Czy pamiętamy, kto jest autorem słów tej kolędy? Otóż Teofil Lenartowicz, jeden z najbardziej znanych poetów okresu romantyzmu.



Niewiele jednak nazwisk twórców tekstów i muzyki zachowało się w tradycji śpiewania kolęd. Kto zna kolędę do słów Jana Kochanowskiego „Tobie bądź chwała, Panie wszego świata"? Nie zapomnieliśmy za to o Franciszku Karpińskim, który w ludzkich sercach wyrył słowa kolędy w rytmie poloneza „Bóg się rodzi". Historia oddała też honor twórcom austriackiej kolędy „Cicha noc, święta noc", którymi byli ks. Josef Mohr i nauczyciel Franz Xaver Gruber.

Kolędy, te wzruszające pieśni związane ze świętami Bożego Narodzenia, znane są powszechnie we wszystkich krajach chrześcijańskich. Ale tylko dla Polaków stanowią wyjątkowy symbol przeżywania radości betlejemskiej nocy. Także w naszym kraju zaczęły powstawać w okresie baroku kolędy wzbogacone o elementy obyczajowe, sielskie, czyli - pastorałki, zwane inaczej kolędami pasterzy.

Słowo kolęda wywodzi się z łacińskiego colendae. Oznaczało ono pierwszy dzień miesiąca lub nowego roku, obchodzonego w czasach przed Chrystusem w tych dniach grudnia, w których od wieków obchodzimy Boże Narodzenie. Sięgające epoki rzymskiej obyczaje świętowania ku czci odradzającego się słońca, miały wpływ na późniejsze tradycje kolędnicze, które - wraz z przyswajaniem kalendarza rzymskokatolickiego - zaczęły kształtować się w obyczajowości chrześcijan.

Najwcześniejszymi kolędami na terenie Polski były utwory przekładane z łaciny, a dotarły one do nas w XIII w. dzięki franciszkanom. Prawdziwie polskie kolędy pojawiły się w wieku XVII i później. W 1843 r. utrwalił je w publikacji zbiorowej pt. „Pastorałki i kolędy z melodiami" ks. Mieczysław Mioduszewski. Nie śpiewa się już kolęd średniowiecznych i renesansowych, takich jak: „Już cię żegnamy, o rozkoszne dziecię", „Bylić pasterze" czy „Królowie jadą przez pole". Natomiast do dzisiaj - dzięki temu, że polscy zakonnicy śpiewali je w klasztorach - cieszą się ogromną popularnością kolędy religijne „Anioł pasterzom mówił" oraz „W żłobie leży" i „Bóg się rodzi", obydwie utrzymane w rytmie poloneza. Nie znamy kompozytora tej ostatniej, przepięknej pieśni, zawierającej w linii melodycznej tonację mistycznego uniesienia. Natomiast duchową głębię słów zawdzięczamy „poecie serca" okresu oświecenia - Franciszkowi Karpińskiemu: tekst „Bóg się rodzi" umieszczony został w jego zbiorze „Pieśni nabożnych" z 1792 roku (to właśnie do tej kolędy internowany w 1981 r. w Załężu ks. A. Borzęcki dopisał własną strofę ze słowami: „...Pociesz, Jezu, kraj płaczący/ zasiej w sercach prawdy ziarno/ swoją siłę daj walczącym/ pobłogosław Solidarność...").

Znacznie później, bo w roku 1818, powstała natomiast, przez długie lata owiana tajemniczością co do autorstwa i ciesząca się do dzisiaj niesłabnącą popularnością na całym świecie kolęda „Cicha noc, święta noc...". Autorem wiersza był wikariusz kościoła św. Mikołaja w austriackiej wiosce Oberndorf pod Salzburgiem, ks. Josef Mohr. W dniu Wigilii owego roku zaproponował on swojemu przyjacielowi napisanie do tekstu melodii, aby wspólnie wykonać utwór w czasie pasterki. Franz Xaver Gruber, miejscowy nauczyciel i organista, w kilka godzin uporał się z prostą melodyjką. Ponieważ jednak kościelne organy były zepsute, twórcy kolędy wykonali ją przy dźwiękach gitary. Naprawiający organy stroiciel Karl Mauracher z Zillentaln zaraz potem wywiózł nuty „Cichej nocy..." do domu. Za sprawą innych tamtejszych rodzin jeszcze w I połowie XIX w. kolędę śpiewano w Niemczech i... Nowym Jorku.

Tytuł tej austriackiej pieśni brzmi w oryginale „Stille Nacht, heilige Nacht...", jednakże do nas dociera ona ze świata głównie w wersji angielskiej „Silence Night, Holy Night..." za sprawą amerykańskich chórów kościelnych oraz takich wykonawców jak Frank Sinatra, Bing Crosby, Elvis Presley czy Louis Armstrong. Być może, na tę ogromną popularność, obok pięknej, nastrojowej melodii, ma wpływ uniwersalny charakter jej tekstu. Bo np. jeszcze w okresie baroku w wielu polskich kolędach i pastorałkach do treści ewangelicznych wprowadzano elementy narodowe, zmieniając „miejsce akcji" na Polskę. W okresie zaborów pojawiały się też strofy zakazane przez cenzurę. Tym bardziej wzruszające były dla Polaków te Bożonarodzeniowe pieśni. Bliskie sercom rodaków od wieków były także formy muzyczne kolęd: nie tylko wzniosłe chorały czy hymny, ale zwłaszcza polonezy, krakowiaki oraz mazurki. One także podkreślają niezwykły nastrój odprawianej w kościołach o północy pasterki. **(kon)**



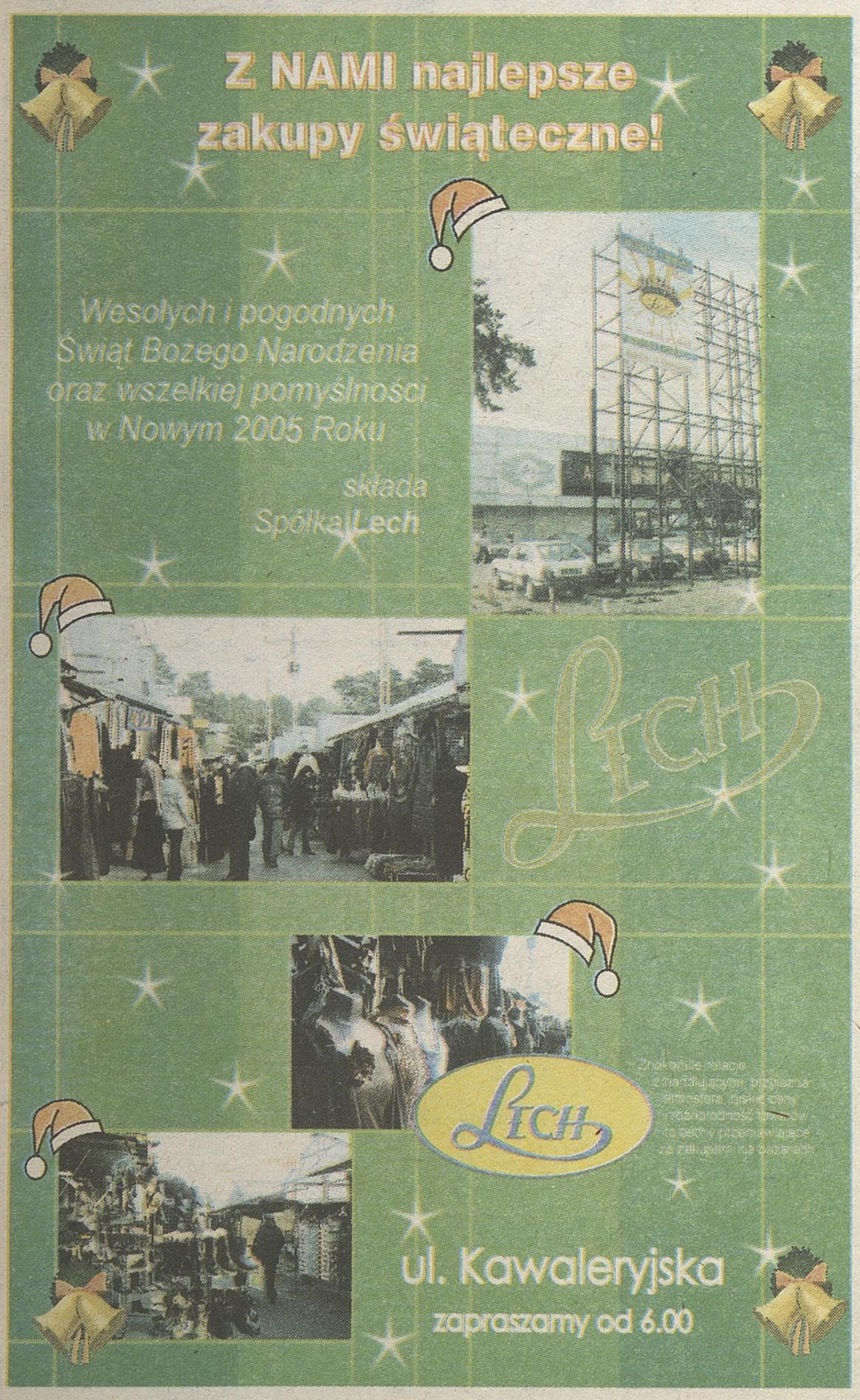

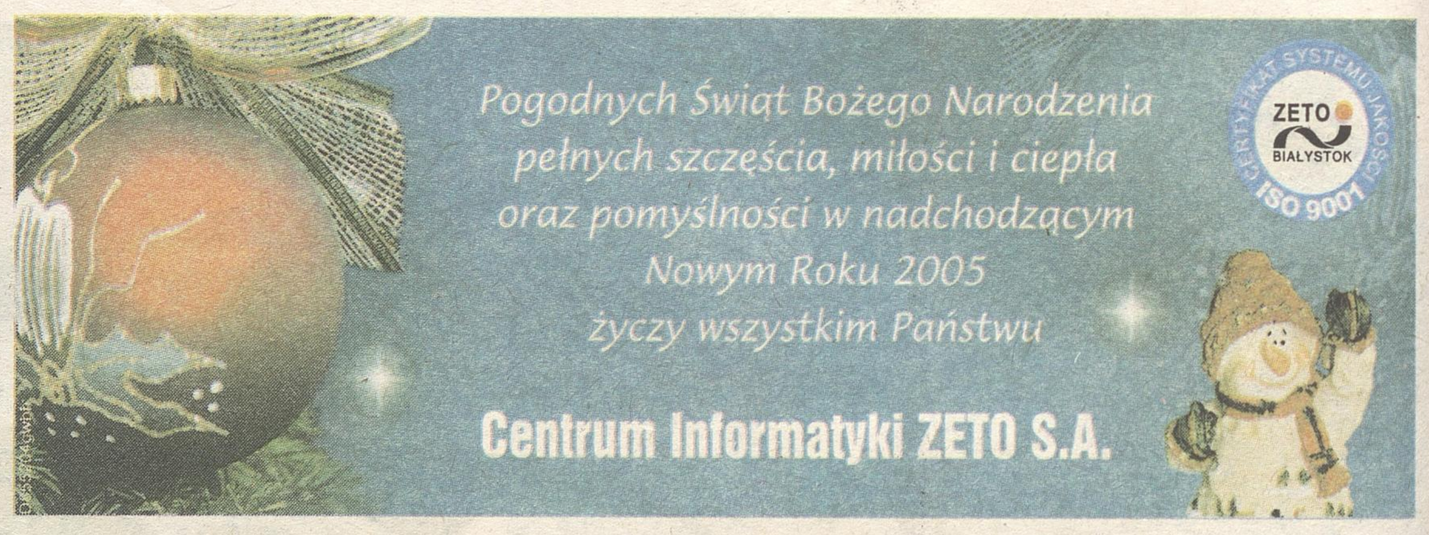



e-mail: info@awruk.bialystok.pl
AWRUK
www.awruk.bialystok.pl
ZAKŁAD STOLARSKI

Wiele radości
i rodzinnego ciepła,
dużo uśmiechu
i życzliwości
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku
spełnienia marzeń
i wielu sukcesów

życzy
Wiaczesław Awruk
z zespołem pracowników

zakład:
16-031 Ogrodniczki, ul. Białostocka 12
tel. (85) 718 38 69, 710 84 44
fax (85) 710 84 04
hurtownia:
16-010 Wasilków, ul. Supraślska 12
tel.(85) 718 53 65, fax (85) 710 43 66

PORTA DRZWI
autoryzowany
przedstawiciel

N384 113dgwbh

Wileńska fantazja

Wileńszczyzna słynie ze starych tradycji świętowania. Na wigilijnym stole kutia, śliżyki z mlekiem makowym itd. W pierwszy dzień świąt - wielopokoleniowe gawędy przy swojskiej szynce, kumpiaku, serniku.

Ale młoda generacja nie przepada za objadaniem się. Młodzi wolą wyskoczyć na daleki spacer, chociażby do Trok, gdzie można zwiedzić archaiczny zamek, ale i spotkać się z rówieśnikami nad brzegiem jeziora Galwe. Nic, że nie ma gdzie usiąść. Można natomiast zrobić fantazyjny stół z kawałka przybrzeżnej kry (na zdjęciu), postawić coś do picia i już jest sceneria do świątecznych pogwarek młodzieży.

(kon)

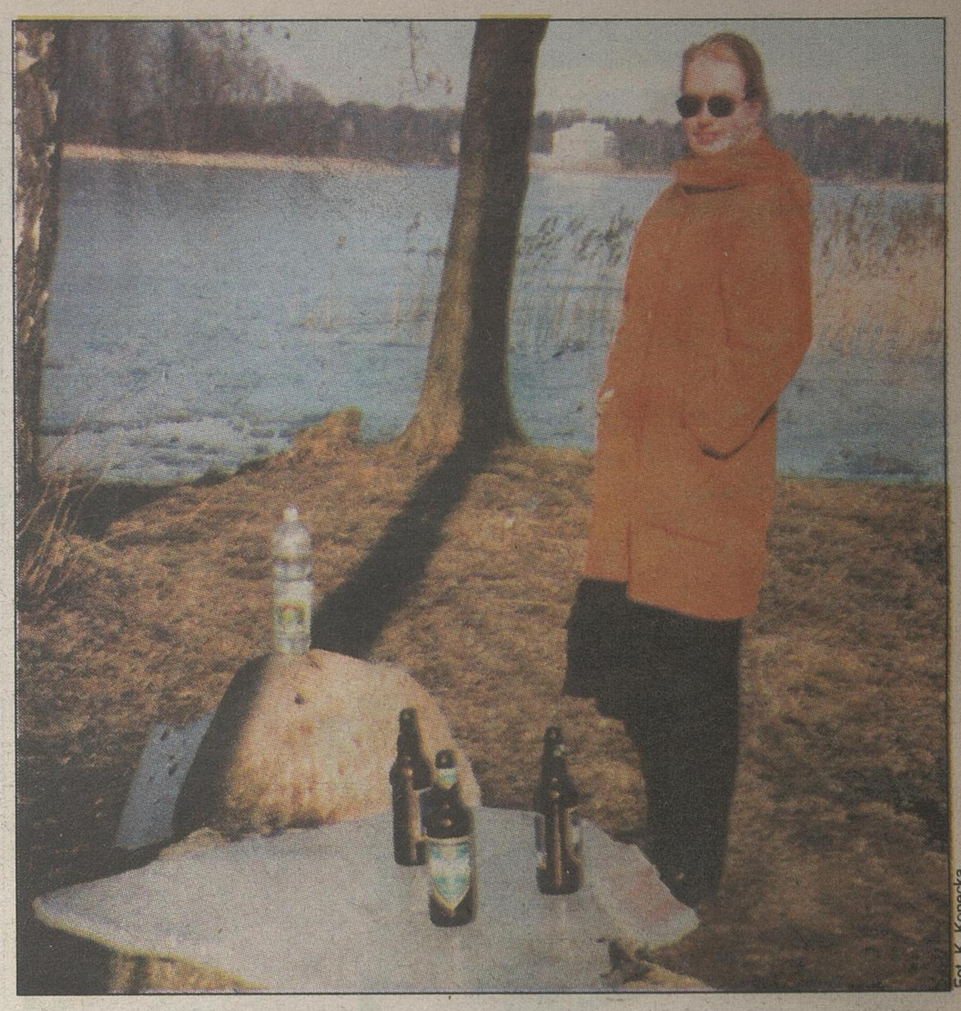

Fot. K. Konecka

ZDROWYCH I SPOKOJNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
NASZYM KLIENTOM
I MIESZKAŃCOM AUGUSTOWA
ŻYCZY
ASS "SPOŁEM" AUGUSTÓW

Augustów, ul. Mostowa 3, tel./fax (87) 643-32-44
www.pss-augustow.com.pl; e-mail: kadrypssaugustow@pro.onet.pl

D844004gwbh

Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia w Nowym Roku 2005
mieszkańcom gminy Grajewo

życzą:
Stanisław Szleter - Wójt Gminy Grajewo
Andrzej Szklarzewski - Przewodniczący Rady Gminy Grajewo

A119004gwb1

ELDOM®
Sieć sklepów RTV AGD

Wszystkiego,
co się zamarzy!

www.eldom.pl

Z okazji nadchodzących Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2005 Roku
w imieniu własnym
oraz pracowników
Urzędu Miasta Grajewo
życzę wszystkim
mieszkańcom Grajewa
i ich gościom
wszelkiej pomyślności,
dużo zdrowia, szczęścia
i pogody ducha
na każdy dzień

mgr Krzysztof Waszkiewicz
Burmistrz Miasta Grajewa

A119104gwb1



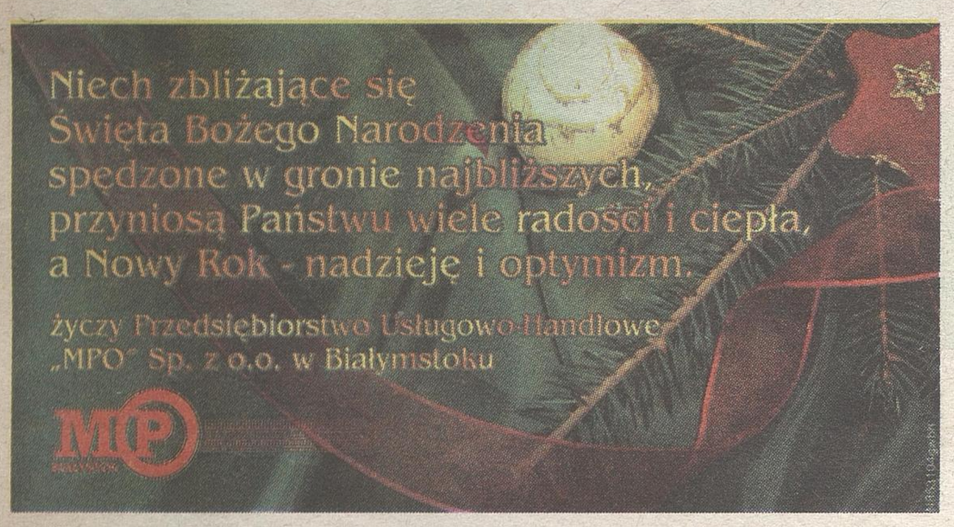



Dziewczynki z



Kościół p.w. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza na nowojorskim Brooklynie

Bronia Sanejko i Irenka Godlewska urodziły się w Zabłudowie przed wojną. Poznały się i zaprzyjaźniły kilka lat temu w... Nowym Jorku. Dzisiaj Bronisława Kwaśnicka opowiada Irenie Sidz-Cebuli o swoich sybirackich losach i bohaterskich „drajwerkach" spod Monte Cassino. Pani Irena zaprasza starszą przyjaciółkę na wieczory poetyckie.

To jeszcze tam, w swojej rodzinnej miejscowości dziewczynka lubiła czytać i recytować wierszyki, a także rysować i malować. Dziecięce pasje pozostały jej do dzisiaj, i teraz, kiedy od lat mieszka w Nowym Jorku, cały wolny czas poświęca na pisanie wierszy oraz malowanie obrazów. Oddalenie od ojczystej ziemi i pejzażu dzieciństwa stało się dla niej nowym impulsem do sięgnięcia po pióro.

Co parę lat każda z pań odwiedza rodzinne strony. Pani Bronisława we wspomnieniach i na fotografiach przybliżała uczniom z Zabłudowa szlak wojenny Armii Andersa, który przeszła jako jedna z młodych szoferek. Pani Irena drukowała wiersze w „Gazecie Współczesnej", „Czasie Miłosierdzia" oraz „Z Zabłudowskiej Ziemi". W roku 2000 w białostockiej Oficynie Wydawniczej „Wybór" ukazał się jej tomik poetycki pt. „Magnolie". Książeczkę, zawierającą także barwne reprodukcje obrazów, autorka zadedykowała licznej gromadce wnuków: Ani, Urszuli, Emilce, Irminie, Dawidowi, Danielowi, Patrykowi, Erykowi i Karinie. Znaleźliśmy tu m.in. nastrojowy, świąteczny wiersz pt. „Śnieg":

Spójrz, jak skrzy się śnieg
W dysku zachodzącego słońca
Śnieg złocisto-biały.
Taki mroźny, A jednak przytulny
pod nogami.
I na sosnach strzelistych
Ponad naszymi głowami.
Tylko iść przed siebie,
Zostawiając nasze ślady
W puszystej kądzieli.
Iść i nie wracać,
By nie zniweczyć pamiątek
Śnieżnych, nietrwałych
Pozostawionych za nami.

Mimo licznych obowiązków rodzinnych i twórczych przyjemności, Irena Sidz-Cebula udziela się aktywnie w nowojorskim środowisku polonijnym. Przed dwoma laty założyła tam Klub Poetów „Telimena", działający na Greenpoincie przy Centrum Polsko-Słowiańskim „Krakus". Klub skupia seniorów - miłośników poezji, wśród których są także osoby wywodzące się z Polski północno-wschodniej, m.in, malarka i poetka Stefania Henryka Cieszyńska, urodzona w Krzewie niedaleko Łomży czy Anna Szarejko spod Drohiczyna. W mijającym roku zostały wydane „Wiersze" wszystkich klubowiczów.

„Telimena" sprzyja zacieśnianiu przyjaźni, serdecznym rozmowom i wspieraniu się, kiedy ogarnie fala tęsknoty za krajem dzieciństwa. Najbardziej nostalgicznie jest w okresie świąt Bożego Narodzenia. Wtedy też wszyscy rodacy po Wigilii uczestniczą w pasterce w swoich parafiach, śpiewając polskie kolędy. W Nowym Jorku jest wiele kościołów , gdzie powstają szopki, nawiązujące do polskiej historii oraz do aktualnych amerykańskich wydarzeń. W ub. roku Bronisława Kwaśnicka przysłała egzemplarz „Kuriera Plus" z fotografią szopki w kościele św. Franciszki de Chantal na Borough Park, gdzie trójka Polaków wkomponowała w okolice stajenki manhattańskie „bliźniaki" oraz most brookliński. Jest tu też artykuł o pasterce na Staten Island. Tutaj w szopce „... jest całe towarzystwo z większej zagrody: kurka złotopiórka, pies Burek i kot Mruczek". Polskie tęsknoty.



z Zabłudowa



Zimowy pejzaż pędzla Ireny Sidz–Cebuli w jej książce pt.: „Magnolie"

Piękna jest kartka świąteczna, przysłana przez panią Bronię, która pisze: „Przygotowujemy się już do świąt - upiekłam tort orzechowy na urodziny Mamusi (mama pani Broni, Teofila Sanejko z Zabłudowa, pielęgniarka w szpitalu polowym na szlaku wojsk Andersa, kończy w Wigilię... 104 lata - przyp. kk). W tym roku będzie nas mniejsza gromadka. Jacek z rodziną zamieszkał na Florydzie. Tęsknimy za nimi i naszym małym Robertkiem. Czas za szybko ucieka, a latek przybywa...". Na karcie jest wnętrze kościoła parafialnego Matki Bożej Częstochowskiej i Św. Kazimierza na nowojorskim Brooklynie. To tam mieszkają „dziewczynki z Zabłudowa".

(kon)

INDECO®
wygodne mieszkanie



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, pomyślności w życiu osobistym oraz sukcesów w Nowym 2005 Roku wszystkim naszym Klientom

Życzy IMEX BIAŁYSTOK

Białystok: ul. Hurtowa 9, tel. tel. 742-66-70
ul. Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka: ul. Grodzieńska 18 lp, tel. 0602-835-174
www.imex.bialystok.pl imex@indeco.pl

812204gwbhb

Na tegoroczne radosne Święta Bożego Narodzenia i zbliżający się Nowy Rok niechaj Jezusa siła niepojęta rozjaśni każdy życia mrok. Niech pod świąteczną choinką znajdzie się radość, szczęście, życzliwość, wzajemne zrozumienie i spełnienie marzeń.



Wanda i Tadeusz Wałkuscy wraz z załogą Hurtowni Imperial

D3901104glbl





Zdrowych, radosnych, pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
pomyślności i sukcesów w Nowym 2005 Roku
wszystkim odbiorcom energii cieplnej
życzy
Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o.
w Białymstoku

A3100704gwbo

Christmas za wodą



Fot. K. Konecka

Fantazyjna dekoracja z ciasta w witrynie cukierni

W tym roku, szczególnym ze względu na wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, po raz pierwszy tak wielu rodaków znalazło się na wyspach Albionu, czyli w Wielkiej Brytanii. Od 1 maja żadne służby „immigration" nie brały pod lupę polskich paszportów, nikogo też nie zawracano z drogi, a takie poniżające praktyki do niedawna były na porządku dziennym. Tak więc - po raz pierwszy - tysiące Polaków, którym udało się dostać, bardziej lub mniej legalną, pracę, będą spędzać święta Bożego Narodzenia tam, gdzie na jakiś czas znaleźli swoją nową życiową przystań.

Najbardziej tęskniący za rodzinnym domem (i spokojni o miejsce zatrudnienia) zdecydowali się na podróż do kraju. Ale i oni mieli okazję po raz pierwszy mieć do czynienia z typową dla krajów zachodnich, znacznie wcześniejszą atmosferą świąteczną, podsycaną przez handel..

- Coś niesamowitego - mówi Rafał, który już od kwietnia szczęśliwie przebywa w Londynie, a teraz wyskoczył z zaplecza tureckiego lokalu do mamusi w kraju. - Ja już we wrześniu widziałem w renomowanych restauracjach ogromne plakaty o takiej treści: „Jeżeli chcesz mieć najlepsze miejsce na świąteczne przyjęcie i zarezerwować dobry stolik, wspaniałe jedzenie i spędzić czas w miłej atmosferze - zrób to dzisiaj. Oferujemy także przyjęcia noworoczne". Itd. Bo Anglicy zupełnie inaczej świętują. Owszem, z rodzinami, ale bez Wigilii, no i najchętniej właśnie w lokalu.

Rafał zwrócił też uwagę na tzw. „listy przebojów", czyli miejsca najbardziej reklamowane. W tym roku m.in. znalazły się wśród nich dwie sale w restauracji Ogniska Polskiego. Organizatorzy kusili potencjalnych gości potrawami polskimi i angielskimi, dobrą atmosferą i odrobiną polskiego nastroju.

W następnym miesiącu, w październiku rozpoczęło się szaleństwo w sklepach. Im większy - tym okazalsze dekoracje w oknach wystawowych. Pan Tomek, który wraz z kilkoma rodakami dostał legalną pracę jako kierowca autobusu, zdumiał się, kiedy w Bath, dokąd robi codziennie kilka kursów z Bristolu, ujrzał w... czerwcu przed jednym z supermarketów samochód, z którego wyładowywano stosy złotych girland i sztucznych choinkowych gałązek. Po kilku dniach już „testowano" w tym sklepie atmosferę świąt, które miały nadejść niemal za pół roku.

Tym bardziej walczą o klienta największe, najbardziej ekskluzywne domy handlowe w rodzaju Harrodsa, który od jesieni zamienia się w krainę z marzeń. Do tych najbardziej widocznych należy też londyński Selfridges: nie do zapomnienia są sceny z „Alicji w krainie czarów, umieszczone w każdej z witryn. Alicja, Królik i pozostali bohaterowie są oczywiście, naturalnej wielkości, a wszystkie sytuacje z książki od października kręciły się na ruchomych, obrotowych talerzach.

Pan Tomek wpadnie na święta do kraju z fajnymi prezentami dla dzieciaków. Nie uważa, że wydał na nie dużo pieniędzy, bo skorzystał z licznych obniżek, które sklepy stosują w celu przyciągnięcia klientów.

- Jest pięknie, bajecznie - mówi. - Ale to nie to, co w kraju. Nie ma atmosfery prawdziwych świąt, takiej autentycznej radości z przyjścia na świat Jezusa.

(kon)

japońska perfekcja w europejskiej cenie



Z nowym rokiem nowy model Suzuki - w sprzedaży już od wiosny 2005 roku
ZAPRASZAMY DO SALONU

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szerokiej drogi nowym samochodem w nowym roku życzy AUTO-KRAS

Białystok, ul. Orzechowa 42
tel. (085) 654-38-26

ZALECAMY OLEJE Mobil

SUZUKI

D852804gwbh

Zdrowych, pogodnych
i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku
swoim odbiorcom
życzą

Zarząd i Pracownicy
PPHU GRAFIKO

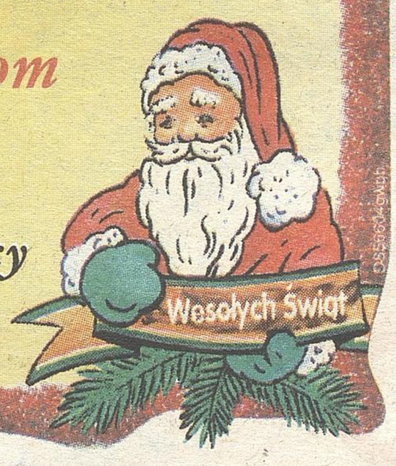

D852804gwbh

BOS S.A.

DYSTRYBUTOR ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
www.bos.com.pl

życzy
swoim Klientom, Firmom
współpracującym
oraz Pracownikom
spokojnych
i radosnych Świąt
Bożego Narodzenia,
a w nadchodzącym
2005 roku
wielu sukcesów
w życiu osobistym
i zawodowym.



ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

CZYTELNICY ŻYCZĄ



Tradycyjnie, jak co roku otrzymaliśmy wiele życzeń od naszych Czytelników, wiernych przyjaciół i współpracowników. Wszystkim serdecznie dziękujemy odwzajemniając te życzenia.

Zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy MPT Super Taxi 919.

***

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia radosnego nastroju, ciepła i serdeczności oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym 2005 Roku życzą Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku.

***

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Pańskiego oraz Nowego Roku radości serca, pogody ducha i nadziei płynącej z betlejemskiego żłóbka życzy w imieniu Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność" – Przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność" Józef Mozolewski.

***

Zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2005 w imieniu Samorządu Gminy Narewka życzy wójt oraz pracownicy Urzędu Gminy Narewka.

***

Radości, pokoju i szczęścia w Święto Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2005 Roku w imieniu Zarządu i pracowników PSS „Społem" Białystok życzą: Mieczysław Dąbrowski i Krystyna Sosińska.

***

Na Święta Bożego Narodzenia i Nowego 2005 Roku najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości oraz wszelkiego dobra w życiu osobistym i zawodowym przesyła Przewodniczący Rady Miejskiej Białegostoku – Edward Stanisław Łuczycki.

***

Na tegoroczne radosne Święta i zbliżający się Nowy Rok dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha i wiary w lepsze jutro życzy Krzysztof Bil-Jaruzelski, Kinoplex – BSK sp. z o.o.

***

Święta Bożego Narodzenia to czas spokoju, wspomnień, zadumy, wzruszeń, a przede wszystkim radości w gronie najbliższych. Niech takie chwile i świąteczny nastrój umocnią nadzieję na spełnienie najskrytszych marzeń. Niech Nowy Rok przyniesie spokój, zdrowie i wszelką pomyślność. Józef Laskowski, poseł na Sejm RP.

***

Życzenia miłych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego co najlepsze w nadchodzącym Nowym 2005 Roku składają Organizatorzy Forum Budownictwa w Białymstoku.

***

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności, sukcesów i radości w Nowym 2005 Roku w imieniu własnym, Senatu oraz całej społeczności akademickiej Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku życzy rektor Józef Szabłowski.

***

Niech się uciszą serca Wasze i przyjmą dobrą wieść, którą od żłóbka małej dzieciny, jako skarb cenny trzeba nieść. Niech Was otoczy radość prawdziwa i błogosławi Boża Dziecina! Tego życzy Przewodniczący Rady Henryk Kłosiński i Starosta Wojciech Kubrak.

***

Najlepsze życzenia miłych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i dużo dobrego, a zwłaszcza zdrowia w 2005 roku składa Koło nr 8 Związku Sybiraków w Białymstoku.

***

Wesołych Świąt. Ekipa Radia Eska dziękuje słuchaczom, klientom i partnerom za wspólnie spędzony rok 2004. Życzymy Wam wszystkiego najlepszego, Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i zwariowanego Nowego Roku. Trzymajcie się i do usłyszenia. Ekipa Radia Eska.

***

Wesołych, spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wiele radości i nadziei w Nowym Roku życzy Anna Andrejczuk, Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa „Dom Książki" spółka z o.o. w Białymstoku.

***

Życzenia wszelkiej pomyślności, szczęścia, zdrowia i radości z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzy firma Elmes z Białegostoku.

***

Niech ta kartka przyniesie Wam tyle świątecznego nastroju, ciepła, miłości i szczęścia – aby starczyło na cały Nowy Rok. Wójt Marek Nazarko.

***

Narodziło się Dziecię w Betlejem, przynosząc ludziom radość i pokój. Życzę serdecznie radosnych, ciepłych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, wypełnionego pokojem, miłością Bożą i życzliwością ludzką. Z wyrazami szacunku Ryszard Tur, Prezydent Miasta Białegostoku.

***

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2005 Roku w imieniu Nauczycielskiego Kolegium Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego w Białymstoku oraz Polsko-Francuskiej Fundacji Nowych Praktyk Demokratycznych im. Michaela de Montaigne życzy Grażyna Olszewska-Baka.

***

Dużo radosnych chwil w Święta i w Nowym Roku życzy zespół Weight Watchers – Iwona Smolarek, Małgorzata Barszcz, Magdalena Białkowska.

***

Pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia – zdrowia, pomyślności i wielu sukcesów w Nowym Roku życzy Stanisław Łuniewski, Prezes Zarządu „Astwa" sp. z o.o. w Białymstoku.

***

Spędzonych w radosnym nastroju Świąt Bożego Narodzenia życzy Zarząd Polmos Białystok.

***

Z okazji świąt Bożego Narodzenia prosimy przyjąć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, spokoju, wytrwałości, zdrowia, szczęścia, pogodnych dni, a także szampańskiej zabawy sylwestrowej i wielu sukcesów w nadchodzącym 2005 roku wraz z podziękowaniem za owocną współpracę życzy – Anna Filipp – Rzeczpospolita Online.

***

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku w imieniu własnym oraz pracowników Urzędu Miasta Grajewo wszelkiej pomyślności, dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha na każdy dzień – burmistrz Miasta Grajewa.

***

Magia Świąt to dziecka wiara w Świętego Mikołaja, spokojna rozmowa z bliskimi przy kominku, rozleniwiony telefon, zaspany budzik i śnieg, który nie jest utrapieniem. Magicznych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy First – Agnieszka Maliszewska.

***

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku życzy dyrektor i pracownicy Filharmonii Białostockiej.

***

Życzenia miłych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i wielu radosnych chwil w nadchodzącym Nowym Roku przesyłają – Stanisław Kossakowski, Przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego i Jarosław Augustowski, Starosta.

***

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku Merry Christmas and a happy New Year – Janusz Chołodziński

***

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia w Nowym Roku życzy Aniela Kotowicz, dyrektor Białostockiego Klubu Sportowego „Hetman".

***

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu sukcesów i pomyślności w nadchodzącym roku życzy Ryszard Horodeński, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku.

***

Życzę, by niepowtarzalny i wyjątkowy czas Świąt Bożego Narodzenia minął radośnie, ciepło i pogodnie, pozostawiając wiele miłych wspomnień, a nadchodzący 2005 rok jawił nam się w bardziej jasnych, ciepłych i przyjaznych barwach – Jerzy Czepułkowski, poseł na Sejm RP.

***

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2005 wszystkiego najlepszego, sukcesów w życiu prywatnym i owocnej współpracy między nami życzy – Jarosław Poniatowicz, dyrektor oddziału Krajowej Spółki Cukrowej S.A.

***

Boże Narodzenie – biel, cisza, spokój. Oddaleni, jesteśmy blisko. Samotni, a jednak razem. Łączy nas szacunek, miłość i ciągle niesłabnąca nadzieja, że prawda zwycięży. U progu 2005 Roku życzę szczególnych łask i wiary w zwycięstwo Dobra nad Złem – Genowefa Wiśniowska, poseł na Sejm RP.

***

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych i pogodnych Świąt spędzonych w miłej atmosferze oraz samych dobrych i jasnych chwil w Nowym Roku życzy Kredyt Bank – Regionalne Centrum Detaliczne w Białymstoku.

***

Gdy nadejdą Święta Bożego Narodzenia niech nadzieja i radość zastukają do Waszych drzwi, a Nowy Rok przyniesie pomyślność i szczęście każdego dnia – Zarząd i pracownicy „Wodociągów Białostockich sp. z o.o.

***

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia 2004 roku składam najlepsze życzenia. Niech radość i spokój „cichej, świętej Nocy" budzą refleksję i zadumę, niech pozwolą z nadzieją patrzeć w Nowy 2005 Rok – Jarosław Zbigniew Bartel – w imieniu Zarządu i Pracowników Zakładu Energetycznego Białystok S.A.

***

Wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Bożego narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku życzy Bogusław Poniatowski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej w Białymstoku.

(sed)

GAZETA współczesna



Chcesz dać reklamę?
ZADZWOŃ
Białystok, tel./fax 742-74-40
tel. 748-74-42, 748-74-44
Bielsk Podlaski, tel. 730-67-86

SONAROL 18-420 Jedwabne, ul. Polna 27
tel. (086) 217-22-11 www.sonarol.pl
PRODUCENT STYROPIANU I OKIEN
wszystkim - obecnym i przyszłym
Klientom
życzy pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
D389504glbl

Wszystkim naszym Klientom
zdrowych, pomyślnych wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślnościi spełnienia marzeń
w Nowym Roku 2005
życzą
Zarząd i Pracownicy
Tartaku Supraśl
TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70, fax 718 33 55
D910703gwbhb



WESOŁYCH ŚWIĄT
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM SWOIM
KLIENTOM
życzy
ELMiR

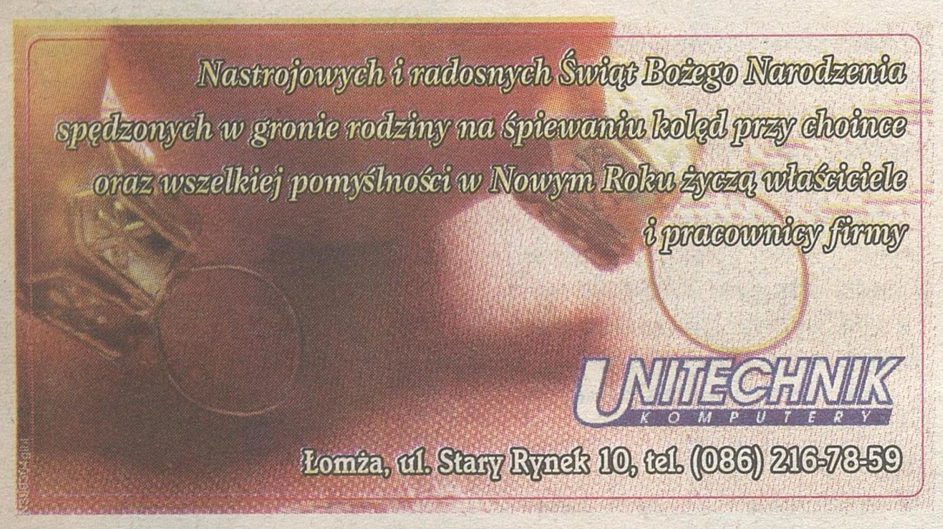

Nastrojowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w gronie rodziny na śpiewaniu kolęd przy choince
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku życzą właściciele
i pracownicy firmy
UNITECHNIK KOMPUTERY
Łomża, ul. Stary Rynek 10, tel. (086) 216-78-59



Wszystkim naszym Dostawcom,
Kontrahentom i Konsumentom
życzymy Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia marzeń
osobistych i zawodowych
w nowym 2005 roku
SUDOWIA
Spółdzielnia Mleczarska „SUDOWIA"
16-400 Suwałki, ul. Wojska Polskiego 110c
tel. (087) 566 69 27, fax. (087) 566 69 71

Jestem w wieku XXI. Nie jestem leciwa, tylko wiekowa. Lata lecą, a wieki idą. Ja idę wolno, tylko gadam szybko – mówi Hanka Bielicka.

Kapelusze pani Hanki

– Życzę wszystkim, żeby nie wpadali w takie tarapaty jak ja i myśleli o przyszłości naszego kraju. A dzieciom śnieżku życzę – mówi Hanka Bielicka, najsławniejsza i najukochańsza w kraju łomżanka. Gwiazda spędzi święta w domu, w towarzystwie siostrzenicy. Jeszcze schorowana, ale jak zwykle w dobrym humorze. – Ja jestem wybitna samotnica i właściwie mam tylko wspomnienia z rodzinnego domu – zastrzega, gdy zagadujemy o świąteczne wspomnienia. – A tam wszystko było inne.

– Nie będę opowiadała banialuków z dawnych czasów. Ich dzisiaj nikt nie chce – zaperza się Hanka Bielicka już na wstępie. – Jak ja mam 89 lat, to gdzie będę wspominać jak byłam małym dzieckiem?

Ale wspomina.

Jak wyglądały święta?

– To była inna Łomża, inne życie, inne nadzieje, inne miłości, wszystko było inne. Mój dom był uroczym domem pełnym tradycji, pełnym serdeczności. Choinka stała zawsze w rogu, nie na środku, nie – takich pokoi to my nie mieliśmy – tłumaczy aktorka, trajkocząc z zawrotną prędkością. – Na środku choinka może stać tylko w dużej sali. Ale trzeba żyć dniem codziennym, a nie wspomnieniami. Ludzie teraz jadą do IKEA, kupują wszystko, wieszają na choinkę, dzieciom dają cukierki do ręki, świętego Mikołaja czekoladowego i do widzenia. Siadają do telewizji. Co tu wspominać jak wyglądały święta. Wyglądały w ogóle inaczej, bo inne było życie. I już.

Łomża była urocza

Inne życie Hanki toczyło się w Łomży – mieście magicznym, do którego wraca w każdej rozmowie. Kościół, szkoła, harcerstwo. Cała młodość, najpiękniejsze chwile pierwszych wzruszeń, rodzących się ideałów.

– Pamiętam jak Łomża była urocza: ta Grobla Jednaczewska, te pulwy, torfowiska porośnięte goździkami, kaczeńcami – wspomina artystka. – Tego już nie ma. Pamiętam jak chodziłyśmy na pierwsze lekcje przyrody, jak zrywałyśmy kwiaty, jak kijanki ręką się łapało i wsadzało do słoika, jak puszcza sięgała prawie do Jednaczewa... A potem wszystko wycięli, pniaki zostawili. Okropność! To tak jakby ktoś pod serce nóż wsadzał.

A Kalinowo? Jakie te źródełka piękne były! Jechaliśmy rano na majówkę: wozy, konie, panie serdeczne. U Jakubowskich brało się parówki. Panowie wódeczkę do strumyka, żeby schłodzić. Panie z dzieciakami się bawiły. A jaka zieleń była! Jakie konwalie! Kalinowo leżało blisko. Krysia Kuberska codziennie ze wsi dorożką przyjeżdżała do gimnazjum. Po lekcjach zawsze na kole trochę jeździłyśmy.

Miłość do kapeluszy

Albo Piątnica. Na odpusty szło się przez most. Orkiestra strażacka grała, wianki puszczali rzeką. A Narew jaka piękna była! Jak się pływało, to takie ryby chodziły. Ja to się zawsze bałam wchodzić do wody. Zresztą słabiutko pływałam, zawsze trzymałam się blisko kogoś. I łazienki były... No i ten 33. pułk piechoty! Pół kościoła wojsko zajmowało! A szkoły? Z godzinę szły w niedzielę na msze, albo na 3 maja. Jak mieszkaliśmy tu, koło banku (tatusia kasa komunalna była tu, gdzie teraz jest bank), wyglądałam przez okno i obserwowałam jak ludzie do kościoła idą, idą...

Z poprzedniej epoki, z „innej" Łomży wyniosła miłość do kapeluszy. To jej znak rozpoznawczy. Nikt dokładnie nie wie, ile ich ma, a ona sama przestała liczyć po sześćdziesiątym.

– Uczyłam się w gimnazjum w czasach, kiedy z domu nie wychodziło się bez kapelusza – opowiadała artystka w jednym z wywiadów. – Każda pani miała ich po kilka. Przeciętne mieszczaństwo ubierało się tutaj elegancko. No, trochę wyżej był tylko dyrektor banku. Mój tatuś, czyli kasa komunalna, był trochę niżej. Z kolei babcia – kamieniczniczka – należała do klasy średniej. Do 1939 roku byłam wychowana z kapeluszami. Mama je przerabiała, ja je nosiłam. Jak byłam na uniwerku w Warszawie, to ze stolicy zawsze coś przywiozłam. Ojciec wtedy mówił: „w kościele nie będę stał po tej stronie co ty, bo wszystkie kobity patrzą na ciebie, zamiast na księdza i ołtarz".

Życie na scenie

Od trzydziestu lat Hanka Bielicka jest honorowym obywatelem Łomży. Jest w stałym kontakcie z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, przyjmuje zaproszenia lokalnego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, wychowankom Domu Dziecka funduje stypendia. Do dziś wspominają ją pracownicy hotelu Polonez, gdzie trzy lata temu zamieszkała w „niebieskim" apartamencie po występach na zaproszenie TPZŁ.

– Nie miała żadnych wymagań. To wyjątkowo miła i skromna osoba – mówią pracownicy.

Po prawie dwugodzinnym koncercie w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego publiczność wstała z miejsc, śpiewając „sto lat". Na scenę spadły dziesiątki kwiatów. Artystka rozpłakała się.

– Po raz pierwszy widziałem, jak szlochała – mówi Zygmunt Zdanowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Przez cały czas pobytu, artystce towarzyszył nieżyjący już prezydent Łomży Jan Turkowski. Zjedli wspólny obiad. Specjalnie dla pani Hani przygotowano jej ulubione dania z dzieciństwa: zupę pomidorową z ryżem, pieczeń wołową z kluskami, warzywa w sosie.

Artystka twierdzi, że często krępujące jest postrzeganie jej przez pryzmat scenicznego wizerunku. Estradowa śmieszka ma dwa fakultety (poza szkołą teatralną skończyła romanistykę) i w życiu prywatnym nie opowiada dowcipów. Kiedyś nawet wyznała, że na prywatnych przyjęciach... nie ma o czym mówić!

– Jestem mało komunikatywna. Nie chodzę na przyjęcia, często zaproszona – po prostu milczę. I słucham.

Bielicka spełniła się na scenie. Po nieudanym życiu małżeńskim („gdy ja dźwigałam węgiel, mój mąż grał w brydża"), nie mając dzieci („ani nawet zwierząt") skupiła się na rolach, monologach, kostiumach. Nocami uczyła się tekstów. Dnie ma od lat wypełnione występami.

Teraz, przechodząc rekonwalescencję po ciężkiej operacji, najbardziej brakuje jej właśnie sceny.

Salonik czeka

W dniu 89. urodzin, 9 październi ka, Hanka Bielicka miała uroczyście otworzyć swój salonik w łomżyńskim Centrum Katolickim przy parafii Krzyża Świętego. Czekają tam jej suknie kapelusze, portrety, płyty i bibeloty. Nawet własny stylowy fotel i samowar. No i rysunki dzieci. Bo to właśnie najmłodsi łomżanie wymyślili, że utworzą muzeum pani Hanki.

– Ale ja musiałabym umrzeć – zdobywiła się wówczas gwiazda.

Powstał przytulny salonik, w pełni zaakceptowany przez artystkę. Zajechała tam latem, w drodze do Ciechocinka.

– Żartowała z nami, była w świetnej formie – opowiada Anna Dąbrowska ze Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży, zaangażowana w stworzenie salonu pani Hanki. – Jestem szczęśliwa, zarazem zaskoczona, że obdarzyła nas takim zaufaniem, powierzając cenne pamiątki. Czekamy na jej powrót do zdrowia.

– Dzieci chciały, żeby to była moja izba pamięci – zamyśla się pani Hanka. – Jakby w złą godzinę wymówiły bo już byłam bliska tego przejścia do... że tak powiem... wspomnień. A jest już tam trochę mojego klimatu.

Czoła chylę

Łomża czeka na ukochaną artystkę. W dniu jej urodzin na łomżyńskim forum internetowym 4lomza.pl posypały się życzenia. „Pani Hanko, szczuneczek po stokroć i duuużo zdrówka. Czoła chylę", „Życzę zdrowia stu lat", „Pozdro!". Mieszkańcy uważnie śledzą doniesienia prasowe dotyczące zdrowia artystki. A ona? Z niecierpliwością wypatruje momentu, gdy będzie mogła znów śmiać się z publicznością.

– Mnie ciało nie interesuje tylko duch. A duch? Wtedy kiedy wejdę na scenę – jeżeli w ogóle wejdę – to się przywitam i zacznę drugie życie, wszystko od początku – mówi artystka. Teraz zdrowia mi trzeba. Bardzo serdecznie dziękuję za pamięć, za serdeczność, księdzu biskupowi za modlitwę. Że przetrwałam w waszych sercach to największa zdobycz jaką mogłam mieć w życiu. Niczego więcej nie potrzebuję.

Ewa Sznejd



Pani Hanka latem, w drodze do Ciechocinka, zajechała do Łomży, aby zobaczyć jak powstaje jej salonik

GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

CZWARTEK-NIEDZIELA, 23-26 GRUDNIA 2004
REDAKTOR WYDANIA: AGNIESZKA TYSZKIEWICZ

BO TAKI ZWYCZAJ JEST

Co tworzy magię Bożego Narodzenia? Wiele rzeczy, ale i suto zastawiony stół, pełen tradycyjnych potraw również należy do elementów tworzących świąteczny nastrój. Od wielu wieków raczono się na Podlasiu makiem, miodem i pszenicą, by zapewnić sobie dostatek w nadchodzącym roku. Mało kto wie, że nieparzysta liczba potraw gwarantowała szczęście, a kutia, która przylepiła się do sufitu – urodzaj. A i odpowiednio przygotowane napoje miały swoje znaczenie.

– str. XI

FOT. A. ZGIET

Gdy dzieje się coś wyjątkowego

– rozmowa z ks. dr. Wojciechem Łazewskim, rektorem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku



– str. V

Siemiatycze do Brukseli jadą

Wtedy, gdy nie mogą przyjechać z Belgii na kilka dni w rodzinne strony. Zazwyczaj jednak starają się tu spędzać święta. Wejście Polski do Unii niczego w tej kwestii nie zmieniło. Przewoźnicy starają się podstawić jak największą liczbę środków transportu, zorganizować opiekę dla podróżujących samotnie dzieci, czy obniżyć ceny dla emerytów

– str. VI

Zapotrzebowanie na magię

Czy to wiara czyni cuda, czy cud powoduje wzrost wiary? Trudno powiedzieć. Wiadomo jednak, że każdy poszukuje pierwiastka magicznego. Tym bardziej, gdy zdrowie nie domaga, życie piętrzy przeszkody czy ogólnie coś się nie udaje. Szukamy wróżek, bioenergoterapeutów, idziemy do szeptuchy. A nuż pomogą...

– str. VIII

Od nich wymagamy więcej

Niewykluczone, że politycy chcieliby, żebyśmy zapomnieli o ich błędach. Liczą, że do kolejnych wyborów pamięć nam zmurszeje albo przesłonią ją inne wydarzenia. I chociaż Boże Narodzenie to czas wybaczania, gdy zapominamy o żalach i pretensjach, i przynajmniej na kilka dni rezygnujemy z prób naprawienia świata, pamiętajmy o tych, od których powinniśmy wymagać więcej niż od przeciętnych obywateli

– str. IV



NA Widelcu

WIGILIA

W domu od rana zamieszanie, mama dwoi się i troi, a dzieci zadają setki pytań. „Kiedy się zacznie wigilia? Koło szóstej? A czemu u Wójcików o piątej? A po co nam tyle ryby? A czemu dziś trzeba jeść wigilijne żarcie, a nie na przykład normalnego kotleta? A jak będę chciał się wykąpać, to mam razem z karpiem co tam pływa? A czemu tata nic nie robi, tylko wszystko mama?". Tego już za wiele. Mama rozdziela zadania. Tata pójdzie po choinkę, babcia zrobi bigos, a dziadek załatwi karpia, który pływa w wannie. „Ja za stary jestem" – broni się dziadek. „Na wojnie byłeś? To i z karpiem poradzisz" – mówi mama. W końcu babcia przekonuje dziadka. „Kazimierz, a pomyśl tylko, a gdyby to był niemiecki karp..." Dziadek rzuca się na karpia z bagnetem. Dzieci dostają dychę od mamy i mają nie pokazywać się w domu przez 2 godziny. Przez chwilę panuje spokój, ale misterny plan zaczyna się walić. Babcia dosypuje do bigosu dziwnej substancji, od której boli ją brzuch, tata zostaje przyłapany na kradzieży choinki w parku i Wigilię spędzi w areszcie, dziadek wyczerpany wraca z łazienki i ogłasza remis po pierwszej rundzie, mama odbiera telefon od kierowcy TIR-a. Dzieci wlazły pod plandekę TIR-a ze słodyczami, są w tej chwili na parkingu pod Pacanowem i zostaną odwiezione dopiero po świętach. Żeby jednak nie było tak smutno, do drzwi puka listonosz z kartką od wujka z Ameryki. Życzenia są następujące: „Oby wszystkie dni w nadchodzącym Nowym Roku były tak piękne i tak szczęśliwe jak ta Wigilia". To oczywiście kabaretowa fikcja, choć kartkę z takimi życzeniami otrzymało pewnie wielu z nas. Zróbmy zatem wszystko, by te życzenia nie były tak ironiczne, ale stanowiły kwintesencję tej wielkiej miłości, radości i ciepła, jakie niesie ze sobą Wigilia Bożego Narodzenia. Życzę wszystkim Wesołych Świąt!

Jacek Janowicz



FOTORZEPA

Na placu Lotników odbyła się wigilia dla szczecinian, na której rozdano ponad 30 tysięcy potraw wigilijnych (pierogi, bigos, barszcz, itp.). Organizatorami wigilii byli prezydent miasta Marian Jurczyk i arcybiskup Diecezji szczecińskiej Zygmunt Kamiński.

MOIM ZDANIEM

Święta święta



I zanim się obejrzymy będzie już po. Tym bardziej że kalendarz zrobił nam w tym roku niezbyt miłą niespodziankę. Święta przypadają akurat na weekend. Ale i to dobrze. Gdyby nie czas świąteczny sklepy by nie zarobiły, handel mógłby przeżyć załamanie, a pracoholicy paść z wyczerpania. A tak przynajmniej z konieczności muszą sobie troszeczkę odpocząć. Usiąść przy wspólnym stole, przełamać się opłatkiem, popatrzeć na rodzinę – bliższą lub dalszą. Sprzedawcy odpoczną, ekspedientki odetchną, obdarowani prezentami uśmiechną się z radości lub z przymusu na widok prezentów, a wszyscy po skończonym tygodniu dojdą do wniosku, jak to dobrze, że już po wszystkim. Ale świąteczne zamieszanie ma swój niezaprzeczalny urok. Bez względu na to czy to siła tradycji, wiary, czy przyzwyczajenia. **Gdy dzieje się coś wyjątkowego** wszyscy odczuwają świąteczny nastrój i jak mówi w wywiadzie ks. Wojciech Łazewski starają się dzielić dobrocią.

Okazuje się przy tym, że gdy musimy spędzić święta za granicą – na przykład w innym kraju o zupełnie innej kulturze czegoś nam brakuje. Jednym pastorałek, innym śniegu, a jeszcze innym rodziny przy suto zastawionym stole. **Wigilijna ryba na pustyni** nie smakuje tak jak ten sam karp w galarecie spożywany rokrocznie w rodzinnym gronie.

Nic dziwnego, że pracujących za granicą ciągnie na święta do kraju. Siemiatyczanie, których około 3 tysięcy pracuje w Belgii, wykupują zawczasu bilety powrotne, biorą urlopy, by spędzić Boże Narodzenie tu. Spotykają się z rodziną, odwiedzają znajomych. Często zdarza się, że to jest szczególny czas, by się również spotkać z dziećmi. Wracają po kilku dniach nie zapominając oczywiście o prezencie dla tzw. patrona. Gdy nie uda się przyjechać, wówczas **Siemiatycze do Brukseli jadą.** I tam starają się adoptować nasze zwyczaje, tym bardziej, zapraszając do wspólnego stołu zaprzyjaźnionych Belgów. Nie świętują jednak tak długo jak my. Ale gdzie indziej mają jeszcze gorzej. **Amerykanie świętują jeden dzień,** a już pierwszego dnia świąt rozbierają choinki. Ci to dopiero mają krótkie święta, ale przygotowania do nich zabierają im o wiele więcej czasu, nawet miesiąc. I co z tego, jak zaraz po pierwszym dniu świąt muszą iść do pracy. My to jednak mamy szczęście! Historyczne.

Agnieszka Tyszkiewicz

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Marian Szamatowicz, profesor ginekologii, kierownik Kliniki Ginekologicznej AMB, uzyskał w poniedziałek zaszczytny tytuł doctora honoris causa Akademii Medycznej. W ten sposób lokalne środowisko medyczne doceniło wieloletnie badania Szamatowicza nad zapłodnieniem pozaustrojowym. Profesor jest jednym z najbardziej znanych w Polsce i na świecie specjalistów leczenia niepłodności. Doceniło go w końcu i białostockie środowisko lekarskie.

ŁOMŻA

Kurpiowska para, powszechnie znana jako „laleczki", symbol łomżyńskiego piwa, jest – jak się okazuje – znakiem zastrzeżonym przez browar krakowski. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę łomżyńskiego browaru na Urząd Patentowy, który odmówił firmie rejestracji „laleczek". Dyrektor Browaru Łomża zapewnia, że zrobi wszystko, by „laleczki" do nich wróciły, bo na łomżyńskim piwie widnieją od 35 lat. I po co w Krakowie kurpiowska para, lajkonik się wyczerpał?

SUWAŁKI

Tłumy ludzi w odświętnych ludowych strojach, z potrawami wigilijnymi w rękach, przy wtórze pastorałek – tak wygląda Wigilia Chłopska, która od wielu lat odbywa się w klasztorze wigierskim. Zespoły i twórcy ludowi przyjeżdżają na zaproszenie Regionalnego Ośrodka Kultury i Sztuki w Suwałkach. W tym roku przyjechały grupy z Rutki-Tartak, Wiżajn, Lipska, Filipowa, Raczek, Bakałarzewa, Przerośli i Puńska. I się po chłopsku ugościli?

JELENIEWO

Czy zawinił proboszcz czy przyroda, zastanawiają się mieszkańcy. Rzecz dotyczy miejscowego cmentarza. Na trzy nagrobki runął klon. Pozwolenie na wycinkę tego drzewa ksiądz miał już w kwietniu, a drzewo zawaliło się w listopadzie. Proboszcz ogłosił, że zwalone drzewo należy pociąć i zwieźć na plebanię. Po pretensjach mieszkańców proboszcz zapowiada, że usunie drzewo i naprawi nagrobki na własny koszt. Obrońcy księdza twierdzą, że na cmentarzu jest więcej zniszczonych nagrobków i do kogo wtedy mieć pretensje? To chyba oczywiste.

SUWAŁKI

Nasz czytelnik twierdzi, że za przyznanie renty trzeba dać łapówkę – półroczna kosztuje sześćset złotych, a przyznana na dwa lata – 1400 zł. Pięćdziesięcioletni mężczyzna chory na cukrzycę i kręgosłup, po dwóch poważnych operacjach, płacił za rentę trzykrotnie. Na rencie był trzy lata. Ostatnio nie miał pieniędzy na łapówkę i... nie przedłużono mu renty. Lekarze orzecznicy zaprzeczają, by taka sytuacja mogła mieć miejsce. Ciekawe tylko skąd ten człowiek zna cennik i pośrednika lekarki-sanitariusza?

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Właściciel stacji autogazu, jeden z kilku w powiecie wysokomazowieckim, przez kilka miesięcy sprzedał kierowcom 40 tys. litrów gazu z butli. Przelewał go do zbiornika na stacji, unikając płacenia akcyzy za autogaz, aż w końcu złapali go na gorącym uczynku policjanci. Okazało się, że funkcjonariusze od dłuższego czasu obserwowali stację. Zastanawiała ich duża ilość butli gazowych, nieadekwatna do potrzeb tej miejscowości. I nakryli właściciela podczas przelewania gazu z butli do zbiornika.

GIŻYCKO

Trzej dwunastolatkowie kupili na jednym ze straganów petardę. A zaraz potem poszli na policję i opowiedzieli, że sprzedawczyni popełniła przestępstwo, bo im, nieletnim, sprzedała towar. Sprzedawczyni jednak wszystkiego się wyparła. Chłopcy zapewniają, że powiedzieli prawdę i zamierzają przeprowadzić kolejne prowokacje w innych punktach sprzedaży petard. Jak nic rosną z nich policjanci.

STAWISKI

Młoda kobieta, która o piątej rano szła do pracy, nie zauważyła w ciemnościach studzienki i do niej wpadła. W ciemnościach, bo po decyzji burmistrza, w Stawiskach nie palą się latarnie. Wypadek ten jednak nic nie zmieni, bo samorząd nadal oszczędza na oświetleniu. Kobietę, wiszącą na łokciach w studzience znalazł pracodawca, który szedł do pracy z latarką. Miała poobijane nogi. Burmistrza to jednak nie wzrusza, zaoszczędził na oświetleniu 7 tys. zł i woli kupić latarki, niż włączyć przed piątą światło.

WĘGORZEWO

Sprytny sposób na dorobienie znalazły sobie dwie urzędniczki Urzędu Miejskiego. Wypłacały nadpłaty, ale nie petentom, a do kieszeni pracownic magistratu. Gdy sprawa ujrzała światło dzienne, dostały zarzut przywłaszczenia 128 tys. zł i fałszowania dokumentów. Przez cztery lata sfałszowały 300 poleceń wypłat. Kobiety przyznały się do winy. A kiedy zwrócą pieniądze?

SUPRAŚL

Policjanci z Centralnego Biura Śledczego zrobili nalot na jedno z mieszkań. I co znaleźli? Trzy i pół kilograma marihuany i trochę amfetaminy. Zatrzymali też trzech supraślan, jeden z nich to właściciel owego mieszkania z narkotykami. Sąd aresztował ich na trzy miesiące. A zaczęło się od drobnego przestępstwa. Pewien mieszkaniec Białegostoku zgłosił włamanie do samochodu zaparkowanego przy ul. Skłodowskiej. Policjanci pojechali do Supraśla do domniemanego włamywacza i co się okazało – zamiast radia samochodowego odkryli kilogramy narkotyku. To się nazywa fart.

BIAŁYSTOK

Ekolodzy z Federacji Zielonych urządzili w poniedziałek happening w obronie karpi. Protestowali, bo karp – zanim trafi do piekarnika, na patelnię czy garnka – musi odbyć męczącą drogę. Dusi się w reklamówce, łyka chlorowaną wodę, by zakończyć żywot od ciosu nożem lub w zamrażarce. Zieloni protestują przeciwko takiemu barbarzyństwu. A gdzie są obrońcy śledzi i szprotek?

EŁK

W drugi dzień świąt ełcki podróżnik Jan Olejnik zaprasza do udziału w świątecznym spływie rzeką Ełk. Ta unikatowa impreza odbywa się już po raz 26. W ubiegłym roku w jubileuszowym 25. spływie święta na wodzie spędziło ponad 40 osób. Wypłynęli na dziesięciu kajakach, a najwięcej wrażeń dostarczyła im przeprawa przez Jezioro Haleckie – tafla jeziora była zamarznięta i drogę trzeba było torować sobie toporkami. Niezły trening po obżarstwie wigilijnym i pierwszego dnia świąt.

(aż)

REGIONAŁKI

– Maszerując o godz. 5 do pracy młoda sprzedawczyni wpadła do studzienki. Wpadła, bo nie zauważyła jej w ciemnościach. Od kilku miesięcy w Stawiskach latarnie nie świecą nocą (...). – Zaoszczędziliśmy na tym już 7 tys. zł i nie mam zamiaru włączać światła dla kilku osób – podkreśla Marek Waszkiewicz, burmistrz Stawisk. – Bardziej opłacałoby mi się kupić dla nich latarki – „Gazeta Współczesna". **Naszym zdaniem, w urzędzie w Stawiskach najbardziej jednak oszczędza się na rozumie.**

■■■

– Jednak nadal uważam, że nie może być tak, że owładnięty szaleństwem i manią prześladowczą radny obraża wszystkich dookoła – białostocki radny Krzysztof Bil-Jaruzelski o Witoldzie Perkowskim, również radnym białostockim. **W tym szaleństwie jednak jest metoda.**

■■■

– Mała kawka czkawkę miała – tytuł w „Gazecie Wyborczej Białystok". **Nawet nie próbujemy się domyślać, co miał autor tego tytułu.**

■■■

– Moja żona wyjechała do USA, dzieci nie mieliśmy. I rozpadło się nasze małżeństwo, więc zostałem sam. Jestem katolikiem i wiem, co to znaczy sakramentalne „tak". Dlatego tak bardzo długo zwlekałem z układaniem życia na nowo. Ale samotność jest okropna i zła. Może znajdzie się uczciwa i wyrozumiała pani, w podobnej do mojej sytuacji, aby dalsze wspólne życie było szczęśliwe? Seks w tym wieku odszedł w zapomnienie (...) – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego", podpisane pseudonimem Facet, lat 58. **Wszystko rozumiemy, ale czy w sytuacji odchodzącego w zapomnienie seksu podpisywanie się pseudonimem „Facet" nie jest przypadkiem rodzajem jakiegoś psychicznego masochizmu?**



KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Obrażeni na choinkę

SLD pod choinkę sprezentowała swoim wyborcom Józefa Oleksego. Widocznie dlatego, że partia tonie zbyt wolno. Potrzebny jej zatem dobry worek z cementem, żeby szybciej poszła na dno. Oleksy w charakterze cementowego worka sprawdza się znakomicie. Uwalili go pod choiną. Leży i tylko posapuje, że to jeszcze nie koniec, że partia nie utonęła. Pewnie, że nie utonęła. Przez święta jeszcze się pounosi na powierzchni, ale przyjdą wybory i pójdzie na dno jak mafioso, któremu założono cementowe buciki.

Oleksy to jest najprzyjemniejszy prezent, jaki z okazji Gwiazdki mogła dać narodowi partia rządząca. Ten prezent oznacza bowiem, że już niedługo na scenie politycznej nie będziemy oglądali tych wszystkich millerów, oleksych, dyduchów, jakubowskich, czarzastych, jaskierniów, janików i pozostałych dinozaurów epoki kamienia łupanego. Jeżeli jeszcze o niektórych z nich usłyszymy, to z okazji doniesień z prac komisji śledczej, prokuratury albo z sądowej sali rozpraw. „Solidarność" ich nie wykończyła. Tak byli pazerni na władzę, że wykończyli się sami. Teraz, z okazji zlotu, mieli zaprezentować nową twarz lewicy. Okazało się, że ta nowa, prawdziwa twarz to Józef Oleksy – w latach 80-tych I sekretarz PZPR w Białej Podlaskiej.

Józef Oleksy zajmuje zatem pod moją choinką poczesne miejsce. Nawet przed Leszkiem Millerem, który do tej pory konsekwentnie topił Sojusz, aż się sam utopił. Teraz, jeżeli ktokolwiek może go wyciągnąć z otchłani, to tylko prokurator badający sprawy grupy trzymającej władzę i Orlenu.

Sojuszowi dziękuję również za znakomity prezent w postaci Pęczaka na kutię. To pierwszy na świecie poseł, który rządzi z więzienia, bo przecież prawa do bycia posłem i reprezentowania swoich wyborców mu nie odebrano. Mam nadzieję, że już mu w celi obok telewizora zamontowano gorące łącze z Sejmem, aby mógł głosować. Konstytucja bowiem zakazuje utrudniać posłowi wykonywanie jego obowiązków, a Konstytucja jest najważniejsza. Aresztowanie nie może uchylić jej postanowień. Zatem jeśli państwo nie chce płacić Pęczakowi na drugiego mercedesa z przyciemnianymi szybami, powinno jak najszybciej umożliwić mu dostęp do głosowania oraz do wyborców. Niektórzy z nich siedzą w celi obok, więc nie ma do nich daleko.

SLD dziękuję też za świąteczny dar w postaci całej rodziny Jakubowskich. Rzadko zdarza się tak ideowa rodzina, tak konsekwentnie dążąca do jednego, wspólnego celu. Tym celem jest utrata części nazwiska. Tak, że z Jakubowskich zostaje tylko J. Tylko niektórzy z nich, w tym Aleksandra, mają prawo do całości nazwiska. Ale i to może się kiedyś zmienić...

Tylko tych kilka prezentów, które otrzymaliśmy pod koniec roku od partii rządzącej wystarczy, żeby pogrążyć ją w niebycie. I za to jestem jej wdzięczny, bo dla Polski nie może być nic lepszego, jak rozkład SLD – sojuszu, w którym różnoracy malwersanci znaleźli ciepły azyl. Ja wiem, oczywiście, że w tej partii są również uczciwi towarzysze. Ale skoro są uczciwi, to co oni jeszcze w tym sojuszu robią!?

Ten felieton powinien być świąteczny, a jest polityczny. Celowo. Pisanie bowiem o świętach może być politycznie niepoprawne i wywołać protesty. Tak samo jak choinka czy szopka.

Na Zachodzie już tak jest. We francuskich szkołach nasilają się protesty przeciwko ustawianiu choinek, we Włoszech trwa wojna z szopkami. Rzekomo choinki i szopki obrażają uczucia religijne muzułmańskich dzieci.

Bardzo jest to ciekawe, bo jeszcze nie słyszałem, żeby jakakolwiek religia obrażała uczucia dzieci. Dzieci, zarówno muzułmańskie, chrześcijańskie, jak i wszystkie inne, są, w przeciwieństwie do ich rodziców, odporne na religijną obrazę. One zresztą nawet nie wiedzą, co to takiego jest. Dopóki nie powiedzą im dorośli.

Bawiły się do tej pory w szkole pod choinką i biedne nie wiedziały, że jest to dla nich obraźliwe. Starzy im wytłumaczyli. Trafili kulą w płot, gdyż narodziny Chrystusa nigdy nie były i nie są dla muzułmanów powodem do obrazy. Nic przeciwko Jezusowi nie mają. Uznają nawet jego istnienie. Wychodzi na to, że to nie mużułmanie są obrażeni, tylko jacyś wątpliwi stróże politycznej poprawności.

Odnosi się zatem całkiem nieświąteczne wrażenie, że niektórzy, pod płaszczykiem poprawności politycznej, próbują Europę oderwać od jej korzeni. Wyrzucić szopkę, którą stworzył prawdopodobnie św. Franciszek. Nie wiem co ten Święty Biedaczyna im zawinił. Wiem natomiast, że bez niego Europa nie byłaby Europą. Nie byłoby fresków Giotta w katedrze w Asyżu. Nie byłoby też Asyżu. Właściwie, to logika wskazywałaby na to, że zamiast walczyć z szopkami bożonarodzeniowymi, lepiej od razu zabrać się za burzenie Asyżu. W imię, oczywiście, poprawności politycznej, bo z pewnością są jacyś obywatele w Europie, których uczucia religijne są, przez istnienie Asyżu, obrażane.

Nie popadajmy jednak w pesymizm. Część Europejczyków co prawda ostatnio zwariowała, ale to tylko mniejsza część. Tyle, że głośna. Jak to idioci.

Pozostałej części, której to nie obraża, składam serdeczne życzenia świąteczne. Tradycyjnie – pod choinką, z opłatkiem, pod śledzika i karpia w galarecie. Pychota. A obrażeni niech się obejdą smakiem.

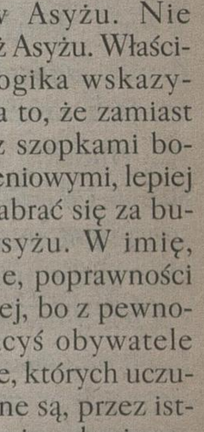

Konrad Kruszewski



Sojuszowi dziękuję za znakomity prezent w postaci Pęczaka na kutię. To pierwszy na świecie poseł, który rządzi z więzienia, bo przecież prawa do bycia posłem i reprezentowania swoich wyborców mu nie odebrano. Mam nadzieję, że już mu w celi obok telewizora zamontowano gorące łącze z Sejmem, aby mógł głosować. Konstytucja bowiem zakazuje utrudniać posłowi wykonywanie jego obowiązków, a Konstytucja jest najważniejsza. Aresztowanie nie może uchylić jej postanowień. Zatem jeśli państwo nie chce płacić Pęczakowi na drugiego mercedesa z przyciemnianymi szybami, powinno jak najszybciej umożliwić mu dostęp do głosowania oraz do wyborców. Niektórzy z nich siedzą w celi obok, więc nie ma do nich daleko.

FOTKI



Internet

Mikołaj w tym roku chyba nie przybędzie

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Jak my to robimy?

We francuskim piśmie „Rohtas" ukazał się tekst o Polsce. Oto jego fragment: „Cudzoziemiec musi zrezygnować tu z jakiejkolwiek logiki, jeśli nie chce stracić gruntu od nogami. Dziwny kraj, w którym z kelnerem można rozmawiać po angielsku, z kucharzem po francusku, a z ministrem lub jakimkolwiek urzędnikiem państwowym tylko za pośrednictwem tłumacza. Polacy! Jak wy to robicie?"

Prawdę mówiąc – sami nie wiemy.

Kobiety LPR-u nie dla Strąka!

Poseł LPR-u Robert Strąk wytłumaczył się publicznie, dlaczego jest starym kawalerem, wbrew prorodzinnej polityce swojej partii.

– Ja jestem w tej sprawie pechowiec – zeznał. – Jak już trafię, to pani okazuje się całkowicie inaczej myśląca, o poglądach wyraźnie lewicowych. A wtedy nie możemy się dogadać, bo mamy inne spojrzenie na temat wierności(...). Plus jestem nieśmiały. Jak mi się kobieta podoba, to niewiele mogę z siebie wykrztusić, a jak się nie podoba, to mogę, ale co z tego za użytek.

Zdaniem wielu komentatorów, wypowiedź Strąka obraża kobiety LPR-u. Mają one zdrowe kręgosłupy ideowe, zatem skoro poseł się nie żeni, muszą, według niego, nie być ładne. Może też dlatego Strąk w LPR gada przy nich jak najęty.

Torbicka zamiast arcybiskupa

Radny z Tychów Dariusz Dyrda zaprotestował przeciwko nadaniu honorowego obywatelstwa miasta arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi. Zdaniem Dyrdy, na ten tytuł bardziej od arcybiskupa zasługują Krystyna Loska – gwiazda PRL-owskiej telewizji i jej córka Grażyna Torbicka – obecna gwiazda telewizyjna.

Dochodzą słuchy, że wzmożona aktywność umysłowa radnego Dyrdy doprowadziła już do tego, że w kolejce do honorowego obywatelstwa Tychów stoją już Wojewódzki oraz Prokop i panny.

Leczy się alkoholem

Strażnik miejski w Dębicy przydybał burmistrza tego miasta, Edwarda Brzostowskiego, z piwem – w jego gabinecie i w godzinach urzędowania. Następnie upublicznił informację o tym zdarzeniu.

W związku z tym rzecznik burmistrza poinformował, że burmistrz ma zalecone przez lekarzy picie piwa. Jest też jego sprawą, kiedy z tego lekarstwa korzysta – w pracy, czy poza pracą. Dawkowanie też jest dowolne – może to być jedno piwo dziennie albo też kilka na godzinę.

Niech się zatem strażnik odczepi, bo zostanie pozwany przed sąd za ujawnienie tajemnicy o chorobie burmistrza.

Sensacja wydawnicza!

Bogusław Linda napisał książkę. Rzecz – jak podała „Polityka" – jest o kluskach.

Pozycja skierowana jest do mężczyzny, który musi sam gotować, gdyż prawdopodobnie rzuciła go żona, bo „to zła kobieta była".

Sensacja naukowa

Odkryto, że piosenkarka Doda Elektroda posiada iloraz inteligencji na poziomie 156 IQ, czyli może być członkiem Mensy skupiającej ludzi nieprzeciętnie inteligentnych.

Odkrycie to zakłopotało samą Dodę, która chyba się tego nie spodziewała. W związku z tym wygłosiła ona następujące oświadczenie: „Ja będę mówić, że mam fajny tyłek i bardzo mi się podobają moje nogi i mam cudowne spojrzenie, gdy sobie patrzę w lusterko i wcale nie umniejsza to mojej inteligencji.

Owszem, wcale nie umniejsza inteligencji. Wręcz przeciwnie – ją zwiększa. Zwłaszcza fajny tyłek zwiększa ją na tyle, że chętnie byśmy sobie z Dodą podyskutowali.

Fałszywa butelka wódki

Młodzi Demokraci za alkoholowe występy w Petersburgu wręczyli gdańskiemu radnemu Eugeniuszowi Głogowskiemu butelkę wódki i kiszone ogórki. Niestety, w butelce była zwykła woda.

Też jesteśmy rozczarowani.

Spóźniona informacja o plemniku

Podajemy znacznie spóźnioną informację. Jak się dowiedzieliśmy, znacznie za późno, Agnieszka Frykowska, zwana Frytką gwiazda telewizyjnego Baru, odlała sobie z wosku, podczas ostatnich andrzejek, plemnika.

News zaś jest taki, że teraz trwają poszukiwania producenta tego plemnika.

Dowcip tygodnia

– Co pani w Wigilię tak po ciemku siedzi – pyta sąsiadka Aleksandrę Jakubowską.

– Wyłączyli nam prąd, bo mąż z elektrownią musi się rozliczyć.

(kk)



A. Ludwiczak

Politycy chcieliby, żebyśmy zapomnieli o ich błędach. Taki cud nie zdarzy się jednak nawet z okazji Bożego Narodzenia, bo...

Od nich wymagamy więcej

Boże Narodzenie to czas wybaczania. Zapominamy o żalach i pretensjach, przynajmniej na kilka dni rezygnujemy z prób naprawienia świata i dzielimy się opłatkiem nawet z tymi, którzy przez ostatnie miesiące nieźle zaszli nam za skórę. Ale czy powinniśmy wybaczać politykom i samorządowcom, uczestnikom niezliczonej liczby afer, osobom słynącym z zachowań nieetycznych lub z łamania prawa?



ANNA MIERZYŃSKA

Podlaskie afery w porównaniu z tymi, które rozgrywają się w Warszawie, mają niewielki zasięg. To raczej aferki niż afery, skandaliki niż skandale – a jednak dotykają nas one dużo bardziej niż sprawa Orlenu czy niemoralnej propozycji Lwa Rywina.

I tak na przykład jeden z podlaskich starostów w godzinach pracy dorabia sobie do pensji, prezes spółdzielni prowadzi samochód pod wpływem alkoholu, a znajomy burmistrz łamie prawo. Nie wszyscy widzą w ich zachowaniach coś złego. Kiedy dziennikarka „Gazety Współczesnej" przyłapała prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok" Włodzimierza Abramowicza na jeździe po pijaku, w redakcji rozdzwoniły się telefony:

– Czego wy chcecie od tego człowieka? Każdemu się zdarzy wypić i usiąść za kierownicą – denerwowali się niektórzy rozmówcy.

Czy mieli rację? Tego typu błędy rzeczywiście zdarzają się wielu kierowcom i nikt o tym w gazetach nie pisze. Ale w taki sposób możemy oceniać jedynie zwykłych ludzi, którzy nie sprawują żadnych funkcji publicznych. Bo kiedy ktoś staje się prezesem, burmistrzem, starostą, posłem – zaczynamy od niego wymagać więcej. Na szczęście! Osoba funkcyjna ma nas przecież reprezentować, musi więc przestrzegać pewnych norm – i prawnych, i etycznych. Musi się też liczyć z tym, że każde jej zachowanie odbiegające od ustalonych zasad zostanie zauważone i napiętnowane.

Namawiam więc podlaskich działaczy do rachunku sumienia i wyciągnięcia wniosków z własnych potknięć. By im było łatwiej, wróćmy do najgłośniejszych afer i skandali na Podlasiu mijającego roku.

Rodzina, ach rodzina!

Rodzina to słaby punkt podlaskich polityków i samorządowców. Jedni wpychają swoich krewnych na wszelkie możliwe stołki, inni traktują ich gorzej niż obcych ludzi. I tak źle, i tak niedobrze. Wie o tym doskonale Mikołaj Parfieniuk, który zaledwie przez kilka tygodni przewodniczył białostockim strukturom SLD. Zaraz po objęciu przez niego stanowiska okazało się, że jego firma ma spore długi – i to wobec publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku.

Nie wierzytelności spowodowały jednak, że przewodniczący stracił i stanowisko, i dobre imię. Przyczyną była jego reakcja na ujawnienie zadłużenia. Otóż stwierdził on, że długi nie należą do niego, tylko do jego ojca – jak się okazało, 80-letniego, schorowanego mężczyzny. Jak można obarczać odpowiedzialnością za swoje czyny starego ojca?! – zbuntowali się członkowie SLD i zażądali odsunięcia Parfieniuka od władzy. Dziś były przewodniczący czeka na rozstrzygnięcie swojej sprawy w sądzie partyjnym.

Problemy z rodziną miał także Krzysztof Tołwiński, wicemarszałek województwa. Jego związki z podległą mu panią dyrektor jednego z wydziałów w Urzędzie Marszałkowskim, Haliną Dondziło, wprawiły mieszkańców Podlasia w prawdziwe osłupienie. Bo jak to możliwe, że oboje mieszkają w jednym mieszkaniu i wychowują córkę wicemarszałka, K. Tołwiński prowadzi gospodarstwo pani Dondziło, jego córka ma szansę odziedziczyć majątek pani dyrektor, a to wszystko ponoć za zgodą żony wicemarszałka? To się zwykłym ludziom w głowie nie mieściło, tym bardziej, że Krzysztof Tołwiński wcale się ze swoimi relacjami nie ukrywał.

Radni sejmiku zarzucili mu niemoralność, powstało podejrzenie o stronniczość (K. Tołwiński i H. Dondziło podejmują wspólnie wiele urzędowych decyzji), ale sprawa – mimo że moralnie dwuznaczna – utknęła w martwym punkcie. Marszałek Krzyżewski może by i wyciągnął konsekwencje wobec swojego zastępcy, cóż, kiedy bez K. Tołwińskiego rozpadłaby się koalicja rządząca województwem. A wobec takiego argumentu moralność ma niewielkie znaczenie. Mimo głośnej awantury nic się więc nie zmieniło – Halina Dondziło kieruje wydziałem, Krzysztof Tołwiński nadzoruje jej pracę, a potem razem wracają do domu.

Koledze się świństwa nie robi!

Obronną ręką z sytuacji rodzinnej, którą na odległość czuć korupcją, wyszedł też starosta wysokomazowiecki Jacek Bogucki. Nie przeszkadzało mu, że jego żona jest dyrektorką podległej mu szkoły. Żonie też taki układ odpowiadał. To akurat można zrozumieć, bo kogo nie cieszyłaby sytuacja, gdy szefa można do swoich racji przekonać w domu przy smakowitym obiedzie? Najdziwniejsze, że radni powiatowi także nie mieli nic przeciwko rodzinnej spółce – stanęli murem za swoim kolegą. Nie miało dla nich znaczenia stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ani prawników wojewody podlaskiego. Skorzystali z niedoskonałości polskiego prawa, które – o czym nie od dziś wiadomo – można interpretować na różne sposoby. Kwestie etyki czy moralności przestały się liczyć. Chodziło przecież o kolegę, a koledze się świństwa nie robi.

Może warto sobie uświadomić, że podobną zasadą kierowali się członkowie SLD – ci, którzy dziś są bohaterami największych polskich afer. Tak rozumiane koleżeństwo w sferze publicznej jest błędem. Bo – napiszę to raz jeszcze – choć na pewne rzeczy możemy sobie pozwalać jako szarzy obywatele demokratycznego państwa, te same zachowania w żaden sposób nie uchodzą osobom sprawującym funkcje publiczne.

Zapomniał o tym chyba radny sejmiku wojewódzkiego Zenon Dziedzic z Suwałk. Od kilkunastu lat mieszka on w mieszkaniu komunalnym gminy Suwałki i nie płaci czynszu! Dziedzic tłumaczy, że lokal ten dostało kierowane przez niego Katolickie Towarzystwo Służby Dzieciom, a nie on.

– W 1988 podpisałem umowę na dzierżawę pomieszczeń – wyjaśnia. – Ustalony został czynsz, po czym miejskie władze zgodziły się na zwolnienie z opłat towarzystwa działającego na rzecz dzieci z najbiedniejszych rodzin. Przez te wszystkie lata nie miałem żadnego sygnału z urzędu, że to się zmieniło.

Zmieniło się, choć o tym akurat Zenon Dziedzic powinien wiedzieć najlepiej, bo to on w 1989 roku zamieszkał w użyczonym przez gminę lokalu. Nic dziwnego, że władze miejskie kazały mu zapłacić czynsz – szkoda tylko, że zrobiły to dopiero w tym roku. Z. Dziedzic straszy urzędników prokuraturą, a przecież raczej sam powinien się tłumaczyć, że nie rozróżnia lokalu organizacji pozarządowej od mieszkania jej szefa. Panie radny, wstyd na całą Polskę...

Do błędów przyznać się trudno

Afery nie ominęły w tym roku także Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Były naczelnik jednego z wydziałów odpowie przed sądem za łapówkarstwo, na akt oskarżenia czeka też kasjerka, która ukradła 28 tys. zł. Do tego dochodzi bezprawne rozdawanie bezpłatnych biletów w Zakładzie Obsługi Komunikacji Miejskiej i nepotyzm w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Wszystkie te afery pogrążyłyby nie tylko łamiących prawo urzędników, ale też ich szefa, prezydenta Ryszarda Tura – gdyby nie fakt, że to powołany przez niego zespół kontrolny wykrył nieprawidłowości, a on sam powiadomił prokuraturę. Mimo to wciąż zasadne jest pytanie, jak to możliwe, że przez tyle lat (R. Tur sprawuje władzę w mieście już drugą kadencję) prezydent nie zauważył niczego złego w swoim urzędzie. I jaką mamy gwarancję, że w innych wydziałach nie jest łamane prawo?

Prezydent Tur przyznał się jednak do błędów, a na to stać niewielu podlaskich samorządowców. Burmistrz Ciechanowca Stanisław Łapiak woli bronić się do ostatniej kropli samorządowej krwi niż stwierdzić, że powinęła mu się noga. Zna go większość kontrolerów na Podlasiu. Jego działaniami zajmowały się: Państwowa Inspekcja Pracy, Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Regionalna Izba Obrachunkowa, prokuratura w Wysokiem Mazowieckiem i w Suwałkach. Wszystkie te instytucje stwierdziły, że burmistrz naruszył prawo. Mimo to nadal rządzi Ciechanowcem.



– Dopóki nie zostanie skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne, i to na podstawie kodeksu karnego, nic nie możemy zrobić. Przepisy są takie, że tylko wyrok karny pozwala na odwołanie burmistrza – mówi Hanna Srocka, zastępca dyrektora Wydziału Prawnego Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Może się więc zdarzyć, że burmistrz będzie naruszał przepisy do końca kadencji i nie poniesie z tego powodu żadnych konsekwencji.

O czym Stanisław Łapiak doskonale wie i swoim oponentom śmieje się w nos. Rachunek sumienia jednak powinien zrobić, by przeanalizować swoje działania nie pod względem prawnym (tym zajmują się sowicie opłacani adwokaci), ale etycznym. Bo z etyką burmistrz Ciechanowca ma chyba spory problem.

Wybaczają, bo liczą na pobłażliwość?

Nie wiemy, czy problemy moralne ma także Włodzimierz Abramowicz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok" w Białymstoku. Wiemy jednak, że kiedy pewnego październikowego popołudnia wyszedł z pracy, miał 1,6 promila alkoholu we krwi. Mimo to wsiadł do samochodu i pojechał do domu. Gdy kilka minut później zatrzymała go policja, był zaskoczony.

– Byłem trzeźwy – zapewniał potem naszych dziennikarzy. A przewodniczący rady nadzorczej spółdzielni łagodził sytuację:

– Nie wiem jeszcze, co zrobimy. Poczekajmy trochę, przecież ten człowiek powinien móc się wytłumaczyć!

Nie muszę chyba dodawać, że Włodzimierz Abramowicz do dziś szefuje spółdzielni. Rada nadzorcza wybaczyła mu ten drobny błąd, podobnie jak wybacza wiele innych niedociągnięć – nie czekając nawet na Boże Narodzenie. Wybacza, bo tylko wtedy może liczyć na podobną pobłażliwość dla swoich działań. Czy jednak właśnie pobłażliwością powinniśmy się kierować, oceniając tych, którzy zarządzają naszymi pieniędzmi, wydają decyzje dotyczące naszego życia? Czy z czystym sumieniem możemy im wybaczyć i zapomnieć o tym, co zrobili? Aby takie zachowanie miało sens, niezbędna jest chęć poprawy ze strony tych, którzy popełnili błędy. Bez niej bowiem my zapominamy o aferach, a panowie i panie na górze dalej robią swoje.

Gdy dzieje się coś wyjątkowego

Z ks. dr. **Wojciechem Łazewskim**, *rektorem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, rozmawia Katarzyna Michałowska.*



Z czym ksiądz będzie w tym roku szedł do żłóbka Pańskiego? Jakie są księdza pragnienia, plany i oczekiwania, związane z przyszłym rokiem?

– W Kościele obecny rok jest Rokiem Eucharystii i dlatego każdy z nas będzie starał się w dniach Narodzenia Pańskiego lepiej uzmysłowić sobie fakt, iż Jezus przyszedł do nas, by z nami pozostać. Pozostaje z nami w Słowie Bożym, w Najświętszym Sakramencie, pod postacią chleba i wina, a także w drugim człowieku.

Czym jest „cud narodzin". Zastanawiamy się nad nim w czasie celebracji świąt, czy raczej coś nam umyka w trakcie przedświątecznej gorączki?

– Uważam, że w naszym kraju, oprócz zakupów i porządków, ludzie myślą przed świętami także o innych. Mam bardzo pozytywne doświadczenia z pracy w Caritasie (ks. Łazewski był dyrektorem Caritasu Polska – przyp. red.). Od początku mojej działalności tam, czyli od 1994 r., wprowadziliśmy wigilijną świecę Caritas i Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Akcję tę bardzo mocno związaliśmy z narodzinami Jezusa, który rodzi się w Betlejem, ale powinien również narodzić się w naszych sercach. Od tego momentu powinniśmy być otwarci na drugiego człowieka i starać się mu pomagać. Ta świeca ma być znakiem, że ja, podobnie jak Jezus Chrystus, chcę być dobry przez cały rok, w stosunku do swoich bliźnich, a zwłaszcza tych, którzy są w potrzebie, a w sposób szczególny w stosunku do dzieci. Rokrocznie tych świec udaje nam się rozprowadzić bardzo dużo. Można powiedzieć, że one są na wigilijnym stole prawie każdej rodziny.

Oczywiście, może się zdarzyć tak, że ktoś święta postrzega przez pryzmat zewnętrznych znaków, których jest bardzo dużo. Witryny sklepowe na każdym kroku zapraszają nas na zakupy. Jednak właśnie również przez to czuć, że to jest jakiś wyjątkowy czas. Ta zewnętrzna otoczka świąt nie musi przesłaniać tego, co jest w okresie świątecznym najważniejsze. Może nawet dopomóc zrozumieć, że dzieje się coś wyjątkowego. Zakupy, prezenty, obficie zastawiony stół może nam pomóc. Życzymy sobie wesołych świąt i tak je spędzamy z rodziną. Czujemy wtedy w sobie dobro, którym jesteśmy w stanie się dzielić. Chcemy być radośni, otwarci na innych ludzi. Jestem pewien, że każdy z nas stara się przeżyć święta nie tylko na płaszczyźnie konsumpcyjnej. Staramy się także przeżywać je duchowo i przenieść to na dalsze swoje życie.

Twórcy strony internetowej wiara.pl wypowiedzieli wojnę podrabianemu Mikołajowi. Chcą, by wszyscy dowiedzieli się, kim był prawdziwy św. Mikołaj. Powinniśmy o tym przypominać swoim dzieciom, czy pozwolić im wierzyć w rubasznego grubaska w czerwonym ubraniu, którego znają z reklam coca-coli?

– Myślę, że trzeba nieustannie wracać do źródeł i pamiętać, że Święty Mikołaj to postać, która istniała naprawdę. Trzeba uświadamiać i młodemu, i starszemu pokoleniu, że ta piękna tradycja obdarowywania się prezentami pochodzi od świętego, żyjącego w IV w. na terenie Azji Mniejszej. Człowiek ten potrafił dać innym dużo dobra, wyciągając z opresji ludzi, którzy znajdowali się w potrzebie.

Istnieje teraz popkultura, w której funkcjonują jakieś dziwne postacie, które możemy spotkać na ulicach i do końca nawet nie wiemy, kogo mają przedstawiać i z czym są związane. Jakiś klaun nie ma nic wspólnego ze św. Mikołajem, który miał odpowiedni strój i oczywiście szacunek.

Trzeba mówić dzieciom o prawdziwym św. Mikołaju. Zresztą o jego życiu dzieci dowiadują się na katechezie. Poza tym uczą się tam zwyczajów i tradycji, panujących w czasie Bożego Narodzenia, a tak spłycanych przez kulturę masową.

Na wigilię możemy już spożywać mięso. Polacy, zdaniem księdza, godzą się na takie zmiany, czy są raczej konserwatywni?

– Przepisy Kościoła mogą ulegać zmianie, ponieważ nie są ustanowione przez Boga, tylko przez Kościół. Dotyczy to także postów. Oczywiście, nasza polska, tradycyjna wigilia wiadomo jaka jest. Na stole mamy postne potrawy. Jednak musimy pamiętać, że jest to typowo polski zwyczaj. Gdy przebywałem na studiach we Włoszech, uczestniczyłem w świętach Bożego Narodzenia w różnych parafiach, to zobaczyłem, że tam pierwszym i bardzo ważnym punktem jest msza święta, a nie ma w ogóle wigilii. My natomiast mamy swoje zwyczaje, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Nikt na wieczerzę wigilijną nie będzie podawał mięsa, tylko karpia. Tradycja jest czymś bardzo ważnym, zwłaszcza w czasach, kiedy ulegamy ciągle globalizacji. Gdziekolwiek byłem na świecie, wszędzie widziałem reklamę coca-coli. Ten napój można pić wszędzie. W takim wypadku dobrze jest zachowywać swoje lokalne tradycje. I uważam, że wigilia będzie postna, ponieważ to już nam weszło w krew. Ten zwyczaj jest bardzo ważny.

Zwiedził ksiądz niemal cały świat. Proszę powiedzieć, jak święta Bożego Narodzenia wyglądają w innych państwach.

– Mogę opowiedzieć, jak kiedyś z czterdziestoma osobami z Białegostoku, obchodziliśmy egzotycznie Boże Narodzenie. Byłem wtedy jeszcze odpowiedzialny za duszpasterstwo akademickie w mieście. Udało mi się zorganizować miesięczną wyprawę do północnych Indii i Nepalu. 24 grudnia byliśmy w wiosce tybetańskiej, wysoko w górach. Były tam gorące źródła. Po kilku dniach trudnego marszu, bez możliwości konkretnego umycia się, zrobiliśmy dłuższy postój na święta właśnie przy tych gorących źródłach, gdzie mogliśmy się porządnie wymyć. W największej chałupie znaleźliśmy salę, gdzie mogliśmy się wszyscy pomieścić. Tam zorganizowaliśmy sobie prawdziwą wigilię. Przywieźliśmy ze sobą z Polski wszystkie produkty, które były niezbędne do sporządzenia wieczerzy. Był także opłatek, św. Mikołaj, prezenty, kolędy i życzenia. Nie zbrakło również zapalonej świecy Caritas. O północy w tej samej sali odprawiłem Pasterkę, z dala od jakiegokolwiek kościoła. To było niesamowite przeżycie.

Nasze święta są wyjątkowe?

– Myślę, że nasze święta są bardzo wyjątkowe i najprzyjemniej spędza się je w Polsce. Jesteśmy zżyci z naszą tradycją – Wigilią, atmosferą pełną radości, uczestnictwem we mszy świętej, śpiewem kolęd, choinką, prezentami, św. Mikołajem.

Co ksiądz chciałby znaleźć pod choinką?

– Każdy prezent, jeżeli jest jednocześnie darem serca, jest bardzo miły. Bardzo bym się cieszył z dobrej książki czy jakiejś części garderoby. Chciałbym dostać np. sweter, bo nie chce mi się go kupować.

Co będzie najważniejsze w Roku Eucharystii, który teraz mamy?

– Staramy się uwrażliwić wiernych na to, czym w naszym życiu jest Eucharystia, czym jest msza święta, spotkanie z Jezusem Chrystusem poprzez słowa i przyjęcie Go w Komunii Świętej. Podkreślamy także, że trzeba nieustannie przezwyciężać siebie, doskonalić się, stawać się nowym człowiekiem. Jest to czas pracy nad sobą i uczestnictwa w rekolekcjach, które będą w okresie Wielkiego Postu. Powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy idziemy właściwą drogą, co powinniśmy zmienić w swoim życiu, jak postępować, czy rodzina jest dla nas domowym Kościołem. Dla nas niedoścignym wzorem jest zawsze Święta Rodzina – Maryja, Jezus i Józef. Myślę, że to dobry czas, by zwrócić uwagę na niewłaściwości, które mają miejsce w rodzinach. Myślę o nadużywaniu alkoholu, z powodu którego wiele osób cierpi. Jest dużo pracy w tym Roku Eucharystycznym. Każdy może siebie, jeżeli oczywiście chce, odnaleźć. Jest to także dobra okazja, by zadać sobie pytanie, jaką rolę pełni mój Kościół parafialny w moim życiu? Jakie jest w nim moje miejsce?

Uczy ksiądz studentów jakiegoś specjalnego podejścia do młodych ludzi, którzy często wybierają konsumpcyjny styl życia i odsuwają się od Kościoła?

– Najważniejsze jest świadectwo. Jeżeli ktoś będzie dobrze wykonywał swoją pracę i w sposób autentyczny realizował swoje powołanie, to niezależnie od stosowanych chwytów czy technik, będzie autentycznym znakiem Chrystusa w świecie. Oczywiście, czasami pewne techniki też są potrzebne, jednak same chwyty nie wystarczą. Młodzi ludzie zresztą bardzo szybko zobaczą, że jeżeli poza techniką nic nie ma, to nie będą zainteresowani. Staramy się studentów bardzo dobrze przygotować do kapłaństwa i podkreślamy, żeby to kapłaństwo było powołaniem życiowym. Uważam, że każdą pracę należy traktować jak powołanie i wtedy człowiek będzie z niej miał dużo radości.

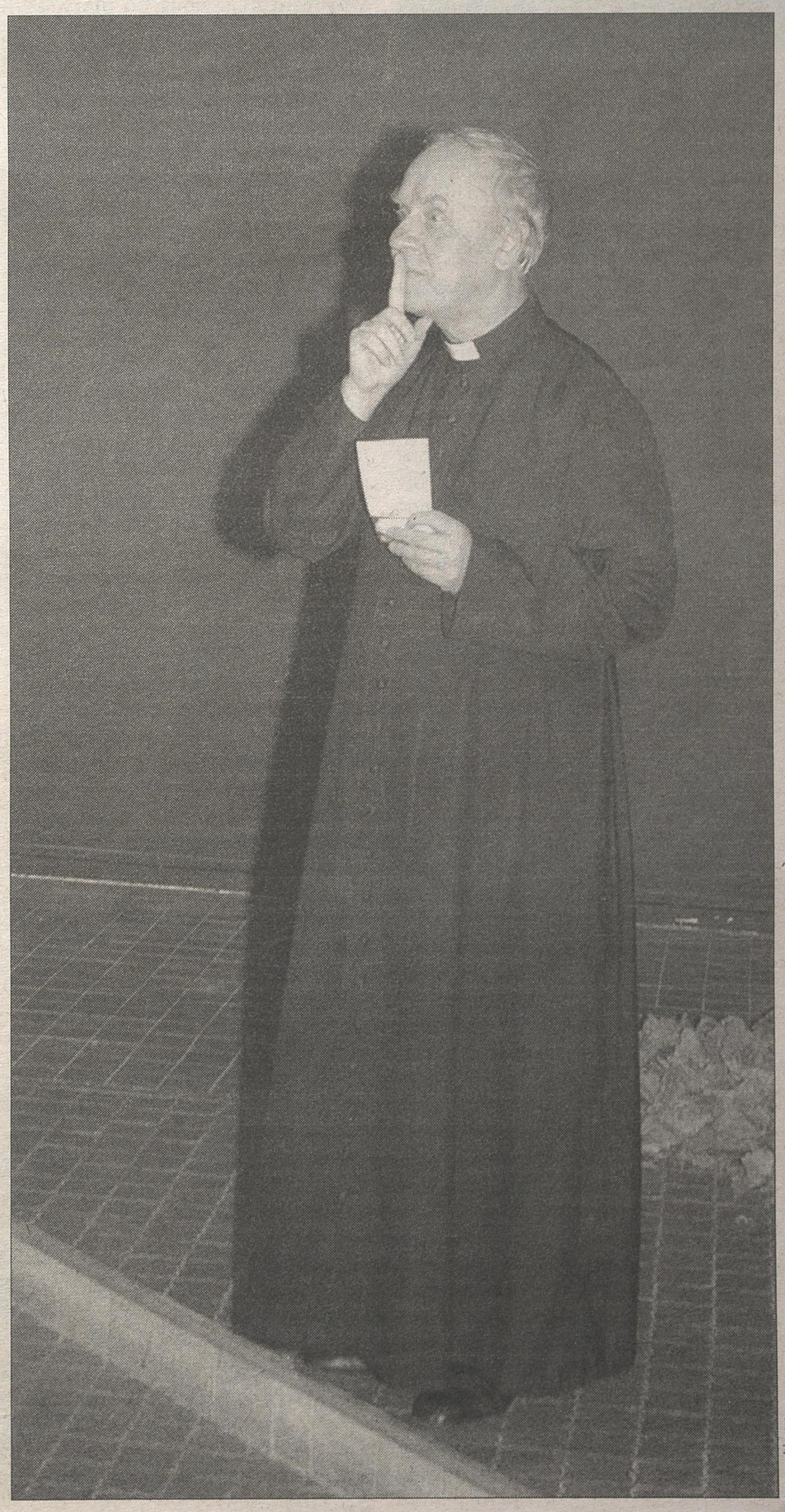

archiwum

Jak wygląda zaufanie do duchownych w naszym społeczeństwie. Czy widać, że ono wrasta czy raczej maleje?

– Jaki ludzie mają stosunek do osoby duchownej, zależy od samych księży. Jeżeli są oni z ludźmi, są autentyczni, są świadkami Chrystusa, dzielą z wiernymi ich troski i radości, pomagają, ukazują Pana Boga, to wtedy ludzie mają o nich dobre zdanie i ich szanują. Osobiście słyszałem bardzo wiele pozytywnych zdań na temat księży, pracujących w białostockich parafiach.

Czy katolicyzm sprzyja przemocy w rodzinie, jak twierdzi Magdalena Środa?

– Powiem szczerze, że ja pani Środy w ogóle nie rozumiem. Wiernym cały czas tłumaczymy, że powinni być dobrymi mężami, ojcami i nie powinni pić alkoholu. Poza tym wzorem dla naszych rodzin jest Święta Rodzina. Przygotowujemy także narzeczonych do sakramentu małżeństwa. Przecież nikt nie może iść do ołtarza, jeżeli wcześniej nie odbędzie kursu przedmałżeńskiego, w trakcie którego jest mowa o tym, jak powinna wyglądać rodzina i więzią łączącą jej członków powinna być miłość. Zwróćmy uwagę, że najważniejszym przykazaniem w Kościele jest miłość Boga i drugiego człowieka. Poza tym nawet przez moje dziesięć lat pracy w Caritasie staraliśmy się dbać o rodzinę, także dbać o kobietę. W tych latach powstał cały szereg domów matki i dziecka. Wychodzimy właśnie z tym pozytywnym nastawieniem w stronę kobiety, żeby jej dopomóc. Jeżeli organizujemy kolonie dla dzieci, to przede wszystkim po to, by dopomóc matkom. Jeżeli organizujemy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, to też z myślą o tym, by odciążyć matki. Świetlice socjoterapeutyczne także powstają w tym samym celu.

Uważamy, że rząd stanowczo za mało robi w przypadku kobiet, będących ofiarami przemocy. Caritas realizuje projekt pomocy kobietom przymuszanym do prostytucji. Staramy się im w dyskretny sposób pomóc, by mogły wrócić do swojego środowiska, kraju. Nasz rząd stara się w ogóle tego problemu nie dostrzegać, a przecież tu jest współczesne niewolnictwo.

Autor książki „Kod Leonarda da Vinci" twierdzi, że Kościół od początku swego istnienia stara się pozbyć kobiecego pierwiastka ze swych szeregów.

– Nie czytałem tej książki i nie interesuje mnie, co ktoś wymyślił na ten temat. Natomiast na ile znam historię Kościoła, kobieta cieszy się w nim bardzo wielkim szacunkiem. Przejawia się on chociażby w kulcie Najświętszej Marii Panny. Najważniejsze sanktuaria na świecie są przecież maryjne. Wszyscy ludzie są równi wobec Pana Boga. Nikt nie jest wyżej czy niżej w oczach Boga ze względu na swoją płeć.

Dziękuję za rozmowę.



Na święta zawsze starają się wracać do swoich rodzin, ale zdarza się, że wigilijny stół jest na obczyźnie, więc...

Siemiatycze do Brukseli

O 6.30 rano w każdy przedświąteczny poniedziałek na dworcu PKS w Siemiatyczach zawsze jest tłum ludzi. Zanim podjedzie autobus z tablicą Bruksela – Siemiatycze widać grupki osób oczekujących na swoich bliskich. Jedni odbierają paczki lub przesyłki, inni witają powracającą na kilka dni rodzinę.



PRZEMYSŁAW GOLAŃSKI

Mimo że Polska jest już od pół roku członkiem Unii Europejskiej, to „brukselczycy" z Siemiatycz nadal nie mają w Belgii łatwego życia. Pracują na czarno, nie są ubezpieczeni, nie mogą korzystać z bezpłatnej opieki medycznej, a co najciekawsze – jak twierdzą – nie stanowi to dla nich większego problemu. Powód – pracując na czarno są „zwolnieni" z płacenia wysokich belgijskich podatków, a jak trzeba skorzystać z wizyty u lekarza, to zawsze można przecież wrócić do Siemiatycz.

Miasto dumne ze statystyk

Siemiatyczanie przez lata żyjący w Belgii nauczyli się omijać wszelkie urzędowe kontrole. Z wejścia do Unii cieszą się jedynie dlatego, że władze belgijskie nie deportują już polskich, nielegalnych pracowników.

Z całej Polski – z powiatu siemiatyckiego około 3 tys. – w Brukseli przebywa obecnie 20 tysięcy osób. Pracy legalnej nikt tam szczególnie nie wygląda.

– Jeżeli nawet będzie taka możliwość, aby zostać zatrudnionym jako pełnoprawny mieszkaniec starych krajów Unii to ci, którzy obecnie pracują, będą woleli zarabiać na czarno. Obecnie stawka za godzinę pracy sprzątających kobiet waha się od 6 do 10 euro. Legalnie spadłaby zapewne do sześciu – tłumaczy 34-letnia Edyta, pracująca przed kilkoma laty w Brukseli.

W Siemiatyczach bezrobocie oficjalnie wynosi około 8 procent, ponieważ osoby wyjeżdżające do Brukseli w pośredniaku się nie rejestrują. Władze miejskie i powiatowe są dumne z niskich wskaźników i nierzadko właśnie sobie przypisują taki stan. W rzeczywistości rynek pracy w Siemiatyczach jest gorszy niż w innych podobnych powiatach. W Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych jest obecnie prawie 1700 osób. Do tej liczby mało kto jednak dolicza około 3 tysięcy – tyle przewożą firmy przewozowe – sprzątaczek i murarzy z powiatu siemiatyckiego zarabiających w Belgii.

– Trudno tak naprawdę określić, ile osób dokładnie tam pracuje. Nie mamy żadnych narzędzi prawnych, aby ich policzyć. Na pewno ma to wpływ na wskaźniki bezrobocia w Siemiatyczach – tłumaczą pracownicy siemiatyckiego pośredniaka.

Atmosfera jest miła

Wejście Polski do Unii świętowano w Siemiatyczach wyjątkowo. W mieście zorganizowano festyn europejski, a uczniowie wszystkich miejskich szkół nieśli ulicami flagi europejskie. Nieoficjalną wizytą tuż przed 1 maja zaskoczył siemiatyckich samorządowców ambasador Belgii w Polsce, zaniepokojony zbliżającą się, nową falą emigrantów. Miasto obiegła plotka, że dyplomata przyjechał do miasteczka, aby ułatwić mieszkańcom zarobkowanie w stolicy Unii. Jednak szybko się okazało, że było całkowicie odwrotnie.

Kontakty samorządu z dyplomacją belgijską stały się w Siemiatyczach normą. Szkoda tylko, że nic większego z nich nie wynikło.

– Byłem ostatnio na przyjęciu u ambasadora Belgii. Spędziliśmy czas w bardzo miłej atmosferze – pochwalił się podczas ostatniej sesji burmistrz Siemiatycz Zbigniew Radomski.

Legalnie za dwa lata

Wbrew pozorom rząd belgijski mieszkańcom powiatu siemiatyckiego wyświadczył ogromną przysługę wprowadzając zaraz po pierwszym maja okresy przejściowe w dostępie do rynku pracy. Jeszcze przez dwa najbliższe lata siemiatyczanie nie będą musieli rozliczać się z fiskusem, ponieważ oficjalnie nie są tam zatrudnieni. Żadne urzędy ani belgijskie skarbówki nie wiedzą o ich istnieniu. Prawdopodobnie w 2007 roku ulegnie to zmianie.

– Obecnie jest tak, że za wizyty u lekarza czy dentysty się płaci. Jednak większość ludzi w czasie pobytu na święta w Polsce korzysta z prywatnych wizyt u lekarzy. Praca legalna to raczej nic ciekawego. Kto by chciał pracować na budowie za pięć czy sześć euro – powiedział Maciek Prokopiuk, 28-letni siemiatyczanin pracujący obecnie w Belgii.

Siemiatyccy emigranci na święta zawsze starają się wracać do swoich polskich rodzin. Jednak coraz częściej się zdarza, że wigilijny stół jest przygotowywany na obczyźnie. Nie przeszkadza to oczywiście w kultywowaniu polskich tradycji, a typowe świąteczne dania smakują wraz z Polakami zaprzyjaźnieni Belgowie.

Świętują jak u siebie

Ci, którzy nie wracają do Polski, zapraszają na świąteczną gościnę również swoich znajomych z Siemiatycz pracujących w Brukseli. Atmosferę świąteczną czuje się wśród Polaków na emigracji.

– Jest w Brukseli polski kościół i zawsze można zajść na wigilijną Pasterkę odprawianą przez księdza z kraju. Owszem, ci którzy zostają, starają się ze sobą spotkać i przełamać opłatkiem. W polskim sklepie można kupić praktycznie wszystko to samo, co w Polsce. Kiedyś było tak, że człowiek tęsknił za naszymi wędlinami. Obecnie wszystko jest dostępne również i tam. Pamiętam, że przed 15 laty, jak moja mama wracała na święta do Siemiatycz, to zwykły czekoladowy batonik był czymś niezwykłym, ponieważ w kraju nic nie było – powiedziała pani Edyta z Siemiatycz.

Świąteczny weekend w Brukseli

Siemiatycki PKS w okresie świąt przeżywa prawdziwe oblężenie. Wówczas wysyłanych jest sporo autobusów do Brukseli. Większość siemiatyczan wraca z Belgii do Siemiatycz na kilka dni, ale bywa i tak, że PKS dowozi do Brukseli siemiatyckie dzieci. Chodzi o to, że są małżeństwa, które pracują tam od lat, a swoje pociechy w Polsce zostawiają pod opieką dziadków i bliskiej rodziny. Kilka razy w roku dzieci mieszkające w Polsce jeżdżą do swoich rodziców – między innymi na święta Bożego Narodzenia. PKS musiał nawet poszerzyć przez to zakres świadczonych przez siebie usług.

– Jest taka możliwość już od jakiegoś czasu, że jesteśmy w stanie zapewnić kompleksową opiekę dzieciom w czasie podróży do Brukseli. Nie muszą one jechać na święta z osobistym opiekunem, ponieważ my się tym zajmiemy. Na miejscu zawieziemy je pod wskazany adres – powiedział Lech Żygiełło, kierownik działu przewozów w PKS w Siemiatyczach.

Natomiast starsi siemiatyczanie, chcący odwiedzić w święta swoje rodziny w Belgii, mają liczne zniżki w cenie biletów




P. Golański

jadą

Brukseli. Przejazd emeryta PKS-em w czasie świąt kosztuje tylko 110 złotych. To bardzo mało, ponieważ bilet normalny do Belgii kosztuje ponad 200 złotych.

– Mamy taką specjalną ofertę dla seniorów. Musimy być konkurencyjni, ponieważ w Siemiatyczach jest coraz więcej prywatnych przewoźników – dodaje Żygiełło.

„Suwenir" dla patrona

Siemiatycką tradycją stało się, że osoby wracające po świętach do pracy w Belgii zawsze kupują dla swojego „patrona" – tak nazywany jest przez Polaków belgijski pracodawca – drobny upominek. W większości są to polskie gatunkowe alkohole, które po przyjeździe do Belgii są wręczane przez Polaków Belgom. O niecodziennym zwyczaju siemiatyczan wiedzą doskonale sklepikarze.

– Tak to prawda, że w okresie świąt o wiele lepiej schodzą polskie alkohole. Chodzi głównie o te, które mają piękne opakowania i nietypowe oprawy np. ze skóry. Słyszałem, że Polacy kupują je na prezenty. Największą popularnością cieszy się oczywiście wódka Pan Tadeusz – powiedział Piotr, sprzedawca w jednym z siemiatyckich sklepów.



Nie zawsze chodzi o pieniądze – czasami o potwierdzenie swoich umiejętności

Zdolny chłopak ten haker

Są młodzi, komputerami interesują się odkąd wyrośli z pieluch. Świat wirtualny jest dla nich bardziej rzeczywisty niż to, co dzieje się za oknem. Potrafią tygodniami „atakować" serwer jakiejś firmy po to tylko, żeby udowodnić, że potrafią złamać zabezpieczenia zainstalowane przez tamtejszych informatyków.



JOLANTA GADEK

– Każdego dnia odnotowujemy od 200 do 400 prób włamania się do naszej sieci – mówi informatyk jednej z dużych białostockich firm. – Mamy bardzo dobre zabezpieczenia antyhakerskie i jak dotąd wychodzimy zwycięsko z potyczek.

Informatyk zaznacza, że rozmawia z dziennikarzem pod warunkiem zachowania anonimowości. Dlaczego? Bo gdyby ujawnił swoje nazwisko i nazwę firmy, hakerzy potraktowaliby oświadczenie o dobrych zabezpieczeniach jako prowokację i za punkt honoru uznaliby pokonanie zabezpieczeń.

– Obserwowałem to nie raz na czatach – mówi informatyk. – Posługują się różnymi pseudonimami. Skrzykują się, umawiają, ustalają cel i jednocześnie atakują wybrany serwer. Nie chcę ich prowokować, bo wśród nich są naprawdę osoby zdolne i nigdy nic nie wiadomo...

Tacy hakerzy z reguły usiłują włamać się do sieci dla samej zabawy i satysfakcji, że udało się pokonać zabezpieczenia, że jest się lepszym od etatowego informatyka. Ale bywa też inaczej.

Wysłać szpiega

– 25-letni student z Białegostoku najpierw „dobrał się" do listy klientów Allegro mających status supersprzedawców, a potem pocztą elektroniczną rozesłał do nich e-mail z informacją, że ma do sprzedaży towar z Chin po bardzo atrakcyjnych cenach – mówi policjant z wydziału do zwalczania przestępczości gospodarczej Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Gdy odbiorcy otwierali wiadomość, w ich komputerach instalował się program szpiegujący, tzw. koń trojański. Program ten umożliwił mu przejęcie kontroli. Umożliwiał on przejęcie punktów lojalnościowych przyznawanych przez Allegro za korzystanie z ich usług.

Mężczyźnie udało się odebrać nagrody należące do czterech klientów Allegro. Policjanci twierdzą, że planował oszukać kolejnych klientów, ale mu w tym przeszkodzili. Wykorzystując program szpiegujący przejął kontrolę nad 100 kontami użytkowymi portalu internetowego Allegro. Przejmował punkty lojalnościowe „payback" przydzielane sprzedawcom i wykorzystywał je do pobrania nagród.

Na trop hakera wpadli policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą KWP w Białymstoku oraz pracownicy działu ds. bezpieczeństwa portalu Allegro. Postępowanie przeciwko niemu jest w toku.

– Zdolny chłopak. Pewnie niedługo dostanie propozycję pracy od jakiejś dobrej firmy poszukującej komputerowców – mówi informatyk. – Nie od dziś wiadomo, że najlepsze zabezpieczenia antyhakerskie tworzą ci, którzy sami zajmowali się hakerstwem. Tak jak włamywacz z dużą praktyką najlepiej oceni stan zabezpieczenia antywłamaniowego budynku.

Nie wszyscy „czują bluesa"

Nie wszystkie firmy zdają sobie sprawę z tego, że należy ponieść pewne nakłady na zabezpieczenie swoich sieci i komputerowych baz danych, jeśli mają być one bezpieczne przed hakerami. W przypadku, gdy sieć lub komputer są połączone z Internetem, istnieje niebezpieczeństwo włamania się do sieci. Hakerzy mają nawet specjalne programy, które wykorzystują luki w systemach i sygnalizują, co z danej firmy można ukraść. A w zależności od rodzaju działalności firmy można ukraść nazwiska i adresy klientów oraz pracowników, numery ich kont bankowych, pesele, NIP-y – jednym słowem wszystko, co jest zapisane w komputerach. Kilka miesięcy temu skradziono bazę danych z nazwiskami klientów „Cybernetu" – białostockiej firmy świadczącej usługi internetowe. Podejrzenie padło na młodych mężczyzn z os. Słoneczny Stok. U jednego z nich policjanci znaleźli ową skradzioną bazę danych.

– Przecież my nic z tą bazą nie robiliśmy, zależało nam tylko na tym, żeby udowodnić tej firmie, że ma słabe zabezpieczenia i wymusić na nich poprawę jakości usług – tłumaczyli mężczyźni.

Także indywidualni właściciele komputerów podłączonych do Internetu powinni chronić swoje zasoby, w innym przypadku haker dostanie się do komputera i wykradnie zawartość twardego dysku. Hakerzy wykorzystują często strony z erotycznymi treściami. Umieszczają na nich wszelkiego rodzaju programy szpiegujące, wirusy. Użytkownik Internetu, który je odwiedza, klikając w znajdujące się tam okienka, instaluje na twardym dysku swojego komputera program, dzięki któremu haker może wejść niepostrzeżenie do jego komputera, przejąć kontrolę nad pocztą elektroniczną. Jeśli ktoś łączy się z Internetem za pośrednictwem modemu podłączonego do gniazdka telefonicznego, może zainstalować w swoim komputerze dialer przekierowujący jego połączenia krajowe na np. Kajmany czy Wyspy Owcze. W rezultacie zamiast rachunku telefonicznego opiewającego na kilkadziesiąt złotych internauta dostaje rachunek rzędu kilku tys. zł.

Porno zamiast uczelni

Białostoccy policjanci prowadzą też dochodzenie w sprawie jednej z białostockich firm, która na swoim serwerze uruchomiła stronę poświęconą reklamom, na której była też pornografia. Chcąc mieć większe zyski z reklam (zyski są wprost proporcjonalne do ilości osób odwiedzających daną stronę) podłączyli linki odsyłające internautów na strony z treściami pornograficznymi. W efekcie internauci klikając na strony wyższych uczelni i najprzeróżniejszych instytucji (np. PKS) uzyskiwali połączenia ze stronami porno. Mało tego, chcąc, żeby ich strony były jak najczęściej pokazywane przez wyszukiwarki internetowe, umieszczali fałszywe odnośniki. Z tego powodu osoby, które np. w „googlach" wpisywały hasła dotyczące oświaty czy nauki otrzymywały link do stron porno. Funkcjonariusze zabezpieczyli serwer wspomnianej firmy, jego zawartość przeglądają biegli z zakresu informatyki. Zdaniem Rzecznika Praw Dziecka, za pomocą tegoż serwera udostępniano również treści z pornografią dziecięcą, ale tego dotychczas policjantom nie udało się potwierdzić.

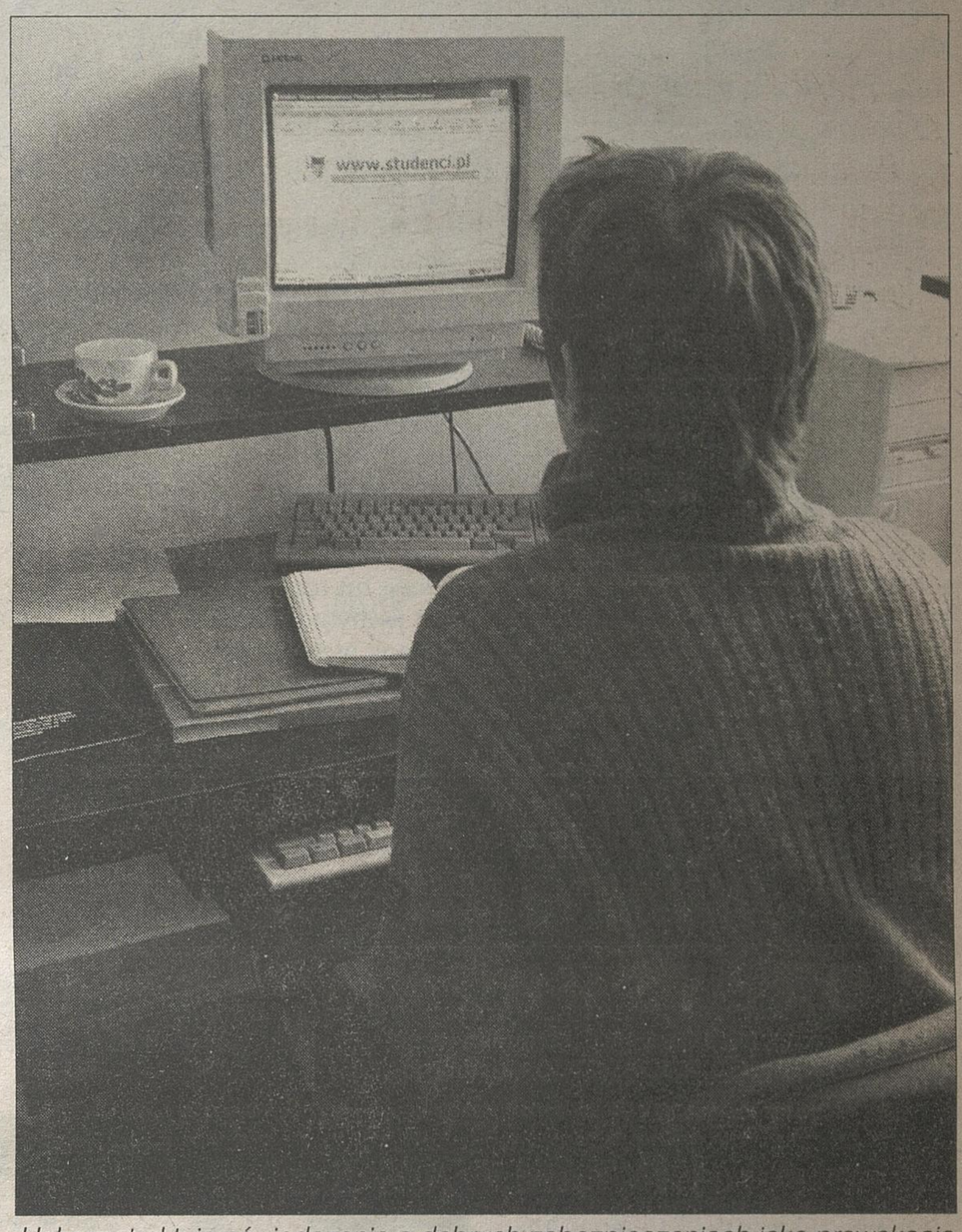

A. Zgiet

Hakerzy traktują oświadczenia o dobrych zabezpieczeniach jako prowokację i za punkt honoru uznają pokonanie zabezpieczeń.

Tajemnicą poliszynela jest też proceder uprawiany przez hakerów. Nikt o tym głośno nie chce mówić, ale niejedna firma zapłaciła już haracz za pozostawienie jej w spokoju. Inni są zmuszeni do odkupowania domen. Na czym polega ten proceder? Otóż hakerzy włamują się do sieci komputerowej jakiejś firmy i wykradają z niej dane personalne klientów. Potem zgłaszają się do niej i proponują odkupienie informacji. Sugerują, że jeśli nie dojdzie do transakcji, to klienci firmy dowiedzą się, że nie chroni ona wystarczająco ich danych. W ten sposób łatwo można podkopać budowane przez wiele lat zaufanie. Inny sposób to zakładanie stron internetowych niemal z takim samym adresem, jak adres internetowy firmy, tylko z inną domeną.

Otóż wyobraźmy sobie, że dana firma czy agencja reklamowa zakłada stronę z adresem www.abcd.com.pl. Jest często odwiedzana, więc bierze spore opłaty za umieszczenie reklam. I w pewnym momencie w Internecie pojawia się strona z adresem www.abcd.net.pl.

– Jej twórcy robią wszystko, żeby strona błyskawicznie stała się popularna wśród internautów – mówi białostocki informatyk. – W różnych miejscach, gdzie tylko mogą, instalują do niej linki. W rezultacie trafiają na nią nawet ci, którzy szukali zupełnie innej strony. Bardzo szybko internetowe wyszukiwarki zaczynają podawać ją wcześniej, niż oryginalną stronę. I ktoś, kto szuka strony firmy abcd.com.pl na pierwszej pozycji otrzymuje stronę abcd.net.pl.

I wtedy agencja reklamowa otrzymuje propozycję odkupienia domeny, która od chwili założenia znacznie zyskała na wartości. Bardzo często decyduje się ją kupić, choć oczywiście nie chwali się tym.

Coraz więcej hakerów

Hakerów jest coraz więcej, bo też coraz więcej można zyskać włamując się do cudzych komputerów. Niedawno policjanci w centralnej Polsce zatrzymali mężczyzn, którzy, wykorzystując programy szpiegowskie, uzyskiwali informacje o numerach kont bankowych i szczegółowe dane o klientach, dzięki czemu pustoszyli ich konta. Od pewnego czasu w sieci krążą też e-maile rzekomo wysłane przez banki, które proszą swoich klientów o uaktualnienie danych personalnych: podanie nazwiska, adresu, peselu, NIP-u, numeru konta a nawet... numeru PIN do karty płatniczej.

– Przestrzegamy przed odpowiadaniem na takie listy elektroniczne – mówią policjanci. – Podając te dane możemy narobić sobie sporego kłopotu. Także regulując rachunki za pomocą Internetu należy zachować szczególną ostrożność.

Coraz więcej uczelni i szkół rozbudowuje własne sieci internetowe. Studenci czy rodzice uczniów mogą sprawdzać w elektronicznych dzienniczkach oceny, uwagi itp. To duża pokusa dla hakerów. W Rzeszowie studenci renomowanej uczelni włamali się do systemu i poprawili sobie wyniki w nauce. Przy okazji – w obawie przed wpadką – poprawili też oceny kilkuset innych żaków. Kadrze pedagogicznej wiele czasu zajęła weryfikacja ocen. Nie udało się jednak ustalić, kto sforsował zabezpieczenia serwera.

Mieszkańcy Podlasia chętnie leczą się energią i ziołami

Zapotrzebowanie na magię

Wchodzą do wielkich misek lub też obkładają się kamieniami – w taki sposób niektórzy mieszkańcy Podlasia odpoczywają i leczą depresje. Jeżeli mają ciężkie schorzenia, idą po pomoc do bioenergoterapeutów, a kiedy panicznie boją się pająków, korzystają z porady miejscowego ponologa. Dlaczego coraz więcej Podlasian kieruje swoją uwagę w stronę medycyny niekonwencjonalnej? Czy te metody leczenia pomagają tylko tym, którzy w nie wierzą?

DOROTA NAUMCZYK

Marta Kożuch z Białegostoku ma 40 lat i – jak twierdziła cała rodzina – końskie zdrowie. Nigdy nie narzekała na żadne dolegliwości, a lekarzy odwiedzała tylko w ramach tzw. badań kontrolnych. Dwa tygodnie temu coś się jednak zaczęło dziać... Obudził ją potworny ból brzucha, wzięła dwie tabletki, jednak złe samopoczucie nasilało się. Zawołała więc taksówkę, pojechała do lekarza, a ten od razu położył ją do szpitala i zalecił liczne badania. Na diagnozę nie trzeba było długo czekać. Brzmiała jak wyrok – rak. Szok trwał kilka dni, zaczęła się depresja. Marta jednak szybciej niż reszta jej rodziny otrząsnęła się, zebrała resztki sił i poszła do poleconego przez koleżankę bioenergoterapeuty.

– Słyszałam, że pomógł on już wielu osobom z nowotworami – mówi. – Matka mojej koleżanki miała raka jelita grubego i... już go nie ma. Choroba cofnęła się nawet bez pomocy chemii. Ja ze szpitalnego leczenia nie będę rezygnować, ale nie widzę powodu, żeby nie łączyć go z leczeniem energią. Po prostu wierzę, że ktoś potrafi doenergetyzować ci chore miejsce i dzięki temu wyleczyć. A nawet jak to nie pomoże, to i nie zaszkodzi! Może też pojadę po poradę do szeptuchy...

W magiczne sztuczki nie wierzą

Białostocki bioenergoterapeuta i mistrz reiki Tadeusz Szewczyk przyznaje, że coraz więcej osób interesuje się leczeniem za pomocą energii. I coraz więcej osób z różnego rodzaju schorzeniami przychodzi do bioenergoterapeutów po pomoc.

– Czasami przychodzą nawet ci, którzy od razu na wejściu zaznaczają, że w te „magiczne sztuczki" nie wierzą, a przyszli tylko z czystej ludzkiej ciekawości – mówi Tadeusz Szewczyk.

Bioenergoterapeuta wspomina, jak jedna z jego pacjentek przyszła kiedyś z przyjaciółką, emerytowaną położną. Starsza pani, choć od wejścia zarzekała się, że jest tu zupełnie przypadkiem, z zainteresowaniem przyglądała się wykonywanym przez Szewczyka zabiegom. Po kwadransie przyznała, że jest ciekawa, co się czuje, kiedy bioenergoterapeuta przykłada ręce do schorowanego ciała klienta.

– Więc na chwilę skierowałem dłonie nad jej brzuch, a ona aż krzyknęła, bo poczuła takie gorąco, jakby ktoś postawił na jej brzuchu dwa rozgrzane żelazka – opowiada Szewczyk. – A to prosta reakcja energetyczna. W chorych miejscach ciała brakuje energii i kiedy ja przykładam ręce, żeby ją tam przesłać, robi się gorąco.

Zdaniem Szewczyka, wiara pacjenta w moc energii nie jest koniecznym warunkiem, który musi być spełniony, aby komuś pomóc.

– Można pomóc również sceptykom, którzy mówią, że „w żadną magię nie wierzą", tylko wtedy jest to trochę dłuższy proces, bo nieświadomie stawiają oni bariery i trudniej się do nich przebić – wyjaśnia.

Inżynier z różdżką...

Coraz większą liczbę chorych, którzy szukają pomocy u bioenergoterapeutów, obserwuje również Leon Chlabicz – inżynier hydrotechniki pracujący w Biurze Eksploatacji Zbiornika Wodnego w Siemianówce koło Bondar, który sam zajmuje się również pracą z energiami. Wszystko zaczęło się 9 lat temu, kiedy zaczynał robić doktorat z nauk technicznych. Pewnego dnia zupełnie przypadkowo spotkał dawnego znajomego, który pokazał mu, jak działa wahadełko. Przez kilka minut sam próbował nim operować.

– I chwilę po tym myślałem, że spłoną mi ręce – wspomina. – Czułem jakbym trzymał je w ogniu, buchała w nich energia.

Od tej pory próbował już pracy i z wahadełkiem, i z różdżką, i z energią. Przez kilka lat studiował literaturę dotyczącą różnych wierzeń i praktyk.

– Zdobywaną wiedzę praktykowałem zaś na mojej żonie, która zresztą z wykształcenia jest farmaceutką – opowiada. – Najpierw to właśnie jej pomogłem w chorobie, a potem wszystko zaczęło się jakoś toczyć i coraz więcej chorych do mnie przyjeżdżało z prośbą o pomoc.

momencie, 14 lat temu, zaczęła poszukiwać czegoś nowego...

– Wszystko zaczęło się od problemów ze zdrowiem – wspomina. – Miałam kłopoty ze sprawami naczyniowymi i okazało się, że tabletki nie rozwiązują problemu, więc zaczęłam szukać innych dróg leczenia.

Cztery lata temu usłyszała od koleżanki o czymś, co ją od razu zafascynowało – o tybetańskich misach i terapii dźwiękiem. Kiedy znajoma zrobiła jej masaż wydobywanym z mis odgłosem, Lucyna natychmiast poczuła, że tego jej było trzeba... Dzisiaj ma w domu już 20 przywiezionych z Nepalu mis i o cudownej mocy dźwięku przekonuje innych:

– Przecież na początku było słowo, czyli dźwięk – mówi. – Człowiek stworzony jest z dźwięków, każda nasza komórka ma swój dźwięk, a każdy człowiek – swój niepowtarzalny kod dźwiękowy. Jednak ta harmonia dźwięków jest zagrożona przez codzienny stres, a tworzący się w nas chaos prowadzi do chorób. Natomiast po masażu dźwiękiem w naszym organizmie zaprowadza się porządek, harmonia, czujemy przypływ energii i jesteśmy spokojniejsi.

Diagnoza z oka i języka

Prawie 60 proc. Polaków wierzy w magię. Natomiast o tym, jak liczna grupa Podlasian interesuje się niekonwencjonalnymi metodami leczenia, można przekonać się odwiedzając któreś z cyklicznie odbywających się w Białymstoku Targów Medycyny Naturalnej. Na targowych stoiskach irydologa z Mongolii, który – za jedyne 30 zł – przez kwadrans zagląda swoim klientom w oczy, tzn. za pomocą specjalnego przyrządu bada tęczówkę, i... stawia diagnozę. U jednych brzmi ona np. wrzody na żołądku, u innych – marskość wątroby lub zaburzona praca nerki. Burał jednak zawsze podpowiada, do którego specjalisty należy się udać, żeby wyleczyć owo schorzenie. Na tego typu targach zaś „specjalistów" od leczenia różnymi metodami jest co niemiara. Potencjalny pacjent może wybierać wśród licznych bioenergoterapeutów, masażystów, zielarzy i... szamanek. Wiele osób korzysta też z pomocy trzech mieszkających w Białymstoku Mongołek, które handlują przywożonymi ze swojej ojczyzny lekarstwami i medykamentami.

– Mieszkańcy Podlasia kupują u nas tabletki na hemoroidy, na kamienie żółciowe i nerkowe, na zapalenie oczu, jaskrę, pigułki na cukrzycę, nerwice, bóle kręgosłupa, dokuczający cholesterol i na odchudzanie – wylicza Mayagmar Oyun z Mongolii. – Wszystko to tabletki ziołowe, niedrogie, tylko po 20-30 zł, nieszkodliwe dla organizmu.

Mayagmar Oyun i jej koleżanki diagnozują stan zdrowia człowieka za pomocą badania pulsu i języka, od razu też wskazują odpowiednią maść lub tabletki, które mają pomóc na dane schorzenie. Natomiast zupełnie niezwykły medykament na najpoważniejsze schorzenia nowotworowe – borsucze sadło – oferowała na białostockich Targach Medycyny Naturalnej szamanka z Krymu Tamara Jermakowa. I nie narzekała na brak chętnych, którzy kupowali po kilka tubek owego „cudownego" medykamentu.

Talizman i kadzidełka

Zdaniem socjologów, rosnące zainteresowanie społeczeństwa sprawami duchowości i magii oraz naturalnymi metodami leczenia można wytłumaczyć zarówno utratą zaufania do bezradnej czasami medycyny szpitalnej, jak i... brakiem poczucia bezpieczeństwa. Jest to, zdaniem naukowców, wynik transformacji ustrojowej – nastał kapitalizm, który spowodował, że zaczęliśmy się bać o rzeczy, które zapewniała nam epoka socjalizmu: pracę, stałą pensję, mieszkanie. Ludzie chcą się czuć bezpiecznie, więc kupują sobie różnorodne talizmany, amulety, wieszają w pokojach dzwonki tybetańskie, palą lampy solne i kadzidełka oraz poddają się rytuałom zdejmowania uroków i kamieniowania.

– Zapotrzebowanie na magię istniało zawsze – mówi dr Zbigniew Suszczyński, kulturoznawca z Uniwersytetu w Białymstoku. – Człowiek nosi bowiem w sobie tęsknotę do opanowania sił, które trudno zdefiniować... Poza tym wielu osobom potrzeba do życia czegoś więcej niż tylko zaspokojenia potrzeb materialnych.

Przywraca ludziom spokój

To, że rzeczywiście do szczęścia trzeba czegoś więcej niż tylko dobrze zjeść i dobrze się ubrać, poczuła pewnego dnia Ala Nawrocka z Białegostoku. Jej poszukiwania „czegoś innego, niż dawało codzienne życie" rozpoczęły się kilka lat temu, kiedy poważnie podupadła na zdrowiu. Wędrowała od lekarza do lekarza, od specjalisty do specjalisty, od przychodni do przychodni. Pewnego dnia trafiła na lekarkę, która powiedziała jej, że musi zmienić swój stosunek do życia... Wtedy wyzdrowieje.

– Bardzo zaskoczyły mnie jej słowa, bo poszłam do niej przecież tylko po tabletki – opowiada Ala. – Byłam w szoku. Pomyślałam wtedy: co ja mam zmieniać? Mam dobrego męża, który zarabia pieniądze, mogę sobie siedzieć w domu i zajmować się dzieckiem, więc chyba wszystko jest OK?

Okazało się, że nie było. Potrzebowała od życia czegoś więcej, niż jej wtedy dawało. Zaczęła jeździć do Warszawy na warsztaty dotyczące Huny, prowadzone m.in. przez rodowitych Hawajczyków. Dziś pokazuje dyplomy ukończenia różnorodnych kursów. Na jednym z nich jest napisane, że zdobyła tytuł ponologa-praktyka. Ma dokumenty na to, że jest specjalistą w uwalnianiu od stresów, że posiadła praktyczną umiejętność przywracania ludziom wewnętrznego spokoju, poczucia wartości i godności oraz że potrafi uwolnić człowieka od kompleksów, stresów, samotności, a nawet strachu przed pająkami. Kiedy – jakiś czas temu – we „Współczesnej" ukazał się tekst opisujący praktyki Ali Nawrockiej, w redakcji rozdzwoniły się telefony od osób, które prosiły o kontakt do bohaterki tekstu, bo czuły, że ona właśnie może im pomóc w walce z różnymi problemami.



A. Zgiet

Aby przekonać się, jak liczna grupa Podlasian interesuje się niekonwencjonalnymi metodami leczenia, wystarczy przyjść na któreś z cyklicznie odbywających się w Białymstoku Targów Medycyny Naturalnej. Na targowych stoiskach można nabyć cudowne maści na odchudzanie, pigułki na hemoroidy i borsucze sadło na nowotwory, a także talizmany, amulety i kamienie wskazujące rozwiązania „życiowych" problemów.

...i lekarka z misą

Czasami zdarza się, że nawet sami lekarze zaczynają interesować się medycyną niekonwencjonalną i sięgać do jej metod. Lucyna Rutkowska z Białegostoku z wykształcenia jest lekarzem ginekologii. Przez wiele lat pracowała w państwowych placówkach zdrowia, jednak w pewnym momencie, 14 lat temu, zaczęła poszukiwać czegoś nowego...

– Wszystko zaczęło się od problemów ze zdrowiem – wspomina. – Miałam kłopoty ze sprawami naczyniowymi i okazało się, że tabletki nie rozwiązują problemu, więc zaczęłam szukać innych dróg leczenia.

Cztery lata temu usłyszała od koleżanki o czymś, co ją od razu zafascynowało – o tybetańskich misach i terapii dźwiękiem. Kiedy znajoma zrobiła jej masaż wydobywanym z mis odgłosem, Lucyna natychmiast poczuła, że tego jej było trzeba... Dzisiaj ma w domu już 20 przywiezionych z Nepalu mis i o cudownej mocy dźwięku przekonuje innych:

– Przecież na początku było słowo, czyli dźwięk – mówi. – Człowiek stworzony jest z dźwięków, każda nasza komórka ma swój dźwięk, a każdy człowiek – swój niepowtarzalny kod dźwiękowy. Jednak ta harmonia dźwięków jest zagrożona przez codzienny stres, a tworzący się w nas chaos prowadzi do chorób. Natomiast po masażu dźwiękiem w naszym organizmie zaprowadza się porządek, harmonia, czujemy przypływ energii i jesteśmy spokojniejsi.

Diagnoza z oka i języka

Prawie 60 proc. Polaków wierzy w magię. Natomiast o tym, jak liczna grupa Podlasian interesuje się niekonwencjonalnymi metodami leczenia, można przekonać się odwiedzając któreś z cyklicznie odbywających się w Białymstoku Targów Medycyny Naturalnej. Na targowych stoiskach można nabyć cudowne maści na odchudzanie, pigułki na hemoroidy i borsucze sadło na nowotwory. Popularnością cieszą się również wydawnictwa książkowe, dotyczące zarówno naturalnych metod leczenia, jak i astrologii oraz kamienie wskazujące rozwiązania „życiowych" problemów.

Odwiedzający targi białostoczanie chętnie korzystają z porad Burała – irydologa z Mongolii, który – za jedyne 30 zł – przez kwadrans zagląda swoim klientom w oczy, tzn. za pomocą specjalnego przyrządu bada tęczówkę, i... stawia diagnozę. U jednych brzmi ona np. wrzody na żołądku, u innych – marskość wątroby lub zaburzona praca nerki. Burał jednak zawsze podpowiada, do którego specjalisty należy się udać, żeby wyleczyć owo schorzenie. Na tego typu targach zaś „specjalistów" od leczenia różnymi metodami jest co niemiara. Potencjalny pacjent może wybierać wśród licznych bioenergoterapeutów, masażystów, zielarzy i... szamanek. Wiele osób korzysta też z pomocy trzech mieszkających w Białymstoku Mongołek, które handlują przywożonymi ze swojej ojczyzny lekarstwami i medykamentami.

– Mieszkańcy Podlasia kupują u nas tabletki na hemoroidy, na kamienie żółciowe i nerkowe, na zapalenie oczu, jaskrę, pigułki na cukrzycę, nerwice, bóle kręgosłupa, dokuczający cholesterol i na odchudzanie – wylicza Mayagmar Oyun z Mongolii. – Wszystko to tabletki ziołowe, niedrogie, tylko po 20-30 zł, nieszkodliwe dla organizmu.

Mayagmar Oyun i jej koleżanki diagnozują stan zdrowia człowieka za pomocą badania pulsu i języka, od razu też wskazują odpowiednią maść lub tabletki, które mają pomóc na dane schorzenie. Natomiast zupełnie niezwykły medykament na najpoważniejsze schorzenia nowotworowe – borsucze sadło – oferowała na białostockich Targach Medycyny Naturalnej szamanka z Krymu Tamara Jermakowa. I nie narzekała na brak chętnych, którzy kupowali po kilka tubek owego „cudownego" medykamentu.

Talizman i kadzidełka

Zdaniem socjologów, rosnące zainteresowanie społeczeństwa sprawami duchowości i magii oraz naturalnymi metodami leczenia można wytłumaczyć zarówno utratą zaufania do bezradnej czasami medycyny szpitalnej, jak i... brakiem poczucia bezpieczeństwa. Jest to, zdaniem naukowców, wynik transformacji ustrojowej – nastał kapitalizm, który spowodował, że zaczęliśmy się bać o rzeczy, które zapewniała nam epoka socjalizmu: pracę, stałą pensję, mieszkanie. Ludzie chcą się czuć bezpiecznie, więc kupują sobie różnorodne talizmany, amulety, wieszają w pokojach dzwonki tybetańskie, palą lampy solne i kadzidełka oraz poddają się rytuałom zdejmowania uroków i kamieniowania.

– Zapotrzebowanie na magię istniało zawsze – mówi dr Zbigniew Suszczyński, kulturoznawca z Uniwersytetu w Białymstoku. – Człowiek nosi bowiem w sobie tęsknotę do opanowania sił, które trudno zdefiniować... Poza tym wielu osobom potrzeba do życia czegoś więcej niż tylko zaspokojenia potrzeb materialnych.

Przywraca ludziom spokój

To, że rzeczywiście do szczęścia trzeba czegoś więcej niż tylko dobrze zjeść i dobrze się ubrać, poczuła pewnego dnia Ala Nawrocka z Białegostoku. Jej poszukiwania „czegoś innego, niż dawało codzienne życie" rozpoczęły się kilka lat temu, kiedy poważnie podupadła na zdrowiu. Wędrowała od lekarza do lekarza, od specjalisty do specjalisty, od przychodni do przychodni. Pewnego dnia trafiła na lekarkę, która powiedziała jej, że musi zmienić swój stosunek do życia... Wtedy wyzdrowieje.

– Bardzo zaskoczyły mnie jej słowa, bo poszłam do niej przecież tylko po tabletki – opowiada Ala. – Byłam w szoku. Pomyślałam wtedy: co ja mam zmieniać? Mam dobrego męża, który zarabia pieniądze, mogę sobie siedzieć w domu i zajmować się dzieckiem, więc chyba wszystko jest OK?

Okazało się, że nie było. Potrzebowała od życia czegoś więcej, niż jej wtedy dawało. Zaczęła jeździć do Warszawy na warsztaty dotyczące Huny, prowadzone m.in. przez rodowitych Hawajczyków. Dziś pokazuje dyplomy ukończenia różnorodnych kursów. Na jednym z nich jest napisane, że zdobyła tytuł ponologa-praktyka. Ma dokumenty na to, że jest specjalistą w uwalnianiu od stresów, że posiadła praktyczną umiejętność przywracania ludziom wewnętrznego spokoju, poczucia wartości i godności oraz że potrafi uwolnić człowieka od kompleksów, stresów, samotności, a nawet strachu przed pająkami. Kiedy – jakiś czas temu – we „Współczesnej" ukazał się tekst opisujący praktyki Ali Nawrockiej, w redakcji rozdzwoniły się telefony od osób, które prosiły o kontakt do bohaterki tekstu, bo czuły, że ona właśnie może im pomóc w walce z różnymi problemami.



– Wiara pacjenta w moc energii nie jest koniecznym warunkiem, który musi być spełniony, aby komuś pomóc – mówi Tadeusz Szewczyk, białostocki bioenergoterapeuta i mistrz reiki. Sceptykom, którzy mówią, że „w żadną magię nie wierzą", tylko wtedy jest to trochę dłuższy proces, bo nieświadomie stawiają oni bariery i trudniej się do nich przebić.



Podlasie z szeptuch słynie

– Mieszkańcy Podlasia mają okazję żyć bliżej natury niż mieszkańcy innych regionów i są chyba bardziej otwarci na medycynę naturalną – mówiła Rena Marciniak z Warszawy, podczas białostockiej promocji swojego miesięcznika „Czwarty wymiar". – To przecież tutaj, na wschodnich krańcach Polski, głównie na Białostocczyźnie, zachowały się jeszcze obrzędy i rytuały dawnej Słowiańszczyzny. W końcu to właśnie Podlasie słynie na cały kraj z mieszkających tu szeptuch.

Pani Rena przyznaje, że sama korzysta z różnych naturalnych metod leczenia:

– Pracuję bardzo intensywnie, redaguję i wydaję miesięcznik, piszę książki, biorę udział w audycjach radiowych, prowadzę warsztaty – wylicza. – I nigdy nie starczyłoby mi na to energii bez pomocy... kamieni, więc prawie codziennie się kamienuję.

Rena okłada się różnymi kamieniami i leży wśród nich przez kilkadziesiąt minut dziennie czerpiąc z nich energię. Ciekawskim wyjaśnia, że różne kamienie mają różną moc. Naukowcy zbadali już, że jeżeli założymy na szyję np. wisiorek z malachitem, to węglan miedzi zawarty w tym minerale zniszczy docierające do nas bakterie chorobotwórcze.

– Co ciekawe, zaś szeptuchy, kobiety bez żadnego doświadczenia, nie mogą znać tych naukowych uzasadnień, a potrafią osobie z chorym gardłem zalecić noszenie na szyi malachitu! – mówi Rena. – Podlaskie zamawiaczki często wiedzą, jak pomóc ludziom nawet wtedy, kiedy medycyna konwencjonalna bezradnie rozkłada ręce.

Zafascynowana Podlasiem Rena po chwili dodaje:

– Białostocczyzna jest ziemią magiczną. Mogła zachować swoją aurę, swoje soki, ponieważ nie jest jeszcze tak zniszczona, jak inne krańce Polski. Dzięki temu miały szansę tutaj przetrwać stare zwyczaje i rytuały. I ludzie, którzy w nie wierzą.



A. Zgiet

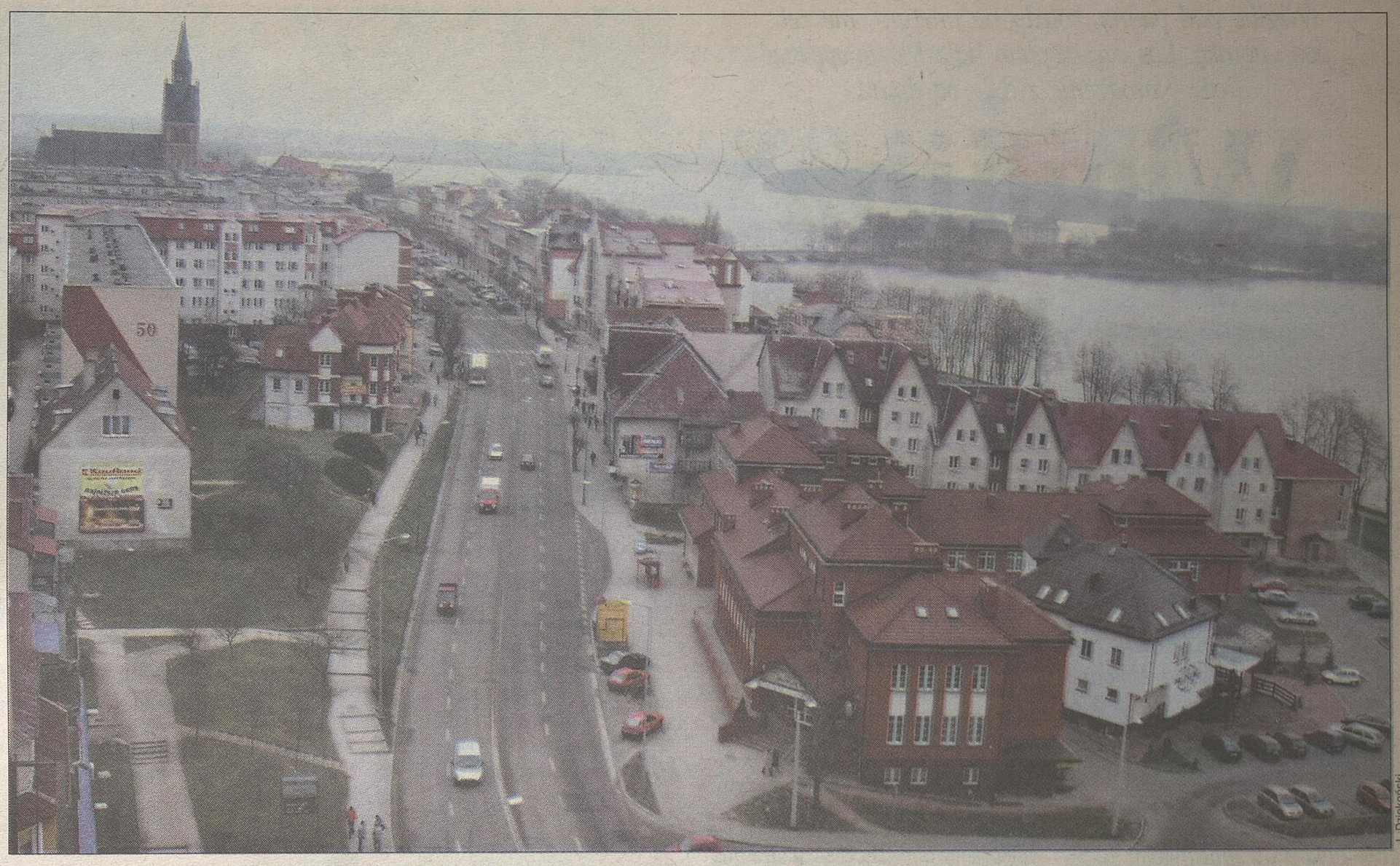

J. Dziekoński

Dokąd ełczanom po drodze – do Olsztyna, a może Białegostoku lub Suwałk, stolic poprzednich województw?

Ełk na rozstaju

Administracyjne roszady w powojennej Polsce przyniosły dla Ełku wiele rozczarowań. Każda kolejna była równie dużą pomyłką, wnoszącą w życie współczesnych ełczan więcej zamieszania, aniżeli udogodnień. Teraz do Olsztyna jeździmy się rozwodzić, do Suwałk zdawać egzaminy na prawo jazdy, a do Białegostoku się leczyć – żalą się ełczanie. Które miasto jest im najbliższe? Na pewno nie obecna stolica Warmii i Mazur.



JERZY DZIEKOŃSKI

Powojenna historia nie rozpieszczała Ełku. Strategicznie położone miasto z dużym potencjałem ani razu nie dostąpiło honoru stolicy województwa. Co prawda, tuż po zakończeniu II wojny światowej, kiedy Prusy Wschodnie znalazły się w granicach Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, lokalne władze przedstawiły władzom centralnym projekt utworzenia województwa mazurskiego ze stolicą w Ełku.

Przypisani do Podlasia

W owym czasie ważniejsze było jednak rozbicie dawnego pruskiego układu od interesu mazurskiego miasta. Na początku 1946 roku przyłączono więc Ełk razem z ościennymi powiatami do województwa białostockiego – niemal najsłabszego w ówczesnej Polsce tworu administracyjnego. Komunistycznym władzom wcale nie przeszkadzał fakt, że Mazury geograficznie, historycznie, jak i kulturowo pasują do Podlasia jak pięść do nosa. I tak pozostało na bez mała 30 lat. Przez ten czas, siłą rzeczy, doszło do swoistej symbiozy obu miast. Mazury zasiedlali migranci z Podlasia, Kurpiów i Suwalszczyzny. Naturalne stało się to, że ełczanie leczyli się w Białymstoku, wyjeżdżali tam zdobywać wykształcenie, czy też robić partyjną karierę.

Lub do Suwałk

W połowie lat 70. doszło do administracyjnego absurdu. Polskę podzielono na 49 województw. Ełk niefortunnie trafił do suwalskiego. Jak twierdzą złośliwi, przez blisko 25 kolejnych lat toksycznego związku Ełk mocno podupadł. Natomiast w Suwałkach wybudowano: urząd wojewódzki, później kanalizację i basen. Ełczanie, troskliwie pielęgnując swoją krzywdę, pałali coraz większą niechęcią do suwalczan. I odwrotnie. Do srebrnych godów tego mariażu nie doszło. Rozwód zafundował rząd Jerzego Buzka.

Warmińskie zauroczenie

Na początku 1998 roku reporter TVP „Białystok" podczas sondy ulicznej pyta młodą ełczankę: w którym województwie powinien znaleźć się Ełk – ze stolicą w Białymstoku, czy też w Olsztynie? – Oczywiście, że w Olsztynie. – A czym Pani zdaniem różni się Olsztyn od Białegostoku? – Tym, czym jazz od disco polo. Taka anegdota krążyła wśród ełczan przed ostatnią reformą administracyjną. Po sześciu latach jak bumerang powracają te same pytania. Czy bliżej ełczanom do województwa podlaskiego, czy warmińsko-mazurskiego? Czy aby władze Warmii i Mazur nie zapomniały o największym mieście na wschodzie województwa? Może dla ełczan korzystniejszy byłby podlaski folklor, aniżeli olsztyńska, sfałszowana synkopa. Poszukiwania odpowiedzi można rozpocząć w najbardziej banalny sposób – mierząc odległości z Ełku do stolic obu województw. Białystok – 97 km, Olsztyn – 150 km. Trasą krajową nr 65, autem o zupełnie przeciętnych osiągach do stolicy Podlasia dojedziemy w niewiele ponad godzinę. Droga do Olsztyna pochłonie nam co najmniej 1,5 godziny więcej. Bynajmniej nie z powodu odległości, ale jakości nawierzchni. Krajowa „szesnastka" wiodąca do stolicy Warmii, zwłaszcza między Orzyszem a Mikołajkami, nadaje się raczej na odcinki specjalne rajdu „Kormoran", a nie dla zwykłego ruchu kołowego. W dodatku nic nie wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości coś się zmieni. Podobnie sprawa wygląda, jeśli będziemy chcieli podróżować koleją. Zelektryfikowaną trakcją dojedziemy do Białegostoku w 1,5 godziny. Natomiast do Olsztyna spalinową ciuchcią będziemy telepali się blisko 4 godziny. W dodatku drożej zapłacimy za bilet.

Wbrew pozorom ma to dość istotne znaczenie. W stolicach województw zlokalizowane są bowiem ośrodki akademickie, urzędy, sądy, inspekcje, czy specjalistyczne szpitale. Dlatego też ełczanom zawsze było bliżej do białostockiego „Giganta", aniżeli do olsztyńskiego szpitala wojewódzkiego.

Administracyjna karuzela

Dodajmy jeszcze, że reforma administracyjna Jerzego Buzka tak naprawdę w żaden sposób nie ułatwiła życia mieszkańców Ełku. Oto przykłady. Jeśli ełckie małżeństwo chce się rozwieść, musi odwiedzić Sąd Okręgowy w Olsztynie. Podobnie z odwołaniami od wyroków ełckiego sądu rejonowego. Trzeba jechać do Olsztyna. Żeby było ciekawiej, sąd apelacyjny znajduje się w Białymstoku. Żeby zdać egzamin na prawo jazdy, ełczanin musi udać się do Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Suwałkach. Dzwoniąc do Olsztyna, stolicy swojego województwa, zapłaci za rozmowę międzymiastową, ponieważ strefy telekomunikacyjne pokrywają się z podziałem administracyjnym z 1975 roku. Za dostawy prądu do powiatu ełckiego odpowiada Rejon Energetyczny w Białymstoku, a wydawaniem paszportów zajmuje się Urząd Wojewódzki w Olsztynie. Pieczę nad drzewostanem Nadleśnictwa Ełk sprawuje Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. O ełckich słuchaczy zabiegają lokalne rozgłośnie z Olsztyna, Białegostoku i Suwałk. Tylko diecezja jest ełcka. Prawdziwa administracyjna karuzela. Czyżby zatem chwilowa miłość do Olsztyna okazała się być fatalnym zauroczeniem? Nie do końca.

Za silna konkurencja

Gdyby w 1998 roku Ełk trafił do województwa podlaskiego, od razu byłby na przegranej pozycji. Silniejsi konkurenci: Łomża i Suwałki, czyli byłe miasta wojewódzkie, z miejsca przejęłyby wszelkie delegatury i wojewódzkie oddziały zamiejscowe. Właśnie ich potrzeby byłyby zaspokajane w pierwszej kolejności. W województwie warmińsko-mazurskim Ełk jest po Olsztynie i Elblągu trzecią miejską potęgą. Dlatego też powstały tutaj delegatury urzędu wojewódzkiego, marszałkowskiego, wojewódzkiego urzędu pracy, inspekcji handlowej i inspekcji pracy. W województwie podlaskim Ełk nie miałby szansy, jaka właśnie się przed nim otworzyła, na utworzenie wydziału migracyjnego ksiąg wieczystych.

Granica z czerwonej cegły

Za Olsztynem przemawia również historia. Jadąc z Ełku do Białegostoku, tuż za Prostkami mury z czerwonej cegły nagle zastępują drewniane domy. Nietrudno więc odnaleźć dawną granicę Prus z Rzeczpospolitą. Wyznacza ją architektura. Takiej zmiany nie odczujemy podróżując z Ełku na zachód. Podobnie sprawa wygląda z ukształtowaniem terenu. Tuż za Grajewem pagórki przechodzą w ciągnące się kilometrami równiny. Następstwa ustępującego tysiące lat temu lodowca mówią same za siebie. Historyczne i geograficzne powiązania są więc oczywiste. Nie dajmy się jednak uwieść zimnej kalkulacji lodowca. Bo nie do Olsztyna ełczanie jeżdżą odwiedzać groby najbliższych. Mieszkańcy Ełku nie są rdzennymi Mazurami. Po wojnie przyjechali tutaj z Suwalszczyzny, Mazowsza, Podlasia i Kurpiów. Sentymentalnie związani są właśnie z tamtymi rejonami kraju. Tam spędzali dzieciństwo, tam mają rodziny. Natomiast Warmia jest dla nich niemal obcym krajem. Mimo związku historycznego i polodowcowego, pojezierza olsztyńskie i ełckie są od siebie odległe. Polodowcowe ciążenie topi się w sentymentach, we wspomnieniach i ostatecznie przegrywa.

pit

Wigilia pod palmą, kolędy na pustyni, meczet pod choinkę. Los często płata figle i każe spędzać Boże Narodzenie z dala od domu.

Wigilijna ryba na pustyni

Co tworzy bożonarodzeniową magię świąt? Dla jednych to wigilijna wieczerza, opłatek, kolędy i Pasterka, dla innych śnieg, choinka, prezenty i Święty Mikołaj. Wszystko to nieodłączne dla Polaka atrybuty świąt Bożego Narodzenia. Mało kto wyobraża sobie wigilię bez śledzi i karpia, pierogów z grzybami i barszczyku. Czy magia najbardziej rodzinnych świąt działa, kiedy za oknem jest piach pustyni, wieczerza wigilijna czeka w skwarnym upale pod palmą i na dodatek je się ją o 13? Jak to jest kiedy kolędy zastępuje zawodzenie muezinów?



PRZEMYSŁAW SAROSIEK

– Święta na tym bardzo tracą, ale to ciągle jest Boże Narodzenie... My Polacy jesteśmy w tym czasie bardzo melancholijni, rodzinni i uczuciowi. Zawsze bardzo przeżywamy, kiedy spędzamy Boże Narodzenie na obczyźnie. Wiem, bo sam dwa lata z rzędu byłem daleko poza domem. Najpierw w Egipcie, potem w Arabii Saudyjskiej – stwierdza Mirosław Mojsiuszko, były trener białostockiej Jagiellonii.

Suszone grzyby z Polski

Wyczynowy sport często rzuca trenerów i zawodników daleko poza miejsce zamieszkania. Wtedy Boże Narodzenie zastaje ich daleko od kraju, choć zawsze ten szczególny czas starają się spędzać z bliskimi. Tak właśnie było z Mojsiuszką. Po sukcesach odniesionych z Jagiellonią pod koniec lat 80-tych dostał bardzo intratną propozycję pracy w Egipcie. W 1992 roku wraz z innym znanym polskim trenerem Wojciechem Łazarkiem trafił do Port Saidu. Boże Narodzenie zastało go u samych wrót pustyni.

– Świątecznej atmosfery nie czuło się tam wcale. To kraj arabski, muzułmański, żyjący według innego kalendarza i zwyczajów. Bardzo brakowało mi przedświątecznego zamieszania, zakupów, choinek i całej tej krzątaniny. Ciekawa rzecz – dopiero wtedy zauważa się atmosferę Bożego Narodzenia, gdy jej zabraknie. Tutaj święta, a za oknami 20 stopni w dzień, 15 w nocy i pustynia. Śnieg obejrzeć można tylko w telewizorze. O Bożym Narodzeniu naprawdę przypomniała mi żona i dzieci, które przyleciały z Polski – wspomina trener.

W Port Saidzie podobne kłopoty miało wiele osób. Przez miasto przewijało się sporo Europejczyków: głównie ze statków czekających w kolejce na redzie i obsługi Kanału Sueskiego:

– Chyba tylko dlatego udało się nam wytropić kilka sztucznych choinek w sklepie. Nasze żony: moja i Łazarka przygotowywały tradycyjną wigilię, choć z potrawami na pierwszy dzień świąt były już kłopoty. Tam w sklepach wcale nie ma wieprzowiny, więc kiełbasa czy bigos odpadały. Ale były ryby śródziemnomorskie i śledzie, suszone grzyby rodzina przywiozła z Polski, więc wigilia była taka jak w domu. Kłopot był z Mikołajem, bo dzieci, choć chodziły już do podstawówki, jeszcze w niego wierzyły. A jak tu zorganizować Mikołaja w Egipcie? Wymyśliliśmy więc historyjkę, że święty przeleciał helikopterem nad naszymi hotelem i zrzucił prezenty na balkon. Ale dzieci i tak były niepocieszone.

Mimo tradycyjnej wieczerzy, prezentów i choinki, Mojsiuszko nie wspomina zbyt dobrze tych świąt. Całej rodzinie brakowało kontaktu z najbliższymi, znajomymi i atmosfery za oknami hotelowego apartamentu. Wprawdzie na święta spotkali się z całkiem sporą grupką Polaków mieszkających tam na stałe, Łazarkami, zaprzyjaźnionym tłumaczem i znajomymi z klubu, ale...

– Czegoś brakowało, a najbardziej wizyt u rodziców. Kolęd posłuchaliśmy w katolickim kościele, gdzie byliśmy na nabożeństwie – wspomina Mojsiuszko.

Oko kozła

Rok później zabrakło i tego. Tym razem Mojsiuszko był w ortodoksyjnie muzułmańskiej Arabii Saudyjskiej. Nie było przy nim najbliższych, bo Arabowie wprowadzili limit Europejczyków odwiedzających ten kraj i o wizycie rodziny nie było mowy. Boże Narodzenie spędził wspólnie z Łazarkiem:

– Było smutno. Ja i Wojtek całe święta przestaliśmy przy aparatach telefonicznych czekając na połączenie z krajem. Klęliśmy wściekle usiłując dodzwonić się do rodziny. Kawalerskim sposobem przygotowaliśmy wigilię dla dwóch osób. Była... egzotyczna. Pamiętaliśmy o 12 potrawach – głównie rybach przyrządzonych w różny sposób. Były też jajka i cały wybór sałatek. Wstyd przyznać, ale strasznie brakowało nam jeszcze jednego – alkoholu. W Arabii panuje absolutna prohibicja i nie było się nawet jak w tym smutku pocieszyć.

Pod choinkę (której też zabrakło – zastąpiła ją papierowa miniaturka przywieziona z kraju) pan Mirek dostał najbardziej oryginalny prezent w swoim życiu. Łazarek wręczył mu figurkę pozłacanego meczetu, która wygrywała pięć muzułmańskich modlitw śpiewanych z wież świątyń przez arabskich duchownych. To wszystko przebił jednak obiad, na który zaprosili trenerską parę gościnni Arabowie, którzy wiedzieli o świętach obu Polaków.

– Był to tradycyjny wschodni obiad. Jadło się go rękoma półleżąc na dywanach. Głównym przysmakiem był kozioł z gór, pieczony w całości – razem z wnętrznościami. Nasi gospodarze postanowili nas uhonorować i poprosili, żebyśmy wzięli pierwszy kęs... Za przysmak uchodzą tam język albo oczy, które należy wyrwać z głowy kozła. Obaj z Wojtkiem Łazarkiem ciężko się tego przestraszyliśmy i pomimo długich namów nie zdecydowaliśmy się na ten przysmak. Ja wybrałem owoce, ale kiedy zobaczyłem jak nasi gospodarze raczą się tym kozłem całkiem straciłem apetyt. Nie zapomnę tego widoku do końca życia. Potem trochę się już przyzwyczaiłem, ale wtedy był to szok! – opowiadał Mojsiuszko.



Archiwum prywatne

Mirosław Mojsiuszko: Boże Narodzenie na pustyni – były ryby śródziemnomorskie i śledzie, suszone grzyby rodzina przywiozła z Polski, więc wigilia była taka jak w domu.

Żubr w Afryce

Podobne świąteczne przygody miał inny białostocki trener Jagiellonii – Grzegorz Szerszenowicz. „Żubr" – tak przezywali go kibice i przyjaciele. W 1988 roku wyjechał na kontrakt do Afryki. Pracował w 300-tysięcznym mieście Sfax, gdzie trenował jedną z czołowych tunezyjskich drużyn pierwszoligowych. Podobnie jak do Mojsiuszki – na Boże Narodzenie przyjechała do niego żona i dzieci.

– To oni przygotowali wigilię, choć brakowało mi czerwonego barszczyku. Dania były bardzo tradycyjne – włącznie ze śledziami i pierożkami z grzybami, które przyjechały z kraju. Głównie były ryby śródziemnomorskie: bardzo smaczne – w naszym kraju niespotykane. Na tym tradycja się kończyła... Wigilię z powodu upału zdecydowaliśmy się zjeść na otwartym powietrzu. Wybraliśmy miejsce pod palmą na dziedzińcu domu, w którym mieszkałem razem z innym polskim trenerem Rudolfem Kaperą. Pora też była nietypowa jak na wigilię – bardzo wczesne popołudnie. Nie było wyboru, bo kilka godzin później jechałem z drużyną na mecz – opowiadał Szerszenowicz.

Bożonarodzeniowy nastrój w domu Szerszenowiczów symbolizowała malusieńka symboliczna choinka – jedyna, którą udało się kupić w sklepie.

– To był niesamowity widok: wigilia przy kilkumetrowej palmie. Brakowało mi śniegu, kolęd, całej tej otoczki... I – głupio powiedzieć – tradycyjnego kieliszka polskiej wódki na pierwszy dzień świąt. Tam dostępne były tylko słabiutkie wina. A byłoby z kim wznieść toast: byli Kaperowie, pracujący w Sfaksie trener koszykówki Wiesław Piwowar z żoną i nasz tłumacz z rodziną – mówi Żubr.

Miasteczko św. Mikołaja

Świąteczna atmosfera, której brak tam mocno odczuwali białostoccy trenerzy, sprawia czasami, że ludziom myli się kalendarz. Są takie miejsca, gdzie Boże Narodzenie trwa okrągły rok. Przekonał się o tym znakomity przed laty piłkarz Jagiellonii Andrzej Ambrożej. W 1990 roku wyjechał na kilka miesięcy do Finlandii, gdzie grał w zespole Rovaniemi. Do kraju wrócił na długo przed świętami, bo już w listopadzie, ale... zaznał smaku Bożego Narodzenia na obczyźnie.

– Kiedy dotarłem do Rovaniemi, wydawało mi się w pierwszym momencie, że pomyliłem daty w kalendarzu: wszędzie Święty Mikołaj, renifery, mnóstwo pamiątek z bożonarodzeniowymi akcentami. Okazało się, że kilka kilometrów od miasta znajduje się miasteczko Świętego Mikołaja. Kiedy się to wyjaśniło, znajomi zawieźli mnie tam. Niesamowity widok: mnóstwo ludzi poprzebieranych w czerwone kubraki, z brodami. Specjalna poczta do przyjmowania kartek i listów od dzieci... I cały czas tłumy turystów, którzy przyjeżdżali oglądać Świętego Mikołaja. Dowiedziałem się, że tam święta trwają przez okrągły rok. I czułem się, jakby było Boże Narodzenie. Był też śnieg, który zaczyna tam padać w połowie października – mówił Ambrożej.

A mimo nadmiaru świątecznych akcentów, Mikołaja, choinek i śniegu bez żalu wrócił na święta do kraju. – Byłem szczęśliwy, że na Boże Narodzenie byłem z rodziną: z żoną i dzieckiem, które urodziło mi się kilka miesięcy wcześniej. To były jego pierwsze święta.

bm

W Wigilię i Boże Narodzenie na podlaskich stołach można znaleźć potrawy znane od stuleci

Bo taki zwyczaj jest

Choć magia Bożego Narodzenia nie wynika z doskonałego smaku goszczących wówczas na stołach potraw, nikt o zdrowych zmysłach nie powie chyba, że jedzenie w czasie świąt nie jest ważne. Od wielu wieków raczono się na Podlasiu makiem, miodem i pszenicą, by zapewnić sobie dostatek w nadchodzącym roku. Nieparzysta liczba potraw gwarantowała szczęście, a kutia, która przylepiła się do sufitu – urodzaj. I choć dziś nikt raczej w „jedzeniowe" wróżby nie wierzy, wiele podlaskich gospodyń wciąż przygotowuje tradycyjne świąteczne potrawy.

ANNA MIERZYŃSKA

Prawie każdy składnik szykowanych dań miał duże znaczenie dla ludzkiego losu. Nie pamiętamy już, że grzyby jako rosnące w lesie, w dawnych wierzeniach uchodziły za pożywienie niezwykłe, „wykradzione z innego świata". Miały symbolizować łączność świata ludzi ze światem duchów. Dziś nazwalibyśmy to zabobonami, ale na świątecznych stołach wciąż można znaleźć kapustę z grzybami albo pierożki z nadzieniem z prawdziwków.

Najpierw zupa, potem śledzie

Zanim jednak biesiadnicy spróbowali pierożków, raczyli się wigilijną zupą. Najstarsza na Podlasiu była polewka migdałowa, potem pojawiła się zupa rybna i grzybowa. Ostatecznie zwyciężył jednak kiszony barszcz z małymi pierożkami, nazywanymi uszkami. Halina Pezowicz z Zucielca do dziś robi uszka z grzybami:

– Ale ich nie gotuję, tylko smażę na oleju. Moja rodzina takie najbardziej lubi – zaznacza.

Po zupie przychodził czas na ryby, i to rozmaite. – Najpierw śledzie, niedużo, bo w czasie postu przed świętami zawsze się człowiek śledzi zdąży najeść – mówi Janina Tołwińska z Kolonii Siekluki, gmina Boćki. Pani Janina dobrze zna tradycyjne przepisy, mimo to co roku stara się spróbować czegoś nowego. Jej popisowym daniem jest sałatka z fasolą czerwoną ze śledziem marynowanym i papryką konserwową. Sałatkę śledziową robi też pani Halina Pezowicz z Zucielca:

– Sąsiadki już do mnie dzwoniły – jaką sałatkę zrobić na święta? To ja im tę moją ulubioną polecam, z buraczkami gotowanymi i ziemniakiem. Ona zawsze musi stać na naszym stole, bo taką samą sałatkę także moja babcia robiła!

Oprócz śledzia na stole musi być też karp – po żydowsku, czyli w sosie z cebuli, albo smażony tuż przed wigilijną kolacją. Pani Janina woli jednak karpia nadziewanego – bo nie ma ości i łatwo się go je.

– Wcale się go trudno nie robi – zapewnia. – Oddzielam mięso od skóry tak, by skóra została w całości. Nie odcinam też łba. Mięso mielę przez maszynkę, razem z cebulką, bułką namoczoną w wodzie, dwoma jajkami. Do tego dodaję sól i pieprz. Potem wystarczy tą mieszaniną napełnić skórę, spiąć ją albo zszyć tak, by w czasie pieczenie nadzienie nie uciekło. Ja stawiam karpia na zaszytym brzuszku w naczyniu żaroodpornym i tak go piekę. Tak go też można podać na stół – w całości, stojącego.

Od kilkunastu lat coraz popularniejszy jest też karp po grecku, czyli ryba smażona lub gotowana, podawana z dużą ilością podsmażanych warzyw. Do tego pani Janina podaje jeszcze kotlety z grzybów albo gołąbki z ryżem i grzybami albo pampuszki smażone na oleju.

– Bo taki zwyczaj jest, że przynajmniej ćwiartka oleju musi być wykorzystana do potraw wigilijnych. Dlatego coś w oleju zawsze musi stać na stole – zaznacza pani Janina.

Kisiel z owsa na zakwasie

Wszystkie te dania zapijano „gruszewnikiem", czyli kompotem z suszonych owoców albo rzadkim kisielem – z żurawiny, jak w Zucielcu lub z owsa, jak w Sieklukach.

– Kisiel z owsa to bardzo dawne danie. Nie znałam go, bo moja rodzina go nie robiła. Dopiero jak wyszłam za mąż, poznałam smak kisielu. Jest bardzo specyficzny, nietypowy, ale jak się człowiek rozje, to nawet smakuje – mówi Janina Tołwińska.

Kisiel z owsa był daniem obowiązkowym, a robiła go, jak pamięta pani Janina, babcia, która wtedy miała ponad sto lat. Najpierw trzeba było starannie umyć owies, potem go zemleć i odrzucić część łusek. Dopiero wtedy gospodyni rozczyniała mąkę owsianą ciepłą (ale nie za gorącą!) wodą i dodawała drożdży. Ten owsiany syrop zostawiało się na noc, by skwaśniał.

– Od rana zaczynało się próbowanie. Każdy sprawdzał, czy rozczyn ma już odpowiedni, kwaskowaty smak – wspomina Janina Tołwińska.

Gdy był już dobry, gospodyni przecedzała roztwór przez sito i tę owsianą wodę wstawiała na piec.

– W moim domu wychodziło tego aż dwa duże garnki. W czasie świąt wszyscy jedli kisiel kilka razy dziennie, a gdy się skończył, gotowano nowy.

Gotowanie trwało kilka godzin – miksturę cały czas trzeba było mieszać, bo łatwo się przypalała. Wreszcie konsystencja kisielu zaczynała przypominać świeży miód, a w kuchni czuć było silny, kwaskowaty zapach. Wtedy przelewano masę do misek i pozwalano jej zastygnąć.

– Dla mnie ten kisiel wyglądał jak galareta. Jedzono go z gruszewnikiem, z sokami albo kompotami domowej roboty.

Która gospodyni znalazłaby dziś przed świętami dwa dni wolnego czasu, by przygotować taki kisiel? Krócej trwało robienie kutii, która w zależności od domowych zwyczajów przypominała gęstą masę albo... zupę.

– U mnie do dziś wygląda jak zupa – śmieje się Halina Pezowicz. – To jakby ryż zalany „makową" wodą z bakaliami.

Ślinka leci brzuch pęka...

Następne dwa dni Bożego Narodzenia należały (i należą) do mięs. Na świąteczne obiady podawano smakołyki, które w ciągu roku rzadko gościły na podlaskich stołach. Janina Tołwińska dziś także szykuje mięsa dla gości – a to indyka, a to kaczkę, czasami polędwicę nadziewaną śliwkami, czasem karkówkę lub dobry schab. A na deser – domowe ciasta. Serniki, keksy, makowce, ciasta z orzechami, pierniki, miodowniki i ozdobione kremami torty. Ślina leci, brzuch pęka od nadmiaru jedzenia, ale ostatecznie od czego są święta... Życzę smacznego!

Pisząc artykuł korzystałam z „Kuchni Podlaskiej" Andrzeja Fiedoruka



A. Zgiet

Janina Tołwińska została laureatką konkursu „Kulinarne dziedzictwo". Dla naszych czytelników przygotowała dania wigilijne (przepisy obok)



A. Zgiet

Podczas konkursu „Kulinarne dziedzictwo" wiele osób z całego regionu prezentowało swoje wyroby

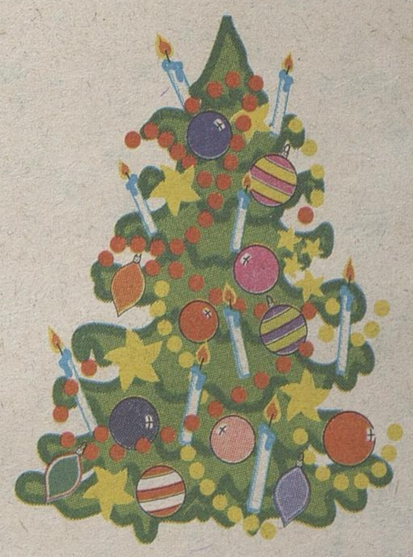

Przepisy na podlaskie potrawy wigilijne i świąteczne specjalnie dla naszych Czytelników podały: Janina Tołwińska z Kolonii Siekluki i Halina Pezowicz z Zucielca

Sałatka śledziowa z buraczkami

(proporcje wg własnych potrzeb)
Kilka czerwonych buraków i ziemniaki gotujemy. Studzimy, obieramy i kroimy w kostkę. Dodajemy do nich 2-3 kiszone ogórki, też pokrojone w kostkę, i czerwoną lub białą fasolkę – może być z puszki, a może być zwykła, tylko ugotowana. Do tego dodajemy śledzia solonego, wcześniej wymoczonego oraz sól i pieprz. Kto lubi, może dołożyć jeszcze kwaśne jabłko, a nawet drobno posiekaną cebulkę. Polewamy wszystko oliwą i gotowe!

Sałatka ze śledzia marynowanego

1/2 kg śledzia marynowanego, 1 puszka fasoli czerwonej, 4 ugotowane marchewki, 3 ogórki kiszone, 1 słoiczek papryki konserwowej, 2-3 cebule.
Cebulę posiekać i lekko zeszklić na patelni. Dodać pozostałe składniki, drobno pokrojone. Posolić i popieprzyć. Zjeść ze smakiem!

Kutia wg Haliny Pezowicz

Ugotować ryż (albo pęczak albo makaron łazanki – co kto woli). W drugim garnku nastawić wodę, dodać do niej mak, miód, orzechy i rodzynki – wszystko razem zagotować. „Makową zupą" zalać ryż i podawać na stół.

Polędwica wołowa zapiekana – danie na świąteczny obiad

Składniki: polędwica wołowa, ser żółty, szynka wiejska, pieczarki, sól, pieprz, ulubione zioła, masło. Polędwicę pokroić w większe kawałki (mniej więcej wielkości pudełka zapałek), obsmażyć krótko na maśle. Po ostudzeniu każdy kawałem mięsa zawijać oddzielnie w plasterek żółtego sera i plasterek szynki. Włożyć je do żaroodpornego naczynia, posypać pieczarkami podsmażonymi wcześniej na maśle, startym żółtym serem i wiórkami masła. Zapiekać w piekarniku 20-30 minut. Najlepiej podawać z zieloną sałatą i czosnkiem.

Nalewka z żurawin

Taka nalewkę od wielu lat robi Halina Pezowicz. Co prawda tę, którą zrobimy teraz, będziemy mogli wypić dopiero za pół roku, ale podajemy przepis, ponieważ grudzień to u nas sezon na żurawiny.
Owoce zasypać cukrem i postawić w chłodne miejsce na 2-3 tygodnie. Potem zlać sok, owoce ponownie zasypać cukrem i znów odstawić na 2-3 tygodnie. Zlać sok, dodać do uzyskanego wcześniej płynu. Całość przefiltrować, dodać spirytus (ilość zależy od tego, czy chcemy mieć mocniejszą czy słabszą nalewkę), rozlać do butelek. Nalewka musi postać w chłodnym miejscu przynajmniej pół roku, dopiero wtedy możemy ją pić.

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego oraz Nowego Roku 2005 radości serca, pogody ducha i nadziei płynącej z betlejemskiego żłóbka wszystkim mieszkańcom województwa podlaskiego

życzy
w imieniu Zarządu
Regionu Podlaskiego NSZZ "Solidarność"
Przewodniczący Zarządu
Regionu Podlaskiego NSZZ "Solidarność"
Józef Mozolewski



Przeciętna amerykańska rodzina wydaje na świąteczne prezenty około 500 dolarów

Ameryka świętuje jeden

Obdarowują się prezentami, do których obowiązkowo musi być dołączony... rachunek. Setki dolarów wydają na przystrojenie swoich domów kolorowymi światełkami i prześcigają się w wielkości choinek, które ubierają już w listopadzie. Jakie są święta Bożego Narodzenia w Ameryce? Kolorowe i krótkie. Za to przygotowania...



DOROTA NAUMCZYK

Świąteczny sezon w USA zaczyna się w tzw. czarny piątek. Jest to ostatni piątek listopada – dzień po Święcie Dziękczynienia. Na ten dzień czekają wszyscy amerykańscy handlowcy i oczywiście klienci.

Puste półki

Andy Sudol, mieszkający w Los Angeles Amerykanin polskiego pochodzenia, w „czarny piątek", 26 listopada, wstał z łóżka około godz. 5 rano. Mimo że był to dzień wolny od pracy.

– Tego dnia większość Amerykanów wstaje o tej porze, a niektórzy nawet znacznie wcześniej, żeby zająć kolejkę przed wejściem do sklepów – wyjaśnia. – Zaraz po listopadowym Święcie Dziękczynienia sklepy rozpoczynają bowiem sezon sprzedaży świątecznych prezentów i wiele rzeczy można kupić nawet o połowę taniej niż dzień wcześniej.

Największe amerykańskie sklepy tego dnia swoje podwoje otwierają o godz. 6 rano. Niektóre zaś są czynne nawet od 4.00. W wielu domach handlowych największych amerykańskich sieci typu Macy`s, Sears czy Penny pierwszych klientów wita się kawą i pączkami. I nic w tym dziwnego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tego dnia Amerykanie zostawiają w sklepach prawie 7,5 miliarda dolarów. Jak bowiem wykazują badania, prawie co trzeci mieszkaniec Stanów Zjednoczonych świąteczne prezenty kupuje właśnie w ostatni piątek listopada. W skali całego kraju tego dnia do sklepów biegnie 130 mln Amerykanów. Aby zobaczyć skutki tego handlowego oblężenia, wystarczy wybrać się po południu do któregoś ze sklepów. Można wówczas doświadczyć czegoś niezwykle rzadkiego: ujrzeć... puste półki. No, przynajmniej te, na których leżały przecenione o połowę towary.

Prezent możesz zwrócić

A co Amerykanie najczęściej kupują na świąteczne prezenty? Panie zazwyczaj znajdują pod choinką biżuterię, a jak wskazują tegoroczne czarnopiątkowe zakupy, wiele z nich wyciągnie również spod świątecznego drzewka eleganckie torebki. Panowie zostaną obdarowani sprzętem elektronicznym typu aparaty fotograficzne czy też cyfrowe kamery, których ceny są bardzo przystępne. Dziewczynki najczęściej dostają od swoich rodziców lalki Barbie razem z całym „oprzyrządowaniem" typu domki i garderoby pełne ubrań, a chłopcy – gry elektroniczne. Wśród nastolatków najbardziej pożądanym prezentem są oczywiście telefony komórkowe – najlepiej te z wbudowanymi aparatami fotograficznymi.

Amerykanie są narodem „shopoholików". Jak wykazują badania, wielu z nich jest uzależnionych od robienia zakupów.

– Wiele z moich amerykańskich koleżanek ma taką cechę, że jeżeli chociaż raz dziennie czegoś sobie nie kupi, to czuje się nieszczęśliwa – mówi Dorota Piekarczyk, białostoczanka pracująca w znanej nowojorskiej restauracji.

Jednak w Stanach Zjednoczonych „shopoholizm" jest mniej groźny niż w Polsce. Jeżeli bowiem klientka któregoś ze sklepów po powrocie do domu opamięta się, że w szale zakupów wydała ogromną ilość pieniędzy na całą masę niepotrzebnych rzeczy, może w każdej chwili – nawet kilka tygodni później – wrócić do tego sklepu i te wszystkie zakupy zwrócić. Zgodnie z obowiązującym w USA prawem, nie musi nawet podawać przyczyny, z powodu której dany towar jej nie pasuje. Równie dobrze może powiedzieć, że zakupiona sukienka przestała jej się podobać, jak też nie mówić zupełnie nic.

Nic więc dziwnego, że szczodrze obdarowywani podczas świąt Bożego Narodzenia Amerykanie, zaraz po świętach lecą do sklepów, żeby zwrócić prezenty, które im się nie podobają i za otrzymaną gotówkę kupić sobie coś innego. Jedynym warunkiem, aby oddać do sklepu towar jest posiadanie rachunku. Stąd też normalną sprawą w amerykańskich rodzinach jest przekazywanie sobie prezentów z... dołączonym rachunkiem zakupu. Od razu więc wiadomo, w którym sklepie kupiony był towar i ile kosztował.

Zapewne też w związku z tym od kilku już lat rekordy popularności w USA bije pewien specjalny rodzaj prezentu zwany „gift cards". Jest to kawałek plastiku przypominający kartę kredytową, który można kupić prawie w każdym amerykańskim domu towarowym. Wystarczy powiedzieć, że chce się kupić „gift cards" za 100 dolarów i zapłacić tę kwotę. Następnie ów kawałek plastiku dajemy ukochanej osobie, a ona – pokazując go w sklepie – może wybrać sobie dowolny prezent właśnie za 100 dolarów.

Zniżki dla obcokrajowców

Przeciętne amerykańskie rodziny przeznaczają na świąteczne upominki zazwyczaj około 500 dolarów. Jednak w tym roku kupujący zostawili w sklepach znacznie więcej pieniędzy niż w minionych sezonach świątecznych. W ostatnich miesiącach bowiem amerykańskie domy handlowe przeżyły – w związku ze spadkiem kursu dolara – prawdziwe oblężenie klientów zza Atlantyku. Na świąteczne zakupy przyjeżdżali tu głównie Anglicy i Francuzi. W sklepach można było też spotkać wielu Niemców i mieszkańców krajów skandynawskich.



– Nigdy dotąd, od czasu wprowadzenia euro, dolar nie był tak tani. Za jedno euro dostaje się aż 1,34 dolara – wyjaśnia Mark Meller z Niemiec, który przyleciał do Nowego Jorku na cztery dni tylko po to, aby kupić prezenty całej rodzinie. – Natrafiłem na tyle przecen i wyprzedaży, że również sam, chociaż nie planowałem, ubrałem się od stóp do głów.

Na „weekendowe" zakupy do Nowego Jorku przyleciał też Joe Cox z Londynu. Prawie wszystko co chciał, znalazł w domu towarowym Macy`s przy 34 Street na Manhattanie. Co ważniejsze jednak, na świąteczne prezenty wydał znacznie mniej pieniędzy, niż planował.

– Sklepy kuszą różnymi promocjami, np. w domu handlowym Macy`s wystarczy pokazać paszport obcokrajowca poświadczający, że przyjechało się na świąteczne zakupy zza granicy i dostaje się na wszystko 11-procentową zniżkę – mówił zachwycony. – Nowy Jork jeszcze nigdy nie był taki tani! A przyjazd opłaca się tym bardziej, że w Londynie można kupić bardzo tanie bilety lotnicze do USA.

Poza stosem prezentów Joe kupił też sobie i kilku znajomym – na ich usilne prośby – buty marki Timberland. Wychodząc ze sklepu z... pięcioma parami tych butów wyjaśniał, że zapłacił po sto dolarów za parę, a w Londynie kosztują trzy razy więcej, bo jakieś 150 funtów (ok. 290 dolarów).

Wyścig choinek

Amerykańskie sklepy kuszą klientów nie tylko promocjami, wyprzedażami i obniżkami cen. Próbują one przyciągnąć kupujących również atrakcyjnymi wystawami. Przykładowo na dziesięciu witrynach dużego domu handlowego przy State Street w centrum Chicago umieszczono poruszające się lalki (wielkości dorosłego człowieka), które w humorystyczny sposób przedstawiają 10 scen z bajki o królewnie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach.

Amerykanie lubują się w bogatych dekoracjach świątecznych. Miasta wszystkich stanów ścigają się w oryginalności ustawianych – w centralnych punktach metropolii – choinek. W jednym z najcieplejszych miast USA – Los Angeles – skonstruowano choinkę z... brył lodu, a w Las Vegas ułożono ją z kilkudziesięciu złotych bombek, z których każda ma ponad 2 metry wysokości. Jednak od lat już największą choinką Ameryki szczyci się Nowy Jork. W tym roku przywieziono ją z Suffern w powiecie Rockland w północnej części stanu Nowy Jork. Ten 50-letni świerk norweski (22 metry wysokości, 9 ton wagi) rósł na terenie posiadłości Christine Gabrielibes i Demosa Kontosa i został zauważony przez poszukiwaczy świątecznego drzewka podczas lotów helikopterem. 9 listopada został ścięty, przewieziony na plac przed nowo-

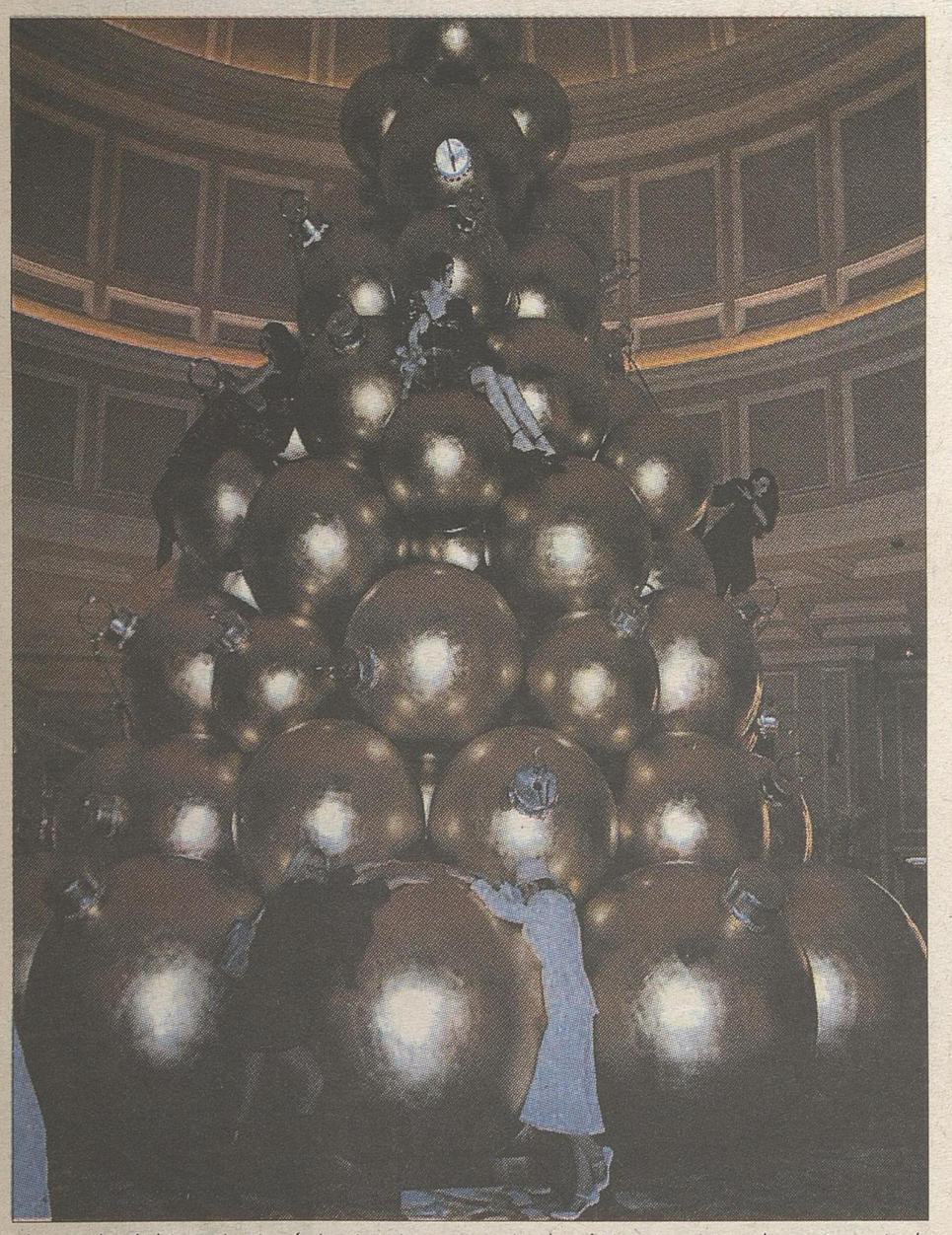

Amerykańskie miasta ścigają się w oryginalności ustawianych – w centralnych punktach metropolii – choinek. W Las Vegas świąteczne drzewko ułożono z kilkudziesięciu złotych bombek, z których każda ma ponad 2 metry wysokości...



...zaś w jednym z najcieplejszych miast USA – w Los Angeles – skonstruowano choinkę z... brył lodu

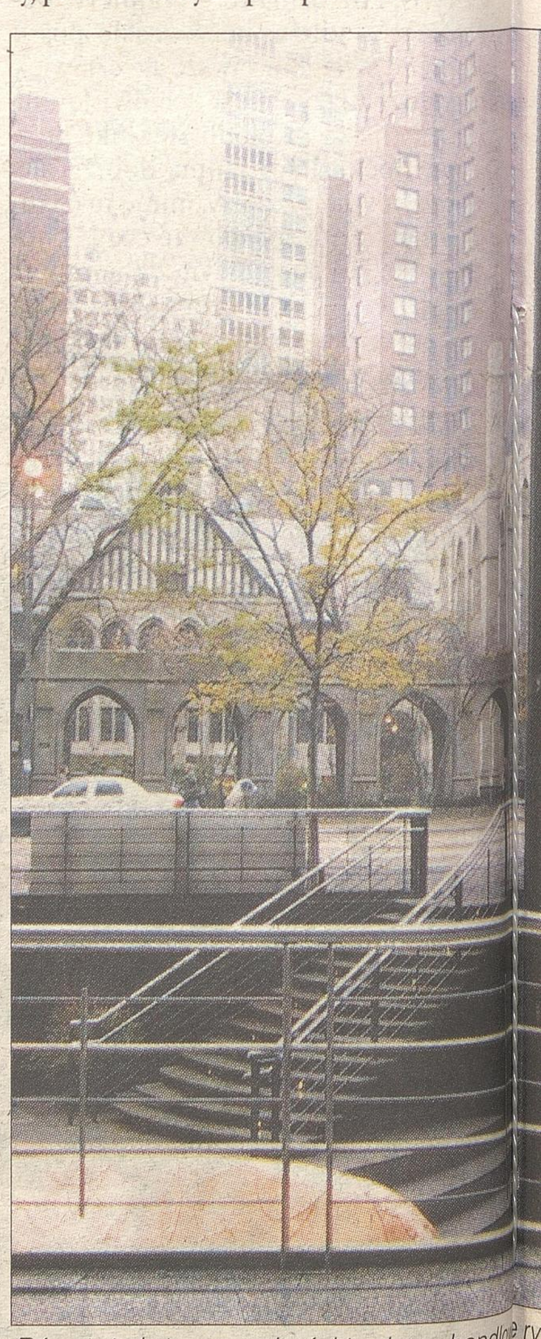

Również duże amerykańskie domy handlowe ry... go piękne, kilkunastometrowe choinki stojące p...

jk

dzień

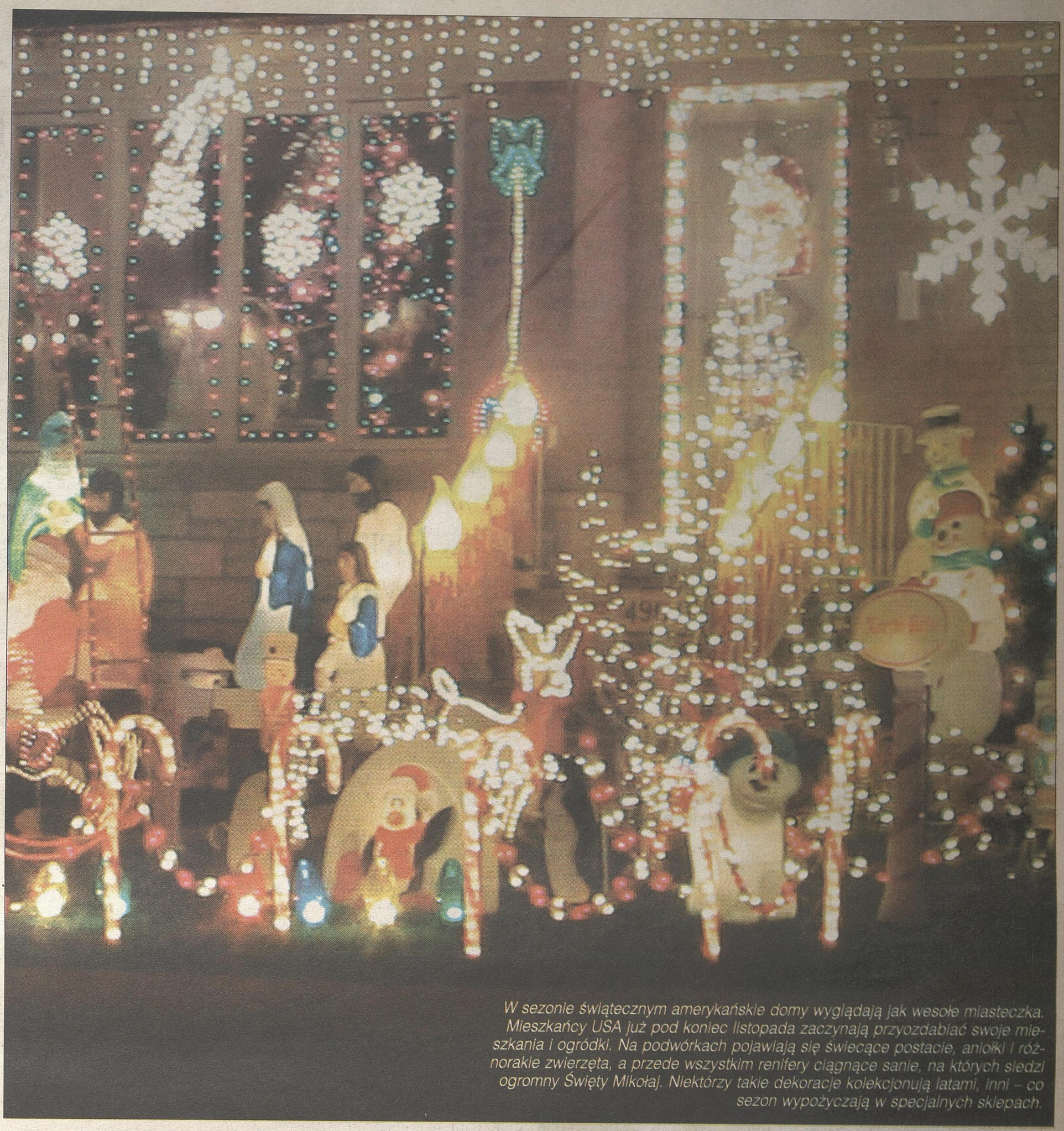

W sezonie świątecznym amerykańskie domy wyglądają jak wesołe miasteczka. Mieszkańcy USA już pod koniec listopada zaczynają przyozdabiać swoje mieszkania i ogródki. Na podwórkach pojawiają się świecące postacie, aniołki i różnorakie zwierzęta, a przede wszystkim renifery ciągnące sanie, na których siedzi ogromny Święty Mikołaj. Niektórzy takie dekoracje kolekcjonują latami, inni – co sezon wypożyczają w specjalnych sklepach.

jorskim Rockefeller Center i ustawiony w towarzystwie kilkunastu świecących aniołów. Zwyczaj stawiania największej choinki w tym właśnie miejscu narodził się w 1931 r. i tradycją stało się już, że 1 grudnia na uroczystość zapalenia świątecznych lampek przyjeżdżają tu – już od 73 lat – setki tysięcy Amerykanów z różnych części kraju. W tym roku na choince zawisł 8-kilometrowy łańcuch, na który składa się 30 tys. lampek. Cała choinka została też udekorowana 25 tysiącami kryształów dostarczonych przez firmę jubilerską Svarovski, a jej czubek przyozdobiono 3-metrową gwiazdą. Światełka na choince będą zapalone aż do 6 stycznia, a na uroczyste ich wyłączenie przyjdzie – jak co roku – około 2,5 mln Amerykanów.

Jak ubrać dom?

W amerykańskich domach choinki nie stoją tak długo. Większość rodzin rozbiera je już 26 grudnia, gdyż w Stanach Zjednoczonych nie obchodzi się drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia. Nie oznacza to jednak, że pięknie ozdobionymi drzewkami mieszkańcy USA cieszą się tylko kilka dni. Cieszą się nimi równo miesiąc, gdyż ubierają je już... 26 listopada, nazajutrz po Święcie Dziękczynienia. Od tego dnia zaczynają też przyozdabiać swoje domy i ogródki. Na podwórkach pojawiają się świecące postacie, aniołki i różnorakie zwierzęta, a przede wszystkim renifery ciągnące sanie, na których siedzi ogromny Święty Mikołaj. Niektórzy takie dekoracje kolekcjonują latami, inni – co sezon wypożyczają w specjalnych sklepach.

Białostoczanin Jerzy Grabowski w Chicago mieszka już prawie 20 lat, więc zdążył uzbierać niemałą kolekcję świątecznych postaci.

– Teraz już bez tej kolorowej i święcącej zgrai nie wyobrażam sobie świąt Bożego Narodzenia – mówi. – Jak człowiek będzie za kilka lat wracał na stałe do Polski, to chyba trzeba będzie wysłać to wszystko paczkami, żeby nasz rodzinny dom w Białymstoku też tak przyozdabiać... Święta Bożego Narodzenia to święta radosne, więc powinny być kolorowe! A tu, w Ameryce są znacznie bardziej kolorowe niż w Polsce. A w czym są podobne? Chyba i w Ameryce, i w Polsce wszyscy tak samo niecierpliwie czekamy na świąteczne prezenty.

Fot. Autorka



rywalizują w wielkości świątecznych drzewek. Przy jednej z głównych ulic Chica-o kilka kroków.

REKLAMA

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2005 Roku
dobrego zdrowia, samych zwycięstw,
miłych niespodzianek losu, grona prawdziwych
przyjaciół, niewyczerpanych pokładów energii,
genialnych pomysłów, pasma niezmiennie
zielonego światła oraz wielu wzuszeń

życzy
Wszystkim Rektor, Senat i pracownicy
Wyższej Szkoły Administracji Publicznej
w Białymstoku

Wyższa Szkoła Administracji
Publicznej w Białymstoku
ul. Dojlidy Fabryczne 26
tel. 732-12-93, www.wsap.edu.pl

N857504gwbh

jk

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Kożuchowska i Mucha w jury konkursu „CosmoDziewczyna"

Gwiazdy wybierały

Małgorzata Kożuchowska i Anna Mucha – dwie aktorki z serialu „M jak miłość" zasiadły w jury konkursu „CosmoDziewczyny" pod hasłem Mocne Strony Kobiety. Konkurs wygrała 22-letnia Anna Fiłoniuk z Płocka. W nagrodę otrzymała opla corsę.

Finałowa gala odbyła się w warszawskim hotelu Sheraton. Na gali zaśpiewały trzy popularne piosenkarki: Tatiana Okupnik z Blue Cafe, Reni Jusis i Kasia Klich. Konkurs poprowadził Maciej Dowbor.

Konkurs ten przywędrował do Polski z USA, gdzie jest organizowany od wielu lat, bo tamtejsza edycja „Cosmopolitan" od dawna jest na rynku.

W warszawskim konkursie udział wzięło 30 dziewczyn. Nic dziwnego, że w składzie jury znalazła się Małgorzata Kożuchowska. Jest ona niekwestionowaną królową mody wśród popularnych aktorek grających w serialach. Zawsze elegancka, szczupła, gustownie i odważnie ubrana ma każdym bankiecie przyciąga męski wzrok. Zapraszana jest niemal na wszystkie warszawskie pokazy mody. Dla szczytnych celów, którymi jest np. zbieranie funduszy dla chorych dzieci, sama wciela się w rolę modelek. Nieco dziwi zasiadanie w składzie jury Anny Muchy, która nie jest aż tak elegancka, znana ani popularna jak Kożuchowska. No ale cóż, wszystko przed nią...

Oprócz obu pań w jury zasiadali również Małgorzata Domagalik i Michał Figurski,

Zwyciężczyni konkursu jest nie tylko ładna, ale i inteligentna: to studentka dwóch kierunków: psychologii i prawa na UW. Konkurs obserwowali także Anita Lipnicka z Johnym Porterem, Alicja Bachleda-Curuś, Justyna Steczkowska, Viola Kołakowska oraz kolejna gwiazda serialu „M jak miłość" – Joanna Koroniewska. Oczywiście był też Kuba Wojewódzki towarzyszący Annie Musze.

(kul)



Perypetie sercowe gwiazdy „Złotopolskich"

Wraca do siebie po rozwodzie

Magdalena Wójcik powoli wraca do siebie po rozwodzie z mężem. Przyczyną rozwodu był romans męża aktorki z jej koleżanką, Anną Baczyńską. Ta ostatnia jeszcze niedawno była dziewczyną znanego prezentera telewizyjnego Macieja Dowbora. O romansie męża aktorka dowiedziała się z prasy.

35-letnia aktorka niedawno zgodziła się na rozbieraną sesję zdjęciową do „Playboya". Czy w ten sposób chciała potwierdzić swą atrakcyjność? Trudno powiedzieć. W czasie, gdy była jeszcze mężatką proponowano jej taką sesję, ale się nie zgodziła. Teraz powiedziała „tak", a zarobione podczas sesji pieniądze wpłaciła na konto. Mają stanowić zabezpieczenie na przyszłość jej i jej synka, 6-letniego Mikołaja. Nie wiadomo, jak potoczą się dalsze losy aktorki odtwarzającej rolę Anety w serialu „Złotopolscy". Zranił ją nie tylko były mąż i koleżanka, ale także wielu znajomych, którzy plotkowali na jej temat i przekazywali te plotki kolorowym czasopismom. Teraz aktorka stała się ostrożniejsza.

Magdalena Wójcik jest etatową aktorką warszawskiego teatru „Ateneum". Serca widzów podbiła jednak rolami w serialach „Złotopolscy", „Dom" oraz „Sukces". Krytycy docenili również jej role w komedii „Pieniądze to nie wszystko" oraz „Kronice wypadków miłosnych". **(kul)**



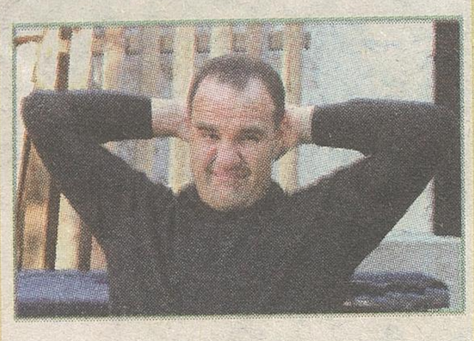

Kłócą się w domu o „Lata miodowe"

Żak kierował tramwajem

Cezary Żak, czyli Karol Krawczyk z serialu „Całkiem nowe lata miodowe" naprawdę kierował tramwajem. Twierdzi, że to nic trudnego. Aktor przyznaje też, że odkąd w serialu występuje jego żona Katarzyna, dość często sprzeczki z planu przenoszone są do domu.

Aktor przyznaje, że lubi pracę nad serialem. Być może dlatego, że przez wiele lat był on nagrywany w Teatrze Żydowskim w Warszawie. Aktorzy występowali na scenie co poniedziałek dając trzy spektakle dziennie. Podczas dwóch spektakli na widowni zasiadali sympatycy serialu, trzeci spektakl odbywał się bez udziału publiczności. Potem reżyser z nagrań trzech spektakli wybierał to co najlepsze i w ten sposób powstawał kolejny odcinek serialu.

Cezary Żak twierdzi, że w życiu codziennym jest osobą bardzo rozsądną i wcale nie śmieszną, choć ma poczucie humoru i ceni je u innych. Twierdzi też, że nie ma takiego przyjaciela jak serialowy Norek, choć ma wielu znajomych i kolegów. Nie uważa się też za gwiazdę, bo jego zdaniem w Polsce nie ma gwiazd. „Prawdziwa gwiazda nie kupuje w sklepie kilograma karkówki" – mówi dodając, że polscy aktorzy sami kupują jedzenie i to odróżnia ich od zachodnich sław. **(kul)**

Powstają kolejne odcinki serialu „Dziki"

To tylko peruka

W marcu przyszłego roku na antenie „Polsatu" zostaną wyemitowane nowe odcinki serialu „Dziki". Ich produkcja właśnie trwa w jednym z warszawskich studiów. Na planie po raz kolejny spotkali się Bogusław Linda oraz Agnieszka Włodarczyk. Aktorka miała czarne, krótkie włosy. Na szczęście była to tylko peruka.

Reżyserem serialu „Dziki" jest Grzegorz Warchoł. „Dziki" to komedia niemal romantyczna, zrealizowana w konwencji sensacyjnej. Serial opowiada zarówno historie miłosne, jak i dramaty, ale nie brakuje w nim również brawurowych pościgów i strzelanin.



Tytułowy bohater, „Dziki" (Krzysztof Gosztyła) żyje w głębokim lesie, w domu na polanie i zajmuje się ochroną zwierząt oraz środowiska naturalnego. Z pozoru szorstki i nieokrzesany okazuje się prawym, inteligentnym i bardzo sprawnym fizycznie mężczyzną w średnim wieku, który z tajemniczych powodów zdecydował się na pozornie prymitywne życie z dala od cywilizacji. Bogusław Linda zagrał w serialu negatywnego bohatera, który uprzykrza życie „Dzikiemu". Gwiazdor znudził się już występowaniem w serialu i zapowiedział, że to ostatnie odcinki z jego udziałem. Agnieszka Włodarczyk z kolei – znana z ról w innych polskich serialach, np. z „13 posterunku" (siostra policjanta Czarka), występowałaby chętnie w kontynuacji „Dzikiego". Decyzja o tym, czy powstaną kolejne odcinki zapadnie jednak zapewne dopiero po wiosennej emisji kręconych właśnie odcinków. Agnieszka Włodarczyk przez dwa lata występowała również w serialu „Plebania", gdzie grała Wiki, siostrę księdza Adama.

Są to bardzo duże osiągnięcia zważywszy na fakt, że aktorka ma zaledwie 24 lata i nie skończyła żadnej szkoły aktorskiej. W wywiadach mówi, że nie zamierza jej kończyć, bo jej pasją jest psychologia. Agnieszka Włodarczyk to bardzo przedsiębiorcza osoba. Gdy miała 14 lat zgłosiła się do Józefowicza kompletującego obsadę „Metra". Skłamała, że jest o rok starsza. W rezultacie podjęła naukę w jego szkole śpiewu i tańca. Dziś Agnieszka jest jedną z najpopularniejszych aktorek młodego pokolenia. I jedną z najbardziej urodziwych aktorek, o czym można przekonać się obserwując internetowe rankingi. Włodarczyk znajduje się zawsze w pierwszej dziesiątce najpiękniejszych polskich aktorek. **(kul)**

JAK NIESIE PŁOTKA...



Kylie w świątecznym prezencie

Wśród najczęściej kupowanych w tym roku prezentów świątecznych na wyspach brytyjskich był kalendarz na 2005 rok ozdobiony zdjęciami australijskiej wokalistki Kylie Minogue. Według firmy Danilo, największego w Europie producenta kalendarzy, australijska wokalistka pobiła sprzedaż wydawnictw z fotosami Robbiego Williamsa, drużyną Manchester United, czy Davidem Beckhamem, a w kategorii kobiet zdystansowała Britney Spears i Christinę Aguilerę.

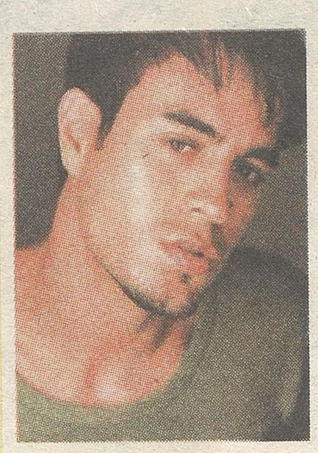

Ślub Iglesiasa i Kurnikowej

Hiszpański piosenkarz Enrique Iglesias w tajemnicy poślubił rosyjską tenisistkę Annę Kurnikową, znaną – jak mówią złośliwi – raczej z niezwykłej urody, a nie wyczynów na korcie. Według amerykańskiego magazynu „US Weekly", podczas dobroczynnej imprezy sportowej na Florydzie ktoś zauważył na palcu 23-letniej tenisistki obrączkę ślubną. Zapytana, miała powiedzieć: „Enrique jest cudowny. Wszystko idzie fantastycznie. Pobraliśmy się na plaży w meksykańskim kurorcie Puerto Vallarta".

Kto dostanie majątek Presleya?

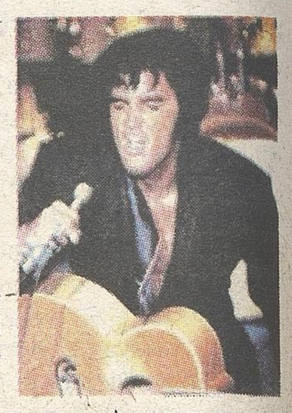

Córka Elvisa Presleya sprzedaje majątek swojego ojca. Lisa Maria Presley ogłosiła, że 85 proc. tego, co odziedziczyła po królu rock and rolla przejdzie w ręce biznesmena Robera Sillermana. Za 100 mln dolarów przejmie on prawa autorskie do wizerunku i twórczości Presleya. Firma Sillermana będzie też zarządzać muzeum Presleya w Memphis. Lisa zachowa tylko rodzinny dom – Graceland, pobliski hotel oraz osobiste pamiątki. Pieniądze ze sprzedaży praw po ojcu pójdą na uregulowanie długów Lisy.



Skarpetki Adamsa – za 600 funtów

Nieuprane skarpetki, które Bryan Adams miał na nogach 4 listopada, przed koncertem charytatywnym „Children In Need" w miejscowości Wrexham, zostały sprzedane na aukcji internetowej za kwotę 551 funtów. Wokalista zostawił czarne skarpetki od Armaniego w swojej garderobie, gdzie przebierał się przed występem. Firma Bluestone Cars, która wystawiła je na portalu aukcyjnym eBay, zamierza przekazać wylicytowaną kwotę na konto hospicjum Nightingale w Wrexham. O skarpetki Adamsa walczyło w Internecie aż 29 chętnych.

McCartney i damskie tipsy



Paul McCartney ułatwia sobie grę na gitarze przyklejając do paznokci damskie tipsy. Legendarny Beatles zaczął nosić akrylowe tipsy za radą swojej żony Heather Mills, która stwierdziła, że w ten sposób mógłby wzmocnić swoje naturalne paznokcie, które po latach grania na gitarze były w fatalnym stanie.

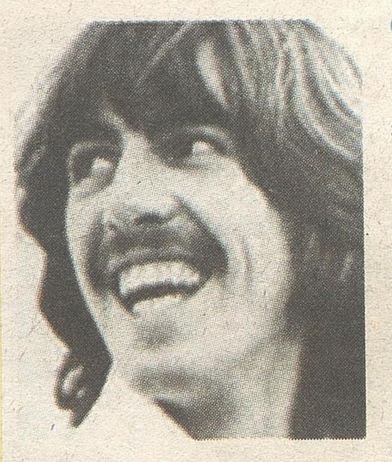

Gitara Harrisona za pół miliona

Gitarę George`a Harrisona sprzedano na aukcji w domu Christi`s za 567,5 tys. dolarów. Po raz pierwszy za rekwizyt związany z show biznesem wylicytowano tak dużą sumę. Na instrumencie tym słynny członek zespołu The Beatles grał w latach 1966-1969. Muzyk używał jej m.in. podczas nagrania albumu „Revolver". Harrison podarował instrument Pete`owi Hamowi z grupy Badfinger, który zmarł w 1974 r. Przez następnych 28 lat „relikwię" przechowywał John, brat Pete`a.

Lennon na pieluszkach



Fani twórczości Johna Lennona będą mogli delektować się wkrótce reprodukcjami jego szkiców na opakowaniach pieluszek. Kolorowe paczuszki są częścią kolekcji Real Love, w skład której wchodzą zabawki dla dzieci, kołyski, lampki, poduszki, kocyki. Obrazki powstały na podstawie rysunków, które legendarny Beatles szkicował dla swojego synka Seana.



Kosztowny dom Jaggera

Rachunek za apartament hotelowy, który wynajmował Mick Jagger na czas remontu swojego londyńskiego domu, opiewa na kwotę... 1,6 mln dolarów. Wokalista grupy „The Rolling Stones" zajmował ekskluzywny apartament w hotelu Claridge`s przez 7 z ostatnich 20 miesięcy, a gdyby nie to, że większość czasu zajęła mu światowa trasa koncertowa Forty Licks, rachunek wzrósłby nawet do 4,8 mln dolarów, ponieważ jedna noc w eleganckim apartamencie kosztuje 6.650 dolarów.

DONA (opr. na podst. Internetu)

www.wspolczesna.pl

luc

Serialowe święta

Czym byłby świąteczny odpoczynek bez telewizyjnych seriali, które z zapartym tchem oglądamy przez cały rok? Poszczególne stacje telewizyjne przygotowały specjalne emisje naszych ulubionych „tasiemców". Tak więc jak co roku w serialowej „Plebanii" odbędzie się wigilia. Do szpitala w Leśnej Górze trafią kolejni pacjenci i wtedy okaże się, czy ich bliscy są z nimi „Na dobre i na złe". A w „M jak miłość" Hanka i Marta będą przeżywały kolejne uczuciowe zawirowania... Podobnie jak policjantka Marylka ze „Złotopolskich", która wciąż nie może sobie ułożyć życia prywatnego...

My zaś postanowiliśmy zaprosić do świątecznego stołu dziesięciu bohaterów najbardziej popularnych polskich seriali. Waszym zadaniem, drodzy Czytelnicy, jest odgadnięcie, jakie filmy reprezentują nasi goście.

Uwaga! – do wygrania jest wiele atrakcyjnych nagród rzeczowych: biżuteria, sprzęt rtv, aparaty fotograficzne. Aby wziąć udział w losowaniu jednej z nagród, wystarczy przyporządkować podanym w tabelce tytułom telewizyjnych seriali literę odpowiadającą aktorowi grającemu jedną z ról w tym filmie.

Udział w losowaniu nagród wezmą kupony, na których znajdzie się przynajmniej 6 prawidłowych odpowiedzi. Kupony należy przesyłać pod adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Świąteczne przyjęcie" w terminie do 3 stycznia 2005 roku.

Rozwiązanie można też przesłać SMS-em. W tym celu wystarczy wysłać przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź na numer 7240 wpisując w treści: seriale (tu wpisać numer jednego z 10 seriali z tabelki oraz literę odpowiedniego bohatera filmowego, np. seriale 11 D. Można przesłać dowolną ilość SMS-ów z prawidłowymi odpowiedziami. Każdy z nich weźmie udział w losowaniu nagród. Im więcej SMS-ów, tym większa szansa wygrania atrakcyjnej nagrody.

Koszt wysłania jednego SMS-a to 2,00 zł (2,44 zł z VAT). SMS-y przyjmowane będą do 3 stycznia do godz. 23.

Rozwiązanie i listę nagrodzonych Czytelników opublikujemy w magazynowym wydaniu „Gazety Współczesnej" z datą 14 stycznia 2005 roku. Zapraszamy do wspólnej zabawy! (kul)

KUPON

Lubimy polskie seriale

Aby wziąć udział w losowaniu nagród wystarczy przyporządkować podanym w tabelce tytułom telewizyjnych seriali literę odpowiadającą bohaterowi grającemu jedną z ról w tym filmie.

Lp.	Tytuł serialu	Prawidłowa odpowiedź
1.	Plebania	
2.	Złotopolscy	
3.	M jak miłość	
4.	Na Wspólnej	
5.	Pensjonat Pod Różą	
6.	Na dobre i na złe	
7.	Klan	
8.	Samo życie	
9.	Całkiem nowe lata miodowe	
10.	Świat według Kiepskich	

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy Was do wspólnej zabawy. Ten, kto regularnie czyta rubrykę poświęconą serialowym plotkom, bez trudu odpowie na zadane pytania, podobnie jak ten, kto w święta będzie oglądał polskie seriale. Wpisz krzyżyk w odpowiednią kratkę. A oto lista pytań (w nawiasach dla ułatwienia podajemy tytuły seriali):

	TAK	NIE
1. Czy Tosiek zaprosi Irkę do swojego domu („Plebania")?	☐	☐
2. Czy Marek spotka w klubie Anetę i czy opowie jej o swych planach matrymonialnych („Złotopolscy")?	☐	☐
3. Czy bliźniacy pojadą do Grabina („M jak miłość")?	☐	☐
4. Czy Małgorzata Foremniak (Zosia Burska z „Na dobre i na złe") pozowała nago do „Playboya"?	☐	☐
5. Czy Magdalena Stużyńska (Marcysia ze „Złotopolskich") spodziewa się dziecka?	☐	☐



Cześć Dzieciaki!

współczesna DZIECIOM 93







Kochani, dziś witam Was szczególnie ciepło. Tylko raz w roku mamy bowiem tak szczególny czas. Spotykamy się przy rodzinnym, wigilijnym stole. Chciałbym, abyście łamiąc się opłatkiem z Waszymi bliskimi, pamiętali o wszystkich miłych chwilach, jakie dzięki nim przeżywaliście w mijającym roku. Spróbujcie szczerze i z serca powiedzieć im: dziękuję i kocham Cię Mamo, Tato, Dziadku, Babciu, Siostrzyczko, Braciszku... To wielkie szczęście, że macie siebie nawzajem. Nauczcie się je cenić. To moje życzenia dla Was i dla Waszych Najbliższych na te radosne, choinkowe święta. Nie byłyby one jednak pełne, gdybym nie życzył Wam wielu wspaniałych, wymarzonych prezentów i wizyty Mikołaja, nie tego, który nie może zmieścić się w kominie, ale tego z pełnym workiem. A kiedy już nacieszycie się prezentami, zapraszam do świątecznego łamania głowy. Powodzenia.

Aby wziąć udział w losowaniu pięciu nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 90. otrzymują: ***Karolina Kacprowska z Prostek*** *(farby akwarelowe),* ***Magda Wójciak z Wysokiego Mazowieckiego*** *(książka)* ***oraz Monika Mocarska z Berkowa*** *(kalkulator). Gratuluję. Nagrody wyślemy pocztą.*

Marek

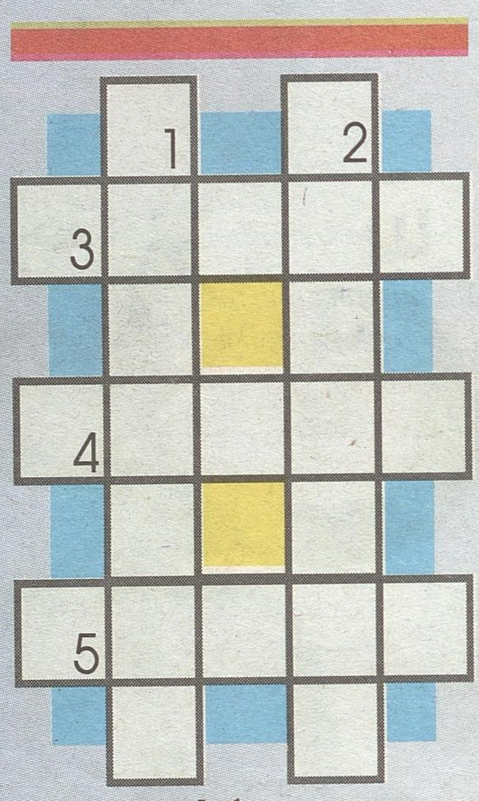

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. Dzielny koń. 4. Przez wędkarzy używany jako przynęta. 5. Dobry nastrój, wesołość. PIONOWO: 1. Środek lokomocji wykorzystywany do przewożenia ludzi. 2. Do jedzenia w postaci nitek i muszelek.

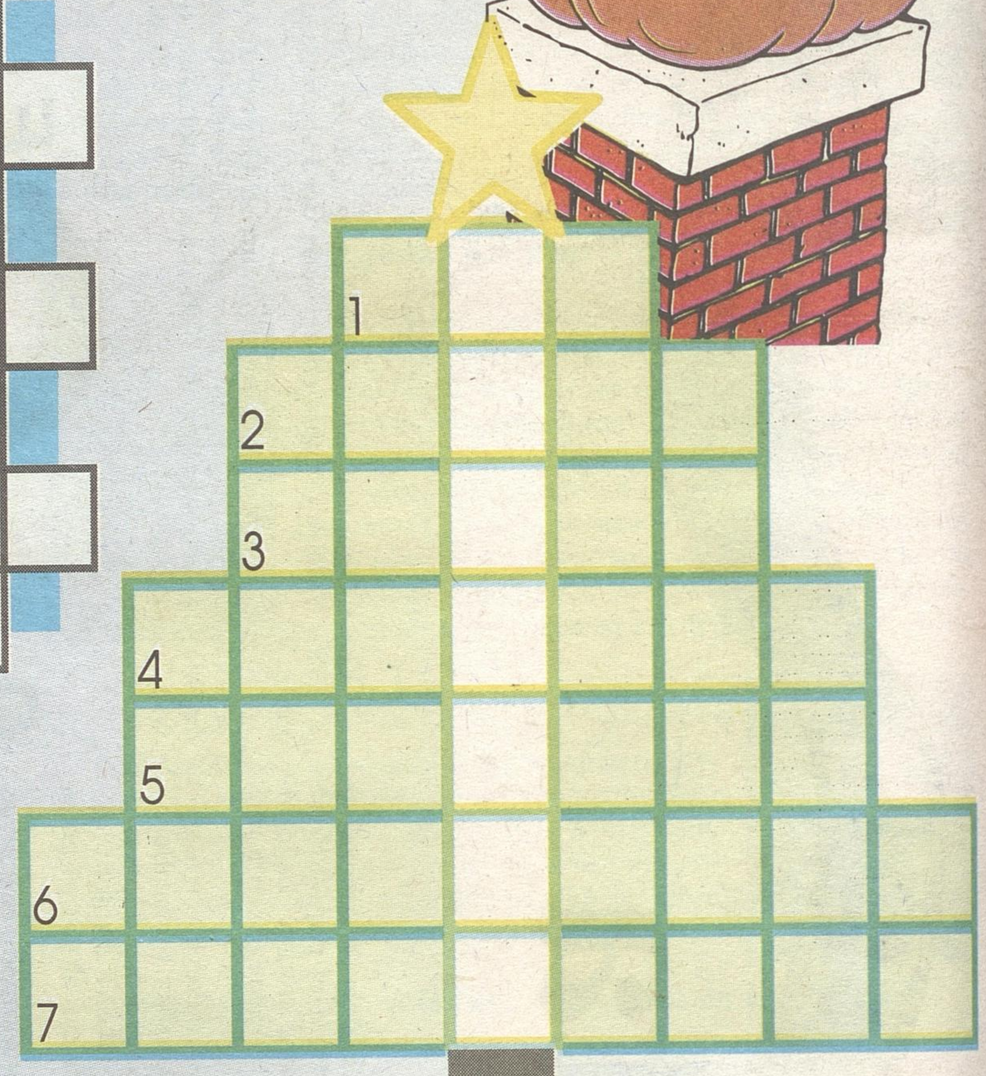

WIRÓWKA PANORAMICZNA

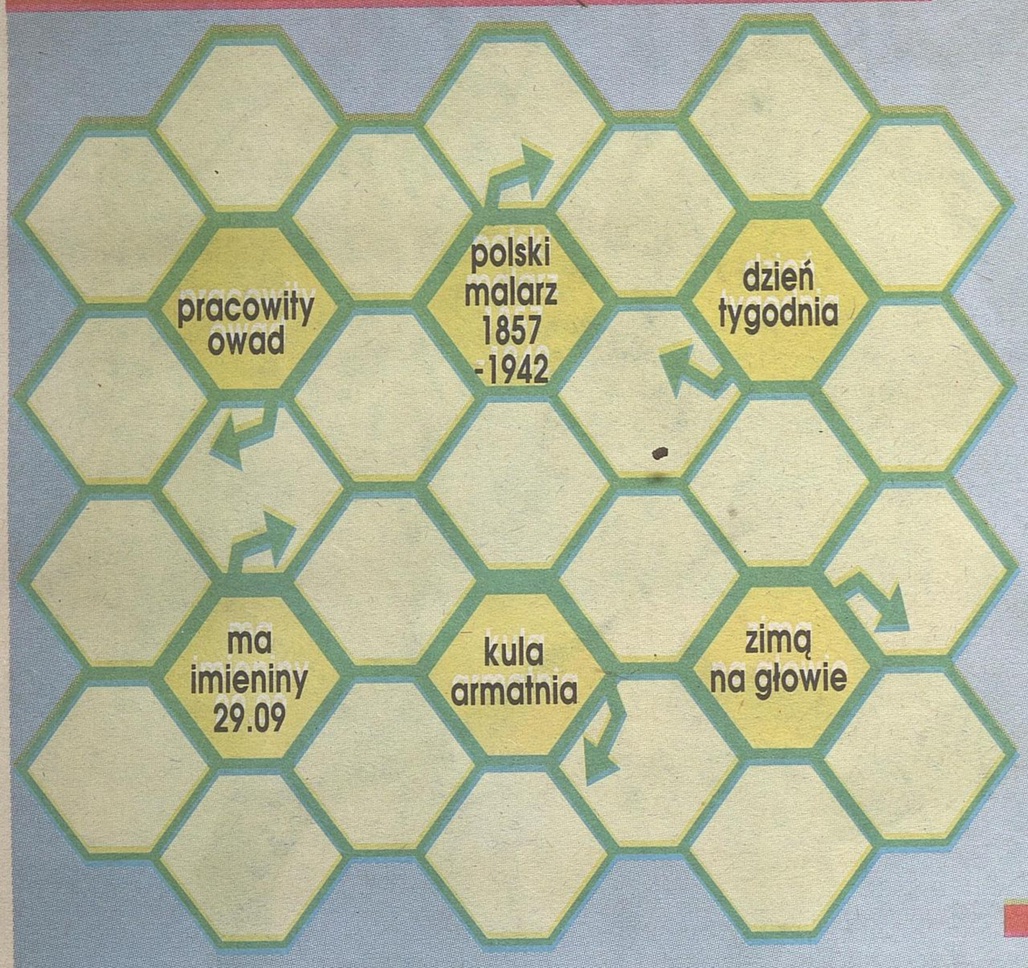

KWADRATY MAGICZNE

1. Niejedna w atlasie. 2. Zaleta, plus. 3. Drapieżny kot. 4. Przeciwieństwo obrony. 5. Nieprzyjemna postać z Doliny Muminków. 6. Może być słoneczny. 7. W przysłowiu trzeba mieć na nim głowę. 8. Łódź Noego.

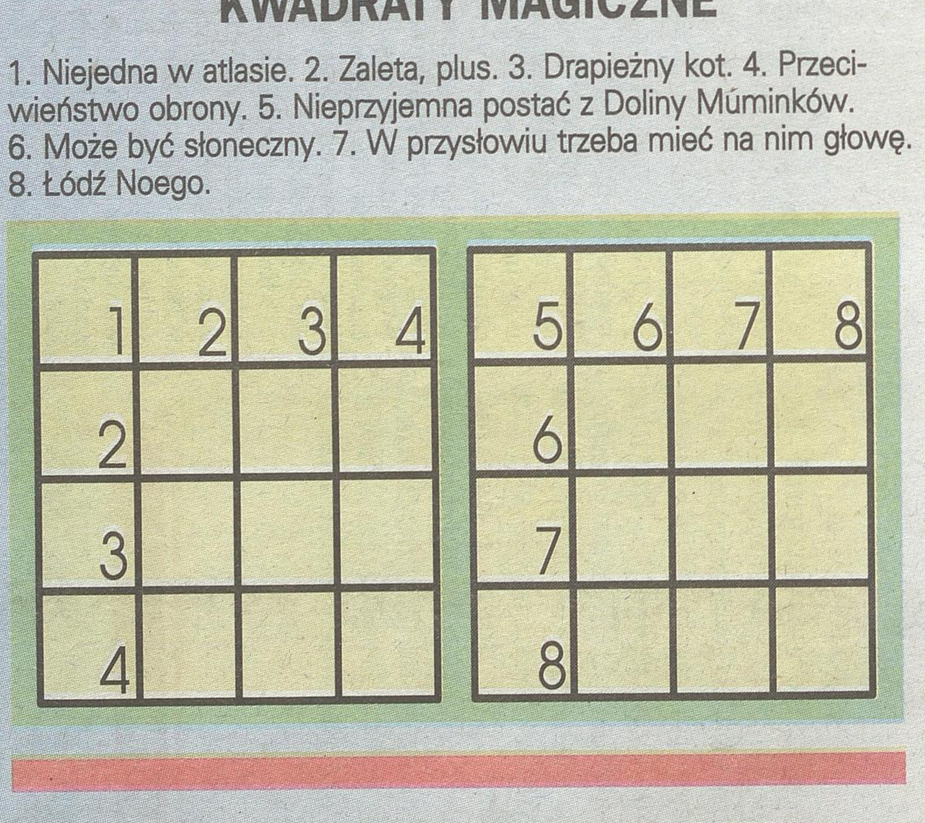

LOGOGRYF CHOINKA Z HASŁEM

Wpisz poziomo rozwiązania, a wtedy, pionowo, w zaznaczonych polach pojawi się hasło będące rozwiązaniem logogryfu. 1. Łapie myszy. 2. Żołnierz od niewypałów i min. 3. Np. goryl. 4. Rodzaj broni palnej. 5. Sztuczna ręka albo noga. 6. Zapowiada programy w telewizji. 7. Sportsmenka pływająca kajakiem.

SZYFROGRAM

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 1. Cienki przezroczysty materiał. 3. W nim wydaje się wyroki. 9. Odgryziony kawałek. 10. Trzecia osoba liczby mnogiej. 16. Pierwiastek chemiczny o symbolu Sn, niezbędny przy lutowaniu.

Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery, ustawiając je w kolejności od 1 do 17. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło będące rozwiązaniem świątecznego szyfrogramu.

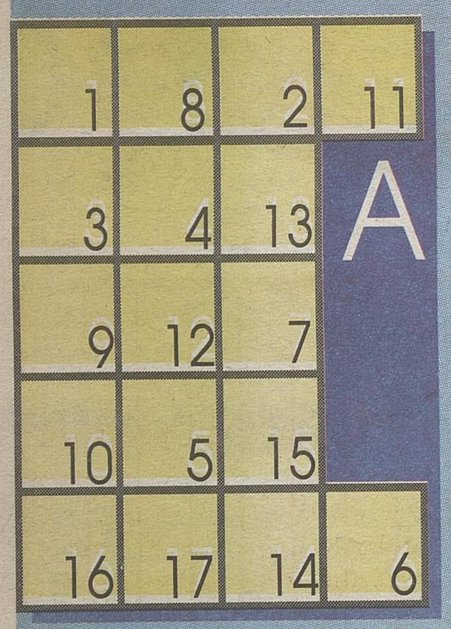

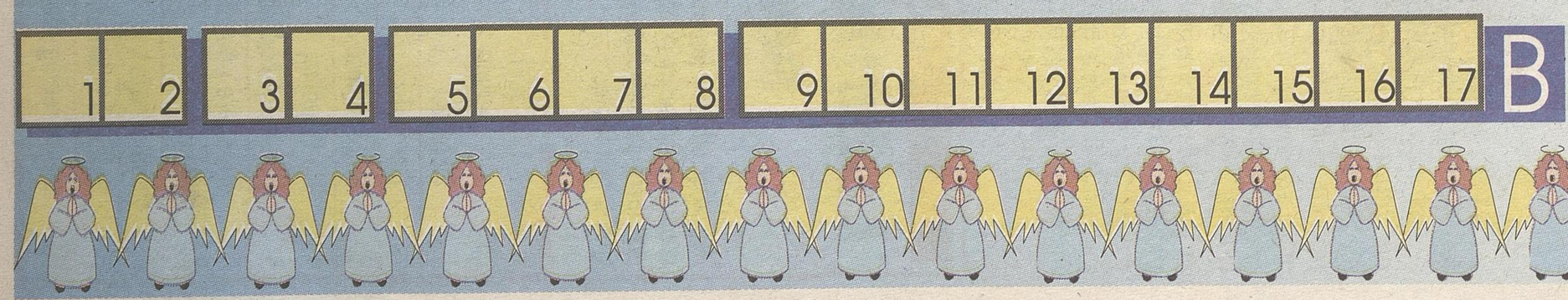



MIESZKANIA PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ

• powierzchnia mieszkań od 31,1 do 71 m² • osiedle zamknięte
• podziemne garaże • mieszkania dwupoziomowe • internet w sieci • lokale usługowe

SEGMENT "C" i "D"
zakończenie budowy
I kw. 2005

SEGMENT "E"
zakończenie budowy
IV kw. 2005



5% RABAT ŚWIĄTECZNY

D859004gwbh

Instal Białystok S.A.

Białystok, ul. Orzeszkowej 32 pok. 103
tel. (085) 732-60-42, 0-694-469-457, fax 732-00-38, centr. 741-67-07, w. 354, 364

INSTAL SA OFERUJE DO WYNAJĘCIA: pomieszczenia biurowe, magazynowe i parking przy Składowej 14 i Orzeszkowej 32 - teren strzeżony całodobowo tel. 741-67-07 wew. 374, 0502-736-805

PRODUCENT CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH „FARMER" Sp. z o.o.

UWAGA ROLNICY ! województwa podlaskiego

Firma "FARMER" Sp. z o.o. z Sokółki
producent ciągników rolniczych

informuje, że w ofercie świątecznej mamy nadzwyczajne zasady sprzedaży ciągników roniczych typu F8244C2 (O MOCY 82 KM)

- Rabat może wynosić nawet do *8296 zł
- Pomagamy w wypełnieniu wniosków do AMiRR oraz wniosków do banków
- Ilość ciągników objęta tą formą sprzedaży - ograniczona

* Szczegułowe warunki promocji u producenta

Wesołych Świąt życzy
Producent Ciągników Rolniczych
Firma FARMER z Sokółki



16-100 Sokółka, ul. Białostocka 200,tel. (085) 711-98-36, 0509-196-919

KOMBINAT BUDOWLANY

PRACOWNIE, BIURA, GABINETY, SKLEPY ul. Przejazd
MIESZKANIA ul. Włókiennicza, ul. Strzelecka
GARAŻE ul. Włókiennicza, Pogodna, Upalna



Naszym Klientom i Kontrahentom życzymy Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2005 Roku

D857104gwbh

PPUH Kombinat Budowlany Sp. z o.o.
15-099 Białystok, ul. Legionowa 14/16
Biuro sprzedaży: tel. 741 50 87, 741 50 29
Kompletna oferta: www.kombinatbud.com.pl

ŚWIĄTECZNA OFERTA FINANSOWA

- od 10 000 do 300 000
- czas spłaty do 20 lat

- oprocentowanie w PLN lub CHF
- okres spłaty do 20 lat
- proste procedury
- oferty dla osób pracujących, emerytów, rencistów, oraz na oświadczenie o dochodach.

GWARANTOWANE STAŁE OPROCENTOWANIE ROCZNE - 3,41 % w PLN

Zadzwoń do nas:
(085) 744-68-68 (085) 744-68-69
Białystok ul. Św. Rocha 12 lok.8
(GALERIA ROCHA NAD SKLEPEM TOP CESRET)

N822304gwbhC

PRZEMYŚLANE ROZWIĄZANIA

ŠkodaFabia
już od 516 PLN miesięcznie*

cena samochodu: 32 240 PLN
wkład własny: 1 612 PLN
okres kredytu: 84 miesiące
ostatnia rata: 516 PLN



D829504gwbh

*nominalna stopa procentowa 9,89%, rzeczywista roczna stopa procentowa 11,04%

Pol–Mot Car
Zapraszamy do salonów **Škody**

Białystok	Gen. St. Maczka 68	/085/6530607
Bielsk Podl.	Brańska 114	/085/7302899
Łomża	Woj. Polskiego 163a	/086/2169084

2 lata gwarancji · mobilność · 24 assistance

ŠkodaKredyt — VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.

Zdrowych, pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku życzy

Pol–Mot Car

10 lat Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego
PARTNERSTWA DLA SUKCESU

Kanadyjski Program Pożyczkowy

Pożyczki dla małych i średnich przedsiębiorstw z woj. podlaskiego

• Do 50 tys. PLN • Do 3 lat • Proste warunki zabezpieczenia

Szczegółowe informacje:
Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego, Białystok, ul. Starobojarska 15, tel. (85) 741 20 78, 740 86 87
Centrum Wspierania Biznesu, Augustów, ul. Brzostowskiego 10A, tel. (87) 643 58 60 lub 643 58 61
Centrum Wspierania Biznesu, Łomża, ul. Polowa 53, tel. (86) 215 16 90
Centrum Wspierania Biznesu, Bielsk Podlaski, ul. Białowieska 113D, tel. (85) 730 18 42, 730 30 25

D813304gwbhc

MIX electronics
Autoryzowany przedstawiciel

CO NA GWIAZDKĘ?

Biała Podlaska:
C.H. KAUFLAND
Al. Jana Pawła II 163
tel. 83/344 47 67

Hajnówka: C.H. KAUFLAND
Al. Batorego 18
tel. 85/682 33 26

Ostrołęka: C.H. MINIMAL
Al. Jana Pawła II 4
tel. 29/760 64 02

SONY ERICSSON T630
od 1zł
od 1,22 zł z VAT

W PREZENCIE PRZEZ CAŁY OKRES TRWANIA UMOWY:
• DO 300 DARMOWYCH GODZIN
• 1-SEKUNDOWE NALICZANIE BEZPŁATNIE



Omnix MMS

dodatkowo płyta DVD*

era MOŻESZ WIĘCEJ

*Oferta ważna do wyczerpania zapasów
Szczegóły oferty w regulaminie promocji dostępnym w punktach sprzedaży i na stronie www.era.pl

N305670 4gwbo

PROMOCJA

oferta ważna do wyczerpania zapasów, szczegóły promocji u Dealerów



PILARKA SPALINOWA 919,-* MS 170

STIHL MS 230
od 1.639,-*
poj. skok.: 40,2 cm³
moc: 2,0/2,7 kW/KM
prowadnica: 30 lub 35 cm





STIHL MS 250
1.872,-*
poj. skok.: 45,4 cm³
moc: 2,3/3,1 kW/KM
prowadnica: 35 cm

* sugerowane ceny detaliczne

w cenie pilarki MS 230 i MS 250

Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 59 37; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

N33104gwboJ

Nr 1 na świecie **STIHL®**

Wójt Gminy Poświętne ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki, nr geodezyjny 391/3 położonej na terenie wsi Pietkowo II, stanowiącej własność Gminy Poświętne, posiadającej założoną wspólną księgę wieczystą KW 57.632, wpisana w części o pow. 0,6885 ha do rejestru zabytków, pozostała część las gospodarczy

- całkowita pow. działki 4,1341 ha
- gmina nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi 55.441,00 zł
- wadium 5.544,00 zł

Działka jest wolna od obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu 24.01.2005 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Poświętnem o godzinie 10.00. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Urzędu Gminy w Poświętnem Nr 69 808100090000 395520000040 BS Łapy lub w kasie urzędu. Dowód wpłaty należy dostarczyć do Urzędu Gminy, pokój nr 7 lub kopię dowodu pozostawić w sekretariacie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20.01.2005 r. Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylania się od zawarcia umowy notarialnej wadium przepada na rzecz sprzedającego. Koszty i opłaty związane z umową kupna-sprzedaży ponosi nabywca. Warunkiem zawarcia aktu notarialnego jest dokonanie wpłaty za zakupioną działkę zgodnie z protokołem z przetargu na konto Urzędu Gminy w Poświętnem. Urząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Poświętnem, pokój nr 7 lub telefonicznie 650-13-92.

N3160304gwbo

Gminna Spółdzielnia "SCh" w Nowogrodzie

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Miastkowie przy ul. Łomżyńskiej 7

1. działka o pow. 2693 mkw oznaczona numerem geodezyjnym Nr 266/5, zabudowana magazyn art. masowych, cena wywoławcza 22.000 zł
2. działka o pow. 1896 mkw oznaczona numerem geodezyjnym Nr 266/8 zabudowana budynkiem magazynowym oraz sklepowym, cena wywoławcza 120.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 XII 2004 roku

1. o godz 10.00
2. o godz. 11.00 w biurze Gminnej Spółdzielni w Nowogrodzie, ul. Miastkowska 16.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywołania w kasie Spółdzielni, najpóźniej 10 minut przed rozpoczęciem przetargu.

Informacje i regulamin przetargu znajduje się w biurze Spółdzielni, tel. (086) 217-55-29.

Sprzedający zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

D3924049lbl

Dyrektor Szpitala Ogólnego w Wysokiem Mazowieckiem oferuje pracę dla lekarzy posiadających pierwszy lub drugi stopień specjalizacji, będących w trakcie lub chcących się specjalizować w zakresie:

- **anestezjologii i intensywnej terapii**
- **chirurgii ogólnej**
- **ginekologii i położnictwa**
- **radiologii**
- **kardiologii**

Zgłoszenia kandydatów do pracy prosimy kierować na adres: Szpital Ogólny, 18-200 Wysokie Mazowieckie, ul. Szpitalna 5 do dnia 10 stycznia 2005 roku.

A3138904gwbo

BIŻUTERIA SZTUCZNA

modna • antyalergiczna • atrakcyjne ceny • promocje • doradztwo • 25 lat na rynku

(przeniesiony z ul. Lipowej 29)

Sklep „Blask"
ul. dr I. Białówny 10
lok. 7

z kuponem rabat 10%

N3139704gwbo

Mathem Correct

MATURZYSTO!

dr matematyki Zofia Leszczyńska organizuje DODATKOWĄ GRUPĘ

KURSU PRZYGOTOWAWCZEGO Z MATEMATYKI

do matury 2005 i egzaminów wstępnych

Zajęcia rozpoczną się 9.01.2005r. o godz.12^{00} i trwać będą do kwietnia 2005r. w formie 3-godzinnych cotygodniowych spotkań

Zgłoszenia i zapisy:
WSMIIU,Białystok, ul. Kamienna 17, w godz.8^{00} - 16^{00} tel. 732-3091; w godz. 16^{00} - 21^{00} tel. 744-0602, 744-0491

D83120/4gwbh

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim Klientom składamy życzenia wszelkiej pomyślności

PHU. SA&SZA

Białystok, ul. Plażowa 2, tel. 741-20-03, tel./fax 741-20-53, tel. 675-27-78, 653-85-42

PRACA

ZATRUDNIĘ

CHAŁUPNICTWO. Koperta, znaczek. Victoria-GA, Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.

030113A

FIRMA meblowa zatrudni na stanowisko dyrektora ds. produkcji płyty klejonej z drewna litego. Kontakt: tel. (086)216-54-03.

003968B

KIEROWCĘ C + E + uprawnienia HDS do transportu drewna. ☎0-607-832-874.

031235E

KIEROWCĘ do transportu drewna. ☎0509-346-363.

031622A

LEGALNA praca w Anglii - kierowca kat. CE, dobrze płatna, podstawy angielskiego, ☎(0044)7773171463, Nick.

003154A

LEGALNA praca w Niemczech: murarz, cieśla, zbrojarz. ☎0601-725-947.

003897A

MŁODYCH i energicznych do obsługi klienta (telekomunikacja), mile widziane własne auto. ☎(085)848-49-11.

031358A

SAMOTNA kobieta zatrudni mechanika do naprawy ciągnika. ☎0-691-678-769.

001210A

STOLARZ, pilarz - operator okleiniarki wysokich płaszczyzn. „Juan" Grajewo. ☎(0-86)272-22-74, ☎273-01-26.

001207A

ZATRUDNIĘ mężczyzn do pracy w USA z posiadanymi aktualnymi wizami w wieku do 40 lat, ☎0880267943

003288A

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. ☎0693-392-313.

031621A

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję. ☎0501-328-434.

030136A

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

002564A

SPRZEDAM

AUDI B4 (1992), zarejestrowany, 14.900 zł. ☎(0-85)711-76-47.

031379A

BUS renault master 2,8 T35 D (1999) 35.000 zł. ☎0506-146-759.

031455A

CINQUECENTO 900 (1996), 7.200 zł. ☎(087)566-48-28.

003297D

FIAT 126p (1991) 800 zł. ☎0608-401-023.

031279A

FORD escort 1,6 (1998), 16.000 zł. ☎(087)566-48-28.

003297B

FORD escort 1.6 srebrny metalik (1997), 13.500 zł. ☎0606-138-958.

031371A

FORD escort CLX 1,8B 105 KM (1992) 5 dni w kraju, szyberdzach, centralny zamek, ABS. ☎(086)212-61-34. ☎0602-215-713.

003926A

FORD mondeo 1998 r., tel. (085)675-57-21.

007659A

GOLF III (1992) 7.700 zł. ☎(085)740-21-41.

031614A

IVECO daily 358 (1998), 28.000 zł. ☎0602-616-079.

031504A

KAMAZ 5511 (1980), 9.000 zł. ☎(085)718-62-62, ☎0502-047-942.

031564A

KAMAZ skrzyniowy 4.000 zł. ☎0604-076-957.

031562A

KIA sportage 2,00 (2000) + gaz, c.zamek, 4x4, el.lusterka, 27.000 + VAT. ☎0604-440-110.

031566A

KRAZ wywrotka. ☎(086)476-01-58, 0602-444-295.

031587C

MAZDA 626 2,0 (1988) elektryka, szyberdach, wspomaganie, 2-drzwiowa, 4.500 zł. ☎0501-656-161.

031552A

MERCEDES 124 230E (1987/88), stan dobry, czerwony, 11.000 zł. ☎0501-731-157.

031555A

MERCEDES 124 250D (1987) sprowadzony, stan bdb, 13.000 zł. ☎0605-129-742.

031547A

MERCEDES 124 3,0D (1990), 21.000 zł. ☎(085)718-62-62, ☎0502-047-942.

031572A

MERCEDES 124E (1992/94), combi, 26.000 zł. ☎0602-612-046, ☎(085)719-33-90.

031568A

MERCEDES C-180 (1994). ☎0506-740-751.

031545A

MERCEDES vito 108CDI (2000), 35.000 zł. ☎0602-612-046, ☎(085)719-33-90.

031573A

NACZEPA chłodnia, poduszka, b. agregatu, 8.000 zł. ☎0604-076-957.

031525A

NACZEPA cysterna do mleka 18.000l., 16.000 zł. ☎0604-076-957.

031526A

NACZEPA skrzyniowa 3-osie, 4.000 zł. ☎0604-076-957.

031527A

NISSAN primera 2,0D combi, 15.500 zł. ☎(085)718-62-62, ☎0502-047-942.

031528A

OPEL astra 1,6 c.zamek, wspomaganie, szyberdach, stan bdb, 9.500 zł. ☎0602-761-528.

031539A

OPEL astra 1,6 gaz (1995), 2 poduszki, wspomaganie, 14.400 zł. ☎0602-176-857.

031542A

OPEL astra 1,6 GLX (1992), czarny metalik, szyberdach, 9.000. ☎0609-066-899.

031551A

OPEL astra combi 1,7TD (1995) 2xairbag, wspomaganie, centralny, 14.500 zł. ☎661-47-50, ☎0504-183-023.

031536A

OPEL astra II kupiony w salonie (2002), 35.000 zł. ☎(086)476-01-58, 0602-444-295.

031587A

OPEL corsa 1,0+ gaz (1998), 17.500 zł. ☎(087)566-48-28.

003297C

OPEL omega kombi B (1994). ☎0-504-930-328.

001206A

PEUGEOT 205 (1991) 1,9D, 6.500 zł. ☎(085)718-62-62, ☎0502-047-942.

031508A

PEUGEOT 306 1995 r., tel. (085)675-57-21.

007658B

POLONEZ (1994) +gaz, 2.800 zł. ☎(085)716-06-08.

031520A

PRZYCZEPA cysterna do mleka 10.000l. ☎0604-076-957.

031522A

REWELACJA! Peugeot 407 2,0HDi, rok produkcji 2004. Tel. (085)675-57-21.

007658E

SEICENTO (2001), 14.100 zł. ☎(087)566-48-28.

003297E

SKODA felicia (1997), 11.500 zł. ☎(087)566-48-28.

003297A

SKODA OCTAVIA (1998), krajowa, mały przebieg; stan idealny. ☎0501-407-711.

SKODA octavia 1.9TDI (1999), I właściciel. ☎0-606-313-403.

SKUP katalizatorów. ☎0-692-820-824.

VOLKSWAGEN BORA 1,6, kupiony w Polsce, serwisowany (1999): ☎(086)218-90-60, 0508-087-545.

VOLKSWAGEN golf 1,8 +gaz, 4-drzwiowy, przebieg 165.000 (1995): ☎0508-087-545, (086)218-90-60.

VW passat 2,0L (1994): ☎(086)219-95-05.

VW sharan 1,9TDI (1997) klima, vebasto, pilot, siedmioosobowy, miesiąc w kraju, zarejestrowany, 120T KM, 37.000,-. ☎0501-731-633.

VW transporter T4 (1996) 1.9TD, dubel kabina, sprowadzony, 21.000 zł. ☎0-605-129-742.

ZIMOWE podgrzewacze silników. Auto-Akces, Grajewo. ☎0-602-239-380.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎(085)740-35-35.

Ogłoszenia drobne także na str. 7-9.



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,25 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.
Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc", napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię i – co najważniejsze – kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc". Można też wrzucić list do żółtej skrzynki „GW" przy ul. Suraskiej 1.
Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.
Sara

Andrzej, lat 35. Jestem bardzo samotnym kawalerem. Mieszkam i pracuję na wsi. Mam wykształcenie zawodowe. Poznam dziewczynę ze środowiska wiejskiego, najchętniej z okolic Brańska lub Łap, bez nałogów, katoliczkę, która szuka bratniej duszy. Napisz, a może uda nam się spędzić razem sylwestra. (88149)

Jarosław, lat 25. Nie jestem ideałem. Jak każdy mam trochę zalet, trochę wad. Chciałbym poznać dziewczynę w wieku 18-25 lat, która poważnie traktuje tradycyjne wartości. Jeśli czujesz, że czegoś ci brakuje, odważ się napisać do mnie. Może znajomość przerodzi się w prawdziwą przyjaźń lub coś więcej? Aha, mam ciemne włosy i niebieskie oczy. Czekam na listy. (88150)

Strzelec, lat 51. Mieszkam i pracuję w Suwałkach. Mam średnie wykształcenie. Jestem energiczny, zadbany, niezależny finansowo. Nie palę i nie piję. Jestem rozwiedziony od kilku lat. Często dokucza mi samotność, szczególnie w długie jesienne i zimowe wieczory. Poznam panią w wieku do 46 lat, stanu wolnego, która ma uporządkowane życie. Szukam pani spokojnej, uczciwej, która też ma dość samotności. Zdjęcie mile widziane, telefon przyspieszy kontakt. (88151)

Spokojny, lat 42. Mam 180 cm wzrostu. Od dłuższego czasu dokucza mi samotność. Liczę, że odezwiesz się i los pozwoli nam się spotkać. Jestem niepijącym kawalerem, katolikiem pogodnego usposobienia. Szukam dziewczyny, która chciałaby związać się ze mną. Jeśli jesteś panną, panną z dzieckiem lub wdową odezwij się. Czekam na poważne oferty. (88152)

Julia, 53 lata. Jestem szczupła, zadbana, średniego wzrostu. Mam średnie wykształcenie, jestem czuła, trzeźwo patrzę na świat. Poznam pana kulturalnego, bez nałogów, czułego. Jeżeli jesteś mężczyzną, którego życie nie pozbawiło poczucia humoru, jesteś lojalny, odpowiedzialny, potrafisz nie tylko brać, ale i dawać, cenisz zaufanie drugiej połowy – napisz. Czekam. (88153)

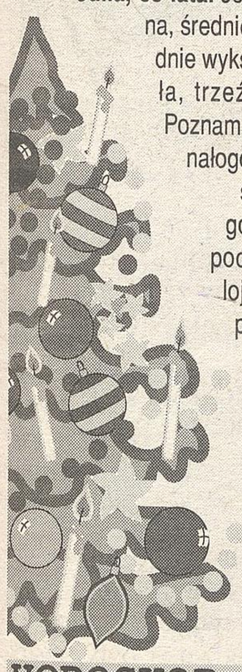

Zofia, lat 42. Mam 160 cm wzrostu. Jestem wrażliwa, kobieca, domatorka. Pragnę kochać i otoczyć opieką prawdziwego mężczyznę. Wrażliwego, silnego i bezpruderyjnego. Chcę znaleźć kogoś, z kim mogłabym złączyć swój los. Czekam na pana z wieku 45-53 lat z Augustowa i okolic. (88154)

Samotna, lat 32. Jestem miłą panną, brunetką, średniego wzrostu, katoliczką bez nałogów, która szuka swojej drugiej połówki na dobre i na złe. Mieszkam i pracuję w Suwałkach. Jeśli jesteś kulturalnym, odpowiedzialnym kawalerem w wieku 32-36 lat, ceniącym szczerość i wierność – napisz. Nie szukam przygód. Odpowiem na każdy poważny list. Zdjęcie i numer telefonu mile widziane. (88155)

Władek, lat 44. Jestem kawalerem na rencie inwalidzkiej. Mierzę 176 cm wzrostu, oczy niebieskie, nie piję alkoholu. Mieszkam w bloku i poszukuję bratniej duszy. Mile widziane dziecko. Mam zawodowe wykształcenie, jestem wyznania prawosławnego. Jeżeli jest ktoś, kto szuka bratniej duszy – niech napisze. Na pewno będzie odpowiedź. (88156)

Tomek, lat 60. Od niedawna mieszkam w Białymstoku. Mam małe mieszkanko, natomiast nie mam z kim wypić herbatki i zamienić paru słów. Jestem spokojnym, uczciwym domatorem średniego wzrostu. Poznam samotną, najchętniej niewysoką panią w wieku zbliżonym do mojego. (88157)

Samotna, lat 27. Jestem samotną spokojną panną o dobrym i wrażliwym sercu, bez nałogów. Lubię spacery, muzykę i przyrodę. Nie znoszę kłamstwa i dwulicowości. Poznam odpowiedzialnego, kulturalnego, spokojnego kawalera od 27 do 33 lat, bez nałogów, który myśli poważnie o życiu we dwoje, z okolic Dąbrowy Białostockiej, Suchowoli, Augustowa, Suwałk. Na listy ze zdjęciem odpowiem w pierwszej kolejności. (88158)

Ambitna, lat 26. Jestem pracowita, zaradna, średniego wzrostu, katoliczka. Lubię ruch, aktywne życie, a także ład i porządek. Cenię przede wszystkim odpowiedzialność, szczerość, uczciwość, wzajemne zrozumienie, a nade wszystko kulturę człowieka i jego charakter. Interesuje mnie sport, muzyka, podróże i taniec. Nie mam żadnych nałogów i nie toleruję ich u innych. Poznam chłopaka w wieku 27-34 lat, który życie rodzinne traktuje poważnie, nie szuka przygód, wrażeń, ani chwilowej rozrywki. Panowie rozwiedzeni lub z zakładów karnych wykluczeni. (88159)

Brunetka, lat 27. Jestem szczupła, znajomi mówią, że nie wyglądam na swoje lata. Mam małą wadę słuchu i wzroku. Mam wykształcenie zawodowe, mieszkam na wsi z rodzicami. Lubię pracować w polu, taniec i spacery. Jestem szczera i odpowiedzialna. Szukam pana w wieku do 30 lat, który jest w sytuacji podobnej do mojej, najlepiej z okolic Suwałk. Cenię szczerość i odpowiedzialność. (88160)

Przyrodnik, lat 51. Jestem uczciwy, bez jakichkolwiek nałogów, lubię przyrodę, Chciałbym poznać miłą panią w celu wypicia dobrej kawy, dyskusji itp. Anons mój nie dotyczy spraw matrymonialnych, tylko przyjacielsko-towarzyskich. Wiek pani oraz jej stan cywilny nie odgrywa roli. Najlepiej, żeby pani pochodziła z Suwałk lub okolicy. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (88161)

Miła, lat 56. Nic nie ma w życiu bardziej smutnego niż samotność. A nic piękniejszego niż życie w miłości i szacunku. Może odezwie się pan inteligentny, bez przykrych nałogów, który preferuje to samo, co ja. Jestem blondynką o niebieskich oczach, zadbana, niebrzydka, młodo wyglądająca, pełna energii życiowej, nie umiejąca żyć w pojedynkę i bez uczuć. Może odezwiesz się, bo warto! (88162)

KOCHANI!

W okresie przedświątecznym nadesłaliście mnóstwo anonsów i listów. Listy staram się przesyłać do adresatów na bieżąco, natomiast na publikację anonsu trzeba poczekać w kolejce. Dlatego niektórzy z Was mogą czuć się zawiedzeni, że nie zdążyliśmy wydrukować ich anonsów. Zapewniam, że trafiają one na łamy „Gazety" w takiej kolejności, w jakiej przychodzą do redakcji. Przypominam po raz kolejny: nie proście o adresy osób, których anonse zostały zamieszczone. Jeśli chcecie się z nimi skontaktować – napiszcie list i przyślijcie go do redakcji z porządkowym numerem oferty, która Was zainteresowała, a ja przekażę go autorowi anonsu. Jeśli autor zechce, sam się z Wami skontaktuje i przekaże Wam adres. Taka jest zasada.
„Trudno żyć samotnie. Dlatego droga Saro piszę do Ciebie po raz kolejny z prośbą o zamieszczenie mojego anonsu. Może tym razem uda mi się znaleźć tego jedynego mężczyznę, o którym marzę. Obiecuję, że to już ostatni raz, że jeśli i tym razem nic z tego nie wyjdzie, to dam sobie spokój. Może tak musi być, może muszę być samotna, bo tak chce los? Nie mam już sił szukać tej drugiej połówki. To bardzo wyczerpujące" – napisała do mnie mieszkanka jednej z podsuwalskich miejscowości. Osobiście nie mam nic przeciwko temu, żeby te same osoby kilkakrotnie zamieszczały anonse, o ile nie robią tego dla zabawy. Ale wiem też, że na jeden anons przychodzi kilkadziesiąt odpowiedzi, a drugi mija zupełnie bez echa. Trudno jest określić, od czego to zależy. Może więc warto próbować?
Sara

wędkarstwo

najzdrowszy z nałogów

Więcej adrenaliny

Rozmowa z **Eugeniuszem Gosiewskim**, *dyrektorem biura Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białymstoku.*

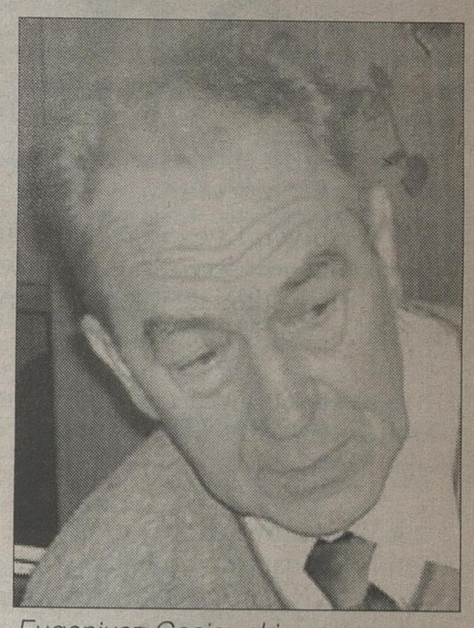

Eugeniusz Gosiewski

– Zapewne każdy z wędkarzy próbuje podsumować mijające 365 dni roku 2004. Jakie one były w odczuciu ichtiologa, jako osoby „trzymającej władzę" nad rybami, wędkami i wędkarstwem?

– Zabawne sformułowanie z tą władzą. Ale... niemożliwe jest ustosunkować się analitycznie do każdego dnia, dlatego moja ocena mijającego roku wynika z realistycznego widzenia całokształtu poczynań związanych z działalnością rybacko-wędkarską na akwenach dotychczas administrowanych przez okręg białostocki.

– Zatem...

– Był to rok nietypowy dla wędkarzy i ryb, chłodne deszczowe lato. To, że lato było zimne odbijało się niekorzystnie na żerowaniu ryb, co najbardziej odczuli zwolennicy wędki. Lipcowe opady spowodowały na rzekach wylewy i ryba migrowała na rozlewiska, a tam brak tlenu i przyducha. Jeśli chodzi o status struktur PZW Białystok to mieliśmy sporo osiągnięć. Niemal całkowicie zakończono prace przy „Łowisku specjalnym w Bachurach". Została zakończona modernizacja własnego ośrodka wylęgu i hodowli ryb w Supraślu. Jest to nasza własna baza, w której uruchomiliśmy i stworzyliśmy pełne zawodowe warunki rozrodu ryb, głównie rzecznych. Produkujemy w Supraślu na własne potrzeby narybek klenia, jazia, bolenia, szczupaka, miętusa. Właśnie w odchodzącym roku opanowaliśmy w pełni proces hodowli i zarybiania, co bardzo korzystnie przełoży się na stan pogłowia ryb w latach następnych.

– A zmiany gospodarowania na wodach w 2004 roku?

– Nowa sytuacja nie zaczęła się rewolucyjnie. Nastąpiło stopniowe porządkowanie w przepisach, od prawa wodnego przez przepisy wykonawcze regulujące zasady gospodarowania na wodach państwowych otwartych. Przeszliśmy przez mnogość procedur administracyjnych, by stanąć do przetargu dzierżawnego. Była to absolutna nowość dla Polskiego Związku Wędkarskiego.

– Jak odczują te zamiany wędkarze, członkowie związku?

– No cóż, dzierżawa wymusza przestrzeganie planów rybackich fachowo zwanych operatami. To co teraz powiem nie podoba się wielu członkom – koniec z chciejstwem i żądaniami na zebraniach. Nowe reguły porządkują tematykę wielkości pogłowia i pozyskiwania ryb, gdyż te parametry zostają ujęte w ramy naukowe. A nie uczestnicy zebrania będą decydować czy ryby mają brać, czy nie, czy ma być zarybione linem, szczupakiem czy karpiem. Sądzę, że członkowie naszego związku zrozumieją zmiany wynikające z zasad dzierżawy obowiązującej od stycznia 2005 roku.

– Czy, w związku z dzierżawą od stycznia 2005 roku, ulega zmianie ilość wód bieżących udostępnionych do wędkowania?

– Zasadniczo nie, są drobne korekty. Otóż odcinek Narwi zostaje wydłużony do delty z Biebrzą.

– W Boże Narodzenie wszyscy mają nadzieję na lepsze...

– Właśnie. Za kilkanaście godzin przełamiemy się opłatkiem, zostaną wyartykułowane życzenia, wymazane wzajemne urazy... Ponieważ nakłady na zarybianie wzrosną, jako osoba „trzymająca władzę nad łowiskami" życzę, by w nadchodzącym roku wzrastały ilości adrenaliny przy spotkaniu z taaaakimi rybami na łowiskach PZW.

a.remiesz@wspolczesna.pl

HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX



Poczucie bezpieczeństwa będzie pomocne w pewnych rozmowach. Sprawy rodzinne nie będę kolidować z pracą. Już w tym tygodniu powinna nadejść oczekiwana wiadomość. Nie ignoruj problemów, ale staraj się zachować swój prawdziwy optymizm.

WAGA 24 IX – 23 X



Nie rezygnuj z rzeczy, na których naprawdę Ci zależy. Wzruszenie spowodowane wyjazdem bliskiej osoby. Okoliczności zmuszą Cię do przemyślenia jakiejś propozycji. Unikaj niepotrzebnej krytyki. Jakaś sprawa znajdzie wreszcie swój szczęśliwy finał.

SKORPION 24 X – 22 XI



Dzięki szybkiej reakcji możesz bardzo pozytywnie wpłynąć na swoją przyszłość. Wiele zyskasz dzięki żmudnej, a czasami niewdzięcznej pracy. Znajdziesz potrzebne informacje. Unikaj nowych pomysłów, póki nie uporasz się ze starymi. Niecierpliwość bywa złym doradcą.

STRZELEC 23 XI – 22 XII



Nie bierz sobie do serca wszystkiego, co usłyszysz ze strony Wodnika. Masz w końcu swoje zdanie i wiesz o co Ci chodzi. Znajdziesz odpowiedź na nurtujące Cię od jakiegoś czasu pytanie. Szykują się naprawdę pracowite dni, a to wcale nie będzie powodem do zmartwienia.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Niezłe dni na uporanie się z zaległościami w papierach. Istotne rozmowy. Unikaj dwuznaczności, to może być źle widziane. Dyplomacja nie jest Twoją mocną stroną, ale będziesz musiał sobie poradzić. Możesz liczyć na pomoc i życzliwą radę bliskiej rodziny.

WODNIK 21 I – 19 II



Rozwój wypadków może być bardzo związany z Twoim przygotowaniem. Koniec z uczuciowymi komplikacjami, wreszcie coś zrozumiesz. Swoim zdrowiem za bardzo się nie przejmuj, bylebyś ubierał się stosownie do wskazań termometru. Romantyczne spotkanie.

RYBY 20 II – 20 III



Czasami od pomysłu do realizacji jest naprawdę daleka droga. Staraj się zachować cierpliwość i spokój. Niewykluczona niezapowiedziana wizyta, a co za tym idzie nie do końca chciana wzmożona aktywność. Prawdziwa niespodzianka ze strony bliskiej osoby.

BARAN 21 III – 20 IV



Będziesz mieć ogromną ochotę na zorganizowanie krótkiego wyjazdu. Naprawdę nic nie stoi na przeszkodzie. Absolutnie nie możesz zapomnieć o obietnicy złożonej pewnemu Skorpionowi! Pod koniec tygodnia spotkanie ze znajomymi wyśmienicie wpłynie na humor.

BYK 21 IV – 21 V



Uważaj, bo za pozorami sympatii może kryć się osoba nie do końca Ci przychylna. Jeżeli zajmujesz się jakąś pracą artystyczną, są przed Tobą niezłe perspektywy. Współpraca i kompromis to twoi sprzymierzeńcy. Poświęcisz bliskim tyle uwagi, ile tylko będziesz mógł.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

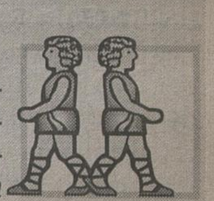

Dużo pracy. Staraj się odpoczywać. Niewykluczone, że wybierzesz się gdzieś z przyjaciółmi. Propozycje Wodnika mogą być zachęcające, zwłaszcza że nie masz planów na nadchodzący weekend. Unikaj kłótni, która już na wstępie nie ma szans na kompromis.

RAK 23 VI – 22 VII



Trochę spokojniej. Nie zapracujesz się za bardzo, a wszystko zrobisz tak jak powinno być. Wygląda na to, że nareszcie będziesz mógł się wyspać. Sfera uczuciowa również da podstawy do optymizmu. Korzystny czas na odnowienie nieco przyblakłej przyjaźni.

LEW 23 VII – 23 VIII



Pewne sprawy mogą wymknąć się z rąk. Może warto wreszcie poprosić o pomoc? Możesz nie mieć ochoty na zbyt długie rozmowy z pewnym Rakiem. Masz prawo powiedzieć to głośno. Byle taktownie. Spotkanie w kameralnym gronie pomoże w pewnych ustaleniach.

luc

Życzenia od Czytelników

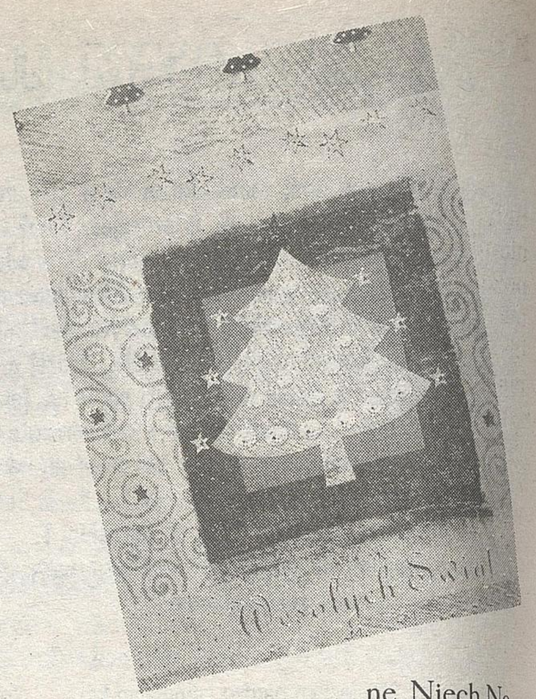

■ Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy Lech Rutkowski w imieniu zarządu i Rady Nadzorczej KS Jagiellonia.

■ Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzy Józef Modzelewski, Narodowy Bank Polski.

■ W niepowtarzalny czas Bożego Narodzenia składam życzenia spokoju i radości. Niech każdy dzień Nowego Roku przyniesie wiele sukcesów w życiu osobistym oraz zawodowym. Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i życzeniami wszelkiej pomyślności – Wicewojewoda Podlaski Jerzy Półjanowicz.

■ Życzę, by święta Bożego Narodzenia były czasem radości i spokoju, a Nowy Rok przyniósł spełnienie marzeń, sukcesy w pracy zawodowej oraz szczęście w życiu osobistym – dyrektor Izby Celnej w Białymstoku Mirosław Sienkiewicz.

■ Pełnych spokoju, ciepła i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i szczęścia w Nowym Roku życzy dyrekcja i zespół Teatru Lalki i Aktora w Łomży.



■ Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności, osiągnięcia sukcesów, cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów w nadchodzącym Nowym Roku życzą: Wojciech Potocki – redaktor naczelny NTO i Marian Szczurek – prezes Zarządu Pro media, Opole.

■ Wesołych i spokojnych Świąt Narodzenia Pańskiego. Niech w tym szczególnym czasie Wasze serca wypełni radość i szczęście – życzy Eugeniusz Stefaniak, dyrektor WPO-DR Szepietowo.

■ Najserdeczniejsze życzenia licznych sukcesów zawodowych, satysfakcji z pracy społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku 2005 składa Rada Federacji SNT NOT w Białymstoku, Halina Grzelakowska, dyrektor Biura Rady FSNT NOT oraz Czesław Podkowicz, Prezes Zarządu Rady Federacji SNT NOT.

■ Przyjemnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo szczęścia, zdrowia i sukcesów w Nowym Roku życzy Henryk Owsiejew, Suwałki.

■ Niech święta Bożego Narodzenia i Wigilijny Wieczór upłyną Wam w szczęściu i radości przy staropolskich kolędach i zapachu świerkowej gałązki – Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lipsku nad Biebrzą.

■ Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku pięknych świątecznych dni, spokoju, wytchnienia, radości oraz wszelkiej pomyślności i wiary, że spełnią się wszystkie Państwa nadzieje – życzą Eugeniusz Berezowiec, Burmistrz Miasta Bielsk Podlaski oraz Piotr Kondratiuk, Przewodniczący Rady Miasta Bielsk Podlaski.

■ Wszystkim Klientom, Współpracownikom i Przyjaciołom życzymy pełnych miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech Nowy Rok 2005 przyniesie Państwu tę odrobinę szczęścia, która sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem – A-Z Color –Andrzej Zecer.

■ Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w rodzinnej atmosferze oraz wielu miłych chwil w nadchodzącym Nowym Roku 2005 składa Henryk Bartlewski oraz personel Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego Bartlowizna.

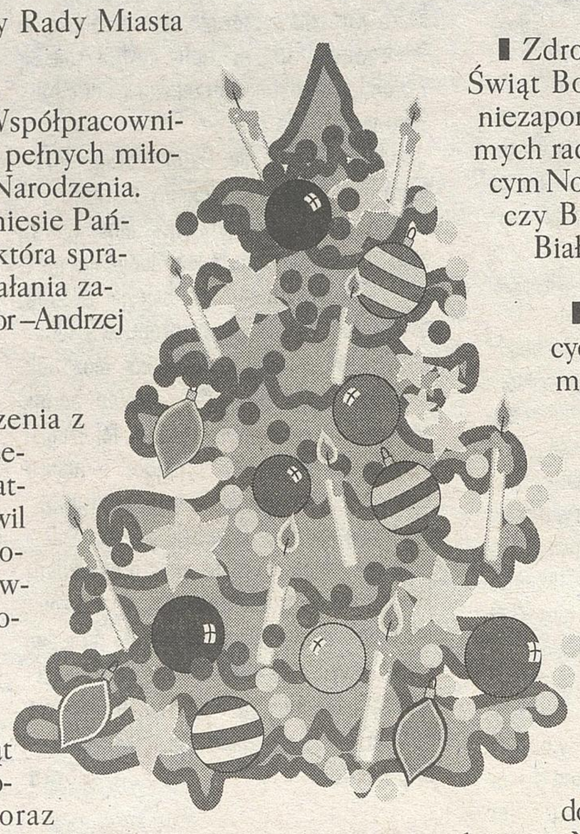

■ Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego 2005 Roku składają dyrekcja i pracownicy Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku.

■ Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia w nadchodzącym Nowym Roku życzy dyrektor i pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sokółce.

■ Życzymy Ci świat zwykłych cudów... zapachu choinki w każdym kącie, nieoczekiwanego telefonu od starego przyjaciela, prezentu, którym obdaruje Cię ten ktoś i uśmiechu, z jakim rozpakuje prezent otrzymany od Ciebie.... Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok będą dla Ciebie wyjątkowe – dyrekcja EF English First w Ostrołęce.



■ Serdecznie życzymy, aby przy świątecznym stole nie zabrakło radości i ciepła rodzinnej atmosfery, a Nowy Rok 2005 niósł ze sobą szczęście i pomyślność – pracownicy firmy AGFA sp. z o.o.

■ Dzięki Wam jesteśmy od ponad 12 lat na polskim rynku ubezpieczeń. To dla Was zmieniamy się wciąż i rozwijamy. Dziękujemy serdecznie za okazane zaufanie. Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku życzy Malwina Kiepiel, Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

■ Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku, wszystkiego najlepszego – życzą dzieci z II d z wychowawcą i rodzicami, Wasilków.

■ Spokojnych, wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2005 w życiu osobistym i zawodowym życzy Wojciech Strzałkowski, prezes Zarządu MTC sp. z o.o. w Białymstoku.



■ Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, niezapomnianej Wigilii i samych radości w nadchodzącym Nowym Roku 2005 życzy Barbara Jackowska, Białystok.

■ Z okazji zbliżających się Świąt pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze. Życzymy Świąt białych, pachnących choinką, skrzypiących śniegiem pod butami, pełnych niespodziewanych prezentów. Świąt dających radość i odpoczynek oraz nadzieję na Nowy Rok, żeby był jeszcze lepszy niż ten, co właśnie mija. Z całego serca życzy zespół Studia Astropsychologii w Białymstoku.

■ Radosnych, zdrowych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia! Wszelkiej pomyślności, sukcesów, zdrowia, miłości, realizacji planów i spełnienia wszystkich, zwłaszcza najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku 2005 – życzy zespół MediaDem z Warszawy.

■ Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku życzy Rossmann.

■ Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku życzy Jacek Czynajtis, Mediatak, Dom Prasy Regionalnej.

■ Życzymy szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku 2005 – Provident Polska.

■ Spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku 2005 w imieniu Zarządu i pracowników ZETO S.A. Białystok życzy Ryszard Łuszczewski, Prezes zarządu.



■ Pragniemy złożyć życzenia spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Zbliżający się rok niech będzie wypełniony sukcesami w życiu osobistym oraz zawodowym – Andrzej Parafiniuk, Prezes Zarządu Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego.

■ Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy – Orkla Media AS.

■ Gdy nadejdą Święta Bożego Narodzenia niech nadzieja i radość zastukają do Waszych drzwi, a Nowy Rok przyniesie pomyślność i szczęście każdego dnia – Adam Kurluta, dyrektor Podlaskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

■ Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Tysiąclecia życzy Andrzej Krzyszkowski, dyrektor RUP w Łomży.

■ Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam najlepsze życzenia: aby zdrowiem były obdarowane i na długo, długo niezapomniane. Niech Nowy 2005 Rok z kolędą przybędzie, szczęśliwszy i lepszy od innych niechaj będzie! I niechaj ten Nowy Rok będzie uczynny dla ratowania życia i zdrowia ludzi innych! Dziękuję dla „Gazety Współczesnej" za wspieranie i knyszyńskiego krwiodawstwa propagowanie – organizator, animator i prezes knyszyńskiego krwiodawstwa Tomasz Krawczuk.

■ Kiedy w Betlejem rodzi się Dziecię, radość przynosi wszystkim na świecie. Niech wraz z Bożą Dzieciną dni szczęśliwe przypłyną, a pokój jak gwiazda niech świeci – życzy Jędrzej Ignacy Łucyk, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku.

■ Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu wielu radosnych chwil w kręgu rodzinnym oraz szczęścia i sukcesów w Nowym Roku życzy Ewa Uobeta-Piekarz, Biuro Prasowe Deichmann.



■ Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku – Mariola Tarasiewicz, Białostocka Sieć Sklepów Market.

■ Najlepsze życzenia pełnych pogody i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności, sukcesów zawodowych i obfitującego w miłe wydarzenia Nowego 2005 Roku Egmont Polska

■ Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym Roku! Łączymy podziękowania i zapraszamy do współpracy Prószyński i S-ka

■ Radosnych Świąt Bożego Narodzenia pomyślnego Nowego Roku, a także wielu miłych chwil spędzonych w rodzinnym gronie. Grażyna Wołujewicz „Wiedza Powszechna"

■ Wydawnictwo nasze życzy, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia były szczególnym czasem radości, pokoju, i pojednania. Niech atmosfera Wigilijnej Nocy pobudzi naszą wdzięczność Bogu za obdarowanie nas Jego Synem, a nowy rok przyniesie same szczęśliwe dni Biały Kruk

(sed)



pit

KSIĄŻKI POD CHOINKĘ



John Banville, „Zaćmienie", Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004, s. 270.

Bohaterem „Zaćmienia" jest wzięty, chociaż już niemłody, aktor Alex, który po wielu latach przemawiania głosem teatralnych bohaterów, traci tę zdolność nagle. To obezwładniający błysk samoświadomości, w którym Alex ogląda pustkę swojej dotychczasowej egzystencji. Postanawia podjąć próbę odszukania swojego prawdziwego Ja, które podczas wieloletniego, zawodowego przymierzania masek gdzieś się zapodziało. Zaszywa się w rodzinnym domu, pewnym zwidów i głosów, wśród których stopniowo odnajduje własny głos – jednak tylko głos przeszłości.



Międzynarodowa krytyka przyjęła tę powieść entuzjastycznie, w pełni doceniając zwłaszcza zmagania irlandzkiego powieściopisarza z formą i treścią. „The Wall Street Journal" zwraca uwagę na wyczulenie Banville`a na postrzeganie zmysłowe, bowiem „potrafi zmieścić wszystkie pięć zmysłów w jednym zdaniu oznajmującym". Z kolei „San Francisco Chronicle" zauważa, że „Zaćmienie" uwrażliwia na to, co nie powinno przejść niezauważone.



George Bidwell, „Rubaszny Król Hal", Wydawnictwo Książnica, Katowice 2004, s. 360.

Nie od dziś przyciąga uwagę nie tylko miłośników XVI wieku potężna postać wielokrotnie żonatego króla Anglii Henryka VIII. Malowniczy ten władca pozwolił państwu angielskiemu urosnąć do roli mocarstwa a Anglikom pozwolił się kochać. Toteż go kochali wyobrażając sobie, że zawsze czuwa, by jego poddanym nie działa się krzywda, za to zawsze wzrastał ich dobrobyt. I rzeczywiście, zdaniem historyków, król ten starał się często dbać o państwo i lud, a zawsze robił takie wrażenie. Zbeletryzowana biografia pióra „polskiego" Anglika, George`a Bidwella, stara się pokazać tego męża sześciu żon i stanu zarówno w sytuacjach oficjalnych, jak i prywatnych. Potrafił być czułym kochankiem i ojcem, potrafił też być – i to zdarzało się częściej – surowym patriarchą. Przez większość życia starał się być sprawiedliwy, przewidujący i zawsze wierny zasadzie: „Król i naród to jedno". Sześć razy zawierał małżeństwa, bezwzględnie usuwając poprzednie żony, doczekał się w końcu godnego potomstwa, a chociaż wyszydzano (zwłaszcza za granicą) kolejne królewskie zaślubiny, wszyscy dostrzegali w nim wybitnego władcę.



Kenzaburo Oe, „Zerwać pąki, zabić dzieci", Wydawnictwo Amber, Warszawa 2004, s. 119.

Debiut japońskiego noblisty już dawno zwrócił uwagę krytyków i recenzentów na całym świecie. Okrzyknięto go książką gniewną i bezkompromisową. Bo i zaiste swoich bohaterów stawia pisarz w sytuacjach ekstremalnych, konfrontując ich z wojną, okrucieństwem, chorobą, śmiercią. Poetycka, alegoryczna i pełna niedomówień powieść jest jednocześnie obrazem naszej trudnej, często przerażająco brutalnej rzeczywistości. Nie bez kozery najczęściej jest zestawiana z „Władcą much" Goldinga i „Dżumą" Camusa.
Podczas II wojny światowej piętnastu chłopców z poprawczaka trafia do górskiej wioski. Jako obcy są poniżani i bici. Muszą stawić czoło bestialskiej wręcz nienawiści wieśniaków. Ale pewnego dnia budzą się sami, w pustej, odciętej od świata wiosce. W obliczu głodu i zarazy muszą zbudować swój własny porządek rzeczy – stworzyć własne prawa, które pozwolą im przeżyć własny koszmar.



Bogusław Wołoszański, „Ten okrutny wiek", Świat Książki, Warszawa 2004, s. 384.

W tej książce czytelnik znajdzie opis sensacyjnych wydarzeń rozgrywających się w gabinetach szefów rządów, kazamatach tajnej policji, sztabach armii i na połach bitew. Dla miłośników programu telewizyjnego autora „Ten okrutny wiek" nie stanowi żadnego zaskoczenia. Chyba jednak warto mieć w jednej książce dwadzieścia cztery oddzielne historie, z których każda mogłaby posłużyć za kanwę sensacyjnej powieści. Wołoszański najwięcej uwagi poświęca sprawom radzieckim i nazistowskim, ale są też rozdziały o do dziś nie rozwiązanych tajemnicach zabójstw braci Kennedy, powstaniu węgierskim w 1956 r., wojnie o Kanał Sueski, przebudzeniu się chińskiej mocarstwowości, amerykańskiej interwencji w Wietnamie, czy też o losach Edwarda VIII, krótkotrwałego króla Wielkiej Brytanii, który niebezpiecznie zafascynował się Hitlerem.
Za sprawą dokładnego prezentowania tła historycznego w każdej z opowieści, można je czytać jako ciągłą gawędę o mrocznych tajemnicach niedawno – chyba słusznie – minionego wieku dwudziestego. **(ajs)**

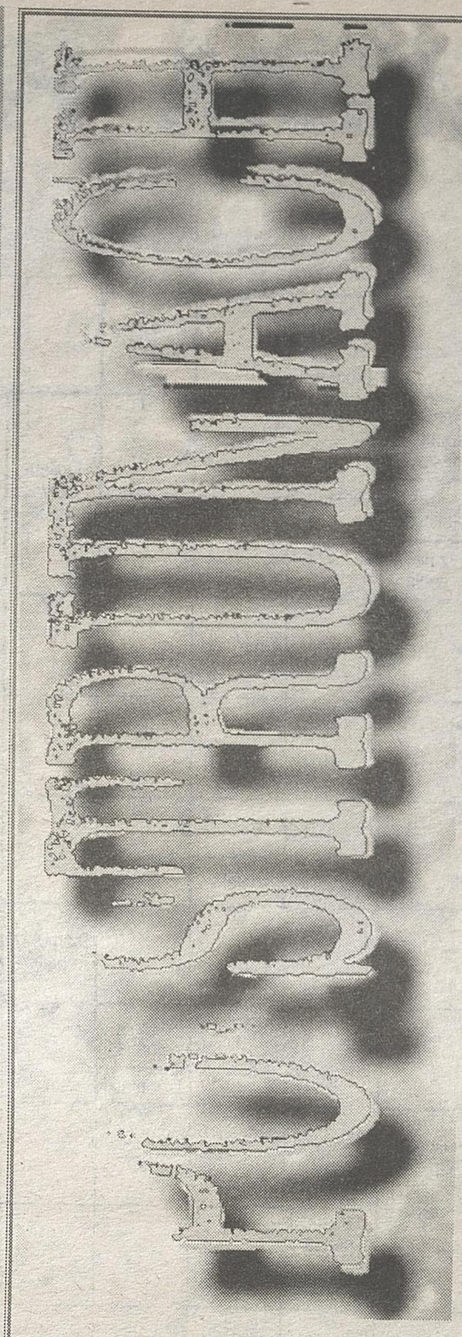

NAPISZ DO NAS:
postrunach
@wspolczesna.pl
ZADZWOŃ DO NAS:
(0xxxx85)
748-74-74

ROZMOWA

Rozmowa z Beyonce Knowles, Kelly Rowland i Michelle Williams z DESTINY`S CHILD

Miłość jest wszędzie

Jakie to uczucie wrócić do studia w pełnym składzie?

Kelly: To było wspaniałe... Trzy pierwsze dni spędziłyśmy na plotkowaniu. Był to czas intensywnego zbierania pomysłów na album „Destiny Fulfilled". To cudowne uczucie, gdy widzisz, jak powstaje od samego początku. Gdy narodził się pomysł na finalną wersję płyty, Beyonce zaczęła się bardzo angażować w pracę nad nią. Zawsze udaje się jej być jeden krok przed wszystkimi, zawsze myśli kreatywnie, dzięki czemu **DESTINY`S CHILD** wyznaczają nowe trendy.

Opowiedzcie o historiach, które zawarłyście na „Destiny Fulfilled".

Beyonce: Opowieść rozpoczyna singiel „Lose My Breath". Mówi on o facecie, którego spotykasz i który mówi ci: „Mogę Cię wypełnić".

K: Podbić Twój świat!

B: Ale wcale tak nie jest. Mówisz mu więc, że potrzebujesz żołnierza („Soldier"). Piosenka opowiada o tych wszystkich cechach, które lubimy u facetów i których od nich oczekujemy. I znajdujemy tego żołnierza. „Cater 2 U" może być więc niespodzianką dla wielu ludzi, ponieważ zawsze byłyśmy silne i niezależne. Ale zdałyśmy sobie sprawę z tego, że gdy już zdobędzie się tę siłę, to potrzeba kogoś, z kim można się nią podzielić. I jeśli to jest właśnie ten facet, to nie powinnyśmy się tego wstydzić. Kolejną piosenką jest bardzo zmysłowy „T-Shirt". W odróżnieniu od poprzednich kawałków, mówi o sytuacji, kiedy nie ma przy tobie mężczyzny. Zastanawiasz się, czy to inna kobieta jest tego powodem („Is She The Reason?"). Ciagle masz wrażenie, że jest z tą „drugą". Nadchodzi więc moment, kiedy masz ochotę uwolnić się od niego całkowicie, bo jest dla ciebie jak zły nałóg. Opowiada o tym Kelly w piosence „Bad Habit". Następny utwór to „Girl", który jest moim ulubionym kawałkiem na płycie. Opowiada on historię widzianą z trzech różnych perspektyw. O przyjaźni, o pewnej dziewczynie i o tym jak widzimy jej płacz, tęsknotę za mężczyzną. W końcu jednak znajduje swoją siłę i niezależność. I o tym właśnie jest „Free". „If" utwierdza ją w dokonaniu słusznego wyboru: „... nie zadzwonię do Ciebie tak, jak kiedyś. Jestem już wolna". „Through With Love", jak wskazuje już sam tytuł, mówi o skończeniu z miłością. W utworze kończącym całą tę historię, miłość jednak wraca. W Bogu i w samym sobie. Dlatego też utwór nosi tytuł „Love". Można odnaleźć miłość w mężczyźnie, ale najpierw trzeba umieć odnaleźć ją w samej sobie.



Czy miałyście okazję widywać się w czasie, gdy poświęcałyście się solowym karierom?

B: Wszystkie byłyśmy na premierach naszych filmów, imprezach z okazji wydania albumu czy podpisywania płyt, kiedy tylko miałyśmy okazję. Było to dość trudne, ponieważ każda z nas była w innym mieście, grała swoją własną trasę, ale zawsze udawało nam się być na naszych koncertach. Pamiętam, jak poszłam na musical „Aida", by zobaczyć w nim Michelle... i dosłownie rozpłakałam się jeszcze przed końcem pierwszej połowy. Kiedy Michelle wychodziła na scenę... ona naprawdę była „Aidą"!

Czy widziałyście filmy, w których grałyście? (Kelly wystąpiła w horrorze „Jason vs. Freddie", Beyonce w komedii „Austin Powers in Goldmember")

B: Nie widziałam filmu z Kelly, bo wydawał się zbyt przerażający. Nie mogę oglądać takich filmów. Pamiętam jednak, jak opowiadała, że bała się, gdy musiała biec przez las po ciemku, a na dodatek padał deszcz. A poza tym, film zajął w rankingach „tylko" pierwsze miejsce...

K: Halo, „Goldmember..." też był „tylko" pierwszy! To świetne uczucie i jestem dumna z nas wszystkich. Każda z nas może pochwalić się teraz wspaniałymi doświadczeniami.

Kelly współpracowała z Nelly`m, Beyonce z Jay-Z. Czy jest jakiś artysta, z którym chciałybyście jeszcze współpracować?

B: Chciałybyśmy nagrać piosenkę z grupą **COLDPLAY** albo ze Stevie Wonderem. Obecnie pracujemy nad pewnym utworem, na który chcemy zaprosić wszystkich, których muzykę kochamy.

Jakie macie plany na przyszłość?

B: Chciałybyśmy nagrać album, który pokochają wszyscy. No i mamy też trasę koncertową „Destiny Fulfilled... And Lovin` It". Zaczynamy od Europy i Japonii, potem wracamy do Ameryki. W planach jest już 75 koncertów, być może będzie ich 90, albo i więcej. Będziemy więc koncertowały przez długi czas, a potem... myślę, że znowu nadejdzie czas Kelly, Michelle i Beyonce.

Na podst. materiałów Sony Music opracował DJ Bęben

RECENZJA

MARIANNE FAITHFULL „Before The Poison"

Sony Music (4 $truny)



To płyta, której nie można sobie pósłuchać ot tak: między kuchnią a łazienką, obiadem a drzemką. Wymaga skupienia, pewnej intymności, czasem kilku podejść – jak do osoby z krwi i kości. Na początku rodzą się wątpliwości: że może ta 58-letnia kobieta nie powinna już śpiewać, bo głos jej się łamie, bo ma taką nieprzyjemną chrypkę, bo z melodyjnością u niej nie najlepiej. A muzyka? Też nie najszczęśliwsza: smutna, melancholijna, nerwowa. A jednak, po kilku przesłuchaniach stwierdzam, że to piękna płyta. Choć dramatyczna i dziwna jak życie Marianne Faithfull. Wielka muza największych sław lat 60-tych i 70-tych, wieloletnia partnerka Micka Jaggera, żyjąca w świetle obiektywów, piosenkarka, nagrywająca solowe albumy, zmienia ten blichtr na slumsy, przytułki, ciemne nory, trudząc się przetrwaniem od jednej działki narkotyku do drugiej. Zniszczona i schorowana wydobywa się jednak na światło dzienne. „Before The Poison" to już jej trzecia płyta „znad powierzchni". Tym razem pomogli jej Nick Cave i PJ Harvey. I oni także odcisnęli swoje piętno na tej dość trudnej, ale niesłychanie wciągającej płycie. Jednym z najpiękniejszych na niej utworów jest ten, do którego – jako jedynego – słów nie napisała Marianne. „Last Song" (autorem jest Damon Albarn z **BLUR**) – przejmująca, prosta, bez niepotrzebnych ozdobników: tylko akustyczna gitara i wchodzące w połowie utworu piano i perkusja. To pieśń na pożegnanie. Niezwykle „faithfullowa" jest za to „Crazy Love" – ballada o szalonej miłości. Ale nie jest to typowa piosenka, ale jakby partia z brechtowskiej opery. Ta koncepcja nie jest obca Marianne Faithfull, bo niegdyś występowała na scenie, śpiewając utwory Bertolda Brechta, do których jej matowy, zachrypnięty głos jest wręcz stworzony. Kolejną ciekawą rzeczą jest „Desperanto": rozszalałe, wściekłe riffy, złożony jakby z kilku tysięcy głosów chór w tle i rytmiczne słowa, nie śpiewane, a mówione przez Marianne. Prawdziwie mocna rzecz. Jak cała Marianne... **kÓra**

RECENZJA

STEEL PROPHET „Beware"

Massacre Rec./Mystic (3 $truny)

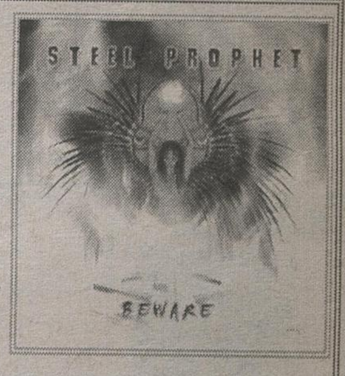

Już z wyglądu okładki płyty „Beware" można wywnioskować, że **STEEL PROPHET** gra klasyczny heavy metal ze wszystkimi atrybutami tego gatunku. Należałoby się więc spodziewać gęstych riffów, kaskad solówek, szybkich temp oraz wysoko zawodzącego śpiewu. Jeżeli ktoś miał takie właśnie skojarzenia, to niewiele się pomylił. To, co zawiera „Beware", to wprawdzie heavy metal,ale nie do końca klasyczny. **STEEL PROPHET** umiejętnie bowiem balansuje na granicy heavy i power metalu oraz thrashu. W utworach słychać zarówno patetyczne melodie („Leatherette"), jak też bardziej agresywne i szybsze partie z gardłowym, niskim śpiewem („Political Greed (Petrol Man)"). Z 10 kompozycji, które znalazły się na płycie, zdecydowanie wyróżnia się „Angels". Zwraca uwagę przede wszystkim złożoną strukturą kompozycyjną i bogatą aranżacją. Rozpoczyna go ciekawy, różniący się od typowego metalowego łojenia rytm, wokół którego stopniowo budowane jest napięcie. Pojawiają się nowe rytmy, a klimat buduje śpiew, przechodzący od „anielskich" zaśpiewów do bardziej dramatycznych wrzasków, a całość kończą grane w duecie solówki – zupełnie jak w **IRON MAIDEN**. Popisowym utworem z elementami akustyczno-balladowymi jest „You Are My Life (Gypsy Mind)". To jedyne z 10 utworów na płycie, które wyłamują się z metalowych schematów. Pozostałe są zwyczajnie nudne, brakuje im przede wszystkim porywających, melodyjnych refrenów i dynamiki. Jedyne, za co należy podnieść ocenętej płyty, to sprawny wokalista o ciekawej barwie głosu. Poza tym zawartość „Beware" nijak nie przystaje do naszych czasów. Płytę tę można by było uznać za wydarzenię gdyby została nagrana w latach 90-tych, w czasach gumowanych spodni, białych adidasów i dżinsowych bluz bez rękawów. Teraz jest to przeciętna metalowa propozycja bez siły przebicia. **Man**

RECENZJA

DONIU „Monologimuzyka"

UMC Records (2+1/2 $truny)



Jeden przebojowy kawałek „Przestrzeń" wystarczył, by na internetowych forach jedni uznawali płytę „Monologimuzyka" za świetną, a inni odmawiali jej prawa znalezienia się na półce z napisem „hip hop". Jeżeli ci ostatni kierowali się w swych ocenach tym, że solowy debiut poznańskiego rapera zawiera większy ładunek komercji niż ciekawych tekstów, a i flow Donia do najlepszych nie należy, to i ja – po wysłuchaniu płyty – przyznaję im rację. „Monologimuzyka" to balangowy pop, kryjący się pod przebraniem złożonym z elementów przynależnych hip hopowi. I nie zmienią tego ani generalnie dobre bity, ani refleksyjny tekst „Przestrzeni" (muzycznie niedaleko temu utworowi do tego, co stworzył **JEDEN OSIEM L**, w dodatku z paskudnie zaśpiewanym refrenem), niemal publicystyczny „Za szeroko", czy zaskakująco poważny „Nasi", w którym oprócz Donia pojawia się reszta ekipy **ASCETOHOLIX**. Ostatnim mocnym punktem jest – głównie jednak dzięki udziałowi jednego z najinteligentniejszych i najlepszych polskich raperów Dużego Pe – utrzymany w dancehall`owej stylistyce kawałek „Energia". Z pozostałych utworów wyłania się obraz Donia imprezującego, lubiącego muzykę i kasę (kolejność dowolna), drogie samochody i przeładowane wszelkimi używkami imprezy. To, że się z tym nie kryje, cnotą jednak nie jest. Ramy tego obrazu tworzą zaś m.in. żenujący damski śpiew w „Niech mnie ktoś obudzi" i „Chłopakach z sąsiedztwa", taka też „gangsterka" w „Uciekaj", anglojęzyczny w dużej części „Skandal" (banialuki w obcym języku miały mniej razić?) czy gejzer bezwstydnej komercji w postaci remiksu „Rendez-Vous" **KOMBI**. Tekstową „perełką" jest „Halo kochanie" z refrenem, którego nie powstydziłby się sam Norbi. Tyle, że on zastrzegał, że z hip hopem nie ma nic wspólnego. A Doniu? **DJ Bęben**

KRIS SEMI

ŚWIĄTECZNA PANORAMA

Litery z pól oznaczonych numerami w prawym dolnym rogu należy ustawić w kolejności i wpisać w odpowiednie kratki na kuponie krzyżówkowym, powstanie wówczas hasło-rozwiązanie krzyżówki. Aby wziąć udział w losowaniu nagród (patrz nagrody pod krzyżówkową choinką) należy wpisać rozwiązanie na kartę pocztową, nakleić kupon „Świąteczna panorama" i przesłać na adres:
„Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok w terminie do dnia 30 grudnia 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego).

NAGRODA:



NAGRODA:



osęka; Akira, reżyser "Rudobrodego"; likwidacja dawniej; palindromowa fryzura; kraj jankesów; z niej cegła; jubileuszowa liczba; autor "Blaszanego bębenka"; kapitał na koncie; kolega Pavarottiego; stracił głowę dla Jagny; długowieczne drzewo iglaste; koloryt; defekt; płyn, picie; tango Grechuty; gra w gonionego; "samotny" palik; oklaski; 25,4 mm; partner Barbie; brat matki; ajer, bylina; Ce dla chemika; grecki bóg wojny; strzęp pakuł; likier jajeczny; łagodzi kaszel; wytyczona trasa wyścigów; tatarska osada; kamizelka w kajaku; remis szachowy; loteryjny kupon; jeszcze nie książ; kiszka; smar maszynowy; specjalista od gwiazd; wymarły dront; miara pereł; pułapka na muchy; portiera; prawy dopływ Sanu; duża odległość; gra z fulami; obok Gdańska; porwanie waćpanny; twaróg; Dahomej obecnie; karciana gra z jokerami; animozja dawniej; wdzięk; hiszpańskie auto; np. walet; chłopski premier II RP; podobny do czarczafu; zamiast szelek; część kielicha; bańka na płyny; po nim na jacht; Ludwik Jerzy, poeta; mityczny półkozioł; namiastka kołdry; niedopałek; kminkówka; biały sport; rodak Homera; zwodzony nad fosą; gatunek małpy; ojciec Ikara; niedobór, manko; kłótnia; spirytus skażony; C w cytrynie; niemiecki hrabia; toksyna; bazar; wart go dobry żart; ocena; sąsiad Arizony; tuczenie bydła; haracz; Boruta; państwo z Limą; lasek w mieście; nazywana oślą figą; metalowy odrzut; sprawozdanie na piśmie; pyszałek; wał kolejowy; siała mak; August z "Lalki"; na nim głowa; gatunek muzyki; łobuz; szyfr; dramat Mickiewicza; parów, wądół; popijawa; Panna w zodiaku; krzew parkowy; plisa, zakładka; szwindel; bies dawniej; słynny wodospad; pląs; dostawczy model fiata; strój dyrygenta; knut, kańczug; chilijski cypel; szkolenie; lecznica; błąd koszykarza; ojciec Wandy; kończyna dolna; wiosenny obrzęd; część spłaty; zbytnia hardość; koza z Tybetu; oprawca; część fajki; żył wśród małp; tata prosiąt; gloria, aureola; zabytek Krakowa; łaska dawniej; pierwszy arcykapłan żydowski; przypadek; stępka; twardy ser; knieja, puszcza; autor utworu dramatycznego; podziemny sopel; cztery kwartały; kraina w Azji; usterka maszyny; czarny koń; osiedlowy budynek; owad z żądłem; część taśmy filmowej; ulubiona potrawa, smakołyk

11 1 14 16 15 7 18 12 4 2 8 17 9 13 5 3 6 10

Uwaga! Rozwiązanie możesz wysłać SMS-em!

Czytelnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, mogą przesłać hasło także SMS-em. Wystarczy tylko wysłać SMS na numer 7140 o treści: relaks (tu wpisać rozwiązanie). Nie należy używać polskich znaków, a jeśli hasło składa się z kilku wyrazów, należy napisać je łącznie.

Przykład: Jeśli hasło krzyżówki brzmi: Wygrywaj z gazetą, treść poprawnego SMS-a powinna brzmieć: relaks wygrywajzgazeta.

Termin przesyłania rozwiązań SMS-em upływa 30 grudnia 2004 r., godz. 21.00. Koszt wysłania jednego SMS-a to 1 zł +VAT (1,22 zł z VAT-em).

KUPON Świąteczna panorama 2004 GAZETA Współczesna

Oświadczenie:

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej" w związku z obsługą konkursu.

NAGRODA:



NAGRODA:



NAGRODA:

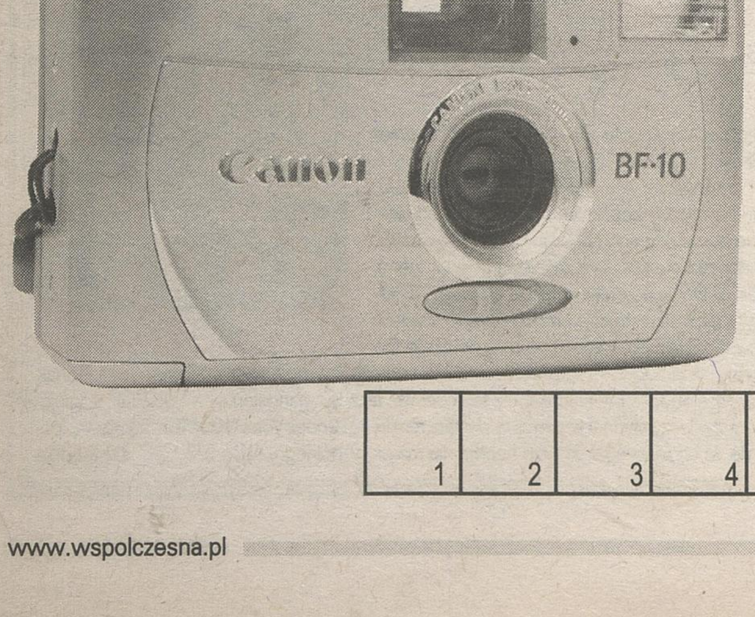

NAGRODA:

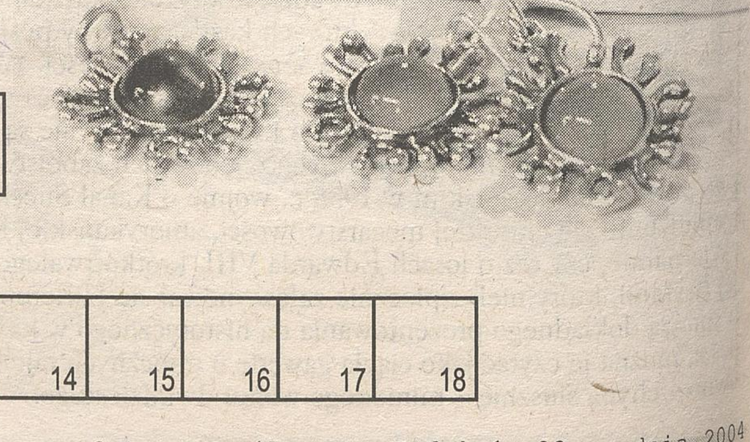

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

ODŚWIĘTNE ŁAMANIE GŁOWY

WYKREŚLANKA

Podane wyrazy odnajdź i wykreśl z diagramu. Pozostałe litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

M	D	C	D	M	Z	I	G	O	J
M	U	O	H	Z	M	N	B	O	A
Ż	L	N	K	A	I	D	E	N	N
J	A	E	D	T	R	A	A	R	O
A	O	Ł	H	U	O	K	D	D	W
W	O	C	C	L	R	R	O	E	S
A	A	Z	I	U	I	Z	E	T	K
J	E	W	I	D	O	W	N	I	A
K	K	Z	C	A	L	I	S	A	Z
A	D	E	N	I	N	A	N	I	E

ADENINA
CHARKOT
DOKTOR
DRUCZEK
DZIADEK
DZIURKA
IMADŁO
JACHTING
JANOWSKA
JAWAJKA
JOGIZM
MUNDUR
OLIWKA
WIDOWNIA
WILHELM
ZASILACZ

CHOINKA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.

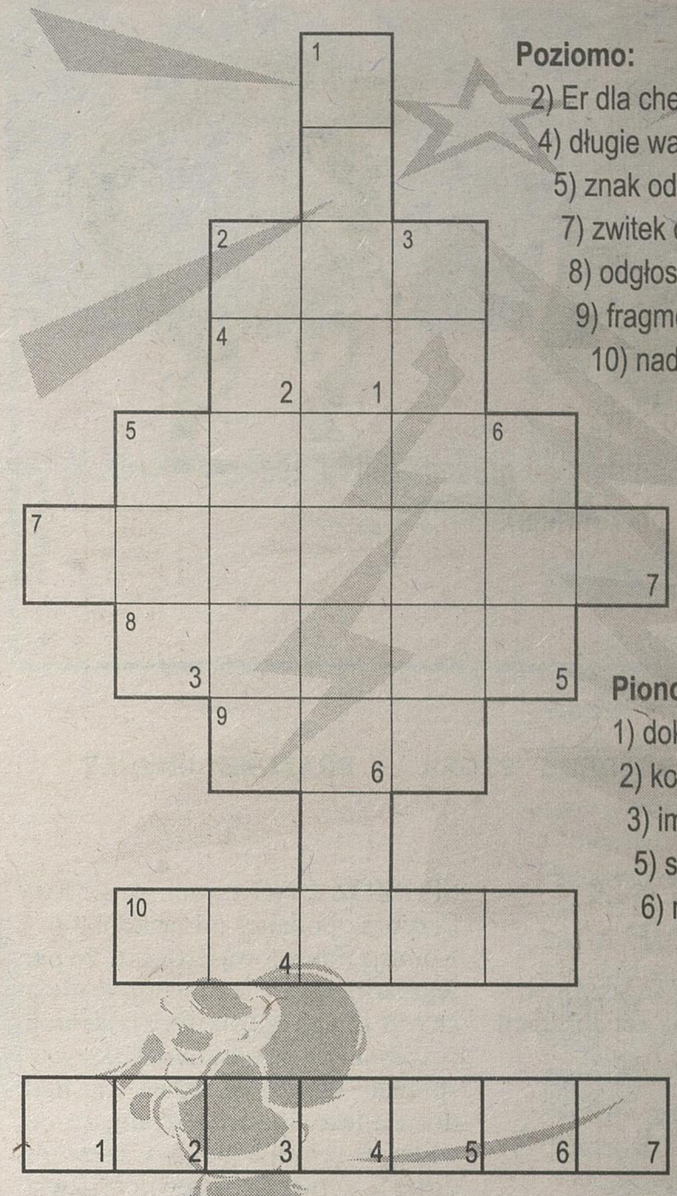

Poziomo:
2) Er dla chemika,
4) długie warzywo,
5) znak odejmowania,
7) zwitek dropsów,
8) odgłos dobijania się do drzwi,
9) fragment chromosomu,
10) nadzienie.

Pionowo:
1) dokładny zegar,
2) końcowa część powieści,
3) imię męskie z 17 V,
5) szlam, nanos,
6) roślina na koszyki.

KUPON
Święta
2004
GAZETA współczesna

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

angielskie liceum / gęba zwierza / ignorant / kiep, głupiec / roślina oleista / drewniane elementy budynku / pan z 12 III / podium / inwalida / przezroczysta tkanina / trójchloroetylen / samobójca / przeciwnik Don Kichota / roślina o pływających liściach / tarcza Zeusa / zarabia piórem / kara przy wiosłach / likwidacja dawniej / bojowy środek trujący / uczeń seminarium duchownego / najemca mieszkania / turecka stolica / biedna kobieta / rzeczy, klamoty

sierocy los / arkan / 3 / wioślarska drużyna / przodek w linii męskiej / 20 / gładzica / węgieł budynku / 2

płyn odkażający / alternatywa / 15 / odmiana śliwy / niejedna w dorobku Rublowa / osad w silniku / w ręku ministra

5 / Greczynka śpiewająca w Polsce / sprawozdanie na piśmie

szkolne 45 minut / szkic / stojące lustro / ptak lub grzyb / zadrapanie / 9 / „port" arki Noego / dawniej zwany papą

składnik omletu / rodzaj weksla / tafla lodu / świński talerz / sąsiad Uzbeka / uzdrowisko / ptak domowy / 22 / gruczoł rozrodczy / podajnik prądu

między alfą a gammą / Jakub, chłopski rebeliant / wół z Tybetu / pokraczny powóz / robocza część noża / stolica Jordanii / dawna broń obuchowo-sieczna / sprzęt zboża z pola / 18

perełki z mgiełki / stan w Indiach / soczewka mikroskopu / astra w garażu

ziemniaczany szkodnik / przed czerwcem / masa ludzi / 16 / pradawny Indianin / 11 / budowniczy wśród gryzoni / łąka, pastwisko / list „życzliwego" / przeżuwacz z afrykańskiej dżungli

obóz wojsk tatarskich / Bill, komik amerykański / 14

pocisk armatni / cerber / rzeka w Jakucku / domena Lucyfera / 6 / ster przestarzale / dworski ukłon / 13

nóżka grzyba / coś ślicznego / krótki miecz / wymarły ptak / Barbie lub Ken / okrąg

niemiecki samochód / 4 / 1 / spłata długu pracą / artretyzm / rogacizna / miasto samowarów / popularny kwiat doniczkowy / odgłos chodzącego zegara / tetryk, zrzęda / kłamca / 8 / jeden z filmowych Bondów

druga żona Mieszka I / edukacja / stara miotła / talon towarowy / śpiewająca Wanda / piewik, pluskwiak / smutek, udręka / upięte włosy

rosyjska ciężarówka / chwast zwany świńską trawą / poniesiony koszt / pies podwórzowy / gatunek nietoperza / konkurent „Agfy" / zdarty z czaszki pokonanego wroga / wędrujący Cyganie / gładka, błyszcząca tkanina

ważna dla historyka / uchwyt, rączka / bulwy kolokazji / polubowna umowa / cel, kres / 17 / płynny tłuszcz / otacza goleń / ogon szaraka / 7

ostra choroba zakaźna / bicie ziarna cepami / styl Ludwika XV / głos węża / krawędź, załamanie

wygodna pielucha / 21 / 19 / żak nowicjusz / ił, muł / z piekła rodem

do powierzania zaufanym / 15 marca u dawnych Rzymian / 12 / Wojtczak, była spikerka / 10 / papuga z Nowej Gwinei

blacha praczki / leżanka / ozdobne przykrycie rumaka / składak na wodzie / zachcianka

Rozwiązania należy przesyłać na adres : „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z naklejonym kuponem „Święta 2004" w terminie do dnia 3 stycznia 2005 r. (decyduje data stempla pocztowego). Wśród wszystkich uczestników świątecznej zabawy rozlosujemy 3 upominki.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22



Rys. M. Gnyś-Wyscocka

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": Masaż przedsylwestrowy, poradnia rehabilitacji – Jak się bawić, to się bawić!

MÓWIĄ POLITYCY

Od trzech miesięcy Polska mówi o oficerze, który przekazał drugą notatkę (w sprawie spotkania Kulczyk – Ałganow). Równie dobrze to źródło może być piękną kobietą – **Antoni Macierewicz, członek komisji śledczej ds. Orlenu.**

Politycy powinni mieć pierwszeństwo w kolejce do prokuratora – **Tomasz Nałęcz, wicemarszałek Sejmu RP.**

W GAZETACH PISZĄ



Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach wystosował oficjalne pismo do „kierowników wszystkich jednostek operacyjnych", czyli mówiąc po ludzku – szpitali: „W związku z informacją członka Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność SP ZZOZ Gryfice piel. dypl. Ewy Przybysz podanej mi na zebraniu z Komisją Zakładową Związku, że pielęgniarki śpią z lekarzami w niejasnych dla mnie okolicznościach, przedstawiam moje stanowisko w tej sprawie: Opierając się na własnym doświadczeniu stwierdzam, że nie widzę w tym nic złego w szczególności w sytuacji niepewności związanej z dostawami gazu do kotłowni, co może skutkować wyziębieniem pomieszczeń w zakładzie. W takiej sytuacji spanie pielęgniarek z lekarzami poprawi efekt cieplny zainteresowanych osób, a zakład uchroni przed koniecznością zakupu ciepłej bielizny nocnej" – **„Polityka".**

NAUKA NAUCZA

Żeby sprawdzić, czy coś jest wulgarne, najlepiej wykonać następujący test. Radzę użyć tego wyrazu wśród osób, z którymi łączą nas dość oficjalne stosunki, i sprawdzić ich reakcję. Jeśli poczują się zażenowani, to jednak użycie tego słowa nie było stosowne ... – **dr Katarzyna Kłosińska, językoznawca z UW.**

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Giertych jest na pewno zabawniejszy od Himilsbacha – **Janusz Głowacki, pisarz.**

Boję się złej literatury. Niedawno czytałem tekst młodego polskiego dramaturga. I odniosłem wrażenie, że autor chce powiedzieć wszystko za reżysera, aktora, scenografa – **Jan Frycz, aktor.**

CHORA SPRAWA

WESOŁYCH ŚWIĄT

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstok

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Jakszto co? Nu toż swienta oczewiscie. Które oni dla mnie w moim życiu, to ja liczyć dano przestał... dużo było, bardzo dużo. Nu i powiem, że jak dzisiej staram ich przypomnieć sobie, to nic złego sobie nie przypominam.

– Nie rozumiem...

– Się rozchodzi dla mnie o zdrowotność, oczewiscie. Boże Narodzenie zawsze na początku zimki, nu i bardzo czensto pogoda lichutka. A ja bardzo czuły na pogode,

bo jak tylko katarowe jest powietrze, to przeważnie wtenczas zachoruje. I tu ciekawostka taka, że nie przypominam sobie, żep we swienta grypke jakoś ja podłapał czy tam cóś. Na sylwenstra bardzo często, na wiegilię nigdy.

– Pewnie trzyma pana przemożna chęć przystolnego biesiadowania.

– Kiedysć było to możliwe, jednakowoż terez absolutnie. Już by ja by nie potrafił siedzieć jak to kiedyś godzinami i spożywać. Nawet nie pod specjalne wypicie, bo ja nigdy nie był alkoholikiem. Pare pił kieliszki co najwyżej... terez oczewiscie wogle już nie pije...

– A piwko?

– One sie nie liczy. Jego zwykły człowiek pije dla smaku, nie dla upicia. Nu a do jedzenia powracając, to ja powiem take sprawe, że ostatnio bardzo mało kansumuje. We wigilie prawie nie dam rady wszyściutkiego tylko popróbować, co Liluchna moja przygotuje na kolacie... nawiasowo mówionc, dla staruchów nie kolacja, ale być szniadanie wigilijne powinno. Nie wiem, czy ja już dla jego take cóś nie mówił, ale powiem i jak słyszał, to niech dla mnie przerwie. Rozumie?

– Rozumiem.

– Nu to niech posłucha: Taki Leszek... mniejsze o nażwisko...urodziny zrobił kiedyś, strach spominać nawet które. Dosć, że gosciów ponaspraszał, a kobieta jego sie szarpneła i różnosci różnych tyle naprzygotowała, że wszysciutke gosci na wierzch gały wywalili. Czegoż tam nie było! Polendwica, szynka, balejron, głowizna... bigos był gorońcy, byli flaczki... sie zastawił a postawił, jak to mówio.

– Bogaty z domu?

– A dzież tam. Taki samy on ameryt jak my wszystke, z lichutko emeryturo. Ale chciał przypomnońć sobie stare dobre czasy... te młodziencze znaczy.

– I przypomniał?

– Nie szczególnie. Potem z żonko dwa tygodni jedli, co po gosciach pozostało, czyli prawie że i wszystko.

– Gości było mało?

– Bardzo dużo. Jednakowoz mało co i który jad, ba na ósmo wieczór nas te głupki zaprosili. Zapomnieli, że w tym naszym wieku na kolacie skórke chleba sie najwyżej przegryza. Żjesz choć trochu wiencej, nu a nie dej Boże jak jest tłuste, wtenczas z twoim brzuchim całkowity kalepitus. I żep tylko bebech sam doskwierał, to by możno było jeszcze jakoś to wytrzymać. Po obżarstwie starszy człowiek spi najwyżej kwadrans... pół godziny to już góra.

– Z wigilią nie musi pan czekać aż do ósmej wieczorem.

– Pewnie, że nie musze. Ale wczesniej jo zakończyć tochu nie pasuje. Trzeba długo potem czekać do pasterki... patrzysz w lucke okna i widzisz, że wszystke swientujo, a ty już po wszystkim... i tak zle i tak nie dobrze. Starość nie radość, jak to sie mówi.

– Ale i nie rozpacz, panie Czesiu. W końcu nie każdy dożywa słusznego wieku.

– Nu co prawda, to i fakt. U mnie on faktycznie słuszny. A ja czuje sie zupełnie jeszcze dobrze... za nastę no razo rok zsumuje, nu a terez wiem tylko tyle, że pożegnań w tym roku sporo... bardzo dużo wet... take życie, nie ma co mó

– No właśnie. Lepiej się szyć, że człowiek żyje, panie C sławie.

– Chiba prawda, że i rzecz scie. A dopokond nogi jeszcze z we, uszy słyszo a a oczy dowidz

– Otóż właśnie. Wszystko t ba mierzyć odpowiednią mia

– Otoż ito. Trzeba się dzisiejs dniem pocieszać, bo jutrom może być za późno... zarez... co nas dz najszło? Zamiast cieszyć sie swi tami to my jak te grzyby stare la dzimy tylko i wyłocznie. A fuj!

– A fuj! panie Czesiuniu, co, idziemy teraz...

– Musi co żartuje. Od tygo całe dni ja poszcze, a on mysli s że ź im terez pójde na te po biezalkoholowne...

– Nie wiedziałem, że pan takim purystą.

– Ja niżadny taki ani drugi, ko trochu jeszcze mam oleju łbie i przyposzczam żep we swi jake take chociaż mieć możliw kansumcyjno. Temu terez ide p do chałupy, ale wczesniej to życz jeszcze złoże i dla jego i dla nasz Czytelników. Swiont wesołych zdrowia, sczenscia i tak samo po snosci...

– Nawzajem, panie Czesiu ciutki.



KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Cichutka Afrodyta

Inżynier Hrabat z Wrocławia ma w swoim mieszkaniu toaletę płatną – 10 złotych za sikanie. Ale nawet za sto złotych nie może z niej korzystać, bo w jego mieszkaniu mieszka Afrodyta K. i ani nie ma zamiaru się z niego wynieść, ani też wpuścić inżyniera do środka.

Inżyniera Hrabata spotkało szczęście – odziedziczył duże mieszkanie we Wrocławiu, w przedwojennej kamienicy – cztery pokoje z kuchnią. Żyć nie umierać, bo to dodatkowy dochód w budżecie rodzinnym. Z racji zawodowych bowiem Hrabat mieszkał razem z rodziną w Niemczech. Mieszkanie postanowił zatem wynajmować, a pełnomocnikiem do spraw wynajmu ustanowił szwagra.

Wszyscy byli szczęśliwi do czasu, kiedy w 2000 roku lokal wynajęła Afrodyta K.

Początkowo nic nie zapowiadało nieszczęścia, bowiem Afrodyta płaciła czynsz regularnie. Dopiero w 2002 roku poprosiła o zwłokę, gdyż pieniądze były jej potrzebne na rozkręcenie działalności gospodarczej.

Działalność gospodarcza została rozkręcona nadzwyczajnie. Hrabat przeczytał o niej w miejscowej gazecie, w rubryce „agencje towarzyskie": „Afrodyta – Sienkiewicza – cichutko". Czyli w jego mieszkaniu prowadzono działalność cichutką. Nie na tyle jednak cichutką, żeby nie stwierdzić, że był tam zwyczajny burdel.

Hrabat zerwał umowę wynajmu mieszkania, ale wtedy okazało się, że pani Afrodyta nie chce się z niego wyprowadzić. Skierował więc sprawę do sądu i jak mu się wydawało, uzyskał po jakimś czasie korzystny dla siebie wyrok. Sąd nakazał bowiem, aby Afrodyta razem z córką, bo okazało się, że ma ona 6-letnią córkę, której inżynier nigdy nie widział, „opróżniły mieszkanie".

Uradowany Hrabat przyjechał z Niemiec, z wyrokiem w garści udał się na posterunek i zażądał od policjantów, aby opróżnili jego mieszkanie z Afrodyty.

Policjanci musieli się do mieszkania włamać, bo Afrodyta wymieniła zamki. – I zobaczyłem – zeznał później inżynier „Polityce", która jego niedolę opisała – ordynarny dom publiczny. Czerwone lampki w oknach, napis na drzwiach do WC: „toaleta płatna 10 zł", w każdym pokoju duże łoża podświetlane na czerwono, na ścianach zdjęcia pornograficzne. Przed wejściem do mieszkania na klatce schodowej, czerwony neon: „Afrodyta".

Była tam jeszcze sama Afrodyta. Ze zrozumieniem podeszła do interwencji policjantów. Pościągała czerwone lampki, spakowała się razem z nimi i się wyprowadziła. Hrabat wynajął zaraz firmę ochroniarską, bo nie wierzył, że to na stałe.

Wynajął też, przed swoim powrotem do Niemiec, ekipę remontową, żeby mu ten burdel doprowadziła do użyteczności. Ale nie było łatwo, bo cały czas przyłazili klienci i domagali się usług Afrodyty. A raz nawet musieli interweniować ochroniarze, bo przyszli ludzie z miasta po haracz.

Niestety, kiedy ponownie zjawili się policjanci, ochroniarze byli już bezsilni. A funkcjonariusze zjawili się w towarzystwie Afrodyty, gdyż wcz śniej przybyła ona na posterunek i pokaz policjantom ten sam wyrok sądowy, który wcz śniej pokazywał im Hrabat. Zwróciła im je nak uwagę na to, że co prawda w wyroku je postanowienie o opróżnieniu przez nią mi szkania, ale jako osobie bezdomnej, bo ok zało się, że Afrodyta nie jest nigdzie zame dowana, przysługuje jej prawo do loka socjalnego, w związku z czym „wstrzymu się wykonanie opróżnienia lokalu do czasu zł żenia przez Gminę Wrocław oferty (Afrodyc K.) zawarcia umowy najmu lokalu socjaln go".

Kłopot jest tylko taki, że Gmina Wrocław nie t ko że nie ma żadnych lokali socjalnych, ale n wet ich nie buduje, ani nawet takich budo nie przewiduje. Wyrokiem zatem sądowym b dzie Afrodyta być może już „wiecznie" zamie szkiwać u inżyniera i jak zechce może urz dzić u niego znowu agencję towarzyską. I pewn tak zrobi, bo nic ją to nie będzie kosztowa Koszty funkcjonowania agencji pokryje bowie inżynier Hrabat, gdyż sąd nie nakazał Afrod cie K. płacenia inżynierowi czynszu, ani ty bardziej płacenia za najem lokalu.

(k

jk

PAV

GAZETA współczesna

CZWARTEK-NIEDZIELA
23-26.12.2004

DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJ

Redaktor
prowadzący:
Mariusz Klimaszewski

KARP WIGILIJNĄ PORĄ

Czytaj strona B

GAZETA sportowa NA WEEKEND



50. PLEBISCYT „GW"

Już ponad pół tysiąca kuponów wpłynęło na 50. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 Najpopularniejszych Sportowców Podlasia 2004 roku. W naszej klasyfikacji niemal od początku prowadzi **Krystyna Zabawska** – olimpijka z Aten, lekkoatletka Podlasia Białystok. Na drugim miejscu plasuje się mistrzyni Polski w judo, zawodniczka Narwi Łapy **Katarzyna Pułkośnik.** Za nią „płynie" na kajakach dwójka olimpijska ze Sparty Augustów: **Adam Wysocki** i **Marek Twardowski**.

NOTOWANIE NR 9 22.11.2004

1. Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) la 3085
2. Katarzyna Pułkośnik (OKF Narew Łapy) judo 2699
3. Adam Wysocki, Marek Twardowski (Sparta Augustów) kajakarstwo 2153
4. Wojciech Kobeszko (Jagiellonia Białystok) piłka nożna 1871
5. Paweł Skowroński (Dojlidy Białystok) kajakarstwo 1688
6. Aleksy Kuziemski (Hetman Białystok) boks 1640
7. Anna Kaczyńska (Kanku Białystok) karate 1585
8. Nadia Kostiuczyk (SKB Litpol Malow Suwałki) badminton 1391
9. Karolina Regucka (Juvenia Białystok) short track 1380
10. Andrzej Liczik (Hetman Białystok) boks 1365

5. PIŁKARSKI PLEBISCYT „GW"

Na czele 5. Piłkarskiego Plebiscytu „Gazety Współczesnej" jest **Paweł Sobolewski.** Pomocnik „Jagi" znowu dostał solidne wsparcie w nadesłanych przed Wigilią kuponach. Wyprzedza swojego klubowego kolegę **Wojciecha Kobeszkę**, któremu sympatii Czytelników nie odbierają nawet opowieści o rychłym odejściu do Amiki Wronki.

PIŁKARZ ROKU

1. Paweł Sobolewski (Jagiellonia) **312 pkt.**
2. Wojciech Kobeszko (Jagiellonia) **268 pkt.**
3. Przemysław Kołłątaj (Mlekpol Warmia) **200 pkt.**

TRENER ROKU

1. Tadeusz Gaszyński (ŁKS Łomża) **85 głosów**

ODKRYCIE ROKU

1. Marcin Dworzańczyk (Jagiellonia) **122 głosów**

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
odpoczynku po treningu w rodzinnym gronie
oraz pasma samych sukcesów
i spełnienia olimpijskich marzeń
Podlaskim Sportowcom

życzy Dział Sportowy „Gazety Współczesnej"

Przemek, Adam, Maciek, Ania, Paweł i Jacek. Czy znani sportowcy wiedzą jak...

Pokonać karpia

Najlepiej najpierw ogłuszyć rybę, żeby nie cierpiała. Zdobywamy przewagę nad przeciwnikiem, ale nie czuje on bólu. Gdy jest oszołomiony, zadajemy decydujący cios. Nokaut w tym wypadku oznacza, niestety, odcięcie łba. Szkoda zwierzęcia, ale ono ma tylko jedną – smutną – drogę na wigilijny stół.

Pomocy i rady w sztuce radzenia sobie z wigilijną rybą, postanowiliśmy poszukać u znanych sportowców z Podlasia. Byliśmy przekonani, że znajdziemy wśród nich tak pogromców karpia, jak karpiożerców. Jak się okazuje, tych pierwszych nawet ze świecą znaleźć niemal nie sposób.

Rodzice od „czarnej roboty"

Któż nie bierze spraw w swoje pazury, jak nie kapitan i lider drużyny drapieżnych „Wilków"? Pierwszy telefon, którego byliśmy wykonawcą, zadzwonił u Przemka Kołłątaja z Warmii Grajewo. Kapitan grajewskiej ekipy jest młodym żonkosiem. Chyba nie zostawia „czarnej roboty" swojej ukochanej... Okazało się, że zostawia, tylko nie jej.

– Właściwie to teraz nic nie robię z karpiem. Święta spędzamy u rodziców i oni go przygotowują – mówi Kołłątaj. – Z ryb najbardziej lubię jeść przyrządzoną po grecku, choć oczywiście kosztuję wszystkich dwunastu potraw, jakie są na stole. Także karpia, najbardziej odpowiada mi w galarecie.

Gdy tak sobie dłużej rozmawiamy, Przemek przypomina jednak czasy, kiedy brał udział w wysyłaniu wigilijnego symbolu na stół.

– Jeszcze dwa lata temu mieszkałem z rodzicami. Mama się bała, więc zrobiliśmy to na spółkę z tatą. Ja trzymałem, a on stukał młotkiem w głowę. Strasznie się karp wyślizgiwał, ale kiedy już został trafiony, było po wszystkim. Tata umiał posługiwać się młotkiem – opowiada kapitan Warmii.

Tym sposobem dodaje nam otuchy. Skoro ma na koncie współudział, to lada moment znajdziemy prawdziwego pogromcę karpi.

Drugi telefon zadzwonił w dłoni Adama Wysockiego. Mistrz świata w kajakarstwie z wodą jest za pan brat, to pewnie z rybami też! I rzeczywiście: tyle że na wigilię Adam tylko je konsumuje. Zabijanie i przyrządzanie karpia zostawia rodzicom swoim lub swojej dziewczyny – Magdy.

– W wigilię mam jednocześnie urodziny i imieniny, więc jestem zwolniony z tego obowiązku – śmieje się zawodnik Sparty Augustów. – Poza tym tego dnia jest trening i atmosferę świąt czujemy dopiero, gdy siadamy do stołu.



A. Ludwiczak

W domu Wysockich nie brakuje smakoszy karpia. Szczególnie ojciec i brat lubują się w delikatnym mięsie tej ryby. Adam też spożywa go pod każdą postacią: smażony na patelni, w galarecie, a także w zalewie octowej.

Niejadek

Miło się gadało, ale nasza lista karpiobójców pozostaje pusta. To jednak dopiero dwie próby. Na przysłowiową trzecią wybieramy pewniaka – policjanta. Gliniarz gania za przestępcami, w takim razie z małym, bezbronnym karpiem musi sobie radzić.

I jak Państwo myślą – co nas spotyka? Zawód na całej linii!

– Ja w ogóle nie zajmuję się takimi rzeczami. Właściwie to tak naprawdę nie lubię karpia, a z wigilijnych potraw smakuje mi tylko kisiel! No może jeszcze barszcz... – nie możemy uwierzyć słowom Macieja Wesołowskiego. Rozgrywający Moderatora Hajnówka siedzi właśnie w komendzie i mówi, że kolacja wigilijna to nie jest uczta dla jego kubków smakowych. Na usprawiedliwienie dodaje: – Same święta bardzo lubię. Za to zawsze byłem wybredny jeśli chodzi o jedzenie.

Jeden zrzuca na rodziców, drugi nie ma czasu, trzeci – niejadek – jak się już wyrwie z policyjnego biura, to wybrzydza, a o przygotowaniu kolacji nawet nie myśli. Na razie 0:3 – siatkarski pogrom. Nasze nadzieje jednak nie znikły, ale dodajemy sobie jedno zastrzeżenie. Szukamy tylko do pierwszego pogromcy, bo jak będziemy chcieli ich znaleźć więcej, to narazimy redakcję na koszmarnie wielki rachunek za telefon.

Nigdy w życiu

Chwila zastanowienia i kolejny pomysł. Panie grają w piłkę, rzucają młotem i skaczą o tyczce. Poradzenie sobie z rybką to dla nich... „rybka". Na celowniku Anna Toch, była siatkarka AZS-u Białystok. Przed meczem ligowym z TPS Rumia uroczyście pożegnana przez działaczy i koleżanki z drużyny, ma teraz czas na sprawy prywatne, Na przykład ukatrupienie niewinnego karpia.

– Oj, nigdy w życiu! Żadnego zabijania, obcinania głowy czy czegokolwiek. Za bardzo bym stworzenia żałowała – mówi Anna, kładąc do snu syna Filipa. I nic to, że młoda pani Toch piecze pyszne ciasto, lepi pierogi z kapustą i grzybami, faszeruje rybę. Karp na jej stole wigilijnym występuje tylko w postaci filetów.

Cztery do zera, trafił temat frajera! Robi się późno, termin deadline'u, kiedy trzeba zamknąć świąteczny numer gazety, niebezpiecznie się zbliża. Czas na rzut na taśmę.

Nucimy sobie ni stąd, ni zowąd: „żółto-czerwone to barwy niezwyciężone". Bingo! Czy piłkarz Jagiellonii z dumą noszący trykot w takich kolorach, dałby się zwyciężyć karpiowi, który nawet nie potrafi „głosu dać"? Trafiamy na osobę odpowiednią, ale... nie do końca. Paweł Sobolewski potrafi sobie z rybą poradzić, ale robi to tylko przy garach. Z zawodu jest kucharzem.



– Lubię coś upichcić, a potem to zjeść. Szczególnie w święta to sama radość. Mój specjał to ryba po grecku. Zrobię też jakąś surówkę i sałatkę wielowarzywną. Karpiem jednak zajmują się mamy: moja, albo mojej żony – przyznaje „Sobolek", najlepszy zawodnik Jagi w rundzie jesiennej.

Myślimy sobie: „No dobrze chłopie, jesteś zwolniony, ale to naszego problemu nie rozwiązuje". W nasz zawód porażki są wliczone, tak jak w kariery sportowców, których opisujemy. Trzeba się z tym pogodzić i dać sobie spokój. Może wymyślimy coś innego: kto ubiera choinkę, jakie kupuje się prezenty – to jednak w gruncie rzeczy nieciekawe, a poza tym nie mamy już czasu. Deadline za godzinę...

Trzonkiem w łeb

OK, jeszcze jeden, ostatni strzał. Jeśli nie teraz, to nigdy. Jest taki człowiek, który budzi nasze nadzieje. Strzelał piękne bramki nie tylko w Jagiellonii. Teraz zajmuje się trenowaniem młodzieży, od dłuższego czasu ma też rodzinę. Słowem, mężczyzna dojrzały. Jacek Bayer, gość, który na boisku nie dał sobie dmuchać w kaszę. Nasza ostatnia, ostatniusieńka szansa (deadline wisi nad głową jak miecz Damoklesa).

– Karp? A tak pomagam konsumować – mówi ze śmiechem, a my w oczach mamy łzy.

– To nic pan nie robi? Żona zabija?

– Aaaa... Nie, oczywiście, że gdy jestem w domu, robię to ja. Jestem przecież zapalonym wędkarzem.

Eureka!!! Za chwilę pan Jacek podaje szczegółową instrukcję jak humanitarnie i szybko poradzić sobie z karpiem.

– Najpierw rybę trzeba ogłuszyć. Nie żadnym młotkiem, tylko najlepiej trzonkiem noża. Trzymamy za ostrze i stukamy w głowę. Karp jest ogłuszony i nie cierpi. Potem po prostu odcinamy mu głowę – mówi najlepszy napastnik w historii Jagiellonii. – Mój udział kończy się na wypatroszeniu karpia. Do spożycia przygotowuje go już ktoś inny.

W notatniku początkującego pogromcy karpi zapisaliśmy wreszcie ważną notatkę. Ile to razy się jeszcze przekonamy, że najlepiej liczyć na starą sprawdzoną gwardię?

Miłosz Karbowski



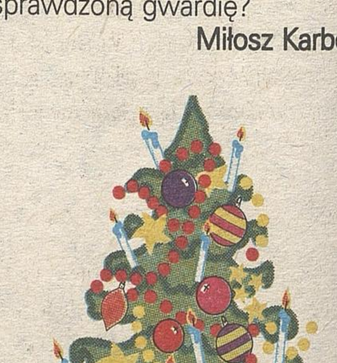

Święta u Zabawskich

Będzie ciekawie i kolorowo

Białostocka olimpijka **Krystyna Zabawska** święta Bożego Narodzenia od zawsze spędza z rodziną. To jeden z nielicznych okresów w roku, kiedy znakomita lekkoatletka Podlasia może spokojnie odpocząć. W tym roku – jak zawsze – na Wigilię wyjedzie do rodziny męża.



A. Ludwiczak

*Wczoraj piłkarze Jagiellonii spotkali się na tradycyjnym opłatku. Życzenia składają sobie **Mariusz Dzienis** i **Tomasz Wołczyk.** W głębi stoi **Marcin Warakomski**.*

– W tym roku jedziemy do Kalisza. Zazwyczaj spędzamy tam Boże Narodzenie, bo jest blisko do Spały, gdzie zaraz po świętach zaczyna się obóz lekkoatletyczny. Nie będę przygotowywać całej wieczerzy wigilijnej – zajmą się tym gospodarze. Zabieram ze sobą trzy ciasta, którymi chcę „zmazać" w oczach bliskich swoje liczne minusy – mówiła ze śmiechem trzykrotna olimpijka.

Specjalnością Krystyny Zabawskiej jest sernik, za którym przepada cała rodzina. W tym roku do Kalisza jadą jeszcze dwa ciasta: „ciekawe i kolorowe" oraz tradycyjna bożonarodzeniowa babka.

– Nigdy nie zabijałam karpia. To specjalność męża. Potem to ja mogę z tą rybą robić wszystko, co tylko rodzina zechce. Ale zabijanie to robota nie dla mnie – zarzeka się pani Krystyna.

Ostatni raz znakomita kulomiotka przygotowywała wigilijną wieczerzę w 2001 roku. Od tamtej pory cała rodzina Boże Narodzenie spędza „na wyjeździe". Mimo to, co roku pani Krystyna przynajmniej jeden dzień spędza przy kuchni pichcąc kilka wigilijnych dań i piekąc ciasta.



– Do Kalisza zawsze wiozę kutię i łazanki z makiem. W tamtej części kraju nie znają tych potraw, na stole są głównie ryby. I mąż i córka bardzo polubiły podlaskie specjały wigilijne i bardzo je sobie chwalą. Nie wyobrażają sobie – ja zresztą też – żeby ich zabrakło na naszym stole – stwierdziła Zabawska.

Sylwester cała rodzina spędzi w ośrodku w Spale, gdzie pani Krystyna i jej mąż będą na obozie lekkoatletycznym.

– Grono bawiących się będzie bardzo szerokie: ja, mój mąż Przemek i córeczka – żartowała lekkoatletka. – Jestem już troszkę za stara za zabawę z juniorkami, a na świętowanie w gronie trenerskim jeszcze za młoda. Powitamy Nowy Rok z szampanem „Picolo" w hotelowym pokoju i wcale nie będziemy z tego powodu narzekać.

Za naszym pośrednictwem cała rodzina Zabawskich składa Czytelnikom „Gazety Współczesnej" oraz wszystkim kibicom sportowym na Podlasiu życzenia spokojnych, pogodnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Nam pozostaje przyłączyć się do tych życzeń.

Przemysław Sarosiek

ŁKS Łomża

Z browarem o II ligę

W środę w siedzibie Browaru Łomża została podpisana umowa o współpracy sponsorskiej w 2005 r. pomiędzy browarem i Łomżyńskim Klubem Sportowym. Na mocy zawartej umowy, łomżyński producent piwa utrzyma w roku 2005 tytuł Głównego Sponsora ŁKS, którym jest nieprzerwanie od 2003 roku.

– Przez cały okres naszej współpracy z browarem przekonaliśmy się, że taki mariaż jest korzystny dla wszystkich. Informacje sponsorskie na stadionie, logo browaru na koszulkach zawodników, karnetach, a nawet kibicowskich szalikach są powszechnie akceptowane i przyjmowane z dużą życzliwością – mówi Józef Kosiorek, Prezes ŁKS. – Browar Łomża to stabilny, ceniony przez nas partner. Dzięki niemu łatwiej jest nam realizować cele sportowe, o czym najlepiej świadczą nasze ostatnie osiągnięcia.

– Sponsorowanie Łomżyńskiego Klubu Sportowego to doskonały przykład silnego zaangażowania naszej firmy w życie lokalnej społeczności – podkreśla Prezes Zarządu Browaru Łomża Andrzej Rutkowski. – Gorąco pragniemy aby kibice ŁKS, wśród których nie brakuje przecież konsumentów naszych wyrobów, również w 2005 roku mieli wiele powodów do zadowolenia.

Piłkarze ŁKS Łomża są upatrywani jako jedni z kandydatów do awansu do II ligi.

(opr. mark)

RELAKS NA SPORTOWO

SZACHY

Międzynarodowy Szachowy Memoriał imienia Ludwika Zamenhofa (27-31.12.2004 r. godz. 10 w ZSI 1 przy ul. Łagodna 10 w Białymstoku).

KOSZYKÓWKA

Turniej Gwiazdkowy Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar Prezesa PKK Żubry Białystok (27-30.12, w każdy dzień od godz. 10 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku. Młodzi adepci koszykówki będą mogli szkolić swoje umiejętności pod okiem instruktorów, trenerów oraz samych koszykarzy Żubrów. W środę i czwartek odbędą się dwa mecze pokazowe Żubrów z zespołem z Grodna).

TENIS STOŁOWY

Gwiazdkowy Turniej (27.12.2004 r. o godz. 10 w sali w Domu Studenta Akademii Medycznej przy ul. Akademickiej 3 w Białymstoku. Kategorie: dziewczęta i chłopcy ze szkół podstawowych, gimnazjum i ze szkół średnich).

(mark)

OPŁATEK W JAGIELLONII



A. Ludwiczak

*Wczoraj piłkarze Jagiellonii spotkali się na tradycyjnym opłatku. Życzenia składają sobie **Mariusz Dzienis** i **Tomasz Wołczyk.** W głębi stoi **Marcin Warakomski**.*

5. PIŁK[illegible]EBISCYT „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

WYGRAJ JEDNĄ Z ATRAKCYJNYCH NAGRÓD!

Wskaż swego kandydata do tytułu Piłkarza Roku 2004!

Kupon Plebiscytowy

PIŁKARZ ROKU 2004

(wpisz nazwisko i imię trzech piłkarzy z listy obok)

1. ..... 3 punkty
2. ..... 2 punkty
3. ..... 1 punkt

TRENER ROKU 2004

(wpisz nazwisko i imię trenera z listy obok)

1. ..... 1 punkt

ODKRYCIE ROKU 2004

wpisz jedno nazwisko i imię kandydata z listy obok)

1. ..... 1 punkt

PIŁKARZ ROKU

1. Rafał BOGUSKI - kod: oskar 01
2. Jacek CHAŃKO - kod: oskar 02
3. Dariusz ŁATKA - kod: oskar 03
4. Sylwester JANOWSKI - kod: oskar 04
5. Wojciech KOBESZKO - kod: oskar 05
6. Przemysław KOŁŁĄTAJ - kod: oskar 06
7. Przemysław KULIG - kod: oskar 07
8. Andrzej OLSZEWSKI - kod: oskar 08
9. Robert SPEICHLER - kod: oskar 09
10. Paweł SOBOLEWSKI - kod: oskar 10
11. Krzysztof ZALEWSKI - kod: oskar 11

TRENER ROKU

1. Jacek BAYER
2. Tadeusz GASZYŃSKI
3. Mariusz KULHAWIK
4. Piotr PAWLUCZUK
5. Zenon SZALECKI
6. Piotr ZAJĄCZKOWSKI

ODKRYCIE ROKU

1. Marcin DWORZAŃCZYK
2. Kamil JACKIEWICZ
3. Paweł GALIŃSKI
4. Marek KANOZA
5. Marcin KUŹMA
6. Kamil ULMAN

GAZETA współczesna

Czytelnie wypełnione kupony należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „GW", 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1 z dopiskiem na kopercie „Piłkarz Roku 2004 ". Każdy kupon ważny jest 3 dni, licząc od dnia ukazania się w „Gazecie Współczesnej". Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro, lub wrzucić do żółtej skrzynki „GW". Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Warunkiem udziału w losowaniu nagród jest prawidłowa odpowiedź na pytanie: **Kto zwyciężył w ubiegłorocznym Plebiscycie „GW" na Sportowca Roku 2003?**

Odpowiedź:

Imię i nazwisko:

Ulica:

Nr domu, nr mieszkania: Kod pocztowy:

Miejscowość: Nr telefonu:

OŚWIADCZENIE:
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „GW" w związku z obsługą „Piłkarskiego Plebiscytu".

.....(data, podpis)

ZASADY GŁOSOWANIA SMS-EM

5. Plebiscyt „GW" na PIŁKARZA ROKU. Każdy nominowany piłkarz otrzymał indywidualny kod: oskar 01 do oskar 11. Aby wziąć udział w zabawie, należy wysłać SMS na numer **7240** w treści wpisując kod wybranego sportowca, np. **oskar 15.** Jeden SMS to 1 punkt dla wybranego sportowca w punktacji ogólnej Plebiscytu. Opłata za jeden SMS to 2,00 zł (2,44 zł z w tym VAT). SMS-y przyjmowane będą od 10 grudnia 2004 r. do 18 stycznia 2005 r. do godz. 24.00. Każdy Czytelnik może przesłać dowolną ilość SMS-ów. Szczegółowy regulamin 5. Plebiscytu „GW" na Piłkarza Roku 2004 - na stronie www.wspolczesna.pl oraz do wglądu w redakcji „GW". Każdy z uczestników SMS-owego głosowania wyraża zgodę na otrzymywanie zwrotnych informacji o nowych konkursach, plebiscytach i akcjach promocyjnych „GW".

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z pól: J-4, A-8, F-10, K-12 utworzą CZWARTĄ /ostatnią/ część przysłowia polskiego. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym. Do rozlosowania - trzy nagrody książkowe.

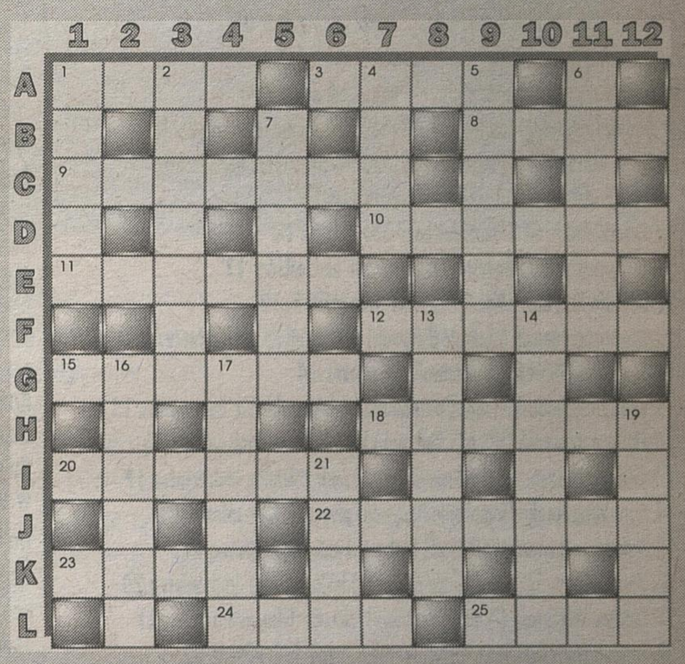

POZIOMO: 1/ izba parlamentu. 3/ wynalazek Gutenberga. 8/ kamień półszlachetny. 9/ fuszer. 10/ śródziemnomorska roślina lecznicza. 11/ jon dodatni. 12/ ozdobna zapinka. 15/ ambaras. 18/ przepych. 20/ kuratela. 22/ znamienici mieszkańcy miasta. 23/ wskazówka. 24/ schodki na statek. 25/ obchód powitania wiosny.
PIONOWO: 1/ ptak z rzędu wróblowatych. 2/ wegetarianizm. 4/ zżera żelazo. 5/ płótno introligatorskie. 6/ heretyk. 7/ większe od kałuży. 13/ grządka kwiatowa. 14/ złota w skarbcu. 16/ pospolita roślina przydrożna. 17/ arcydzieło. 19/ dietetyczna potrawa. 21/ niechęć, uraza. „RAYEN"

KUPON 51/D

PIERWSZE PLEBISCYTY

Za Tarasiewiczem panny sznurem...

Dzisiaj prezentujemy wspomnienia plebiscytów „Gazety Współczesnej" red. Pawła Kowalskiego, który towarzyszył naszej zabawie od chwil jej narodzin aż do lat siedemdziesiątych. P. Kowalski przeniósł się do Gdańska do „Dziennika Bałtyckiego", gdzie obecnie pracuje.

Pomysł przeprowadzenia plebiscytu na najlepszych sportowców Białostocczyzny zrodził się w latach pięćdziesiątych u dziennikarzy „Gazety Białostockiej" i pracowników WKKFiT.

Jako świeżo upieczony absolwent wydziału dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, z nakazem pracy właśnie w prasie białostockiej, pomogłem redaktorowi **Kostkowi Urbańczykowi** (jednoosobowo prowadził wówczas sport w gazecie) i kierownikowi działu miejskiego, red. **Andrzejowi Borkowskiemu** nadzorującemu sport, przygotować plebiscyt. Liczenie punktów przyznawanych przez czytelników sportowcom na kuponach i omówienie zasad zakończenia plebiscytu trwało w starej redakcji przy ul. Kilińskiego i w WKKFiT sześć dni i prawie sześć nocy. Wtedy nie było przecież komputerów i kalkulatorów. Cała praca obrachunkowa odbywała się ręcznym zapisem, a wyniki nanoszono na duże płachty papieru, jakie stanowiły makiety gazety.

Wyniki pierwszego plebiscytu na pięciu najlepszych sportowców Białostocczyzny w 1955 roku ogłoszono uroczyście na wieczorku chyba w „Pasmancie". Wygrał czołowy wówczas, obok Kotlińskiego i Janiaka, płotkarz Polski na dystansie 400 m ppł **Leszek Tarasiewicz** z Gwardii Białystok. Miał poważnych rywali w osobach klubowych siatkarzy – bodajże (pamięć już nie ta) braci **Tadeusza i Jerzego Paczusko, Marka Pałczyńskiego i Zbigniewa Orzeszki**.

Do dziś wspominają jednak pamiętający tamten czas sportowcy i działacze jego kuriozalny bieg na zwierzynieckim stadionie: na 400 m Tarasiewicz okazał się szybszy od sztafety, jaką tworzyło czterech zawodników ligowej drużyny siatkarzy Gwardii. I ten fakt, świadczący o klasie sportowej Tarasiewicza, pomógł przeważyć plebiscytową szalę na rzecz Leszka, z którym później miałem przyjemność przez wiele lat, gdy kierowałem działem sportowym „Gazety Białostockiej" i następnie „Współczesnej", redagować sport. Wróćmy do wieczorku. Na stołach wino i ciastka. Po ogłoszeniu wyników uczestnicy imprezy (przybyli na nią za zaproszeniami lub kupowali bilety za niewielką opłatą) spontanicznie składali laureatom serdeczne życzenia z okazji wyboru.

Triumfator Tarasiewicz nie był ułomkiem. Przeciwnie, bardzo przystojnym mężczyzną. W dodatku pojawił się w sali w butach na słoninie. I choć włosów nie musiał smarować modną wówczas brylantyną (układały mu się z natury w fale), wzięcie miał duże. Zwłaszcza panny, te z Akademii Medycznej (jak one się tam znalazły?) ustawiły się do niego sznurem, gdy proszono do białego walca.

Fotoreporter **Zdzisiek Zaremba** miał więcej roboty, niż na niejednym meczu... Tarasiewicz wygrał także drugi plebiscyt, a po nim nastały dwa zwycięskie lata plebiscytowe oszczepnika **Władysława Nikiciuka**. Z upływem czasu zmieniali się na czołowych miejscach przedstawiciele różnych dyscyplin. Zmieniały się też miejsca, w jakich kończono plebiscyt. Najczęściej podsumowywaliśmy go w kawiarni Związków Zawodowych. Przeważnie zawsze w nastroju swobodnym, przy taktach orkiestry, rzadziej muzyki z taśm.



Tak bawiono się na balu w 1967 roku

Z perspektywy lat mogę powiedzieć, że plebiscyt z którym byłem związany do 1979 roku, czyli do chwili przejścia do pracy w „Dzienniku Bałtyckim" w Gdańsku, pomógł integrować środowisko sportowe Białostocczyzny, dobrze przysłużył się popularyzowaniu sportowców i samego sportu.

Przy okazji serdecznie pozdrawiam dawnych kolegów i środowisko sportowe regionu, z którym związałem spory szmat życia, życząc radosnych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2005 roku.

Paweł Kowalski

50 NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA

PLEBISCYT Gazety Współczesnej

oraz NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA 50-LECIA



Gazeta Współczesna

KANDYDACI W PLEBISCYCIE 50-LECIA

1. Leszek Tarasiewicz (Gwardia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 01**
2. Władysław Nikiciuk (Jagiellonia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 02**
3. Stanisław Dzienis (Polonia Białystok) boks kod: **mistrz 03**
4. Albin Czech (AZS Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 04**
5. Ewa Dołmatow (AZS Białystok) siatkówka kod: **mistrz 05**
6. Jan Gałązka (Jagiellonia Białystok) boks kod: **mistrz 06**
7. Tomasz Kopczyński (Jagiellonia Białystok) szermierka kod: **mistrz 07**
8. Teresa Jędrak (Jagiellonia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 08**
9. Józef Kuderski (Mazur Ełk) boks kod: **mistrz 09**
10. Leszek Błażyński (Mazur Ełk) boks kod: **mistrz 10**
11. Jerzy Melcer (AZS Białystok) piłka ręczna kod: **mistrz 11**
12. Ryszard Krzywosz (Mazur Ełk) boks kod: **mistrz 12**
13. Danuta Siemieniuk (Podlasie Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 13**
14. Jan Karaś (PRIM Ełk) kolarstwo kod: **mistrz 14**
15. Elżbieta Malinowska (Jagiellonia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 15**
16. Elżbieta Krawczuk (SZS AZS Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 16**
17. Barbara Pieczeńczyk (Podlasie Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 17**
18. Katarzyna Jureko (Jagiellonia Białystok) pływanie kod: **mistrz 18**
19. Katarzyna Szarameta (Gwardia Białystok) judo kod: **mistrz 19**
20. Henryk Lupa (SZS AZS Juvenia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 20**
21. Czesław Wilczewski (Podlasie Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 21**
22. Jacek Bayer (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **mistrz 22**
23. Urszula Bocheńska-Wojda (Aeroklub Białostocki) szybownictwo kod: **mistrz 23**
24. Mirosław Sowiński (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **mistrz 24**
25. Józef Solski (Aeroklub Białostocki) szybownictwo kod: **mistrz 25**
26. Eugeniusz Bedeniczuk (Jagiellonia Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 26**
27. Krystyna Danilczyk-Zabawska (Podlasie Białystok) lekkoatletyka kod: **mistrz 27**
28. Małgorzata Roszkowska (Hetman Białystok) judo kod: **mistrz 28**
29. Piotr Sawicki (Białostocki Klub Karate) karate kod: **mistrz 29**
30. Marek Twardowski, Adam Wysocki (Sparta Augustów) kajakarstwo kod: **mistrz 30**
31. Mariusz Dziembowski (Hetman Białystok) boks kod: **mistrz 31**
32. Jolanta Matejczuk (Białostocki Klub Balonowy) sporty lotnicze kod: **mistrz 32**

Zasady głosowania SMS-em

50. Plebiscyt „GW" na 10 najpopularniejszych sportowców Podlasia 2004 r.
Każdy nominowany sportowiec otrzymał swój kod: sport 01 do sport 32. Aby wziąć udział w zabawie, należy wysłać SMS na numer **7240** w treści wpisując kod wybranego sportowca, np. **sport 33.** Jeden SMS to 5 pkt dla wybranego sportowca w punktacji ogólnej plebiscytu. Opłata za jeden SMS to 2,00 zł (2,44 zł z VAT).

Plebiscyt „GW" na SPORTOWCA 50-LECIA
Każdy nominowany sportowiec otrzymał swój kod: mistrz 01 do mistrz 32. Aby wziąć udział w zabawie, należy wysłać SMS na numer **7240** w treści wpisując kod wybranego sportowca, **np. mistrz 33.** Jeden SMS to 1 pkt dla wybranego sportowca w punktacji ogólnej plebiscytu. Opłata za jeden SMS to 2,00 zł (2,44 zł z VAT).

SMS-y przyjmowane będą od 3.12.2004 r. do 16.01.2005 r. do godz. 24.00. Każdy Czytelnik może przesłać dowolną ilość SMS-ów. Szczegółowy regulamin plebiscytów znajduje się na stronie www.wspolczesna.pl oraz do wglądu w redakcji „GW". Każdy z uczestników SMS-owego głosowania wyraża zgodę na otrzymywanie zwrotnych informacji o nowych konkursach, plebiscytach i akcjach promocyjnych „GW".

KANDYDACI NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA W 2004 ROKU

1. Adam Aleksandrowicz (Moderator Hajnówka) siatkówka kod: **sport 01**
2. Marek Antoniuk (Moderator Hajnówka) siatkówka kod: **sport 02**
3. Rafał Boguski (ŁKS Łomża) piłka nożna kod: **sport 03**
4. Eliza Gołumbiewska (Włókniarz PJG Białystok) koszykówka kod: **sport 04**
5. Iwona Gosko (Pronar Zeto AZS Białystok) siatkówka kod: **sport 05**
6. Anna Kaczyńska (Kanku Białystok) karate kod: **sport 06**
7. Wojciech Kobeszko (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **sport 07**
8. Przemysław Kołłątaj (Mlekpol Warmia Grajewo) piłka nożna kod: **sport 08**
9. Nadia Kostiuczyk (SKB Litpol-Malow Suwałki) badminton kod: **sport 09**
10. Tomasz Kujawa (Żubry Białystok) koszykówka kod: **sport 10**
11. Dariusz Kulesza (Juvenia Białystok) short track kod: **sport 11**
12. Aleksy Kuziemski (Hetman Białystok) boks kod: **sport 12**
13. Andrzej Liczik (Hetman Białystok) boks kod: **sport 13**
14. Dariusz Łatka (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **sport 14**
15. Michał Łogosz, Robert Mateusiak (SKB Litpol-Malow Suwałki) badminton kod: **sport 15**
16. Katarzyna Pułkośnik (OKF Narew Łapy) judo kod: **sport 16**
17. Karolina Regucka (Juvenia Białystok) short track kod: **sport 17**
18. Paweł Skowroński (Dojlidy Białystok) kajakarstwo kod: **sport 18**
19. Paweł Sobolewski (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **sport 19**
20. Mirosław Nowosada (Hetman Białystok) boks kod: **sport 20**
21. Tomasz Warakomski (Juvena Hańcza Suwałki) szachy kod: **sport 21**
22. Adam Wysocki, Marek Twardowski (Sparta Augustów) kajakarstwo kod: **sport 22**
23. Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) lekkoatletyka kod: **sport 23**
24. Krzysztof Zalewski (Jagiellonia Białystok) piłka nożna kod: **sport 24**
25. Kamil Zdzienicki (UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok) tenis stołowy kod: **sport 25**

KUPON PLEBISCYTOWY
50. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2004 r.

1.	10 pkt	6.	5 pkt
2.	9 pkt	7.	4 pkt
3.	8 pkt	8.	3 pkt
4.	7 pkt	9.	2 pkt
5.	6 pkt	10.	1 pkt

KUPON PLEBISCYTOWY
Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na SPORTOWCA PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA woj. podlaskiego

Tytuł SPORTOWCA PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA proponuję przyznać:

(tu wpisz nazwisko i imię kandydata z listy obok)

Czytelnie wypełnione kupony należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1 z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt 2004" w terminie 3 dni, licząc od dnia ukazania się w „GW" (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro, lub wrzucić do żółtej skrzynki „GW". Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Warunkiem udziału w losowaniu nagród jest prawidłowa odpowiedź na pytanie:

Kto zwyciężył w ubiegłorocznym 49. Plebiscycie „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego?

Odpowiedź:

Imię i nazwisko .....
Ulica .....
Nr domu, nr mieszkania .....
Kod pocztowy .....
Miejscowość .....
Nr telefonu .....

Kupon ważny jest 3 dni od dnia ukazania się w „GW".

Oświadczenie:
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „GW" w związku z obsługą plebiscytów.

.....
(data, podpis)

KUPON NR 15 23-26.12.2004

Patron medialny Polskie Radio Białystok na 99,4 98,6 87,9 104,1

GŁOSUJ I WYGRAJ JEDNĄ Z ATRAKCYJNYCH NAGRÓD!